

**DZIEŁO WYDANE DZIĘKI DOTACJI
RADY OCHRONY PAMIĘCI WALK I MĘCZEŃSTWA**

W PRZEDDZIENIE ZBRODNI KATYŃSKIEJ AGRESJA SOWIECKA 17 WRZEŚNIA 1939 ROKU

Wpływy z rozpowszechniania dzieła składane
na koncie Polskiej Fundacji Katyńskiej
przeznaczone są na budowę polskich cmentarzy wojskowych
w Katyniu, Charkowie i Miednoje

**Na konto: Polska Fundacja Katyńska
PKO BP XV O/W-wa
1658-5988-132-3**

Niezależny Komitet Historyczny Badania Zbrodni Katyńskiej
Polska Fundacja Katyńska

WARSZAWA 1999

ZESZYTY KATYŃSKIE NR 10

Pod redakcją Marka Tarczyńskiego
Projekt okładki: Krystyna Tarkowska

SPIS TREŚCI

Wanda Krystyna Roman – Agresja 17 września 1939 roku w dokumentach	7
Albin Głowacki – Jeńcy września w niewoli sowieckiej 1939 r. Przed zagładą	24
Natalia Lebediewa, Wojciech Materski – Zastanawiający dokument. Przyczynek do hipotezy o związku akcji AB ze zbrodnią katyńską	69
Andrzej Kola – Czy w Bykowni pod Kijowem i we Włodzimierzu Wołyńskim spoczywają ofiary zbrodni katyńskiej z tzw. listy ukraińskiej?	84
Bożena Łojek – Dziesięciolecie działalności Niezależnego Komitetu Historycznego Badania Zbrodni Katyńskiej	98
– Operacja „Lawina”	117
– Memorandum Organizacji Katyńskich 1999	156
– Uroczystość wmurowania aktów erekcyjnych pod cmentarz wojskowy w Charkowie 27 czerwca 1998 r.	117
Wytoczne Ministra Obrony Narodowej Przebieg uroczystości Apel pamięci pomordowanych	

© Copyright by Zeszyty Katyńskie

ISSN 1426-4064
ISBN 83-905877-4-2

Kazanie Biskupa Polowego WP
Akt erekcyjny cmentarza wojennego w Charkowie
Wspólny polsko-ukraiński akt erekcyjny cmentarza wojennego w Charkowie
Przemówienie Prezydenta RP
Przemówienie Premiera RP
Przemówienie Przedstawicielki Rodzin Katyńskich

Uroczystości w 59 rocznicę zbrodni katyńskiej 13 kwietnia w Warszawie przy pomniku Poległym i Pomordowanym na Wschodzie 189

Przemówienie Marszałka Senatu RP
List Prezesa Rady Ministrów RP
List Wicemarszałka Sejmu RP
Fundacja Poległym i Pomordowanym na Wschodzie – Oświadczenie
Apel o przywrócenie w Prawdzie równoprawnych stosunków polsko-rosyjskich

Sprawozdania finansowe z działalności Zarządu Polskiej Fundacji Katyńskiej 200

WANDA KRYSZYNA ROMAN

AGRESJA 17 WRZEŚNIA 1939 ROKU W DOKUMENTACH

17 września 1939 rozpoczęła się sowiecka agresja na Polskę, którą poprzedziło szereg zdarzeń w historii wspólnego sąsiedztwa, nawet – zdaniem prof. H. Batowskiego – *w odległej przeszłości, w epoce przedrozbiorowej, w dziejach naporu państwa rosyjskiego na zachód, uwieńczonego udziałem w rozbiorach Polski*¹. Jednak bezpośrednich przyczyn należy szukać w czasach bliższych, w latach międzywojennych, kiedy to Polska odzyskała niepodległość – oficjalnie również akceptowaną przez Rosję Sowiecką, m.in. przez unieważnienie rozbiorów Polski ogłoszone 29 sierpnia 1918 r.². Na stosunkach polsko-sowieckich w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości, aż do początku lat trzydziestych, zaważyła wojna z ZSRS o wschodnie granice Rzeczypospolitej, która zakończyła się zrzeczeniem przez Ukrainę i Rosję wszelkich praw i pretensji do ziem położonych na zachód od granicy oznaczonej w artykule II traktatu, zawartego 18 marca 1921 roku w Rydze³. Normalizacja kontaktów sąsiedzkich nastąpiła na początku lat trzydziestych. 25 lipca 1932 roku

¹ H. Batowski, *Antecedencje 17 września 1939* [w:] *17 września 1939. Materiały z ogólnopolskiej konferencji historyków, Kraków, 25–26 października 1993*, pod red. H. Batowskiego, Kraków 1994, s. 17–31.

² *Dokumenty wniezionej polityki SSSR*, t. I, Moskwa 1957, dok. nr 326, s. 460.

³ W. Kulski, M. Potulicki oprac., *Współczesna Europa polityczna. Zbiór umów międzynarodowych 1919–1939*, Warszawa–Kraków 1939, s. 242–243.

Polska i Związek Sowiecki podpisały układ o nieagresji⁴, w którym obie strony zobowiązały się do nie udzielania, ani bezpośrednio, ani pośrednio, pomocy i poparcia państwu napadającemu⁵. Do tego układu, 5 maja 1934 roku, podpisano w Moskwie protokół prolongacyjny – pakt miał obowiązywać do 31 grudnia 1945 roku⁶. W okresie tym, na początku lat trzydziestych dyplomacja sowiecka deklarowała oficjalnie chęć utrzymywania poprawnych, pokojowych stosunków z sąsiadami, stąd właśnie m.in. układ z Polską. Uwiarygodnieniem pokojowych intencji dyplomacji sowieckiej było również – z inicjatywy ZSRS – podpisanie 3 lipca 1933 roku w Londynie, tzw. „Protokołu Litwinowa”⁷, w którym m.in. określono definicję agresora, sprecyzowano formy działania w stosunkach między państwami, stanowiące agresję, czyli m.in. wypowiedzenie wojny oraz inwazję własnymi siłami na terytorium innego państwa – nawet bez wypowiedzenia wojny⁸. Na uwagę zasługuje artykuł trzeci tejże konwencji mówiący, że *żaden wzgląd natury politycznej, wojskowej, ekonomicznej lub jakiegokolwiek innej nie może służyć za uzasadnienie lub usprawiedliwienie agresji*. Przypomnienie treści tych dokumentów jest w tym miejscu niezbędne, ponieważ okazało się, że żaden z nich nie był przeszkodą w dokonaniu agresji na Polskę, wszystkie porozumienia zostały tym krokiem przekreślone.

I wreszcie dokument, który na wiele dziesięcioleci zaważył na losach Polski i jej sąsiadów – pakt sowiecko-niemiecki, zwany paktem Ribbentrop-Mołotow, od nazwisk kierowników polity-

⁴ Tamże, s. 357.

⁵ Należy podkreślić, że w treści protokołu zabrakło punktu o sytuacji, kiedy jedna ze stron jest agresorem.

⁶ Kulski, Potulicki, *Współczesna Europa polityczna...* op. cit., s. 360.

⁷ Maksim M. Litwinow (właśc. Maks Wallach), 1876–1951, od 1930 r. do maja 1939 r. był ludowym komisarzem spraw zagranicznych ZSRS. Z jego inicjatywy doszło do rozmów w Londynie nad ustaleniem definicji agresora, których wynikiem było podpisanie „Protokołu Litwinowa” przez ZSRS, Polskę, Rumunię, Estonię, Łotwę, Turcję, Persję i Afganistan. Konwencja ta nie zyskała akceptacji Wielkiej Brytanii i Francji.

⁸ Kulski, Potulicki, *Współczesna Europa polityczna...* op. cit., s. 473.

ki zagranicznej tych dwóch państw. Podpisany został w nocy z 23 na 24 sierpnia 1939 roku i jego tekst jawny zawierał zwykle – w takich traktatach – treści. Dla Rzeczypospolitej istotne znaczenie miało zawarcie protokołu dodatkowego do paktu o nieagresji. Jest charakterystyczne, że aż do początku lat dziewięćdziesiątych strona sowiecka zaprzeczała jego istnieniu⁹. Natomiast świat dowiedział się o nim w 1945 roku, po zdobyciu hitlerowskich archiwów przez wojska amerykańskie¹⁰. Protokół dodatkowy stwierdzał, że w ściśle poufnej rozmowie, pełnomocnicy obu stron omówili sprawę rozgraniczenia wzajemnych stref interesów w Europie Wschodniej. Ustalono, że w wypadku terytorialno-politycznych przekształceń na terenach należących do państw nadbałtyckich (Finlandia, Estonia, Łotwa i Litwa) granicą stref interesów ZSRS i Niemiec będzie północna granica Litwy, przy czym obie strony uznały, że obszar wileński pozostaje w zainteresowaniu Litwy. Przewidując terytorialno-polityczne przekształcenia na obszarach należących do państwa polskiego, linię podziału interesów miały stanowić rzeki: Pisa, Narew, Wisła i San. Obie strony rościły sobie również prawo do decydowania o tym, *czy w interesie obu stron jest utrzymanie niepodległego państwa polskiego oraz jak przebiegać będą granice tego państwa*. Niemcy i Związek Sowiecki miały, w miarę dalszego rozwoju wydarzeń politycznych, rozstrzygnąć ten problem drogą przyjacielskiego porozumienia¹¹.

⁹ Np. w gazecie „Moskowskije Nowosti” nr 39 z 24 września 1989 roku, w artykule pt. *Polskaja tragedija. Ot pakta do pakta: 23 awgusta – 28 sien’tiabria 1939 goda*, stwierdzono, że oryginał tego dokumentu się nie zachował, więc istnienie uzasadnione wątpliwości co do jego podpisania.

¹⁰ W USA został również opublikowany po raz pierwszy w 1948 roku [w:] *Nazi-Soviet Relations 1939–1941*. Również Niemcy opublikowali go w kilkunastu tomach wyborze dokumentów na temat niemieckiej polityki zagranicznej: *Akten zur deutschen auswärtigen Politik 1918–1945*, Serie D (1937–1945), Band VII, Baden-Baden 1956, dokument nr 220.

¹¹ Komplet dokumentów dotyczących paktu Ribbentrop-Mołotow znajduje się wśród akt Komitetu Centralnego WKP (b). Centralne Archiwum Wojskowe (dalej – CAW), Kolekcja Akt z Archiwów Rosyjskich (dalej – KAAR), sygn. VIII.800.21, t. 1.

Na rozwój wydarzeń zaś nie trzeba było długo czekać. W końcu sierpnia 1939 roku wiadomo było, że wojna z Niemcami jest nieunikniona, chociaż jeszcze w społeczeństwie polskim łudzono się, że postawa narodu polskiego i antywojenne nastroje w wielu państwach Europy, powstrzymają Hitlera. Okazało jednak – a dziś potwierdzają to dokumenty – że właśnie podpisany pakt z ZSRS miał zasadnicze znaczenie dla decyzji Niemiec o zaatakowaniu Polski. Niektórzy historycy stwierdzają, że bez protokołu dodatkowego, nie wybuchłaby II wojna światowa, a przynajmniej nie w 1939 roku¹². Pakt oznaczał przede wszystkim – dla Polski – najpierw podbój przez dwóch sprzymierzonych ze sobą wrogów, następnie kolejny rozbiór.

1 września wojska niemieckie przekroczyły granicę polską i w szybkim tempie opanowywały kolejne tereny. Z drugiej strony granicy, na dogodny moment włączenia się do wojny i osiągnięcia celów strategicznych określonych w tajnym protokole, czekały władze sowieckie.

W tym miejscu konieczne jest przypomnienie i podkreślenie, że przez pięćdziesiąt lat po zakończeniu II wojny światowej, historycy w kraju nie mogli pisać prawdy o wydarzeniach, jakie miały miejsce po 17 września na wschodniej granicy Rzeczypospolitej. Był to temat tabu, oficjalnie – jeżeli już gdzieś pojawiała się kwestia zajęcia ziem wschodnich przez Armię Czerwoną – przyjmowano propagandowy tekst sowiecki o wyzwoleniu Ukraińców i Białorusinów spod ucisku *pańskiej* Polski. I nie tylko polska cenzura decydowała o tym, ale i władze sowieckie. Kiedy zaś po zmianach politycznych w Polsce, po 1989 roku, przestał to być temat zakazany, w dalszym ciągu badania naukowe nad nim – głównie nad genezą współpracy sowiecko-niemieckiej w sferze politycznej i wojskowej, oraz militarnymi przygotowaniami ZSRS do agresji, przebiegiem działań, zbrodni wojennych i losów jeńców – uniemożliwiał brak dostępu do sowieckich archi-

¹² Patrz: J. Łojek (Leopold Jerzewski), *Agresja 17 września 1939, studium aspektów politycznych*, Warszawa 1990, s. 10.

wów. Historycy wykorzystywali zasoby archiwów na zachodzie – w Niemczech, Rumunii, Wielkiej Brytanii i Francji. Możliwości spenetrowania archiwów sowieckich zaistniały dopiero w wyniku *pieriestrojki* i rozpadu ZSRS. Dzięki załamaniu się tego totalitarnego systemu zaczęto również w posowieckich archiwach państwowych i wojskowych – dopuszczać historyków do – dotąd niedostępnych i pilnie strzeżonych – zespołów akt¹³. Polski zespół historyków i archiwistów wojskowych – Wojskowa Komisja Archiwalna¹⁴ – także przez kilka lat prowadził prace badawcze w archiwach rosyjskich.

W wyniku prac WKA, Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, w 1993 roku wzbogaciło swój zasób aktowy dotyczący walk we wrześniu 1939 roku o materiały (kserokopie) pochodzące z archiwów rosyjskich. Materiały te – do początku lat dziewięćdziesiątych nie udostępniane historykom – odzwierciedlają działania wojskowe i polityczne strony sowieckiej przed agresją na Polskę 17 września 1939 roku, podczas walk we wrześniu i października oraz po zagarnięciu polskich ziem wschodnich. Dopiero porównanie źródeł polskich i niemieckich z tymi materiałami, proweniencji cywilnej – władz państwowych i politycznych – oraz wojskowej, stworzyło możliwości odtworzenia rzeczywistego biegu wydarzeń. Przy czym dotyczy to nie tylko udziału Armii Czerwonej w zajmowaniu wschodnich ziem Rzeczypospolitej, ale również odsłonięcia kulisy wydarzeń politycznych z okresu poprzedzającego wybuch wojny polsko – niemieckiej, a także z okresu przed i po 17 września. Ponieważ doku-

¹³ Charakterystyczne jest, że niektóre z udostępnianych dokumentów, zostały wkrótce ponownie utajnione.

¹⁴ Wojskowa Komisja Archiwalna została utworzona na mocy decyzji ministra obrony narodowej z dnia 29.06.1992 r. Zasadniczym celem jej działania było zreprografowanie i sprowadzenie do Polski dokumentacji dotyczącej losów żołnierzy polskich na terytorium ZSRS. Efekt działań WKA okazał się o wiele większy niż planowano, a zasięg tematyczny i chronologiczny dokumentów dotyczących losów Polaków o wiele szerszy. Patrz: CAW, *Inwentarz akt Wojskowej Komisji Archiwalnej*, oprac. W.K. Roman, Warszawa 1998.

menty te są stosunkowo mało znane i w przeciwieństwie do materiałów z archiwów zachodnich, w niewielkim stopniu publikowane¹⁵, tematem zasadniczym referatu będzie ich bliższa charakterystyka.

Oryginały tych dokumentów są przechowywane – w zasadniczej części – w Rosyjskim Państwowym Archiwum Wojskowym (*Rossijskij Gosudarstviennyj Vojennyj Archiv*) w Moskwie, w dwóch kolekcjach: *Kolekcji archiwaliów dotyczących wydarzeń na Zachodniej Ukrainie* obrazującej działania wojsk Frontu Ukraińskiego oraz *Kolekcji archiwaliów dotyczących wydarzeń na Zachodniej Białorusi* obrazującej działania wojsk Frontu Białoruskiego. Dokumenty te to kilkaset tysięcy stron rozkazów, zarządzeń, wytycznych, meldunków i sprawozdań, które mają bardzo różną wartość, głębokość informacji oraz różną wiarygodność.

W CAW skopiowane materiały dotyczące sowieckiej agresji należą do *Kolekcji Akt Wojskowej Komisji Archiwalnej* w części nazwanej *Kolekcją Akt z Archiwów Rosyjskich* i zostały zgrupowane w 17 zespołach archiwalnych.

Konsekwencją zawarcia protokołu dodatkowego były przedsięwzięcia polityczne i wojskowe podejmowane przez Związek Sowiecki mające na celu przygotowanie się do zbrojnego ataku na wschodnie ziemie polskie. Już 1 września 1939 roku uchwałą Rady Najwyższej ZSRS wprowadzono ustawę o powszechnym obowiązku służby wojskowej, następnego dnia wydane zostało zarządzenie wykonawcze dotyczące przeprowadzenia mobilizacji kartkowej w trzech przygranicznych, specjalnych okręgach wojskowych: Kijowskim, Białoruskim i Leningradzkim SOW oraz w czterech wewnętrznych okręgach wojskowych: Moskiewskim, Kalinińskim, Charkowskim i Orłowskim. Wśród doku-

¹⁵ Najszerszy ich wybór zawarto [w:] *Agresja sowiecka na Polskę w świetle dokumentów. 17 września 1939*, t. 1. *Geneza i skutki agresji*, pod red. E. Kozłowskiego, Warszawa 1994; t. 2. *Działania wojsk Frontu Ukraińskiego*, pod red. St. Jacyńskiego, Warszawa 1996; t. 3. *Działania wojsk Frontu Białoruskiego*, pod red. Cz. Grzelaka, Warszawa 1995.

mentów¹⁶ Ludowego Komisariatu Obrony ZSRS znajdują się m.in.: rozkazy LKO określające przebieg i zasięg mobilizacji do Armii Czerwonej w okresie od 4 do 16 września¹⁷ oraz zmiany organizacyjne jednostek wojskowych ACz. Z okresu poprzedzającego agresję sowiecką pochodzą również takie dokumenty, jak: dyrektywy dotyczące stosunków między pogranicznymi wojskami NKWD a jednostkami ACz; sprawozdania z kontroli szkolenia bojowego i zabezpieczenia materiałowego okręgów wojskowych i poszczególnych jednostek, szkolenia poborowych; korespondencja ludowego komisarza obrony Klimenta Woroszyłowa ze Stalinem i Wiaczesławem Mołotowem (ludowym komisarzem spraw zagranicznych ZSRS) w sprawach organizacyjnych Armii Czerwonej¹⁸.

Nieco innego rodzaju archiwalia znajdują się w aktach Sztabu Generalnego Armii Czerwonej, chociaż one również w dużej mierze odzwierciedlają przygotowania wojskowe do agresji i przebieg działań bojowych. Znaczną część materiałów wytworzonych przed 17 września stanowią plany organizacyjne i uzupełniania jednostek wojskowych oraz sprawozdania i meldunki z ich wykonania, a między nimi także obrazujące problemy przygotowywania kadry dowódczej, formowania nowych jednostek¹⁹. Na uwagę zasługują także zestawienia statystyczne przedstawiające liczebność żołnierzy w poszczególnych okręgach wojskowych oraz zestawienia liczbowe dot. stanu bojowego jednostek²⁰.

11 września 1939 roku sformowano dowództwa dwóch Frontów: Białoruskiego i Ukraińskiego²¹ oraz rozpoczęto koncentrację zmobilizowanych związków i oddziałów w wyznaczonych rejonach. Uderzenie na Polskę miało być wykonane w najdogod-

¹⁶ Cały czas mowa jest o kserokopiach dokumentów sowieckich znajdujących się w CAW.

¹⁷ CAW, KAAR, sygn. VIII.800.1, t. 5, 14, 22, 23, 25, 29.

¹⁸ CAW, KAAR, sygn. VIII.800.1, t. 9, 11, 13, 14, 16, 17, 18, 26, 29.

¹⁹ CAW, KAAR, sygn. VIII.800.2, t. 2–14, 18–21.

²⁰ CAW, KAAR, sygn. VIII.800.2, t. 27, 30, 31, 34.

²¹ CAW, KAAR, sygn. VIII.800.1, t. 3.

niejszym momencie – tak, aby Polska nie mogła się skutecznie bronić i aby nie narazić się zbyt opinii międzynarodowej²².

Jeszcze przed wkroczeniem wojsk sowieckich na ziemię polskie wydano szereg dokumentów dla wojska uzasadniających dokonanie agresji. 15 września jednostki wojskowe otrzymały rozkaz o przejściu do ataku w dniu 17 września, ponieważ *Naród białoruski, ukraiński i polski spływają krwią w wojnie rozpoczętej przez rządzącą klikę obszarniczo-kapitalistyczną Polski i Niemiec. Robotnicy i chłopi Białorusi, Ukrainy i Polski powstali do walki ze swoim odwiecznym wrogiem – obszarnikami i kapitalistami*²³. 17 września ZSRS unieważnił zawarte z Polską traktaty. W nocy sowieckiej do ambasady Rzeczypospolitej w Moskwie (nie przyjętej przez ambasadora W. Grzybowskiego) stwierdzono: *państwo polskie i rząd polski faktycznie przestały istnieć. Tym samym utraciły moc obowiązującą traktaty zawarte między ZSRS a Polską*²⁴.

Do ataku na Polskę rzucono w pierwszej fazie działań, niepełna 500 000 żołnierzy, w tym wojska Frontu Białoruskiego liczyły 200 802 żołnierzy, Frontu Ukraińskiego ponad 265 000 żołnierzy (w dniu 13 września)²⁵. Jako pierwsze, wprowadzono woj-

²² Badania prowadzone w ostatnich latach w archiwach francuskich ujawniają, że dyplomaci francuscy w Moskwie wiedzieli tuż po wybuchu wojny polsko-niemieckiej, że również Związek Sowiecki przygotowuje agresję. Jednakże nikt nie poinformował rządu polskiego o uderzeniu z tej strony. Wydaje się natomiast, że decyzja Najwyższej Rady Wojennej Sprzymierzonych z 12 września 1939 r. w Abbeville – czyli jeszcze przed zaatakowaniem Polski przez ZSRS – mówiąca, że nie będzie Polsce udzielona pomoc wojskowa, nie dotyczyła wyłącznie, już trwającej, wojny polsko-niemieckiej. Por. *Agresja sowiecka 17 września...*op. cit., t. 1, s. 18–19.

²³ Rozkaz bojowy nr 1 sztabu 3 Armii. CAW, KAAR, sygn. VIII.800.11, t. 22.

²⁴ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. VII, Warszawa 1973, dokument nr 105.

²⁵ *Grif sekretności sniat. Poteri woorużennych sil SSSR w wojnach, bojech diejstwijach i wojennych konfliktach. Statisticeskoje issledowanije*. Pod red. G.F. Kriwoszejewa, Moskwa 1993. W porównaniu z dokumentami archiwalnymi wydaje się, że dane zawarte w tym wydawnictwie mogą być zaniżone.

ska szybkie – broń pancerną i kawalerię oraz znajdujące się już w strefie przygranicznej, dywizje strzeleckie pierwszego rzutu. Dopiero pod koniec agresji liczba żołnierzy sowieckich, biorących w niej udział, wzrosła do około 1,6 miliona, razem z wojskami odwołu Naczelnego Dowództwa ACz, jednostkami tyłowymi, pogranicznymi i operacyjnymi wojskami NKWD. Stało się tak w wyniku niezbyt sprawnego systemu mobilizacyjnego, bałaganu organizacyjnego i licznych braków w sprzęcie i uzbrojeniu. Bardzo interesujące dla badacza są materiały sprawozdawcze, w których ujawniono liczne braki w przygotowaniu do rozpoczęcia agresji – są to informacje nie tylko na temat niedoborów samolotów, samochodów, sprzętu wojskowego, ale również mundurów, kuchni polowych, kociołków²⁶.

Wśród akt Sztabu Gen. ACz znajdują się dyrektywy ludowego komisarza obrony ZSRS z 14 września dla Rad Wojennych Kijowskiego i Białoruskiego Okręgu Wojskowego dotyczące przegrupowania wojsk do natarcia w dniu 17 września²⁷. Należy w tym miejscu wspomnieć, że mimo, iż omawianą grupę dokumentów strona rosyjska udostępniła w 1992 roku, to dyrektywy te – dopiero 22 września 1995 roku.

Cel strategiczny Armii Czerwonej, która przekroczyła granicę polską na całej przestrzeni, od Dźwiny po Dniestr, był jasny: osiągnąć zamierzenia określone przez tajny protokół dodatkowy. Wojska Frontu Białoruskiego, którym dowodził komandarm II rangi M. Kowalow, miały zadanie – uderzyć na północno-wschodnie obszary Polski, od granicy z Łotwą, aż do linii Prypeci włącznie. Głównym kierunkiem natarcia była Warszawa. Frontem Ukraińskim dowodził komandarm II rangi S. Timoszenko. Pas działania wojsk tego frontu znajdował się między Prypecią a Dniestrem i granicą polsko-rumuńską i polsko-węgierską. Zasadnicze zadanie przewidziane dla tego frontu to odcięcie drogi do Rumunii i na Węgry wojskom polskiemu i Naczeln-

²⁶ CAW, KAAR, sygn. VIII.800.2, t. 17.

²⁷ CAW, KAAR, sygn. VIII.800.2, t. 1.

nemu Wodzowi RP, zniszczenie ich oraz zajęcie ziem polskich do linii środkowej Wisły i Sanu.

Dla polskich władz państwowych i wojskowych atak Armii Czerwonej był zaskoczeniem. Ogłoszenie światu, że stało się tak wskutek rozpadu państwa polskiego i dla zapewnienia bezpieczeństwa Białorusinom i Ukraińcom, były maskowaniem prawdziwych celów polityki sowieckiej – umocnienia swojej imperialnej pozycji w Europie Wschodniej – a w dalszych planach – nad Morzem Bałtyckim. Było to oczywiście nie liczenie się z normami prawa międzynarodowego oraz złamanie zawartych wcześniej porozumień i układów. 17 września rząd polski znajdował się jeszcze w granicach Rzeczypospolitej, a Wojsko Polskie broniło się na wielu terenach, Warszawa jeszcze nie skapitulowała, jak i inne ośrodki oporu.

O działaniach wojsk sowieckich po przekroczeniu granicy polskiej informują m.in. sprawozdania i meldunki telegraficzne przesyłane do Stalina, Woroszyłowa i dowódcy wojsk Frontu Ukraińskiego, komandarma Timoszenki.

Przekroczenie granicy przez sowieckie jednostki wojskowe odnotowane zostało także w meldunkach – radiogramach i telegramach polskich z nad granicy. Meldował o tym ppłk Korycki oraz komendanci garnizonów w Pińsku, Baranowiczach, a także gen. bryg. Franciszek Kleeberg i gen. dyw. Juliusz Rómmel. Ten ostatni poinformował Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego 17 września o godz. 15.35, że *Zapytany przez Korpus Brześć kazałem traktować wojska sowieckie jako sprzymierzone*, jednakże kilka godzin później stwierdził, że *sytuacja może dla mnie wymagać pełnomocnictw politycznych*²⁸. Zgodnie z dyrektywą marszałka E. Śmigłego-Rydza, polskie związki i oddziały w miarę możliwości unikały starć z jednostkami sowieckimi, wycofując się na południe, w kierunku granicy rumuńskiej i węgierskiej, a walki prowadziły wyłącznie w sytuacjach tego wymagających, przy próbach rozbijania lub blokowania dróg odwrotu. Do dzisiaj wiele

kontrowersji budzi podjęcie wspomnianej decyzji przez marszałka Śmigłego-Rydza – od uznania za wyprowadzenie tak dużej ilości żołnierzy, którym umożliwił walkę z Niemcami na zachodzie, do nazwania go zdrajcą, gdyż w konsekwencji nie stawiania oporu Armii Czerwonej, tysiące polskich oficerów i żołnierzy, którzy mogli podjąć walkę, dostało się do niewoli sowieckiej i ponad 20 000 zostało tam na zawsze – w grobach Katynia, Charkowa i Miednoje.

Z decyzją o nie podejmowaniu walki przeciwko Armii Czerwonej zgodziła się tylko część generalicji i dowódców polskich oddziałów. Nieliczni, wraz ze swoimi żołnierzami, podjęli walkę. Przebieg działań bojowych na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej odzwierciedlają przede wszystkim sowieckie materiały archiwalne zawarte w zespołach akt Frontów: Ukraińskiego (dalej – FU) i Białoruskiego (dalej – FB), a także jednostek wojskowych wchodzących w ich skład – 5, 6 i 12 Armii i 15 Korpusu Strzeleckiego FU oraz 3, 4, 10 i 11 Armii i Dzierżyńskiej Grupy Konno-Zmechanizowanej FB. Jest to przede wszystkim obszerna dokumentacja rozkazodawcza z różnego szczebla dowodzenia. I tak m.in. rozkazy sztabów frontów dla podległych jednostek dotyczące: przekroczenia granicy polskiej, działań bojowych na poszczególnych odcinkach frontów²⁹, a także w sprawach zdobyczy wojennych i postępowania z jeńcami; rozkazy operacyjne i dla jednostek tyłowych³⁰; rozkazy Rad Wojennych frontów dotyczące dyslokacji jednostek wojskowych i umacniania nowej granicy³¹. Wśród rozkazów sztabu Frontu Białoruskiego znajduje się liczna grupa tych dokumentów skierowana przez dowództwo 3 Armii do poszczególnych jednostek wchodzących w jej skład (4 Korpus Strzelecki, 24 Dywizja Kawalerii, 22 i 25 batalion pancerny w przeddzień agresji). Są to rozkazy bojowe, operacyjne, dla jednostek tyłowych – te dotyczą przede wszystkim organizacji zaplecza wojsk. Na uwagę zasługuje grupa mate-

²⁸ CAW, Kampania wrześniowa, sygn. II/1/4, k. 223–228.

²⁹ CAW, KAAR, sygn. VIII.800.7, t. 3, 8, 11; VIII.800.11, t. 1–3.

³⁰ CAW, KAAR, sygn. VIII.800.7, t. 11; VIII.800.11, t. 22.

³¹ CAW, KAAR, sygn. VIII.800.7, t. 12.

riałów związanych z walkami o Wileńszczyznę. Znajduje się wśród nich m.in. charakterystyka wileńskiego kierunku operacyjnego, rozkazy dotyczące prowadzonych tam działań bojowych oraz rozkazy utworzonego później garnizonu wileńskiego³².

Ze strony polskiej pierwsze uderzenie Sowieców wzięty na siebie wojska Korpusu Ochrony Pogranicza. Większość batalionów i szwadronów KOP należących do pułków „Głębokie”, „Wilejka”, „Baranowicze”, „Równe”, „Czortków” podjęła tę nierówną walkę. Dokumentacja sowiecka dość dokładnie oddaje przebieg walk w okolicach Szacka i Wytuczna, gdzie zgrupowania KOP zadały jednostkom Armii Czerwonej dotkliwe straty. Zachowały się również materiały archiwalne dot. walk o niektóre miasta wschodniej Polski, w których niekiedy podejmowano próby zorganizowania oporu przed wojskami sowieckimi. Tu szczególnie należy podkreślić walki o Grodno, gdzie ze strony sowieckiej użyto 15 Korpusu Pancernego i 6 Korpusu Kawalerii wspartych w ostatniej fazie boju przez dodatkowe siły piechoty. Nie można też zapominać o obronie Lwowa, której poszczególne etapy ilustrują źródła sowieckie oraz przechwycone przez nich – akta polskie.

Istotne znaczenie dla odtwarzania przebiegu agresji mają materiały sprawozdawcze wytwarzane w dużych ilościach na wszystkich szczeblach dowodzenia, przy czym często najbardziej wartościowe są te, które powstały jako pierwsze – w kompanii, pułku. Sprawozdania i meldunki dzienne sztabów poszczególnych armii i grup dają pełny obraz, jak krok po kroku wojska sowieckie wkraczały – nie napotykając prawie żadnego oporu – na ziemię polskie, zatrzymując się dopiero na linii Wisły. Istotne znaczenie dla prowadzenia działań bojowych miały dokumenty oddziałów zwiadu. Komplet meldunków zwiadowczych sztabu 3 Armii dotyczy całego okresu agresji, od 17 września do 6 października³³. Również z całego okresu agresji pochodzą materiały zwiadowcze 6 Armii, sztabu FB³⁴.

³² CAW, KAAR, sygn. VIII.800.11, t. 22, 24–26, 28, 37–38, 41, 47.

³³ CAW, KAAR, sygn. VIII.800.11, t. 76.

³⁴ CAW, KAAR, sygn. VIII.800.11, t. 7, 13.

Materiały sprawozdawcze obrazują również działalność poszczególnych rodzajów broni w okresie agresji na Polskę, lub służb frontów. I tak w zbiorach *Kolekcji...* znajdują się m.in.: sprawozdania z działań bojowych jednostek artylerii i służby sanitarno–medycznej oraz służby tyłów 5 Armii³⁵; sprawozdania operacyjne sztabu Sił Powietrznych FU³⁶, wojsk pancernych FU³⁷.

Istotne znaczenie dla całego przebiegu agresji miała tzw. praca polityczna. Wśród dokumentów znajdują się przede wszystkim wytyczne szefa Zarządu Politycznego ACz (Lwa Mechliśa, później Kuzniecowa) dotyczące prowadzenia pracy propagandowo–politycznej w jednostkach ACz na temat m.in. paktu Ribbentrop – Mołotow i interpretacji sojuszu sowiecko–niemieckiego, rozpoczęcia i zakończenia tzw. *wojny z Polską*³⁸. Tu również pokazną ilość stanowią materiały sprawozdawcze odzwierciedlające stan moralno–polityczny żołnierzy – poszczególnych jednostek, jak i całych frontów, a także pracę agitacyjno–propagandową wśród ludności cywilnej na terenach zajmowanych przez oddziały sowieckie³⁹. W aktach Zarządu Politycznego znajduje się m.in. sprawozdanie na temat przygotowania bojowego Białoruskiego Specjalnego Okręgu Wojskowego za 1939 rok⁴⁰ oraz meldunek o stratach wojsk Frontu Białoruskiego w okresie *kampanii polskiej*⁴¹.

Wśród dokumentów operacyjno–bojowych związanych bezpośrednio z działaniami wojennymi znajdują się materiały przedstawiające obraz stosunków sowiecko–niemieckich, a w szczególności rozmów między tymi stronami na temat ustalenia i wytyczenia granicy, wymiany jeńców, wzajemnego porozumiewania się i rozróżniania samolotów niemieckich i sowieckich, a także

³⁵ CAW, KAAR, sygn. VIII.800.8, t. 1–3.

³⁶ CAW, KAAR, sygn. VIII.800.7, t. 23, 35.

³⁷ CAW, KAAR, sygn. VIII.800.7, t. 27–28.

³⁸ CAW, KAAR, sygn. VIII.800.3, t. 2–3.

³⁹ CAW, KAAR, sygn. VIII.800.3, t. 6, 8–12, 15–17.

⁴⁰ CAW, KAAR, sygn. VIII.800.3, t. 14.

⁴¹ CAW, KAAR, sygn. VIII.800.3, t. 6.

wspólnej parady wojskowej w Brześciu 15 października 1939 roku⁴². Dokumenty dowództw operacyjnych Armii Czerwonej, w sposób jednoznaczny świadczą o tym, że istniało planowe współdziałanie z Wehrmachtem, które miało na celu – nie tylko złamanie oporu polskiego – ale przede wszystkim zniszczenie całkowite Wojska Polskiego.

Dowództwo Armii Czerwonej w zasadzie na bieżąco wydało dyspozycje dla służby historycznej Armii, aby zbierać i opracowywać materiały dla wykorzystania doświadczeń bojowych z tzw. *kampanii polskiej*⁴³. W *Kolekcji...* posiadanej przez CAW zgromadzono dość obszerny zbiór takich opracowań należący do zespołów akt Frontu Ukraińskiego i Białoruskiego. Opracowania te występują w formie sprawozdania z całokształtu działań bojowych prowadzonych przez daną jednostkę, armię lub front, bądź dziennika działań bojowych – ale przypuszczalnie spisane zostały po zakończeniu działań na podstawie rozkazów i sprawozdań bądź też opisu działań bojowych danej jednostki. Opracowano również wnioski i doświadczenia bojowe na temat wykorzystania poszczególnych rodzajów broni, m.in. z Frontu Ukraińskiego: artylerii przeciwlotniczej, pułkowej, dywizyjnej, korpuśnej oraz wojsk pancernych⁴⁴.

Wśród materiałów dokonujących podsumowania wyników tzw. kampanii polskiej znajdują się sprawozdania na temat wykonania postawionych zadań, ilości zdobyczy wojennych, strat własnych, liczby jeńców polskich wziętych do niewoli, niedociągnięć w pracy poszczególnych sztabów i dowództw⁴⁵. Jako ciekawostkę można podać, że dochodziło do sytuacji nieco absurdalnych, jak np. postawienie dowództwa 99 Dywizji Strzeleckiej przed Radą Wojenną 6 Armii za nie wzięcie do niewoli rządu

polskiego, który znajdował się w okolicy Horodenki, niedaleko od rejonu działania tej dywizji⁴⁶. Generalnie na podstawie sowietkich materiałów wojskowych można wywnioskować, że w okresie agresji praca sztabów i dowódców jednostek była słaba, właściwie na każdym szczeblu.

Wśród akt wojskowych dotyczących agresji na Polskę odnaleziono nieliczne materiały dotyczące przestępstw i zbrodni popełnianych na Polakach przez oddziały regularne Armii Czerwonej oraz przez pojedynczych żołnierzy. Informują o tym przede wszystkim akta prokuratur wojskowych frontów oraz sprawozdania pionu politycznego. Dowiadujemy się z nich m.in., że *>szef oddziału specjalnego 2 Korpusu Kawalerii... rozstrzelał bez sądu dziesięciu aresztowanych polskich urzędników<; >...sierżant Kamakin z pułku czołgów 5 Dywizji Kawalerii ...rozstrzelał jeńca – oficera armii polskiej...<; >dnia 27 października po starciu z wojskami polskimi wzięto do niewoli piętnastu żołnierzy... jeńcy zostali ustawieni w szereg i rozstrzelani z działa...<; >politik Bierdnikow ... rozstrzelał sześćosobową rodzinę kulaka<*. Są także m.in. wyroki Rady Wojennej Kijowskiego Specjalnego Okręgu Wojskowego na obywateli polskich⁴⁷ i wyroki 117 trybunału wojskowego działającego na Białorusi⁴⁸.

Niewielka ilość dokumentów obrazuje przebieg brania do niewoli żołnierzy polskich, a wśród nich m.in. gen. Władysława Andersa. Dokumenty dotyczą m.in. organizowania punktów przyjęć dla jeńców, postępowania z jeńcami (oddzielny rozkaz dowódcy Frontu Białoruskiego o postępowaniu z oficerami polskimi), nieliczne protokoły przesłuchania⁴⁹. W materiałach proweniencji wojskowej znajdują się także informacje na temat wymiany jeńców wojennych z Niemcami. I tak ze sztabu Frontu Ukraińskiego meldowano 10 listopada 1939 roku, że w pasie

⁴² M.in.: CAW, KAAR, sygn. VIII.800.9. t. 8, 16; VIII.800.7, t. 7, 16, 38; VIII.800.11, t. 57, 62, 69, 73, 85, 88; VIII.800.1, t. 15, 31; VIII.800.14, t. 1.

⁴³ CAW, KAAR, sygn. VIII.800.7, t. 11.

⁴⁴ CAW, KAAR, sygn. VIII.800.7, t. 7.

⁴⁵ M.in.: CAW, KAAR, sygn. VIII.800.7, t. 21, 24, 40; VIII.800.11, t. 5, 15–17, 89; VIII.800.10, t. 5–6.

⁴⁶ CAW, KAAR, sygn. VIII.800.9, t. 1.

⁴⁷ CAW, KAAR, sygn. VIII.800.5, t. 1.

⁴⁸ CAW, KAAR, sygn. VIII.800.11, t. 49.

⁴⁹ M.in.: CAW, KAAR, sygn. VIII.800.9, t. 16; VIII.800.11, t. 22, 51; VIII.800.15, t. 2.

działania frontu przekazano Niemcom między 30 października a 9 listopada – 21 767 jeńców polskich. W zamian Niemcy przekazali stronie sowieckiej 3246 osób⁵⁰.

Zbiory materiałów z archiwów rosyjskich uzupełnia tzw. kolekcja rodowodów historycznych jednostek Armii Czerwonej, które brały udział w agresji na Polskę⁵¹.

Bezpośrednim skutkiem agresji sowieckiej było podjęcie decyzji o wyjeździe naczelnych władz polskich, politycznych i wojskowych do Rumunii. W obliczu zaistniałej sytuacji był to krok, który zapewnił ciągłość władzy państwowej i kontynuowanie walki o niepodległość. Skutkiem wejścia Armii Czerwonej na wschodnie ziemie Polski było wycofanie się na Litwę i Łotwę ponad 15 000 żołnierzy polskich, których prawie połowa zapełniła sowieckie obozy NKWD w 1940 roku⁵², po zajęciu przez ZSRS Litwy i Łotwy⁵³.

Bilans strat polskich w wyniku agresji sowieckiej 17 września można robić w wielu płaszczyznach, m.in. terytorialnej – wojska sowieckie zajęły 52 % terytorium II Rzeczypospolitej. Bezpośredni skutek agresji to przede wszystkim straty w ludziach, zarówno żołnierzach, jak i osobach cywilnych. Bilans strat w ludziach jest nawet obecnie – kiedy wiele spraw mogło zostać wyjaśnionych dzięki ujawnionym dokumentom – bardzo trudny do ustalenia. Jeżeli chodzi o żołnierzy, to dane oficjalne, podawane przez Mołotowa i Woroszyłowa podają liczbę jeńców polskich od 180 000 do 230 000. Wskutek działań Frontu Białoruskiego do niewoli trafiło 60 202 żołnierzy polskich, w tym 2066 ofice-

rów⁵⁴. W jednym z dokumentów Frontu Ukraińskiego podano, że tylko wojska tego frontu wzięły do niewoli 385 094 żołnierzy, w tym 15 695 oficerów. I dzisiaj trudno wyjaśnić tak duże rozbieżności – być może informacje statystyczne ulegały w którymś momencie „produkowania” sprawozdań – nakładaniu na siebie.

Tysiące Polaków w sowieckich obozach pracy i obozach jeńческих NKWD to także skutek agresji 17 września. CAW posiada w swoich zbiorach kartotekę polskich jeńców wojennych liczącą około 120 000 nazwisk oraz ponad 22 – tysięczny zbiór akt personalnych żołnierzy polskich w niewoli sowieckiej⁵⁵. Do dzisiaj nie mamy dokumentów personalnych ofiar obozów specjalnych – Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa. Nie wiadomo także, ilu żołnierzy polskich zostało, bez żadnego śladu pozostawionego w dokumentach, samowolnie rozstrzelanych podczas działań wojennych, konwojowania do obozów przez żołnierzy Armii Czerwonej.

Tak jak przyczyn 17 września można szukać w odległej przeszłości, tak skutki agresji mają odbicie w kilkudziesięcioletniej historii Polaków, która upłynęła od tego dnia. 17 wrzesień to nie tylko jeden dzień, dzień przekroczenia granicy polskiej przez Armię Czerwoną. To w pewnym sensie symbol symbol tragicznych losów polskich oficerów i żołnierzy zamordowanych na terenach ZSRS, symbol tułających losów wielu milionów Polaków.

⁵⁰ CAW, KAAR, sygn. VIII.800.7, t. 16.

⁵¹ CAW, KAAR, VIII.800. 6, t. 1–29.

⁵² Patrz: J. Pięta, W.K. Roman, M. Szczurowski, *Polacy internowani na Litwie 1939–1940*, Warszawa 1997.

⁵³ Był to kolejny krok w realizacji ustaleń paktu Ribbentrop–Mołotow, potwierdzonego układem o przyjaźni i granicy między Niemcami a ZSRS z 28 września 1939 r., do którego również dołączono tajny protokół dodatkowy, w którym Niemcy przekazywały Litwę w sowiecką strefę wpływów w zamian za terytoria polskie zajęte przez Armię Czerwoną (Lubelszczyzna i część województwa warszawskiego).

⁵⁴ *Grif siekrietnosti...*op. cit., s. 86.

⁵⁵ Częściowo akta mają odpowiedniki w kartotece.

ALBIN GŁOWACKI

**JEŃCY WRZEŚNIA
W NIEWOLI SOWIECKIEJ W 1939 R.
PRZED ZAGŁADĄ**

Jeśli spojrzeć na dorobek historiografii, dotyczący spraw jeńców polskich na Wschodzie po 17 września 1939 r., to nie ulega wątpliwości, że ostatnie dziesięciolecie przyniosło w tej dziedzinie imponujący przełom jakościowy i ilościowy. Zawdzięcza się to zmianom politycznym w Europie Wschodniej i udostępnieniu (na niespotykaną dotychczas skalę) m.in. badaczom polskim archiwów posowieckich, a także przeprowadzeniu prac ekshumacyjnych w miejscach zbrodni. Umożliwiło to poznanie bardzo wielu nowych aspektów historii jeńców – od momentu przejścia ich przez Armię Czerwoną po „amnestię” w 1941 r. Wreszcie wyjaśniona została kluczowa sprawa mordu na jeńcach wszystkich trzech obozów specjalnych, poznaliśmy dzieje jenieckich obozów pracy oraz losy internowanych polskich, przejętych przez Sowietów w lecie 1940 r. z Litwy i Łotwy.

Rok 1939 – to zaledwie nieco ponad trzy miesiące historii niewoli tych żołnierzy Września, którzy znaleźli się w obozach NKWD. Choć bardzo krótki, ale jakże ważny był to dla nich okres. Właśnie wtedy zapadły przecież zasadnicze dla ich życia decyzje, zostały określone krańcowo odmienne dalsze ich losy. Niestety, ani sami zainteresowani, ani władze Rzeczypospolitej w zasadzie nie miały na to żadnego wpływu. Dla jednych jeńców wojennych koniec 1939 r. oznaczał powrót do rodzinnych stron, dla innych – znalezienie się w rękach władz niemieckich, dla jeszcze innych – przymusowe zatrudnienie w jenieckich obozach

pracy NKWD, natomiast dla starannie wyselekcjonowanej – przez sowieckich funkcjonariuszy – grupy oznaczał w konsekwencji rychły wyrok śmierci.

Prawne regulacje, przyjęte przez cywilizowany świat w sprawie prowadzenia wojny i przetrzymywania jeńców, głosiły m.in., że winni oni być zawsze traktowani w sposób humanitarny, chronieni przed gwałtem, obrazą, że mają prawo do poszanowania swej osoby i czci¹. Określały też szczegółowo warunki pobytu w niewoli. Cóż z tego skoro rząd ZSRR nie honorował umów międzynarodowych, zawartych w okresie caratu, nie uznał więc konwencji haskich z 1899 r. i 1907 r. Nie przystąpił również do genewskiej Konwencji z 27 lipca 1929 r. o traktowaniu jeńców². Kierował się natomiast własnym, wyraźnie klasowym, ustawodawstwem karnym, które miało za zadanie „ochronę socjalistycznego państwa robotników i chłopów”³.

Z dzisiejszej perspektywy można stwierdzić, że już pierwsze dyrektywy i rozkazy, wydawane od 14 września 1939 r. Białoruskiemu i Kijowskiemu Specjalnym Okręgom Wojskowym, a następnie oddziałom i pododdziałom Armii Czerwonej, określały stosunek napastników do sił polskich. Mimo formalnego braku wypowiedzenia wojny – wyraźnie precyzowały wojskowy i polityczny cel działań przeciwko Polsce: chodziło o rozgromienie błyskawicznym, zdecydowanym uderzeniem stojących naprzeciwko sił przeciwnika, wzięcie ich do niewoli i w konsekwencji wyjście na linię rozgraniczenia stref interesów Niemiec i ZSRR, ustaloną w tajnym protokole rozbiorowym do układu o nieagresji z 23 sierpnia 1939 r. Podczas natarcia należało współdziałać z robotnikami i chłopami, którzy jakoby już powstałi do walki ze swymi odwiecznymi wrogami, „krwawymi ciemiężycielami” –

¹ „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1932, nr 103, s. 2151.

² M. Flemming, *Status prawnomiędzynarodowy jeńców polskich w niewoli niemieckiej i radzieckiej*, [w:] *Niemiecki i radziecki system jeniecki w latach II wojny światowej. Podobieństwa i różnice. Materiały konferencji naukowej 5 czerwca 1997 r. Pod redakcją E. Nowaka*, Opole 1997, s. 87.

³ Patrz *Kodeks karny Rosji Sowieckiej 1927*, Warszawa 1928.

obszarnikami i kapitalistami – w celu obalenia ich władzy. W ten sposób miało dokonać się „wyzwolenie braci Białorusinów i Ukraińców” oraz „ludzi pracy w Polsce”⁴. Jeśli uwzględnić to, co działo się od 1917 r. w Rosji bolszewickiej, to wówczas akcentowanie klasowego aspektu działań Armii Czerwonej w Polsce można odczytywać jako zapowiedź trudnych chwil dla ludzi związanych z kręgami władzy „pańsko-burżuazyjnej” i dla wojska, broniącego tej władzy.

Pobyt żołnierzy Września w sowieckiej niewoli w 1939 r. daje się podzielić na dwa główne okresy. Pierwszy miał charakter przejściowy. Jeńcy pozostawali wówczas we władzy Armii Czerwonej. Trwał on krótko, bo zaledwie do chwili przekazania ich funkcjonariuszom NKWD w punktach przejmowania, czyli w zasadzie do początku października 1939 r. Drugi okres wiązał się już z podległością NKWD (i zakończył dopiero w sierpniu 1941 r.). Przyniósł on bardzo wiele zmian w życiu jeńców. W odniesieniu do 1939 r. określały je decyzje o zwolnieniu części jeńców do domów i wymianie części innych z Niemcami. Spowodowało to, że radykalnie zmieniła się sieć obozów oraz ich skład osobowy.

Przejęcie jeńców przez sowiecką policję polityczną oznaczało zignorowanie zasad konwencji haskiej i genewskiej, które czyniły odpowiedzialnymi za zdrowie i życie wojskowych z armii nieprzyjaciela – rząd i dowództwo sił zbrojnych kraju, w niewoli którego się znaleźli.

Pierwsi jeńcy polscy zostali wzięci do niewoli już podczas ataku Armii Czerwonej na strażnice graniczne przed świtem 17 września 1939 r. Następnie brano jako jeńców zarówno tych

⁴ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), zespół akt: Kolekcja materiałów z archiwów rosyjskich, dotyczących losów Polaków – jeńców wojennych i internowanych na terytorium ZSRR w latach 1939–1956 (dalej: Kolekcja), sygn. 754, k. 24; sygn. 727, k. 4; *Agresja sowiecka na Polskę w świetle dokumentów. 17 września 1939*, [t.] 3, *Działania wojsk Frontu Białoruskiego*, [Warszawa 1995], s. 27, 31–35, 40–45, 47–50, 56; *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, *Jeńcy nie wypowiedzianej wojny sierpień 1939 – marzec 1940*, Warszawa 1995, s. 543–547.

żołnierzy, którzy zbrojnie stawiali opór agresorowi, jak i tych, którzy poddawali się dobrowolnie, przebywali w poszczególnych miastach, miasteczkach, w lasach, wędrowali drogami. Oprócz wojskowych jeńcami stali się umundurowani funkcjonariusze Policji Państwowej, Straży Granicznej, Straży Więziennej (w kolumnach i zgrupowaniach ewakuowani przed Niemcami – głównie z zachodnich i centralnych województw kraju). Organizowano też oblavy na ukrywające się grupy wojsk polskich. Rada Wojenna Frontu Białoruskiego kategorycznie żądała 27 września 1939 r., by niezwłocznie zatrzymać żołnierzy, zwłaszcza zaś oficerów polskich, przebywających w lasach. Obawiała się powstania na tyłach „różnego rodzaju dywersyjnych grup i band”. Komendanci większych miast otrzymali rozkaz niezwłocznego zatrzymania i odesłania do obozów wszystkich szeregowych i oficerów, którzy się wahałali⁵.

Postępowanie czerwonarmistów wobec jeńców polskich nie było w pierwszych dniach agresji jednolite. Wynikało to z ogólnego bałaganu wojennego, ale zapewne bardziej z faktu, że nie istniała służba etapowa dla obsługi tychże jeńców. Po ich rozbrojeniu częstokroć zwalniano od razu szeregowych, zaś oficerów przekazywano swemu wyższemu dowództwu. Tam jeńcy ci byli przesłuchiwani – początkowo głównie na temat aktualnej sytuacji w Wojsku Polskim (nastroje, stan zachowania jednostek, najbliższe plany, stosunek wojska do ówczesnej postawy „sojuszników” – Anglii i Francji), a także w sprawie taktyki armii niemieckiej w wojnie przeciwko Polsce⁶.

Znanych jest wiele przypadków brutalnego traktowania jeńców, torturowania ich, znieważania, rabowania ich mienia. Dochodziło też do samosądów i zbrodniczych rozstrzeliwań (nawet z dział!), zakłucia bagnetami i zarąbania szablami wziętych do niewoli jeńców, w tym oficerów (m.in. mord na gen. bryg. Józe-

⁵ CAW, Kolekcja, sygn. 722, k. 19.

⁶ *Agresja sowiecka*, [t.] 1, *Geneza i skutki agresji*, [Warszawa 1994], s. 160 i następnne, s. 216; [t.] 3, s. 145.

fie Konstantym Olszynie-Wilczyńskim). Bohaterski opór Grodna pomścili Sowieci m.in. rozjechaniem przez czołgi (!) na skraj zdobytego miasta wielu jego mieszkańców⁷.

Liczbę wziętych ogółem do niewoli przez Armię Czerwoną żołnierzy Września wciąż trudno nawet dziś dokładnie ustalić. Można szacować, że było to 230–250 tys. osób⁸. Spośród nich połowę przekazano w punktach przejmowania w ręce przedstawicieli NKWD.

Zasady transportowania przez wojsko jeńców do granicy określił 19 września 1939 r. Sztab Generalny Armii Czerwonej, nakazując wydzielenie w tym celu specjalnych dróg, by nie utrudniać jednostkom tyłowym i drugorzutowym ruchu na głównych trasach. Zarazem ustalił też zasady konwojowania, żywienia i przekazywania jeńców funkcjonariuszom NKWD w nadgranicznych punktach zdawczo-odbiorczych, zlokalizowanych na krańcowych stacjach kolei szerokotorowej (Orzechowno, Radoszkowicze, Stołpce, Tymkowicze, Żytkowicze – dla Frontu Białoruskiego, a Jarmolińce, Kamieniec Podolski, Olewski, Szepietówka i Wołoczyska – dla Frontu Ukraińskiego). Stamtąd należało dostarczyć jeńców do wyznaczonych już 15 września 1939 r. obozów rozdzielczych poza strefą działań wojennych – w Koziel-

⁷ CAW, Kolekcja, sygn. 776, k. 1; *Agresja sowiecka*, [t.] 1, s. 298, 299; [t.] 3, s. 157; Cz. Ciesielski, *Oficerowie Polskiej Marynarki Wojennej w niewoli niemieckiej i radzieckiej w latach II wojny światowej*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” 1997, [t.] 20, s. 115–116; Cz. K. Grzelak, *Kresy w czerwieni. Agresja Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku*, Warszawa 1998, s. 493–497; R. Szawłowski (»Karol Liszewski«), *Wojna polsko-sowiecka 1939. Tło polityczne, prawnomiędzynarodowe i psychologiczne. Agresja sowiecka i polska obrona. Sowieckie zbrodnie wojenne i przeciw ludzkości oraz zbrodnie ukraińskie*, tom 1, Warszawa 1996, s. 353 i następane.

⁸ Cz. K. Grzelak, *Kresy w czerwieni*, s. 484–487.

sku (obw. smoleński – dla Frontu Białoruskiego) i Putywłu (obw. czernihowski) – dla Frontu Ukraińskiego). Wytyczne te powtórzono następnie w rozkazach dowódców obu sowieckich frontów, polecając odesłać na terytorium ZSRR pierwsze transporty z jeńcami wieczorem 20 września 1939 r.⁹

W tym czasie już trwała dosyć chaotyczna wędrówka kolumn jeńceckich na wschód – pod uzbrojoną eskortą, etapami, wyznaczonymi bocznymi drogami. Jeńców bądź to gnano pieszo, bądź przewożono na furmankach i ciężarówkach (także zdobywczych) do stacji kolejowych, skąd w wagonach towarowych docierali do punktów przejmowania przez NKWD. Ten początkowy etap niewoli stanowił dla nich wielką udrękę, wywołał ogromny stres. Najczęściej doskwierały im: głód, chłód, deszcze, osłabienie organizmu, niehigieniczne warunki, brak dostatecznej opieki lekarskiej, niepokój o rodziny, niepewność i obawy co do dalszych własnych losów. Po drodze kwaterowano ich w różnych opuszczonych zabudowaniach – w stajniach, stodołach, szopach, ziemiankach, szkołach, koszarach, poczekalniach dworcowych, w więzieniach i na terenach cerkiewnych. Bywało jednak, że chłodne noce spędzali (pod strażą) po prostu pod gołym niebem, śpiąc na placach, w przydrożnych rowach, w sadach, na polach i łąkach. W takich warunkach, ale też z powodu słabej pracy tyłów, trudno było o zapewnienie wszystkim choćby podstawowego pożywienia. W zastępstwie wydawano czasami suchy prowiant (suchary, chleb), czasami raz dziennie jakiś inny posifek¹⁰.

⁹ *Agresja sowiecka*, t. 1, s. 183–184, 195–196. Dla Frontu Ukraińskiego wyznaczono wtedy jeden dodatkowy punkt przekazywania jeńców – w Krzywiniu.

¹⁰ O sprawach tych patrz m.in.: S. Nastarowicz, *Moja wrześniowa wojna 1939 roku*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny”, 1996, [t.] 19, s. 38–39; T. Śniegocki, *W pół drogi. Wspomnienia polskiego żołnierza 1939–1940*, *ibidem*, s. 84–85; S. Markowski, *Byłem jeńcem Tälicy i Norymbergi*, *ibidem*, s. 91–93; Z. Skwara, *Wymieniony w Brześciu*, *ibidem*, s. 104–106; J. Wolski, *Wspomnienia z pobytu w niewoli radzieckiej i niemieckiej*, *ibidem*, s. 164; *Losy policjantów polskich po 1 września 1939. Studia i materiały*. Pod redakcją P. Majera i A. Misiuka, Szczytno 1994, s. 102–104.

Wcale nie lepsze warunki bytowania czekały jeńców w nadgranicznych punktach przejmowania (zorganizowanych i kierowanych przez Urząd ds. Jeńców), gdzie czerwonoarmiści formalnie przekazywali ich pod władzę przedstawicieli NKWD. Tu dokonywano ich rejestracji, poddawano rewizji (protokolarnie konfiskowano m.in. broń, wyposażenie wojskowe, ostre narzędzia, mapy, dokumenty służbowe, pieniądze powyżej równowartości 1000 rubli), kierowano (jeśli były ku temu warunki) na zabiegi sanitarne, rozlokowywano i przygotowywano do wysłania do obozów jenieckich. Całodobową ochronę tych punktów zapewniały Wojska Konwojowe NKWD. Miejsca te powinny być otoczone odpowiednim płotem lub ogrodzeniem (2,5 m wysokości) z drutu kolczastego. Jeńcy mogli – od pobudki do capstrzyku – swobodnie poruszać się wewnątrz strefy punktu przejmowania. Można było ich wykorzystywać do prac gospodarczych, wynikających z potrzeb całej społeczności przetrzymywanych. Administrację zobowiązano, by zachowywała się w stosunku do nich uprzejmie (wielokrotnie pozostało to tylko zapisem na papierze). Przewidywano prowadzenie wśród nich pracy politycznej i kulturalno-oświatowej. Nie mieli prawa do korespondencji i odwiedzin. Żywnienie należało przygotowywać zgodnie z ustalonymi normami. Jak okazało się w praktyce przewidywano, zupełnie nie licząc się z realiami, wydawanie gorących posiłków dwa razy na dobę. Lekarz punktu powinien był codziennie dokonywać obchodu pomieszczeń i udzielać pomocy potrzebującym¹¹.

Punkty przejmowania były zlokalizowane w opuszczonych koszarach, szopach, oborach i chlewach kołchozowych, barakach, na zamku (Kamieniec Podolski). Pomieszczenia te nie były przygotowane do przetrzymywania tysięcy ludzi i to w porze jesiennej. Jan Kruszewski tak opisał pomieszczenia w Szepie-

¹¹ Centr chranienija istoriko-dokumentalnych kollekcij (dalej:CChIDK), sygn. 1/p-37a-1, k. 18–27; sygn. 1/p-1je-1, k. 46.

tówce: „Budynki, a właściwie [...] »drapaki« bez drzwi i okien, mogły normalnie pomieścić może ze dwa tysiące żołnierzy. Nas było tam dwadzieścia tysięcy. Podłogi były zerwane – spało się na betonie, ciało koło ciała”¹².

Tu dokonywano pierwszej selekcji jeńców, próbując ustalić, kto jest kim. Część oficerów, świadoma zagrożenia ze strony Sowietów, pozbywała się dystynkcji i ukrywała swoje prawdziwe szarże i funkcje¹³.

Wydzielenie przez rząd tylko 55 tys. racji dziennych, chaos aprowizacyjny, rozmaite niedomagania organizacyjne – wszystko to sprawiało, że wyżywienie jeńców (w „podróży” w ogóle go nie organizowano!) stało się w punktach przejmowania zupełną kompromitacją Sowietów. Wobec tego, że brakowało przy tym naczyń, menażek, sztućców – wielu nie miało czym i w czym jeść. Wygłodniali ludzie dzielili się między sobą ostatkami żołnierskich zapasów. Opróżnione puszki po konserwach służyły im za miski i kubki. W niektórych punktach wykorzystywano polskie kuchnie polowe. Bodaj najczęściej serwowano (o różnej porze i nieregularnie) kawałek chleba (suchary), zupę, kaszę i tzw. herbatę¹⁴.

Powszechne przepełnienie czyniło niemożliwą jakąkolwiek zorganizowaną pracę kulturalno-oświatową i polityczną. Politrucy i miejscowi agitatorzy bolszewicy próbowali jednak ją prowadzić.

Stan sanitarno-medyczny punktów był przeważnie katastrofalny. W niektórych dokuczliwie brakowało nawet wody. O normalnym myciu można było wtedy tylko pomarzyć. Ratunkiem

¹² J. Kruszewski, *Wspomnienia z Szepietówki*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” 1996, [t.] 19, s. 137. Potwierdza to np. Franciszek Bator w: *Losy policjantów polskich*, s. 105.

¹³ *Katyń. Relacje, wspomnienia, publicystyka*. Wstęp i opracowanie A. L. Szcześniak, Warszawa 1989, s. 37; M. Klimowicz, *Obóz polskich jeńców wojennych w Talicach (wrzesień – listopad 1939)*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1994, Historia CXVI, s. 246–247.

¹⁴ *Agresja sowiecka*, [t.] 1, s. 267–268; J. Ficner, *Jenieckie losy kopisty*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” 1996, [t.] 19, s. 56; W. Zieleniewski, *Moje wschodnie losy, ibidem*, 1995, [t.] 18, s. 46; T. Śniegocki, *op. cit.*, s. 85; *Losy policjantów polskich...*, s. 104.

stawał się więc deszcz. W Jarmolińcach funkcjonowała łaźnia. Jeńcom dokuczwała wszawica. Do latryn nie można było się dopchać – ciągle były zajęte. Ludzie chorowali na dyzenterię, owrzodzenia, choroby układu oddechowego. Okazało się, że wcześniej nie przewidziano w ogóle organizowania jakiegokolwiek opieki sanitarno-medycznej w rejonie punktów zdawczo-odbiorczych. Nie powinno więc dziwić, że istniał zakaz przejmowania chorych i rannych (a także uchodźców). Dopiero 1 października 1939 r. doszło do porozumienia z resortem ochrony zdrowia Ukrainy w sprawie zapewnienia przezeń kadr medycznych dla tych punktów, oraz umieszczania rannych i chorych w pobliskich szpitalach¹⁵.

Ta wegetacja jeńców w prymitywnych, poniżających ludzką godność, warunkach trwała od kilku dni do kilku tygodni. Kończyła się wraz z wyruszeniem ich transportu (chorzy pozostawiali) z najbliższej stacji kolejowej do jednego z obozów NKWD (pierwsze odjechały 20 września 1939 r.). Zarazem oznaczało to coraz mniejszą szansę odzyskania wolności.

Według stanu na 2 października 1939 r. punkty zdawczo-odbiorcze przejęły 99 149 jeńców polskich, spośród których 56% dotarło już wówczas do obozów¹⁶. Od 25 września 1939 r. punkty te stopniowo likwidowano, zaś 9 listopada 1939 r. bezwzględnie zakazano przyjmowania do nich (bez specjalnego zezwolenia) nowych osób¹⁷.

Zajmowanie się całokształtem problematyki jenieckiej powierzono specjalnie w tym celu utworzonemu w strukturze NKWD ZSRR Zarządowi ds. Jeńców Wojennych. Rozkaz w tej sprawie wydał 19 września 1939 r. ludowy komisarz spraw wewnętrznych ZSRR, Ławrientij P. Beria¹⁸. Naczelnikiem nowe-

¹⁵ *Agresja sowiecka*, [t.1], s. 268; J. Gościcki, *Moje wspomnienia wojenne*, „Łambinowski Rocznik Muzealny” 1996, [t.] 19, s. 128; J. Kruszewski, *op. cit.*, s. 137.

¹⁶ *Agresja sowiecka*, [t.1], s. 267.

¹⁷ CChIDK, sygn. 1/p-1je-1, k. 98, 120, 121.

¹⁸ *Ibidem*, sygn. 1/p-37a-1, k. 1-6.

go Zarządu mianował mjr. Piotra K. Soprunienkę. Polecił mu zorganizować osiem następujących obozów jenieckich: juchnowski (w Pawliszczewym Borze, obwód smoleński), juski (w Taliach k. Juży, obw. iwanowski), kozielski (obw. smoleński), kozielszczyński (obw. połtawski), oranski (obw. gorkowski, dziś niżnienowgorodzki), ostaszkowski (obw. kalininski, dziś twerski), putywlski (obw. czernihowski) i starobielski (obw. woroszyłowgradzki). Cztery dni później kolejnym rozkazem Berii utworzono obozy griazowiecki i wołogodzki (w Zaonikijewie) – oba w obw. wołogodzki. Jak na ówczesną fazę wydarzeń militarnych, ogrom pracy organizacyjnej i rychłe nadejście pierwszych transportów z jeńcami polskimi – decyzje w sprawie obozów były podjęte zdecydowanie za późno. Nie zmienia tej oceny fakt, że do roli jenieckiego obozu rozdzielczego był wyznaczony i mobilizacyjnie przygotowywany już od wiosny 1939 r. np. dom wypożyczynkowy im. M. Gorkiego niedaleko Kozielska¹⁹.

Faktyczna działalność pierwszych obozów rozpoczęła się 21–22 września 1939 r., a już trzy dni później zaczęły przybywać do nich transporty jeńców²⁰. Planowano, że w początkowym okresie owe osiem obozów przyjmie 41 tys. osób (po 2–7 tys. każdy), zaś na początku października 1939 r. będą w stanie przetrzymać już 68 tys. jeńców. Rzeczywistość radykalnie przerwała te ustalenia...

Wobec tego, że w praktyce żołnierzom sowieckim było niezmierznie trudno konwojować jeńców na duże odległości, że mieli oni wielkie kłopoty z ich normalnym żywieniem, zakwaterowaniem i pilnowaniem, szef Głównego Zarządu Politycznego Armii Czerwonej, Lew Mechlis, już 20 września 1939 r. doniósł o tym J. Stalinowi i ludowemu komisarzowi obrony, Klimientowi Woroszyłowowi. Sugerował im, aby w tej sytuacji niezwłocznie zwalniać do domów jeńców-szeregowych, zwłaszcza Ukraińców.

¹⁹ W pokontrolnym raporcie z 15.10.1939 r. stwierdza się wprost: „Obóz kozielski nie był przygotowany do przyjęcia jeńców wojennych”, *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 184.

²⁰ *Agresja sowiecka*, [t.] 1, s. 312; *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 97–98.

W przeciwnym razie wzięci do niewoli będą absorbować (konwój) aż do 25–30% stanu osobowego pułków²¹. 21 września 1939 r. w raporcie do kierownictwa politycznego kraju zastępca szefa resortu obrony ZSRR, komandarm Grigorij Kulik, informował, że w pasie działania Frontu Ukraińskiego wyselekcjonowuje się spośród jeńców oficerów. Wobec nadspodziewanie dużej liczby wziętych tam do niewoli Armia Czerwona nie była w stanie ani ich wyżywić, ani dokładnie pilnować. Część jeńców skorzystała z sytuacji i po prostu uciekła spod kontroli. Kulik proponował, by rząd pozwolił wypuścić do domów jeńców Białorusinów i Ukraińców – po ich zarejestrowaniu²². 23 września 1939 r. resort obrony ZSRR uznał zapewne ten argument i nakazał zwalniać jeńców-chłopów z ziem okupowanych przez Armię Czerwoną²³.

24 września 1939 r. Mechlis znów raportował Stalinowi i Woroszyłowowi – tym razem ze Stryja²⁴ – że zwalniani od 22 września (z braku możliwości ich żywienia) po wstępnym przesłuchaniu jeńcy-szeregowcy, „nie wzbudzający żadnych podejrzeń” – mieszkańcy obszarów zajętych przez Armię Czerwoną, wypełnili drogi, wędrując w różnych kierunkach. W rezultacie decyzję o ich zwalnianiu cofnięto jeszcze 22 września, powołując się na rozkazy Woroszyłowa i Rady Wojennej Frontu Ukraińskiego. Mechlis żądał, by utrzymać je w mocy²⁵. Rozkaz z 21 września 1939 r. dowódcy Frontu Białoruskiego polecał traktować wszystkich oficerów armii polskiej jako jeńców wojennych. Natomiast żołnierzy dzielił na dwie grupy. Tych, którzy opuścili swe jednostki, wrócili do domów i podjęli pracę, należało zarejestrować. Natomiast walęsających się wciąż po wsiach, miastach i la-

sach nakazał kierować bezpośrednio do obozów jenieckich – bez konieczności przekazywania ich organom NKWD²⁶.

Tymczasem od 21 września 1939 r. Zarząd ds. Jeńców otrzymywał codziennie szczegółowe informacje o tym, ilu oraz z jakich przygranicznych punktów przejmowania i do których obozów byli kierowani jeńcy polscy, a ilu pozostawało w drodze do celu²⁷. Kategorycznie zabronione było wysyłanie do nich rannych i chorych. Powinni byli oni najpierw zostać umieszczeni w szpitalach aż do pełnego wyzdrowienia²⁸. Zakazane zostało także przejmowanie od Armii Czerwonej uchodźców wojennych (kobiet i dzieci)²⁹. Ruch transportów był koordynowany z Moskwy przez Soprunienkę³⁰. Według danych na 1 października 1939 r. w obozach umieszczono już 43 839 osób³¹. Ogółem w punktach przejmowania przez NKWD i w obozach jenieckich przebywało (stan na 20 października 1939 r.) 125 803 jeńców polskich³².

Przejazd do obozów jenieckich odbywał się pod strażą w załadowanych wagonach towarowych, w których zainstalowano pryzce lub wrzucono słomę na legowisko. Jeńcy polscy jechali brudni, zarośnięci, wyczerpani, zziębnięci. Był to dla nich dalszy ciąg upokorzeń, cierpień, stresu. Niejeden uronił wtedy łzy bezsiły i rozpacz... Na postojach karmiono ich rozmaicie i nieregularnie: razowym chlebem, śledziami (konserwami rybnymi), lurą do picia, czasami jakąś zupą, kawałkiem arbuza, rzadko odrobinią masła i cukru. Ci najbardziej głodni sami wygrzebywali na pobliskich polach ziemniaki lub buraki i spożywali je na surowo, cierpiąc potem na różne dolegliwości przewodu pokarmowego. Krańcowo spragnieni ryzykowali picie wody nawet z rowów. Podczas przejazdu przez większe miasta (Homel, Kijów, Briańsk)

²¹ CAW, Kolekcja, sygn. 18h, k. 18.

²² *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 93.

²³ *Dokumenty katyńskie*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” R. XXXV, 1990, nr 3–4, s. 309.

²⁴ CAW, Kolekcja, sygn. 18h, k. 28.

²⁵ *Agresja sowiecka*, [t.] 1, s. 215–216.

²⁶ *Agresja sowiecka*, [t.] 3, s. 106–107.

²⁷ CChIDK, sygn. 1/p-01je-2, k. 1-46.

²⁸ *Ibidem*, sygn. 1/p-1je-1, k. 22, 29.

²⁹ *Ibidem*, k. 23.

³⁰ *Ibidem*, k. 29.

³¹ *Ibidem*, sygn. 1/p-01je-2, k. 47.

³² *Agresja sowiecka*, t. [1] s. 313.

posiłek organizowano im w stołówce (restauracji?). Bywało, że tych, którzy przejeżdżali przez Moskwę, zaprowadzono do łaźni, dokonano dezynfekcji wagonów i odwszenia odzieży, a także zapewniono im ciepłą strawę³³.

Obozy NKWD dla jeńców polskich miały służyć przetrzymywaniu ich w warunkach izolacji od okolicznej ludności, stworzeniu reżimu, wykluczającego ucieczkę, oraz intensywnej pracy propagandowo-agitacyjnej i kulturalno-oświatowej, obliczonej na indoktrynację w duchu ideologii komunistycznej³⁴. Przewidywano też możliwość zatrudnienia (za wynagrodzeniem) jeńców wojennych – szeregowych i podoficerów – poza obrębem obozów – w przemyśle i rolnictwie.

Dla początkowego okresu istnienia obozów jenieckich charakterystyczny był wielki bałagan organizacyjny³⁵. Zasadniczą tego przyczynę należy dostrzegać w braku czasu na przygotowanie się do przyjęcia tak dużej liczby jeńców. Okazało się, że miejscowe władze nie były w ogóle poinformowane przez Moskwę o planowanym utworzeniu na ich terenie tychże obozów. Wskutek tego w porę nie zarezerwowały limitów żywności, nie zmobilizowały wystarczających kadr administracyjnych i sanitarno-medycznych, nie były w stanie przyznać z budżetu (koniec roku) dużych dotacji na remonty budynków i wznoszenie nowych obiektów, nie wyszukały odpowiednich gotowych pomieszczeń mieszkalnych, nie urządziły kuchni, łaźni, sanitariatów itp. Zabrakło też właściwej współpracy między centrum a terenem oraz między punktami przejmowania a obozami (koordynacja przyjazdu transportów z jeńcami). Wszystko to sprawiło, że poszczególne

gólne obozy nie zdążyły przygotować się na sprawne przyjęcie, urządzenie i obsługę nadspodziewanie dużej dla nich liczby jeńców. Z powodu braku czasu, niedostatku materiałów budowlanych, deficytu siły roboczej, odpowiedniej dokumentacji i środków finansowych – nie było możliwe szybkie wzniesienie dodatkowych baraków i budynków gospodarczych.

Obozy zlokalizowano głównie na terenach poklasztornych lub pocerkiwnych, aktualnie zajmowanych przez innych użytkowników (Kozielsk, Starobielsk, Oranki, Ostaszów, Putywl, Griazowiec, Kozielszczyzna), a także w ośrodku sanatoryjnym (Pawliszczew Bór). Ze stacji kolejowych jeńcy polscy docierali tam pieszo w eskortowanych kolumnach. W przypadku dłuższych tras (np. Wiazniki-Talice) wielogodzinny przemarsz sprawiał dużo problemów nie tylko wyczerpanym i starszym osobom. Silniejsi pomagali słabszym i chorym, którzy wyraźnie odstawali³⁶.

Teren obozów był ogrodzony siatką drucianą i drutem kolczastym, przeważnie jednak zasiekami (orański – murem z cegły, w starobielskim ogrodzenie było „niewystarczające”). Strzeżły go uzbrojone patrole Wojsk Konwojowych NKWD oraz żołnierze na wieżach strażniczych. Strefa zakazana, izolująca jeńców od okolicznej ludności, nie zawsze była wydzielona. Oświetlenie przeważnie nie odpowiadało „wymogom ochrony”. Zapobieganiu ucieczkom jeńców miało służyć m.in. zakazanie handlu (szczególnie cywilną odzieżą) na terenie obozowym³⁷. Mimo ogólnego rozgardiaszu funkcjonariusze NKWD potrafili zapewnić regulaminowy rygor również wewnątrz obozów.

Na pomieszczenia mieszkalne przeznaczono praktycznie wszystko, co mogło się w jakimkolwiek stopniu nadawać do tego. Jednak stan zachowania obozowych budynków był różny. W części obozów (Kozielsk) pomieszczenia musieli wykańczać i zagospodarowywać sami jeńcy (wymurowanie kuchni, zainsta-

³³ Cz. Madajczyk, *Dramat katyński*, Warszawa 1989, s. 137; M. Klimowicz, *op. cit.*, s. 247–248; S. Nastarowicz, *op. cit.*, s. 39–40; J. Rutkowski, *Wspomnienia byłego jeńca wojennego 1939–1940*, *ibidem*, s. 71–72; S. Markowski, *op. cit.*, s. 93; A. Ziółek, *Wojenna wędrówka*, *ibidem*, 1996, [t.] 19, s. 123–124; J. Gościcki, *op. cit.*, s. 129; J. Wolski, *op. cit.*, s. 164–165.

³⁴ CChIDK, sygn. 1/p-1a-1, k. 63–67.

³⁵ Sytuację tę wymownie dokumentował m.in. *Dokład o sostożaniu lagieriej wojennoplennych NKWD*, *ibidem*, sygn. 1/p-3a-1, k. 327–344.

³⁶ N. Nastarowicz, *op. cit.*, s. 40; A. Ziółek, *op. cit.*, s. 124.

³⁷ CChIDK, sygn. 1/p-3a-1, k. 343; sygn. 1/p-2w-1, k. 121–122; J. Ficner, *op. cit.*, s. 57.

lowanie prycz). Część przybyłych umieszczono z konieczności na korytarzach, w piwnicach, ziemiankach, namiotach, w letnich nie ogrzewanych barakach. W obozach juchnowskim, kozielszczyńskim i oranskim funkcję jenieckich noclegowni spełniały także kołchozowe stajnie, chlewy i stodoły, które trzeba było pilnie doprowadzić do „możliwego porządku”. W obozie putywliskim (w Tiotkinie) rozmieszczono przybyłych w drewnianych barakach bez podłóg i sufitów, które dotychczas służyły jako suszarnie torfu. Niemal powszechnie brakowało materaców, koców, pościeli, bielizny, wieszaków, stołów, półek, a nawet słomy do sienników. Spało się więc w całodziennej odzieży i butach. W obozie zaonikijewskim kilkaset osób przez tydzień przetrzymywano w wagonach na stacji kolejowej, gdyż nie było ich gdzie rozlokować. Również w obozie ostaszkowskim 728 osób w ogóle nie miało aż do 10 października 1939 r. swego miejsca. W Starobielsku część jeńców nocowała pod gołym niebem, na ziemi, bez okrycia, inni w pomieszczeniach klasztornych na podłodze. Obóz juski przyjął aż 11 692 osoby, choć pierwotnie przewidziano go tylko na 6 tys. jeńców. Pospiesznie wysiedlono więc stamtąd niemal 200 rodzin, które zamieszkiwały w byłej dziecięcej kolonii pracy NKWD. Do 25 października 1939 r. urządzono tam zaledwie 12 baraków dla 2700 osób. Mimo jesieni nie były one ogrzewane. Przygotowanie kolejnych uniemożliwił brak siły roboczej. Jeńcy sami układali z desek prowizoryczne prycze, nie zgodzili się jednak na wyczerpującą pracę w lesie³⁸.

Masowy napływ jeńców do obozów w okresie od 25 września –7 października 1939 r., czyli tuż po ich utworzeniu, spowodował ogromne ich przepełnienie. W byłych cerkwiach poustawiano nawet czteropiętrowe nary (w Ostaszkowie sięgały sufitu!). Nowym lokatorom przychodziło spać w wielkim ścisku, bywało że na gołej podłodze, a jeśli na pryczach – to zazwyczaj bez sien-

ników – na deskach. Niemal wszędzie panowały brud, zaduch, wilgoć, mrok.

Zasiedlanie pomieszczeń noclegowych miało charakter przypadkowy. Jednakże oficerów, policjantów i żandarmów oddzielano od reszty jeńców i lokowano w odrębnych kwaterach: w baraku, czy budynku z pryczami. We wspomnieniach odnotowuje się wyraźnie wrogi stosunek funkcjonariuszy NKWD do oficerów, chęć publicznego upokarzania ich³⁹.

Ogromne kontrasty „mieszkaniowe” stały się rychło przyczyną napięcia i niesnasek.

Do tych kłopotów dochodziły inne. Oto okazało się, że obozy przeważnie nie były w stanie zapewnić wszystkim jeńcom regularnych, gorących posiłków. Odczuwały powszechne niedostatki zaopatrzeniowe. Pojemność kotłów, którymi dysponowały, była zdecydowanie za mała w stosunku do liczby jeńców; narzekały także na zbyt małą ilość kuchen i innego wyposażenia. Karmiono różnie, raczej marnie – codziennie porcja razowego (pszenno-razowego) chleba, ciepła zupa-lura (rybna, na płucach, z soczewicy, na wyce, kapuśniak, krupnik), kasza, solone ryby. Mało urozmaicone, o niskiej wartości odżywczej posiłki wydawano w długich kolejkach i z opóźnieniami, które wynikały także z niedostatku naczyń, sztućców i inwentarza kuchennego. Pracujące na potrzeby obozów jenieckich w Kozielsku, Ostaszkowie, Putywlu i Talicach piekarnie były w stanie podobać zamówieniom zaledwie w 26–40%. W pozostałych obozach również nie obywało się bez kłopotów z chlebem. Niekiedy trzeba było w grupach przygotowywać sobie samemu pożywienie z otrzymanych artykułów spożywczych. Zdarzało się nawet, że dzień mijał bez jakiegokolwiek posiłku. Oficerowie korzystali z osobnego kotła. W niektórych obozach wydawano przydzielowy tytoń i machorkę. W Starobielsku funkcjonował sklepik obozowy⁴⁰.

³⁸ CChIDK, sygn. 1/p-2a-1, k. 10, 18, 25–26, 72, 99, 271–272; sygn. 1/p-2w-1, k. 121, 190, 246–247; CAW, Kolekcja, sygn. 59, k. 134–135; J. Gościcki, *op. cit.*, s. 129; M. Klimowicz, *op. cit.*, s. 249; S. Markowski, *op. cit.*, s. 94.

³⁹ CChIDK, sygn. 1/p-2w-1, k. 14; J. Gościcki, *op. cit.*, s. 130; J. Ficner, *op. cit.*, s. 58; S. Markowski, *op. cit.*, s. 94; J. Rutkowski, *op. cit.*, s. 75; Z. Ślaski, *Wspomnienia jesienne, ibidem*, s. 153;

⁴⁰ J. Ficner, *op. cit.*, s. 57–58; J. Gościcki, *op. cit.*, s. 129; S. Nastarowicz, *op. cit.*, s. 40–42; J. Rutkowski, *op. cit.*, s. 74; Z. Ślaski, *op. cit.*, s. 153.

W zasadzie we wszystkich obozach istniały ogromne trudności w zaopatrzeniu w wodę – zarówno do mycia, picia, jak i do przygotowywania posiłków. W Starobielsku na terenie klasztoru funkcjonowała tylko jedna studnia artezyjska. O dostęp do niej trwał codziennie swoisty bój pomiędzy oficerami a resztą jeńców. Podobnie było w obozie kozielszczyńskim, gdzie zainstalowany był tylko jeden kran (!), do którego stale ustawiona była długa kolejka oczekujących. Inną sprawą było, że jesienne chłody nie zachęcały do przystudzonej toalety. Na codzienne umycie się mogła liczyć zaledwie część spośród tysięcy przetrzymywanych tu jeńców. Golenie okazało się niemożliwe po tym, jak podczas kolejnych już rewizji w niewoli – przy wejściu do obozu – odebrano, jeśli ktoś jeszcze je posiadał, brzytwy i noże. Również w Kozielsku mało wydajna sieć wodociągowa nie była w stanie sprostać nagłemu zwiększeniu zapotrzebowania na wodę. Jeńcy musieli chodzić po nią poza teren obozowy. Przetrzymywani w obozie oranskim gasili pragnienie śniegiem. W Talicach wodę dostarczały tylko dwie studnie. Dowożono ją więc beczkami z pobliskiej rzeki Kłaźmy. Z zewnątrz sprowadzano wodę także w obozie zaonikijewskim. Początkowo czerpano ją z pokrytego już lodem stawu na terenie obozowym. Zrezygnowano jednak z tego źródła po odkryciu w nim kości ludzkich⁴¹.

Przybycie dużych grup jeńców po wielodniowej podróży wymagało przygotowania na ich przyjęcie odpowiednich zabiegów sanitarnych, ale nie poradzono sobie z tym. Żaden obóz nie był w stanie zorganizować kwarantanny. Awaryjnie korzystano z sanitarnych urządzeń miejskich. Przepuszczenie (tam, gdzie było to możliwe) bielizny i odzieży przez komory dezynfekcyjne nie okazało się skuteczne na dłużej, gdyż jeńcy nie mieli nic na zmia-

⁴¹ CChIDK, sygn. 1/p-2a-1, k. 10, 11, 36, 72–73, 275; sygn. 1/p-2w-1, k. 193–194, 246; sygn. 1/p-3a-1, k. 328–329; CAW, Kolekcja, sygn. 59, k. 157–158; Archiwum Wschodnie, Kopie akt z Hoover Institution on War, Revolution and Peace w Stanford, Anders Collection, sygn. 72/518, Zaonikijewski obóz NKWD, nlb; J. Ficner, *op. cit.*, s. 58; W. Zieliński, *Wspomnienia jeńskie*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” 1996, [t.] 19, s. 114; Z. Ślaski, *op. cit.*, s. 153, 155; M. Klimowicz, *op. cit.*, s. 249, 251.

nę. Trwająca już kilka tygodni niewola w prymitywnych „warunkach” sanitarno-higienicznych spowodowała, że powszechnie zapanowała wśród nich wszawica. Z braku sprzętu do strzyżenia i golenia tylko niektóre obozy od razu ostrzygły przybyłych⁴².

Poważnym zagrożeniem zdrowia osłabionych jeńców był brak urządzeń sanitarnych (łazieni, pralni, umywalek, urządzonej toalet, dołów na śmieci itp.). Funkcje latryny spełniał na terenie obozowym wykopany długi rów. Gdzie indziej nie było początkowo nawet tego. Brak stałych sanitariatów (np. w Starobielsku) groził wręcz wybuchem epidemii⁴³.

Alarmujący stan zdrowotny jeńców niejako wymusił na władzach obozowych rychłe zorganizowanie punktów sanitarnych, izb chorych, ambulatoriów i izolatek. Tylko w nielicznych obozach zadbano o to jeszcze przed przybyciem transportów. Ale już np. wyposażeniem takiego niewielkiego „szpitala” w obozie kozielskim musieli zająć się sami jeńcy. Spośród nich utworzono grupę sanitariuszy, jeńcy stanowili też kadrę lekarzy, którymi kierował „specjalista” sowiecki. Tragiczne zaopatrzenie w podstawowe leki i sprzęt medyczny ograniczały szansę realnego dopomożenia potrzebującym, wymuszały stosowanie czasami wręcz znachorskich metod i medycyny ludowej. Jednakże w skomplikowanych przypadkach umieszczano chorych w pobliskich szpitalach sowieckiej służby zdrowia. Jeńcy chorowali na choroby zakaźne (błonica, krwawa dyzenteria, dur brzuszny), na biegunkę, przeziębienia, grypę, gruźlicę, choroby skóry (sporadycznie łuszczycę). Obozowe szpitaliki były przepełnione. Nie wszystkich można było uratować. Do 15 listopada 1939 r. zmarły w obozach 34 osoby⁴⁴.

⁴² CChIDK, sygn. 1/p-2a-1, k. 72; sygn. 1/p-2w-1, k. 193–194; sygn. 1/p-2w-4, k. 6–7; sygn. 1/p-3a-1, k. 329–330; J. Wolski, *op. cit.*, s. 165.

⁴³ J. Rutkowski, *op. cit.*, s. 74; W. Zieliński, *op. cit.*, s. 114.

⁴⁴ CChIDK, sygn. 1/p-2a-1, k. 11, 274–275; sygn. 1/p-2w-1, k. 190; sygn. 1/p-2w-4, k. 7; sygn. 1/p-3a-1, k. 330–332; J. Gościcki, *op. cit.*, s. 131; F. Miśkiewicz, *Opowiadam Wandeczce o mojej niewoli...*, *ibidem*, s. 97–98; J. Rutkowski, *op. cit.*, s. 72–74.

Umieszczenie w obozach jenieckich służyć miało m.in. in-doktrynacji przetrzymywanych osób. Prowadzono ją z wykorzystaniem różnych środków i form. Najczęściej były to prymitywne pogadanki na aktualne tematy polityczne, czytanie prasy i dyskusje o treści poszczególnych artykułów; mityngi, zbiorowe słuchanie radia moskiewskiego (starano się, by teren obozu był radiofonizowany). Pracę tę prowadzili obozowi instruktorzy wydziałów politycznych oraz pracownicy rejonowych komitetów partii komunistycznej. Pogadanki dotyczyły zazwyczaj wewnętrznych przyczyn klęski Polski, polityki narodowościowej II Rzeczypospolitej i ZSRR, konstytucji stalinowskiej oraz służyły bałwochwalcemu prezentowaniu „osiągnięć władzy sowieckiej”. Stosunkowo często organizowano projekcje filmowe – zarówno w świetlicach, jak i pod gołym niebem. Wyświetlano klasyczny repertuar kina sowieckiego, obejmujący problematykę rewolucji bolszewickiej i budowy komunizmu w ZSRR, oraz filmy fabularne i propagandowo-agitacyjne. Zapewniano też występy miejscowych sowieckich zespołów teatralnych⁴⁵.

Obozy przeważnie miały własne biblioteczki. Nie spełniały one jednak oczekiwań polskich czytelników, gdyż książek było w nich zazwyczaj mało, a ich treść służyła politycznej „reedukacji”. Również zaopatrzenie w gazety i czasopisma okazywało się niewystarczające. Chętni mogli korzystać z szachów i domina.

Życie obozowe organizowali sobie także sami jeńcy. M.in. prowadzili naukę języków obcych (w tym rosyjskiego), słuchali wykładów i opowiadań współtowarzyszy niedoli, grali w karty⁴⁶. Zbiorowe modlitwy i nabożeństwa były zabronione, ale zakazu tego nie przestrzegano zbyt rygorystycznie⁴⁷.

⁴⁵ CChIDK, sygn. 1/p-2a-1, k. 73; sygn. 1/p-2w-1, k. 18, 195; sygn. 1/p-3a-1, k. 335–339, 343; CAW, Kolekcja, sygn. 59, k. 89–92; J. Ficner, *op. cit.*, s. 59; W. Zieliński, *op. cit.*, s. 114.

⁴⁶ M. Klimowicz, *op. cit.*, s. 251.

⁴⁷ J. Gościcki, *op. cit.*, s. 130; S. Nastarowicz, *op. cit.*, s. 40; A. Ziótek, *op. cit.*, s. 125.

Bezpośredniej obserwacji życia w systemie sowieckim dostarczały części jeńców zorganizowane ich wyjścia poza teren obozu. Ochotnicy zgłaszali się bowiem do kopania kartofli w kolchozach, do przywożenia wody, do rozładunku materiałów budowlanych na stacji kolejowej. Otrzymywali za to dodatkowe racje żywnościowe⁴⁸.

Sposób ewidencji jeńców, czyli w miarę dokładnego rozpoznania przez Sowietów tej bezimiennej masy ludzkiej, określał telegram Zarządu ds. Jeńców Wojennych z 21 września 1939 r.⁴⁹ Szczegółowe zasady zawierała dopiero Tymczasowa instrukcja ewidencji jeńców wojennych w punktach przejmowania i w obozach NKWD, wysłana w teren 1 października 1939 r.⁵⁰ Dla naszych rozważań istotne jest przede wszystkim to, że od pierwszych dni pobytu w obozie każdy jeniec był poddany drobiazgowemu rozpoznaniu przez odpowiednie służby (II Wydział i Wydział Specjalny). Interesowały je dokładne dane osobowe każdego jeńca, jego pochodzenie społeczne (szlachta, obszarnicy, kupcy, robotnicy, urzędnicy, chłopci, kułacy, rzemieślnicy, chałupnicy), narodowość, obywatelstwo; przebieg pracy zawodowej, kwalifikacje i umiejętności; przynależność, przyczyny wstąpienia oraz działalność w partiach politycznych; wykształcenie cywilne i wojskowe; przebieg służby wojskowej oraz okoliczności znalezienia się w niewoli sowieckiej; dane o wszystkich z osobna krewnych. Te informacje ewidencyjne (kilkakrotnie potem sprawdzane) natychmiast musiały trafiać do obozowych wydziałów specjalnych, które zobowiązane były sporządzić na tej podstawie jednolity system ewidencji operacyjnej jeńców. Obligatoryjnie powinny były założyć swoje kartoteki dla następujących jeńców: członków partii i organizacji politycznych, wszystkich oficerów

⁴⁸ F. Sielicki, *Losy mieszkańców Wilejszczyzny w latach 1939-1946. Okupacja sowiecka i niemiecka, wywózki, partyzantka, repatriacja*, Wrocław 1994, s. 35; S. Nastarowicz, *op. cit.*, s. 41; W. Zieliński, *op. cit.*, s. 115.

⁴⁹ CChIDK, sygn. 1/p-1je-1, k. 57.

⁵⁰ *Ibidem*, k. 46–55. Patrz też *ibidem*, k. 35–45, 60–61.

(poczynając od... st. sierżanta!), żandarmów, policjantów oraz osób należących „do grup ludności wrogich klasie robotniczej (obszarnicy, kułacy, kupcy itp.)”. Instrukcja dla wydziałów specjalnych⁵¹ rozszerzyła ten wykaz o osoby prowadzące działalność antysowiecką, podejrzanę o szpiegostwo, należące do PPS, piłsudczyków, narodowych demokratów, socjaldemokratów, anarchistów oraz członków innych „kontrewolucyjnych partii i organizacji”⁵². Karty z tej kartoteki należało nadesłać Wydziałowi Specjalnemu NKWD ZSRR, który prowadził rejestr „elementu antysowieckiego” (od listopada 1939 r. drugi egzemplarz karty trafiał z obozu do Zarządu ds. Jeńców).

Obozowe komórki ewidencyjno-rejestracyjne musiały ponadto założyć każdemu jeńcowi teczkę personalną, zawierającą jego kwestionariusz, fotografie, różne materiały, notatki i informacje na jego temat.

Wspomniana instrukcja ewidencyjna nie była ściśle wykonywana. Rejestracja przebiegała wolno, gdyż częstokroć powierzono ją niewłaściwie dobranym pracownikom (niskie kwalifikacje biurowe i polityczne, brak znajomości języka polskiego, kiepska lub żadna orientacja w podziale administracyjnym Polski), bądź była ona w ogóle źle zorganizowana. Równoczesne przybycie do obozu tysiocy jeńców sparaliżowało pracę komórki ewidencyjno-rejestracyjnej. Dla początkowego okresu istnienia obozów NKWD brakuje więc pełnej i wiarygodnej informacji o składzie polskich jeńców. Stan ewidencji jeńców określano w centrali NKWD jako niezadowolający. Świadczyły o tym choćby rozbież-

⁵¹ *Ibidem*, k. 10–13.

⁵² W związku z masowym opróżnianiem obozów jenieckich w październiku-listopadzie 1939 r. Zarząd ds. Jeńców Wojennych zmienił nieco instrukcję w sprawie kart ewidencji specjalnej. Polecił, by sporządzić je (w terminie do 20.11.1939 r.) tylko dla tych, którzy pozostawali w niewoli, i uporządkować według grup: oficerów (od podpułkownika wzwyż); wywiadowców i kontrwywiadowców, żandarmów, strażników więziennych i policjantów; urzędników państwowych i wojskowych; uczestników „antysowieckich partii i organizacji”; książy, hrabiów, ziemian itp., *ibidem*, sygn. 1/p-1je-1, k. 82, 83, 84, 115.

ności między liczbami, przekazywanymi telegraficznie z obozów do Moskwy. Trzeba też odnotować, że np. wobec braku jakichkolwiek dokumentów u jeńców, administracja obozowa zapisywała w aktach personalnych takie dane, jakie podawali sami zainteresowani, czyli że nie zawsze musiały one (z różnych powodów) odpowiadać prawdzie. Dochodzenie do tej prawdy (sprawdzanie, konfrontowanie, potwierdzanie, wzbogacanie już zebranych informacji) stało się więc zadaniem obozowych służb specjalnych, które wytrwale i permanentnie próbowały np. wykrywać wśród zarejestrowanych szeregowych – oficerów, policjantów, agentów wywiadu, czy żandarmów (z jenieckich obozów pracy byli oni wówczas odsyłani do obozów zamkniętych). Trzeba było uważać, by dane ujawnione wcześniej powtórzyć dokładnie przy kolejnym przesłuchaniu. Można przypuszczać, że świadome przekłamania informacyjne w kwestionariuszach personalnych dotyczyły też narodowości, pochodzenia społecznego, czy miejsca zamieszkania polskich jeńców.

Dodajmy, że już w pierwszych dniach października 1939 r. Beria przesłał naczelnikom wydziałów specjalnych NKWD w okręgach wojskowych, naczelnikom właściwych obwodowych urzędów NKWD oraz kierownikom obozów jenieckich Wytyczne do operacyjno-czekistowskiej obsługi jeńców wojennych w obozach NKWD ZSRR⁵³. Określono w nich zakres działalności wydziałów specjalnych w każdym obozie. Miały stworzyć sieć agenturalno-informacyjną w celu dokładnego rozpoznania jeńców, wykryć wśród nich „kontrewolucyjne ugrupowania”, poznać nastroje, uczestniczyć w ujawnianiu i zapobieganiu ucieczkom jeńców z obozów.

Wydanie tej instrukcji należy uważać za początek zaplanowanej i szeroko zakrojonej akcji NKWD, mającej na celu wyodrębnienie, a w dalszej kolejności unieszkodliwienie (lub operacyjne wykorzystanie) rzeczywistych i rzekomych przeciwników systemu bolszewickiego. Jest znamienne, że zwerbowani agenci

⁵³ *Ibidem*, opis' 3a-1, k. 356–361.

powinni byli pomóc w wyjawieniu i rozpracowaniu ściśle określonych kategorii jeńców. Konkretnie chodziło o następujące grupy:

a) osoby zatrudnione (oraz konfidentów i agentów ścigania) w różnych strukturach i instancjach polskich organów wywiadu, policji, ochrony państwa, więziennictwa i w batalionach KOP;

b) uczestników „wojskowo-faszystowskich” i „nacjonalistycznych” organizacji, do których zaliczono POW, PPS, Osadników, Strzelca, Legion Młodych, młodzieżową organizację katolicką biskupa Teodora Kubina, Związek Podoficerów Rezerwy, Związek Oficerów Rezerwy, Związek Adwokatów Polskich, Komitet Obrony Krzyży, Białoruski Komitet Narodowy, Syjonistów;

c) pracowników sądownictwa i prokuratury;

d) agentów innych wywiadów zagranicznych;

e) uczestników zagranicznych „biało-emigracyjnych terrorystycznych organizacji” (ROWS, BRP, NTSNP, Zielony Dąb, Sawinkowcy, Związek Młodzieży Rosyjskiej, Związek Byłych Wojskowych, Związek Powstańców Wołynia, Komitet Pomocy Emigrantom Rosyjskim, UNDO, OUN, Komisja dla Rosji);

f) prowokatorów carskiej „ochrony” i osoby służące w instytucjach policyjno-więziennych przed rewolucją bolszewicką;

g) prowokatorów „ochranki” w KPP, KPZU i KPZB;

h) „elementy kułackie” i antysowieckie, które uciekły z ZSRR do Polski.

Ten bardzo obszerny katalog „wrogów” świadczy dobitnie o tym, że akcja NKWD wśród jeńców nie miała charakteru przypadkowego i traktowana była jako niezwykle ważne zadanie operacyjne⁵⁴ i polityczne. Ujawniony „element kontrrewolucyjny” należało natychmiast zarejestrować w dokumentacji operacyjnej, założyć akta agenturalne oraz doprowadzić do wykrycia

⁵⁴ O rezultatach werbunku konfidentów patrz N. Lebediewa, „Operacyjno-czekistowska obsługa” jeńców wojennych (wrzesień 1939 – maj 1940), [w:] *Zbrodnia nie ukarana. Katyń – Twier – Charków*, Warszawa 1996, s. 108–122.

„ugrupowań kontrrewolucyjnych” (zarówno wewnątrz obozu, jak i powiązań zagranicznych). Aresztowania „rozpracowanych” jeńców dokonywano z polecenia naczelnika wydziału specjalnego i prokuratora wojskowego odpowiedniego okręgu. Prowadzenie śledztwa w sprawach „grup kontrrewolucyjnych” i pojedynczych osób („szpiegów”, „dywersantów”, „terrorystów” i „spiskowców”) było zastrzeżone dla wydziałów specjalnych okręgów wojskowych. Co ciekawe, do tych wydziałów należało przekazywać śledztwo także wtedy, kiedy sprawa dotyczyła osób, które mogły być wykorzystane do przerzucenia za granicę. Jednakże na werbunek takich agentów niezbędna była wcześniejsza zgoda naczelnika Wydziału Specjalnego NKWD ZSRR, zaś na ich przerzut za granicę musiał wyrazić zgodę Beria.

Nie ufając w pełni personelowi, zatrudnionemu w obozach, oraz okolicznej ludności, Beria polecił wydziałom specjalnym pozyskanie agentów. Mieliby oni pomagać zapobiegać przekazywaniu jeńcom (przez kadrę) informacji, listów, czy wspieraniu (po przekupstwie) przy próbach ucieczek.

Zanim akcja ta przyniosła jakieś rezultaty, nastąpiła zasadnicza zmiana w liczebności, składzie i rozmieszczeniu kontyngentu wziętych do niewoli. Wstępne rozpoznanie ich składu umożliwiło selekcję przetrzymywanych na szeregowych oraz oficerów, policjantów i żandarmów. Tymczasem zaś nieprzygotowanie obozów do przyjęcia tak dużej liczby polskich jeńców wojennych, olbrzymie kłopoty z zapewnieniem im elementarnych warunków bytowych i sanitarno-higienicznych, jak również przewidywane rozpoczęcie przez ZSRR formalnej procedury aneksji wschodnich ziem II Rzeczypospolitej – wszystko to spowodowało, że powróciła kwestia zwolnienia z niewoli części obywateli polskich. Odpowiednie propozycje w tej sprawie przedstawili najwyższej instancji politycznej Beria i Mechlis. W rezultacie tej inicjatywy należało – na mocy decyzji⁵⁵ członków Biura Politycz-

⁵⁵ *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 131–132.

nego KC WKP(b) z 3 października 1939 r. – wypuścić do domów szeregowców, pochodzących z terenów okupowanych przez Armię Czerwoną. Tych, którzy pochodzili ze strefy okupacji niemieckiej, polecono zatrzymać w odrębnej grupie (w obozach kozielskim i putywlskim) do czasu wynegocjowania z Berlinem kwestii odesłania ich do kraju. Natomiast 25 tys. innych jeńców należało wykorzystać do końca 1939 r. przy budowie drogi Nowogród Wołyński – Lwów. Jeśli chodzi o oficerów oraz o wysokich urzędników państwowych i wojskowych, to uznano za niezbędne oddzielić ich od reszty i skoncentrować w obozie starobielskim. Dla funkcjonariuszy wywiadu i kontrwywiadu, a także dla żandarmów, policjantów i strażników więziennych obozem specjalnym miał zostać obóz ostaszowski. Jeńcom-oficerom przyznano „nieco lepsze” racje żywnościowe niż szeregowym.

Ustalenia powyższe jeszcze tego samego dnia znalazły się w rozkazie Berii⁵⁶. Szefom obwodowych urzędów NKWD, na obszarze których zlokalizowane były obozy jeńców polskich, polecił, by w terminie do 8 października r. wspólnie z kierownictwem tych obozów ustaliły przynależność, wyodrębniły w wojewódzkie grupy i przygotowały do odesłania do domów szeregowych z terenów okupacji sowieckiej, a do Kozielska i Putywła – szeregowych z obszarów włączonych do Niemiec. Odpowiednio należało też rozmieścić grupy wyższych rangą jeńców, nie podlegających zwolnieniu, czy odesłaniu.

Zebrane z obozów informacje o liczebności kategorii jeńców, wyszczególnionych w decyzji Biura Politycznego, a także o ich składzie narodowościowym prezentują poniższe tabele. Ich dokładne porównanie pozwala dostrzec pewne różnice, które można tłumaczyć bądź to błędami, brakiem kompletnych danych, bądź ruchem osobowym.

⁵⁶ Gosudarstwiennyj archiw Rossijskoj Fiedieracyi, sygn. 9401s-1a-36, k. 76–78.

Tabela 1 Polscy jeńcy wojenni, podlegający zwolnieniu bądź pozostawieniu w obozach NKWD (8 października 1939 r.)

Miejsce przetrzymywania (obóz, punkty nadgraniczne)	Do Starobielska	Do Ostaszkowa	Szeregowi do zwolnienia	Szeregowi do zatrzymania	Uchodźcy	Kobiety uczestniczki wojny	Razem
Griazowiecki	47	215	2593	229	15	–	3099
Juchnowski	508	569	5030	1801	187	–	8095
Juski	801	353	3521	6810	149	–	11 634
Kozielski	177	347	5470	2820	231	–	9045
Kozielszczyński	1206	1331	1573	2080	–	1	6191
Oranski	129	31	2277	4612	7	1	7057
Ostaszowski	184	92	6928	1913	–	14	9131
Putywlski	1462	490	1219	3149	1056	–	7376
Starobielski	559	125	1809	4789	70	–	7352
Wołogodzki	66	45	2406	945	2	2	3466
Razem	5139	3598	32 826	29 148	1717	18	72 446
Punkty przejmowania NKWD	2171	478	11 825	3698	9	–	18 181
Ogółem	7310	4076	44 651	32 846	1726	18	90 627

Uwaga! Na budowę drogi Nowogród Wołyński – Lwów skierowano 23 681 osób.

Źródło: Według *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 156-157.

Ustalenie, że ze strefy okupacji niemieckiej pochodziło aż 33 tys. jeńców-szeregowych oznaczało, iż nie będzie możliwe skupienie ich w normalnych warunkach tylko w dwóch obozach, jak to przewidziano. Z tego powodu Soprunienko zaproponował Berii rozmieszczenie ich dodatkowo także w obozach: juchnowskim, juskim i oranskim. Ponadto uważał, że w Starobielsku nie da się ulokować wszystkich oficerów, wobec czego sugerował

przetrzymywanie ich również w Kozielszczyźnie⁵⁷. Bieg wydarzeń sprawił, że kwestię tę niebawem rozwiązano inaczej.

Tabela 2 Skład narodowościowy jeńców polskich w obozach: kozielskim, zaonikijewskim, kozielszczyńskim i putywlskim (październik 1939 r.)

Narodowość	Kozielsk) (3.10.)		Zaonikijewo (7.10.)		Kozielszczyzna (10. 10.)		Putywl (21.10.)	
	Liczba jeńców	% ogółu	Liczba jeńców	% ogółu	Liczba jeńców	% ogółu	Liczba jeńców	% ogółu
Polacy	5040	57,0	2085	60,4	5103	82,3	8199	94,4
Białorusini	2890	32,7	1091	31,6	614	9,9	143	1,6
Żydzi	463	5,2	168	4,9	184	3,0	155	1,8
Niemcy	296	3,3	–	–	108	1,7	–	–
Rosjanie	54	0,6	72	2,1	23	0,4	22	0,3
Litwini	59	0,7	17	0,5	.	.	–	–
Ukraińcy	33	0,4	12	0,4	128	2,0	157	1,8
Łotysze	–	–	–	–	.	.	1	0,0
Tatarzy	7	0,1	4	0,1	.	.	–	–
Rumuni	1	0,0	–	–	.	.	–	–
Węgrzy	–	–	1	0,0	.	.	–	–
Czesi	–	–	–	–	.	.	2	0,0
Amerykanie	–	–	–	–	.	.	2	0,0
Gruzini	–	–	–	–	.	.	1	0,0
Inni	43	0,7	–	–
Łącznie	8843	100,0	3450	100,0	6203	100,0	8682*	100,0

* – w części opisowej sprawozdania podano liczbę 8758 jeńców, CAW, Kolekcja, sygn. 59, k. 240. W obozie oranskim przetrzymywano w dniu 12 października 1939 r. jeszcze 5313 osób, wśród których Polacy stanowili 91,7%, a Ukraińcy 8,3% (grupa Białorusinów wyjechała stąd do domów 8 października 1939 r.), *ibidem*, k. 188.

Źródło: CChIDK, sygn. 1/p-2w-1, k. 245; CAW, Kolekcja, sygn. 59, k. 135, 157, 241.

⁵⁷ CChIDK, sygn. 1/p-1je-3, k. 1.

Techniczno-organizacyjną stronę akcji zwalniania części jeńców do domów określiła 7 października 1939 r. dyrektywa zastępcy Berii, Wasilija Czernyszowa⁵⁸. Przejazd miał odbywać się wagonami wyposażonymi w piecyki i nary. W dniu wyjazdu należało wszystkich nakarmić oraz wydać im suchy prowiant na drogę. Podczas podróży gorące posiłki, opłacane przez Zarząd ds. Jeńców, a z wyprzedzeniem zamawiane przez naczelników transportów, powinny były zapewnić wojskowe punkty żywienia na kolei. W Tarnopolu i Baranowiczach resorty spraw wewnętrznych Ukrainy i Białorusi zobowiązane były urządzić punkty, świadczące pomoc w dalszej podróży jeńców do domów. Kolej dowoziła bowiem zwalnianych do dwóch stacji: Królewskiej (woj. wileńskie) i Saren (wołyńskie)⁵⁹.

Stan liczebny obozów NKWD i punktów przejmowania jeńców w końcu października 1939 r. przedstawia tab. 3.

Jak wynika z tabeli, ogółem w obozach NKWD (nie uwzględniając jednak obozów pracy) i w punktach przejmowania przetrzymywano 8320 oficerów, 6125 policjantów i żandarmów oraz 41 „pozostałych”. Na przekazanie władzom niemieckim oczekiwano 12 858 jeńców i 305 uchodźców, zaś na zwolnienie do domów w okupowanej strefie przez ZSRR – 779 jeńców i 92 uchodźców.

Jeńcy – mieszkańcy woj. wileńskiego (szeregowi i podoficerowie) byli po podpisaniu sowiecko-litewskiego układu z 10 października 1939 r. zwalniani „na ogólnych zasadach”, czyli z wyłączeniem oficerów, policjantów, żandarmów, a także tych szeregowych i podoficerów, których skierowano do pracy przy budowie drogi Nowogród Wołyński-Lwów. Zwolnionych odprowadzano w listopadzie 1939 r. przez punkt w Radoszkowiczach do stacji Marcinkańce (na trasie Wilno-Grodno)⁶⁰.

Ogółem w październiku-listopadzie 1939 r. odesłano do domów 42 400 jeńców wojennych, czyli 33,7% stanu przejętego przez NKWD. Polacy stanowili wśród zwolnionych prawie

⁵⁸ *Ibidem*, sygn. 1/p-1je-1, k. 72–73.

⁵⁹ *Ibidem*, k. 137, 138.

⁶⁰ *Ibidem*, k. 79, 136; sygn. 1/p-2a-1, k. 57.

50%⁶¹. W obozowych pomieszczeniach mieszkalnych zrobiło się znacznie luźniej.

Losy tych jeńców NKWD, którzy pochodzili z terenów okupowanych po wrześniu 1939 r. przez Trzecią Rzeszę, rozstrzygnęły się w połowie października. Strona sowiecka otrzymała od wojskowych niemieckich propozycję przejęcia około 20 tys. przetrzymywanych przez nich jeńców polskiej armii – Białorusinów i Ukraińców. W rezultacie dalszych rozmów propozycja ta przybrała formę obustronnej wymiany jeńców z uwzględnieniem przedwojennego miejsca ich zamieszkania. 13 października 1939 r. Biuro Polityczne KC WKP(b) zgodziło się na przekazanie Niemcom 33 tys. żołnierzy, pochodzących z ich strefy okupacyjnej. Akcja wymiany miała rozpocząć się od 23 października 1939 r. i zakończyć 3 listopada 1939 r.⁶² Formalną uchwałę w tej sprawie (nr 1691–415ss) podjęła 14 października 1939 r. Rada Komisarzy Ludowych ZSRR. Tryb i miejsce przekazania jeńców ustalili w negocjacjach zastępca ludowego komisarza spraw zagranicznych ZSRR, Władimir P. Potiomkin, oraz niemiecki ambasador w Moskwie, hr. Friedrich Werner von Schulenburg. Akt wymiany zlecono wojskowym, zaś dostarczenie jeńców z obozów NKWD do punktów wymiany należało do Zarządu ds. Jeńców.

Spośród 30 650 jeńców (szeregowych i podoficerów), przetrzymywanych w obozach NKWD wg stanu na 20 października 1939 r., a podlegających przekazaniu władzom niemieckim, było 28 420 Polaków (92,7%), w tym 23 930 szeregowych (84,2%) i 4490 podoficerów (15,8%). Dane te nie w pełni odpowiadały prawdzie, gdyż niektórzy świadomie zatajali swe stopnie wojskowe, czy fakt pracy w policji, pozbyli się dystynkcji i oznak, by móc dzięki temu w ogóle wydostać się z obozu, czyli w praktyce ująć śmierci z rąk NKWD⁶³.

⁶¹ *Ibidem*, sygn. 1/p-01je-4, k. 204, 250.

⁶² *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 224; N. Lebediewa, *Katyń: przestępstwa przeciw czelowieczestwu*, Moskwa 1994, s. 72.

⁶³ CChIDK, sygn. 1/p-01je-4, k. 204; A. Ziółek, *op. cit.*, s. 125–126; J. Krużewski, *op. cit.*, s. 138; J. Wolski, *op. cit.*, s. 165–166.

Tabela 3 Polscy jeńcy wojenni w obozach i punktach przejmowania NKWD (stan na 30 października 1939 r.)

Szarza	Obóz griażowiecki	Obóz juchnowski	Obóz jurski	Obóz koziejski	Obóz koziejszczyński	Obóz oranski	Obóz ostaszowski	Obóz putyński	Obóz starobiejski	Obóz wologodzki	Razem	Punkty przejmowania jeńców	Obóz pracy
Oficerowie	1	324	557	402	1063	1	107	1565	2371	92	6482	1838	
Policjanci i żandarmi	–	2	4	10	4	–	5154	15	2	2	5193	932	
Podoficerowie i szeregowcy, podlegający odesłaniu na tereny okupowane przez ZSRR	2	2	6	147	81	71	41	55	76	298	779	–	
Uchodźcy, podlegający odesłaniu na tereny okupowane przez ZSRR	–	1	2	8	–	–	33	38	2	8	92	–	
Podoficerowie i żołnierze, podlegający przekazaniu władzom niemieckim	3	20	3348	1200	–	1412	27	1175	48	2	7235	5592	

Podoficerowie i żołnierze, którzy odmówili wyjazdu pod okupację niemiecką	-	1	11	8	-	8	-	1	2	-	31	-	
Uchodźcy, podlegający przekazaniu władzom niemieckim	-	5	166	2	-	-	69	26	10	-	278	9	
Uchodźcy, którzy odmówili wyjazdu pod okupację niemiecką	-	3	3	-	-	-	-	12	-	-	18	-	
Pozostali	41	
Razem	5	358	4097	1777	1148	1492	5431	2887	2511	402	20 108	8412	28 267

Źródło: CChIDK, sygn. 1/p-01je-2, k. 162-171.

Tabela 4 Skład narodowościowy jeńców polskich (szeregowych i podoficerów), podlegających wymianie z Niemcami (przed 23 października 1939 r.)

Nazwa obozu	Polacy	Białorusini	Ukraińcy	Żydzi	S z e r e g o w i							Razem	% ogółu
					Niemcy	Rosjanie	Inni*	i e					
Griazowiecki	189	155	-	13	-	-	3	6	6	366	2,6		
	82	47	1	1	-	-	1	-	-	132	6,2		
Juchnowski	1391	18	1	61	15	5	5	9	9	1500	10,8		
	454	4	-	2	3	-	-	1	1	464	21,7		
Koziełszczyński	2087	228	129	106	115	17	17	4	4	2686	19,3		
	421	19	6	8	3	2	2	-	-	459	21,4		
Oranski	3660	17	43	62	152	14	14	3	3	3951	28,4		
	683	1	2	6	10	1	1	3	3	706	33,0		
Starobielski	4298	-	4	27	86	6	6	-	-	4421	31,9		
	359	-	-	5	3	-	-	-	-	367	17,1		
Wologodzki	896	6	-	34	30	-	-	1	1	967	7,0		
	11	1	-	-	-	-	-	-	-	12	0,6		
Ogółem	12 521	424	177	303	398	45	45	23	23	13 891	100,0		
	2010	72	9	22	19	4	4	4	4	2140	100,0		
% ogółu	90,1	3,0	1,3	2,2	2,9	0,3	0,3	0,2	0,2	100,0			
	93,9	3,4	0,4	1,0	0,9	0,2	0,2	0,2	0,2	100,0			

* - Czesi, Litwini, Łotysze, Węgrzy.

Źródło: CChIDK, sygn. 1/p-01je-2, k. 116. Tabela uwzględnia tylko szereg z dziesięciu obozów.

21 października 1939 r. Soprunienko poinformował obozy jenieckie, że o ile wszyscy chorążowie i podchorążowie, pochodzący z terenów zajętych przez Niemcy, podlegają odesłaniu, to ci z terenów okupacji radzieckiej powinni być zostać zatrzymani „jako kadra oficerska”⁶⁴. W ogóle nie należało też zwalniać osadników, ujawnionych wśród szeregowych i podoficerów⁶⁵.

Osiągnięcie porozumienia w sprawie wymiany jeńców z Niemcami pozwoliło na nieco inne niż wcześniej ustalono rozmieszczenie tych, którzy mieli być nadal przetrzymywani w obozach NKWD. 23 października 1939 r. Soprunienko polecił skoncentrować oficerów oraz wyższych urzędników państwowych i wojskowych w Kozielsku oraz Starobielsku⁶⁶.

Docierające do jeńców informacje o wyjeździe budziły różne domysły. Mimo że początkowo nie znali oni terminu wyruszenia w podróż, przygotowywali się jednak na ten moment, oczekiwali go z niecierpliwością i niedowierzaniem. W Kozielsku wywieszono 25 października 1939 r. listę z nazwiskami osób, pochodzących z centralnej Polski, i nakazano im zgłosić się w oznaczonym dniu na placu. Niektórzy oficerowie podawali adresy rodzin w Polsce z prośbą o przekazanie im informacji od nich. W dniu odjazdu transportu należało zdać otrzymane w niewoli miski i łyżki. Kadra obozowa odbierała notatki i zapiski (Ostaszków). Jeńcom wydano prowiant i tytoń. Ulokowano ich w bydłych wagonach, które miały zainstalowane prycze i piecyki. Wewnątrz było ciasno. Wracaly też osoby cywilne – uchodźcy wojenni oraz kobiety i dzieci, które znalazły się w obozach wraz z oficerami. Transportom towarzyszyła uzbrojona eskorta. Zachodni kierunek jazdy wywołał powszechną radość „pasażerów”. Ich podróż do granicy z Niemcami trwała do kilku dni. Niektórym transpor-

⁶⁴ CChIDK, sygn. 1/p-1je-1, k. 92; *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 275.

⁶⁵ CChIDK, sygn. 1/p-1je-1, k. 112.

⁶⁶ *Ibidem*, sygn. 1/p-2je-9, k. 25-26; sygn. 1/p-1je-1, k. 96.

tom jeńców zapewniono podczas przejazdu gorący posiłek w stołówce (m.in. w Kijowie)⁶⁷.

Akcja odsyłania na obszary okupacji niemieckiej rozpoczęła się 23 października 1939 r. odprawieniem pierwszego eszelonu z Szepietówki. Ale graniczne punkty wymiany zaczęły przyjmować jeńców dopiero w końcu tego miesiąca, gdyż wcześniej nie było w nich komisji niemieckiej. Fakt ten spowodował sporo zamieszania i naraził jeńców na różne kłopoty. W ich rozwiązywaniu uczestniczyli m.in. naczelnik I Wydziału Zarządu ds. Jeńców, Arsienij W. Tiszkow, oraz inspektor tegoż Zarządu, lejtnant bezpieczeństwa państwowego M. Makarow. Przybyli oni 26 października 1939 r. do Olewska. Zajmowali się tu organizacją ruchu transportów, przesiadką przewożonych z kolei szerokotorowej na normalną (w Sarnach), a także zapewnieniem im wyżywienia w drodze⁶⁸.

Do chwili rozpoczęcia tej operacji dowieziono jeszcze z oddalonych punktów prawie 10 tys. osób, kwalifikujących się do odesłania Niemcom.

Ze źródeł NKWD wynika, że w Brześciu Litewskim przekazano w okresie od 1-19.11.1939 r. przez 15 dni 24 575 osób, co daje średnią 1638 osób dziennie (oraz 94 jeńców do 30 października 1939 r.)⁶⁹. Natomiast przez stację w Jagodzinie akcja wymiany jeńców trwała na pontonowym moście od 30 października – 7 listopada oraz 14 listopada 1939 r. Niemcy przejęli wówczas 17 822 osoby (w tym 19 dzieci), czyli 1782 osoby dziennie⁷⁰.

⁶⁷ A. Toczewski, *Wymiana polskich jeńców wojennych pomiędzy ZSRR i III Rzeszą w okresie II wojny światowej*, „Łambinowski Rocznik Muzealny” 1992, [t.] 15, s. 15; J. Ficner, *op. cit.*, s. 59–60; S. Markowski, *op. cit.*, s. 94–95; F. Miśkiewicz, *op. cit.*, s. 98–99; S. Nastarowicz, *op. cit.*, s. 46–48; J. Rutkowski, *op. cit.*, s. 75; Z. Skwara, *op. cit.*, s. 107–108; Z. Ślaski, *op. cit.*, s. 155–156; T. Śniegocki, *op. cit.*, s. 86–87; W. Zieliński, *op. cit.*, s. 115–117.

⁶⁸ CChIDK, sygn. 1/p-2w-1, k. 190–193, 278.

⁶⁹ *Ibidem*, sygn. 1/p-01je-3, k. 263. Najliczniejsza grupa 1.11.1939 r. – 2100 osób.

⁷⁰ *Ibidem*, k. 264. Najwięcej – 2508 jeńców – przekazano 5.11.1939 r.

W sumie więc przekazano im wówczas 42 491 polskich jeńców wojennych. Stanowiło to 33,8% ogółu jeńców przejętych przez NKWD. Nie odesłano natomiast tych, których już zatrudniono na budowie nr 1 (8403) i w resorcie hutnictwa żelaza (3619)⁷¹.

Według niektórych uczestników wymiany (oraz źródeł archiwalnych) przekazywanie jeńców miało miejsce jeszcze 1.12.1939 r., a nawet później⁷². Oznacza to, że przytoczone sumaryczne liczby były w rzeczywistości wyższe. Niemcom odsyłano także te osoby, które – ze względu na pochodzenie (Żydzi) lub poglądy polityczne (komuniści) – nie chciały opuścić terytorium ZSRR⁷³.

Natomiast strona sowiecka przejęła od Niemców w okresie od 23 października – 11 listopada 1939 r. 10 409 jeńców polskich w Brześciu Litewskim⁷⁴ (średnio 1041 osób dziennie) oraz 3348 w Jagodzinie w ciągu siedmiu dni (od 30 października – 14 listopada 1939 r., dziennie średnio 478)⁷⁵. Osoby te podlegały przesłuchaniu. Jeśli nie wzbudzały „podejrzeń”, zwalniano je do domów. Jednakże ujawnionych w tej grupie oficerów, policjantów, żandarmów oraz pracowników wywiadu, kontrwywiadu i straży więziennej należało umieścić ich w obozach juchnowskim i juskim⁷⁶. Brak jest informacji, że miało to rzeczywiście miejsce.

Mimo decyzji o zwalnianiu do domów lub o przekazaniu Niemcom jeńców-szeregowych, duża grupa tej właśnie kategorii przetrzymywanych w obozach NKWD nadal w nich pozostała, choć już w innych miejscach. Dlaczego? Otóż 25 września 1939 r. Biuro Polityczne KC WKP(b) podjęło decyzję o budowie drogi Nowogród Wołyński-Lwów i o zaangażowaniu na tej inwesty-

⁷¹ *Ibidem*, k. 280.

⁷² S. Nastarowicz, *op. cit.*, s. 48–49; A. Ziótek, *op. cit.*, s. 126.

⁷³ *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 218–221.

⁷⁴ W grupie tej Białorusini stanowili aż 51,1%, Polacy – 31,5%, Żydzi – 10,4%, Ukraińcy – 5,7%, Rosjanie – 0,8%, Litwini – 0,4% i Niemcy – 0,1%, CChIDK, sygn. 1/p-1je-4, k. 30 odw.

⁷⁵ *Ibidem*, sygn. 1/p-01je-3, k. 318–319.

⁷⁶ *Ibidem*, sygn. 1/p-1je-3, k. 80.

cji m.in. 25 tys. polskich jeńców wojennych⁷⁷. Dla nich zdecydowano utworzyć rówieński jeniecki obóz pracy. Początkowo przewidywano, że będą zatrudnieni tylko do połowy grudnia 1939 r. W rzeczywistości skierowano tam nieco ponad 15 tys. jeńców. Rozlokowano ich na sześciu odcinkach budowy w 20 roboczych punktach (podobozach) wzdłuż całej trasy⁷⁸. Kwaterowali w koszarach, w drewnianych barakach, opuszczonych pomieszczeniach pałacowych i fabrycznych, w stajniach, oborach, w namiotach, młynach itp. Warunki lokalowe mieli więc przeważnie bardzo prymitywne. Niekiedy mieszkali w kwaterach prywatnych.

Pracowali bardzo ciężko fizycznie i w trudnych warunkach pogodowych. Przede wszystkim zajmowali się wydobywaniem surowca w kamieniołomach i żwirowniach, jego załadunkiem i rozładunkiem, przygotowywali nawierzchnię ziemną i kamienną drogi, kopali rowy, budowali mosty. Wobec braku maszyn i urządzeń technicznych większość robót przychodziło wykonywać ręcznie. Zarówno w miejscu kwaterowania, jak i podczas pracy byli pilnowani przez Wojska Konwojowe NKWD. Specyfika pracy powodowała jednak, że część jeńców pozostawała bez dozoru, co sprzyjało ucieczkom. Zachętą do zwiększonego wysiłku miało stać się wprowadzenie zapłaty i premiowanie najlepszych. Powinna była pomagać w tym także praca polityczna i kulturalno-oświatowa. Jeńcom zezwolono na tworzenie kółek twórczości amatorskiej. Chronicznie chorych zwolniono z obozu.

Inną grupę jeńców polskich skierowano – wskutek starań resortu hutnictwa żelaza i stali ZSRR – do pracy w kopalniach, kamieniołomach, hutach oraz budowach w południowo-wschodniej Ukrainie. Odpowiednie porozumienie w tej sprawie zawarły 14 października 1939 r. NKWD i zainteresowany resort gospo-

⁷⁷ *Rossijskij centr chranienija i izuczenija dokumentow nowiejszej istorii*, sygn. 17-3-1014, k. 46.

⁷⁸ CChIDK, sygn. 1/p-01je-2, k. 47; sygn. 1/p-1je-1, k. 64; sygn. 1/p-2a-1, k. 304–306.

darczy⁷⁹. W związku z tym w październiku-listopadzie 1939 r. z obozów jenieckich oraz z punktów nadgranicznych przewieziono ponad 10 tys. osób, umieszczając je w trzech obozach pracy: krzyworoskim (obw. dnipropropietrowski), jeleno-karakubskim (obw. stalinski, obecnie doniecki) i zaporoskim⁸⁰. Pracodawca zobowiązał się zapewnić im na swój koszt zakwaterowanie, bezpłatne wyżywienie w pierwszym miesiącu, odzież roboczą oraz właściwe warunki bezpieczeństwa pracy. Za swój trud jeńcy mieli otrzymywać wynagrodzenie według stawek dla wolnonajemnych. Przybyłych ulokowano w budynkach mieszkalnych i barakach poszczególnych zakładów i przedsiębiorstw. Warunki zastały tam różne, przeważnie oceniane przez jeńców jako znośne. Ich miejsca zakwaterowania były odgródzone i strzeżone przez konwojentów z NKWD. Oni też doprowadzali jeńców do pracy i z powrotem. Nieprzygotowanie frontu robót dla wszystkich sprawiło, że początkowo angażowano ich doraźnie i w różnych miejscach. Wobec tego, że przeważnie nie przykładali się do pracy, kierownictwo kopalń i zjednoczeń nie kryło swego niezadowolonia oraz chęci pozbycia się tej siły roboczej. Dodać trzeba, że sporo jeńców chorowało – zarówno wskutek dotychczasowych przeżyć w niewoli, jak i w konsekwencji pracy w trudnych warunkach w kopalniach⁸¹.

Podobnie jak w innych obozach jenieckich NKWD, także i w tych kadra (wspomagana przez kopalniane i terenowe komitety partyjne i związkowe) prowadziła sztabową pracę polityczną oraz kulturalno-oświatową. Równocześnie służby specjalne NKWD zajmowały się rozpoznaniem składu jeńców, dążąc zwłaszcza do wykrycia oficerów, policjantów i innych „niebezpiecznych społecznie elementów”. Do końca grudnia zdo-

⁷⁹ CAW, Kolekcja, sygn. 39, k. 184–186.

⁸⁰ Szerzej na ich temat: A. Głowacki, *Obozy pracy dla polskich jeńców wojennych na wschodniej Ukrainie (w świetle dokumentów sowieckich) 1939–1940*, „Dzieje Najnowsze” R. XXVI, 1994, [nr] 1, s. 43–58.

⁸¹ CChIDK, sygn. 1/p-2a-1, k. 194–196, 240, 279–280, 296–299.

wały ujawnić 65 oficerów, odesłanych następnie do Kozielska. W obozie zaporoskim wykryły w 1939 r. 11 oficerów (wliczając tu podchorążych oraz sierżantów) i policjantów⁸².

Na koniec 1939 r. w obozie krzyworoskim wciąż przetrzymywano jeszcze 176 osób, deklarujących, że są uchodźcami. Służby specjalne NKWD nie dawały temu wiary i dążyły do wyjaśnienia ich rzeczywistego statusu. Próbowaly dociec, czym zajmowały się te osoby przed wojną, w jakich okolicznościach dostały się do niewoli, jakiej są narodowości itp.⁸³

Tabela 5 Terytorialne pochodzenie jeńców w obozach pracy wschodniej Ukrainy (koniec listopada 1939 r.)

Nazwa obozu	Ziemia okupowane przez ZSRR	% ogółu	Tereny Litwie przekazane	% ogółu	Ziemia okupowane przez Niemcy	% ogółu	Ogółem
Krzyworoski	5435 osób	79,2	359 osób	5,2	1071 osób	15,6	6865 osób
Zaporoski	674	42,0	92	5,7	838	52,3	1604
Jeleno-karakubski	173	9,6	1	0,0	1636	90,4	1810
Razem	6282	61,1	452	4,4	3545	34,5	10 279

Źródło: CAW, Kolekcja, sygn. 39, k. 212.

Osoby, które przyjęły propozycję zatrudnienia na stałe i wynagradzania w trybie akordowym (a słabsze – godzinowym), były od grudnia 1939 r. zwalniane z obozów i kwaterowane w mieszkaniach zakładowych. Akcja ta nie przyniosła jednak spodziewanych przez NKWD i zakłady pracy rezultatów.

Warto odnotować, że w piśmie z 23 grudnia 1939 r. naczelnika II Wydziału Zarządu ds. Jeńców, lejtn. b.p. Iwana B. Maklarskiego, do jego bezpośredniego szefa, Soprunki, jest mowa

⁸² CAW, Kolekcja, sygn. 22c, k. 131.

⁸³ *Ibidem*, sygn. 29b, k. 146–160.

o tym, że jeńcy obozów resortu hutnictwa żelaza na Ukrainie będą wypuszczeni do domów „za pewien czas” (ale tak się nie stało). Dobra ich praca miała być premiowana zgodą władz na zamieszkanie poza strefą obozów⁸⁴.

Większość jeńców oczekiwała zwolnienia do domów. Niepełnienie tego skłoniło ich do podjęcia na Boże Narodzenie 1939 r. spektakularnej akcji protestacyjnej – odmówili wyjścia do pracy⁸⁵. Ich trwanie w oporze spowodowało, że władze zlikwidowały w 1940 r. zbuntowane obozy i przeniosły jeńców do radykalnie gorszych warunków na północy europejskiej części ZSRR.

Jeśli chodzi o obozy wyznaczone do przetrzymywania jeńców, którzy nie podlegali zwolnieniu na mocy październikowych decyzji władz, to okazały się one nieprzygotowane w pełni do przyjęcia przesyłanych do nich osób z likwidowanych placówek. Przede wszystkim nie zdążyły przed ich przybyciem usunąć tych niedostatków, które cechowały sytuację jeńców do tej pory. Trzeba było zrezygnować z niezbędnych przeróbek prycz, pospiesznie poszukiwać słomy do sienników i poduszek, podjąć budowę sanitariatów, poprawić funkcjonowanie kuchni, zapewnić nieprzerwany dopływ wody oraz regularne zaopatrzenie w żywność oraz w opał na zimę. Przepustowość łaźni była za mała w stosunku do liczby przetrzymywanych jeńców⁸⁶.

Skoncentrowanie oficerów, policjantów, żandarmów i innych grup jeńców, których wyselekcjonowano w celu dalszego przetrzymywania w trzech obozach specjalnych NKWD: w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkwie, oznaczało rozpoczęcie kolejnego, dla większości, niestety, ostatniego etapu niewoli i życia

⁸⁴ CChIDK, sygn. 1/p-1je-1, k. 186.

⁸⁵ *Ibidem*, sygn. 1/p-2a-1, k. 418; CAW, Kolekcja, sygn. 421a, k. 85, 147.

⁸⁶ CChIDK, sygn. 1/p-2w-1, k. 281–291; *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 270–274, 278–280.

w ogóle. Władze NKWD przystąpiły do akcji bardzo szczegółowego ich rozpoznania. W tym celu 31 października 1939 r. wysłały do każdego z wymienionych obozów wysokiej rangi funkcjonariuszy bezpieczeństwa państwowego⁸⁷. Na początku grudnia 1939 r. skierowano do Starobielska i Ostaszkowa brygady śledcze NKWD⁸⁸. Zajmowały się one przygotowaniem spraw, które następnie miały trafić do Kolegium Specjalnego NKWD ZSRR. Z zadaniem zapoznania się ze stanem prac tych grup dochodzeniowych Beria delegował 31 grudnia 1939 r. do Ostaszkowa Soprunienkę, zaś do Starobielska – komisarza Zarządu ds. Jeńców Wojennych, Siemiona W. Niechoroszewa⁸⁹. Temu pierwszemu towarzyszyła grupa pracowników śledczych, mających wspomóc grupę dochodzeniową. Dziś wiemy, że oznaczało to procedurę przygotowania mordy na jeńcach polskich z trzech obozów specjalnych.

Tabela 6 Stan osobowy obozu kozielskiego (1 grudnia 1939 r.)

Stopień	Liczba osób	% ogółu	Wyszczególnienie	Liczba osób	% ogółu
Admirał	1	0,02	Kapelan	7	0,15
Generał	4	0,08	Ziemianin	3	0,06
Pułkownik	24	0,51	Ksiązę	1	0,02
Podpułkownik	79	1,67	Wyższy urzędnik państwowy	43	0,91
Major	258	5,46	Szeregowi, podlegający odesłaniu	85	1,80
Kapitan	654	13,84	Uchodźcy	131	2,77
Kpt. marynarki	17	0,36			
Inni oficerowie	3420	72,35	Ogółem	4727	100,0

Źródło: CChIDK, sygn. 1/p-2w-1, k. 281. W publikacji *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 291 nie wiedzieć czemu – pominięto ostatnią pozycję: uchodźcy.

⁸⁷ *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 231–232.

⁸⁸ CChIDK, sygn. 1/p-2w-1, k. 76; *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 310.

⁸⁹ *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, s. 338–341.

Wszyscy oficerowie stanowili więc grupę 4457 osób, czyli 94,3% ogółu jeńców.

Tabela 7 Stan osobowy obozu ostaszowskiego (1 grudnia 1939 r.)

Wyszczególnienie	Liczba osób	% ogółu
Policjanci zawodowi	5033	84,4
Żandarmi	40	0,7
Strażnicy więzienni	150	2,5
KOP	41	0,7
Osadnicy	27	0,5
Junacy	8	0,1
Oficerowie (także policji i żandarmerii)	263	4,4
Szeregowi i podoficerowie (głównie KOP i Straży Granicznej)	127	2,1
Rezerwiści policji	169	2,8
Cywile	105	1,8
Razem	5963	100,0

Źródło: CChIDK, sygn. 1/p-2a-1, k. 375.

Spośród tej grupy aż 64,5% zamieszkiwało dotychczas na obszarach zajętych przez III Rzeszę, 32,2% – na terenach aktualnie okupowanych przez ZSRR, zaś pozostali (3,3%) pochodzili z Wileńszczyzny przekazanej Litwie⁹⁰.

Warto odnotować, że Tiszkow w piśmie do Soprunienki stwierdził 9 grudnia 1939 r., że dalsze przetrzymywanie w obozie rezerwistów policji (starszych wiekiem robotników i chłopów, którzy wcześniej nie służyli w niej), szeregowych KOP i Straży Granicznej, oficerów rezerwy spośród inteligencji pracującej (nauczyciele wiejskich szkół, lekarze i farmaceuci) oraz cywilów (na których nie ma „kompromitujących materiałów”), pochodzących ze strefy okupacji sowieckiej – jest niecelowe. Przed ich zwolnieniem do domów należałoby powtórnie przesłuchać ich i sprawdzić „podejrzane osoby”⁹¹.

⁹⁰ CChIDK, sygn. 1/p-2a-1, k. 376.

⁹¹ *Ibidem*, k. 376–377.

Niestety, propozycji tej nie uwzględniono, co ostatecznie skutkowało mordem na jeńcach Ostaszkowa w podziemiach kalinińskiego urzędu NKWD.

Tabela 8 Jeńcy polscy trzech obozów specjalnych NKWD według miejsca zamieszkania przed wojną (stan na 29 grudnia 1939 r.)

Ówczesna lokalizacja	Oficerowie		Policjanci i żandarmi		Łącznie osób	% ogółu
	Liczba osób	% ogółu	Liczba osób	% ogółu		
Okupacja niemiecka	5800	68,3	3600	58,3	9400	64,1
Okupacja radziecka	2688	31,7	2576	41,7	5264	35,9
Ogółem osób	8488	100,0	6176	100,0	14 664	100,0
% ogółu		57,9		42,1	100,0	

Źródło: CChIDK, sygn. 1/p-01je-2, k. 282.

Warto nadmienić, że jeńcy polscy starali się uwolnić spod kontroli NKWD, podejmując m.in. ucieczki z obozów. Stosunkowo najłatwiej było to uczynić tam, gdzie strażnicy (konwojenci) nie był w stanie dopilnować każdego. Dlatego w 1939 r. najwięcej osób uciekło z obozu rówieńskiego – aż 1046 jeńców⁹² (pojmano 45 osób, czyli 4,3% zbiegłych). Z obozów Ludowego Komisariatu Hutnictwa Żelaza i Stali próbę odzyskania wolności podjęło 14 jeńców, ale tylko dla połowy z nich okazała się ona skuteczna. Natomiast z Pawliszczewego Boru, Putywła i Starobielska zbiegło po jednym jeńcu. Spośród nich los sprzyjał tylko śmiałkowi z Putywła. Ogółem więc w 1939 r. próbowało zbiec z obozów 1063 jeńców. Złapano 54 osoby (5,1%)⁹³.

Liczebność wszystkich obozów NKWD dla jeńców polskich w końcu 1939 r. prezentuje tab. 9.

⁹² W informacji Soprunienki z 17 września 1940 r. wymieniono liczbę 1073 osób, CChIDK, sygn. 1/p-3a-1, k. 202.

⁹³ *Ibidem*, sygn. 1/p-01je-3, k. 406.

Ogółem więc w końcu grudnia 1939 r. nadal przetrzymywano w niewoli sowieckiej 38 710 polskich żołnierzy Września, czyli 30,8% ogółu spośród tych, których Armia Czerwona przekazała NKWD. Najliczniejszą grupę, bo aż 61%, tworzyli ci, których skierowano do jenieckich obozów pracy. Tym dane będzie przeżyć i doczekać tworzenia w 1941 r. armii gen. Władysława Andersa.

Dostępne dane statystyczne jednoznacznie wskazują, że w jenieckich obozach NKWD w ZSRR (dla jeńców Wojska Polskiego) osoby narodowości polskiej dominowały liczebnie w całym okresie ich istnienia. O ile jednak na początku października 1939 r. ogółem ich odsetek oscylował w nich w granicach 60% (czyli mniej więcej był zbliżony do parametrów określających ich udział w składzie narodowym obywateli II Rzeczypospolitej), to po zwolnieniu do domów (bądź przekazaniu władzom niemieckim) większości szeregowych i podoficerów – udział Polaków w masie jenieckiej zwiększył się do ponad 90%. Natomiast tylko w obozach zamkniętych osiągnął pułap ponad 98%. Zdecydowanie mniejszy ich odsetek odnotowano w jenieckich obozach pracy, gdzie siłą roboczą była przetrzymywana nadal wielonarodowa część szeregowych i podoficerów. Tam Polacy stanowili (zależnie od obozu) od prawie 60 do blisko 90%. Stosunkowo duży (średnio powyżej 20%) okazał się w nich udział Białorusinów. W sumie więc okazuje się, że niewolę jeniecką najbardziej dotkliwie odczuła polska grupa narodowa. Ona też poniosła największe straty osobowe, będąc na wiosnę 1940 r. obiektem bezprecedensowej zbrodni NKWD na jeńcach Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa. Przygotowanie do tego mordu nastąpiło już w 1939 r., kiedy to dokonano rozpoznania i klasowo-politycznej selekcji kontyngentu jenieckiego, kwalifikując najgroźniejsze według NKWD „elementy” do specjalnego potraktowania.

Tabela 9 Stan osobowy obozów dla jeńców polskich w ZSRR na 31 grudnia 1939 r.

Szarża (stanowisko, stan spoleczny, zawód)	Obóz kozielski	Obóz starobielski	Obóz ostaszkowski	Obóz juchnowski	Obóz krzyworski	Obóz jeleno-	Obóz zaporoski karakubski	Obóz równieński
1	2	3	4	5	6	7	8	9
Admirał	1	-	.	-
Generał	4	8	.	-
Pułkownik	27	55	.	-
Podpułkownik	76	130	.	-
Major	240	320	.	1
Kapitan	663	854	.	2
Kapitan marynarki	12	.	.	-
Kapitan marynarki I rangi	2	.	.	-
Kapitan marynarki II rangi	3	.	.	-
Pozostali oficerowie	3439	2528	.	34	32	.	.	33
Oficerowie policji żandarmerii	-	.	264	-
Podoficerowie policji i żandarmerii	-	.	615	-
Policjanci i żandarmi	-	1	5020	54	3	.	.	.

Strażnicy więzienni	-	.	.	110	-
Pracownicy wywiadu	-	.	.	5	-
Podoficerowi i szeregowi, podlegający odesłaniu	173	.	.	145	4
Podoficerowie i szeregowi	6702	.	1794	.	1602	.	13 212
Kapelani	1	12	.	11	-
Ziemiańskie	28	2	.	.	-
Osadnicy	-	.	.	27	-
Urzednicy państwowi	43	5	.	.	1
Uchodźcy	54	.	.	93	9	.	190	.	3	.	.	.	52
Nielegalnie przekroczyli granicę	3
Osoby małoletnie	-	1	.	1	-
Aktywni członkowie anty-sowieckich partii i organizacji	-	.	.	.	6
Razem	4766	3916	.	6291	114	.	6927	.	1797	.	1602	.	13 297

Źródło: CChIDK, sygn. 1/p-01je-2, k. 292-296.

NATALIA LEBIEDIEWA
WOJCIECH MATERSKI

ZASTANAWIAJĄCY DOKUMENT

Przyczynek do hipotezy o związku akcji AB ze zbrodnią katyńską

W 1992 r. naczelne dyrekcje Polski i Rosyjskiej Federacji podpisały porozumienie o rozpoczęciu pracy nad 4-tomową edycją dokumentów dotyczących zbrodni katyńskiej. Wejść do niej miały nowo odtajnione źródła archiwalne z zasobu postsowieckiego związane z genezą, podjęciem, realizacją i echami ludobójczej decyzji Biura Politycznego KC WKP(b) z 5 marca 1940 r.

Do 1998 r. ukazały się dwa pierwsze tomy *Katynia. Dokumentów zbrodni*¹, obejmujące okres od września 1939 r. do czerwca 1940 r. Zawarte w nich dokumenty dowodnie wskazały na ścisły związek zbrodni na polskich jeńcach wojennych i więźniach z masowymi deportacjami ludności z zaanektowanych przez ZSRR ziem Rzeczypospolitej. Przypomnijmy, że drugiej masowej deportacji w pierwszym rządzie podlegały rodziny jeńców wojennych z trzech tzw. obozów specjalnych – w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku – których listy wywózkowe układało NKWD, m.in. na podstawie korespondencji wpływającej i wypływającej z tych obozów.

Obecnie trwają prace nad tomem trzecim edycji, dotyczącym okresu od lipca 1940 r. do kwietnia 1943 r. W ich trakcie prowadząc kwerendę w Centrum Przechowywania Zbiorów Historycz-

¹ *Katyn. Dokumenty zbrodni*, t. 1: *Jeńcy nie wypowiedzianej wojny. Sierpień 1939 – marzec 1940*, Warszawa 1995; t. 2: *Zagłada*, Warszawa 1998.

no-Dokumentacyjnych (*Centr Chranienija Istoriko-Dokumentalnych Kolliekcyi*, były tzw. Archiwum Specjalne – *Osobyj Archiw*) w Moskwie niespodziewanie natrafiliśmy na dokument stanowiący w naszym przekonaniu ważny, acz nie przesądzający dowód na rzecz tezy o koordynacji zbrodni katyńskiej nie tylko z masowymi wywózkami ludności byłych ziem Polski wschodniej, ale też z dokonaną przez Niemców operacją wymordowania polskiej inteligencji – tzw. akcją AB (*Ausserordentliche Befriedungsaktion*).

Od początku, nawet przy bardzo powierzchownej analizie, zwracała uwagę zastanawiająca zbieżność w realizacji pod oboma okupacjami planu wyniszczenia polskiej inteligencji: w zaborze niemieckim – przede wszystkim cywilnej, w zaborze sowieckim – głównie wojskowej. Proces ten rozpoczął się już jesienią 1939 r., a kulminację osiągnął wczesną wiosną 1940 r. Przypomnijmy fakty.

8 października 1939 r. komisarz ludowy spraw wewnętrznych (NKWD) ZSRR Ławrientij Beria podpisał dyrektywę skierowaną do oddziałów specjalnych w obozach dla polskich jeńców wojennych². Te wydzielone placówki NKWD kompetencyjnie podlegały nie komendom obozów, lecz obwodowym Zarządom NKWD i Wydziałom Specjalnym Okręgów Wojskowych. Ich zadaniem było dokładne "rozpracowanie kontyngentu", m.in. wytypowanie osób przydatnych NKWD ze względów operacyjnych, jak też tych, które nie rokowały szans na resocjalizację w sowieckim duchu. Ogólny nadzór nad tą działalnością instytucjonalnie sprawował 1. Wydział Specjalny NKWD ZSRR i 2. Wydział Zarządu Głównego Bezpieczeństwa Państwowego (*Gławnoje uprawlenije gosudarstwiennej biezopasnosti* – GUGB) ZSRR. Sporządzona przez obozowe oddziały specjalne (*Osobyje otdielenija*) do stycznia 1940 r. tzw. ewidencja operacyjna stała się następnie podstawą do przeprowadzenia masowej akcji eksterminacyjnej, zwanej zbrodnią katyńską.

W tym samym czasie, co przygotowania do zbrodni katyń-

skiej, pod okupacją niemiecką rozpoczęły się przygotowania do przeprowadzenia masowej akcji likwidacji polskiej inteligencji, zbędnej z punktu widzenia strategicznego celu Rzeszy – uczynienia z Polaków narodu niewolników, obsługujących gospodarkę niemiecką. Zasadniczą akcję poprzedziły masowe aresztowania, przeprowadzone na terytoriach włączonych do Rzeszy oraz w głównych miastach Generalnego Gubernatorstwa. Najgłośniejszym echem odbiło się dokonane 6 listopada 1939 r. aresztowanie 183 profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

Ofiarami akcji AB padło kilkanaście tysięcy naukowców, polityków, ludzi kultury, przedstawiciele wolnych zawodów i innych przedstawiciele inteligencji, z których około 3,5 tysiąca zamordowano; pozostali trafili do więzień oraz obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu i Sachsenhausen. Tylko w podwarszawskich Palmirach od grudnia 1939 r. do lipca 1940 r. hitlerowcy wymordowali ponad 1700 osób.

Prawdopodobnie w październiku 1939 r. odbyła się we Lwowie pierwsza narada służb specjalnych obu okupantów, poświęcona przeciwdziałaniu organizującemu się polskiemu ruchowi oporu. Nie dysponujemy materiałami, na podstawie których można by odtworzyć przebieg tej narady, jak też dwóch kolejnych. Należy natomiast, nie wyciągając wniosków, wskazać na ewidentne sekwencje wydarzeń: bezpośrednio po obradującej w Krakowie w styczniu 1940 r. drugiej naradzie NKWD i gestapo miała miejsce pierwsza masowa deportacja ludności z ziem Polski wschodniej; bezpośrednio po trzeciej, zakopiańskiej naradzie służb specjalnych NKWD i gestapo w marcu 1940 r. przeprowadzona została druga masowa deportacja oraz akcja wymordowania jeńców wojennych z trzech obozów specjalnych, jak też więźniów z więzień tzw. Białorusi Zachodniej i Ukrainy Zachodniej.

Czym mogły zajmować się tak intensywnie obie policje polityczne, by w tak krótkim czasie potrzebne było zorganizowanie trzech narad – z których krakowska trwała aż kilka tygodni? Przecież poza sprawami z zakresu tzw. kwestii polskiej – zwalczaniem polskiego ruchu oporu, działaniami prewencyjnymi i reali-

² *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 1, dok. 46, s. 150–152.

zacja strategicznej wizji rozwiązania kwestii polskiej – niewiele kwalifikowało się do operacyjnego omawiania na tym szczeblu. Wręcz narzucała się potrzeba skonsultowania planów (działań) mających trwale zneutralizować (wyeliminować) niebezpieczną dla obu reżimów okupacyjnych polską inteligencję.

Czy rzeczywiście tak było, zapewne nie dowiemy się z archiwów postsowieckich. Instytucjonalnie tego typu materiały winny trafić do obecnego archiwum Federalnej Służby Bezpieczeństwa Rosyjskiej Federacji (dawne KGB), które jest zbiornicą akt całkowicie niedostępną. Mogły też w odpisach znaleźć się w byłym archiwum VI Sektora Wydziału Ogólnego KC WKP(b), skąd przeszłyby do obecnego Archiwum Prezydenckiego – dostępnego, ale w ściśle limitowanym zakresie. Tylko ważny wewnętrzny interes polityczny spowodował, iż z tego drugiego archiwum wydobyto część materiałów; dla wykorzystania w bezwzględnej rozgrywce politycznej – walce tzw. demokratów o uznanie KPZR, wraz z jej wcześniejszymi mutacjami, za organizację zbrodniczą. Gdyby nie potrzeby tej walki, zapewne do dziś nie odnaleziono by tzw. Pakietu Zamkniętego Nr 1, zawierającego kluczowe dokumenty zbrodni katyńskiej³.

Ten partyjny, bieżąco-polityczny aspekt niespodziewanego ujawnienia dokumentacji katyńskiej jest w naszym przekonaniu istotny. Dokumentacja z Pakietu Nr 1 miała skompromitować przede wszystkim partię, której następcy w początkach lat 90. usiłowali powstrzymać marsz Jelcyna do pełni władzy. Natomiast ewentualne porozumienie o współpracy NKWD z gestapo musiało mieć charakter porozumienia rządowego, rzutuującego więc na *image* całego państwa. Takie dokumenty z pewnością długo jeszcze „nie znajdują się”.

Jedyną szansę poznania zakresu spraw (zbrodni) dyskutowanych w początkach 1940 r. na zamkniętych naradach NKWD i gestapo stwarza potencjalnie tzw. Archiwum Rudolfa Hessa.

³ Pełną zawartość Pakietu Zamkniętego Nr 1 zob.: *Katyń. Dokumenty ludobójstwa. Dokumenty i materiały archiwalne przekazane Polsce 14 października 1992 r.*, oprac. W.Materski, Warszawa 1992, s. 16–48.

Jednak na poznanie jego zawartości przyjdzie nam poczekać jeszcze ponad dwadzieścia lat.

Zakładając więc z dużą dozą prawdopodobieństwa sowiecko-niemiecką współpracę w zakresie rejestrowania osób z kręgów inteligencji wojskowej i ich z reguły bardzo patriotycznie nastawionych rodzin należy postawić pytanie o cel tych działań. Logicznie rzecz biorąc, żaden inny niż represyjny, eksterminacyjny nie przychodzi na myśl. Świadczy o tym dowodnie przebieg wypadków pod okupacją sowiecką.

Czy przesłane przez NKWD *via* sowiecki resort spraw zagranicznych dane o rodzinach jeńców wojennych stały się również wytycznymi akcji represyjnych przeprowadzonych przez niemieckiego okupanta nie byliśmy w stanie stwierdzić. Sprawa jest zbyt świeża, wymaga zbadania. Niezależnie od jego wyników nie sposób negować istnienia porozumienia obu okupantów w kwestii wymiany informacji co do tych przedstawicieli narodu polskiego, których uznano za potencjalnie niebezpiecznych, stojących na przeszkodzie osiągnięcia doraźnych i długofalowych celów agresorów na zaanektowanych ziemiach polskich.

Prowadząc kwerendę dokumentacji do tomu drugiej edycji, dotyczącego realizacji zarządzonej 5 marca 1940 r. zbrodni ludobójstwa, znaleźliśmy dokument, który w ówczesnym stanie naszej wiedzy traktowaliśmy przede wszystkim jako dowód powiązania zagłady trzech obozów specjalnych z drugą masową deportacją. 7 marca 1940 r., a więc dosłownie w pierwszych godzinach wdrażania decyzji Biura Politycznego KC WKP(b), szef Zarządu Głównego NKWD ZSRR do Spraw Jeńców Wojennych Piotr Soprunienko otrzymał rozkaz komisarza Berii nakazujący sporządzenie dokładnych spisów rodzin jeńców wojennych⁴. Pod pojęciem „rodzina” rozumieć należało „żonę, dzieci, a także rodziców, braci i siostry”. Dokumenty te sporządzano jako podstawę powiązanej ściśle z akcją wymordowywania jeńców i więźniów

⁴ Centralnyj Archiw Fiedieralnoj Służby Biezopasnosti Rossijskoj Fiedieracyi, f. 3, op. 7, port. 13, l. 46–47 (opublikowano: *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 2: *Zagłada*, Warszawa 1998, dok. 3, s. 47–48).

deportacji ich rodzin. Dla sporządzenia spisów, wicekomisarz spraw wewnętrznych Wasilij Czernyszow delegował do obozów specjalnie wyznaczonych wysokiej rangi pracowników Zarządu Głównego ds. Jeńców Wojennych.

Rozkaz nakazujący sporządzenie spisów rodzin był jednym z pakietu rozporządzeń wydanych tego samego dnia przez Berię wraz z najważniejszym z nich: rozkazem nakazującym przeprowadzenie w początkach kwietnia masowej deportacji rodzin jeńców – nr 892/b.

Było dla nas zastanawiające, dlaczego inspektorzy spisowi dokonali w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku rejestracji nie tylko rodzin (osób) przewidzianych do deportacji z zaanektowanych terenów Polski wschodniej. Na podstawie wzmiankowanego rozkazu Berii (pkt 2–c) sporządzili oni zarazem dokładne alfabetyczne spisy tych jeńców wojennych „których rodziny, według danych Waszej [Zarządu Głównego ds. Jeńców Wojennych NKWD – NL, WM] ewidencji, zamieszkują na terytorium bylejszej Polski, obecnie włączonym do Niemiec”. Trudno było rejestrację tę łączyć z dokonaną pomiędzy Niemcami a ZSRR wymianą ludności, w której trakcie część rodzin polskich wyjechała na teren Generalnego Gubernatorstwa.

Dopiero znacznie później, prowadząc kwerendę dokumentów do trzeciego tomu edycji, natrafiliśmy na niżej przytoczony dokument, wskazujący że podobne listy, na zasadzie wzajemności, sporządzane były także przez Niemców w obozach jenieckich po drugiej stronie linii czwartego rozbioru.

W naszym przekonaniu fakt sporządzania w obu systemach obozowych list rodzin oficerów polskich spoza granic danej okupacji i przekazywania ich kanałem dyplomatycznym – a więc w sposób absorbujący z każdej strony co najmniej dwa resorty – nie może być przypadkowy. Taką wymianę usług z pewnością musiało poprzedzić odpowiednie porozumienie, zawarte zapewne nie na płaszczyźnie kontaktów dyplomatycznych (raczej tylko usługowa rola tych resortów), lecz resortów spraw wewnętrznych. Okazją do jego podpisania mogły być wyżej wzmiankowane narady NKWD i gestapo we Lwowie, Krakowie i Zakopanem.

Zapewne ową wymianę informacji o rodzinach jeńców wojennych, stanowiących przecież elitę narodu, traktować należy jako realizację jednego z podpisanych 28 września 1939 r. – obok *Traktatu o Granicy i Przyjaźni* – tajnych protokołów, stwierdzającego iż „obie strony nie będą tolerowały na swoich terytoriach jakiegokolwiek agitacji polskiej, która by oddziaływała na terytoria drugiej strony”⁵. Właśnie inteligencja mogła stać się organizatorem narodowego sprzeciwu, animatorem owej „agitacji polskiej”, a szanse jej pozyskania, skłonienia do kolaboracji obie strony oceniały jako bardzo znikome. Pozostawało najprymitywniejsze rozwiązanie – mord na masową skalę.

Powróćmy raz jeszcze do pytania: Czy fala prześladowań oraz morderstwa dokonane na polskiej inteligencji pod obu okupacjami były skoordynowane? Wiele wskazuje, że tak, a przytaczany dokument – naszym zdaniem – tę opinię w dużym, choć nadal nie wystarczającym stopniu potwierdza. Na cóż innego może wskazywać użyty w niżej cytowanym piśmie przewodnim zwrot o „odpowiednim wykorzystaniu” danych, którymi wymieniały się obie policje polityczne?

⁵ *Dokumenty wniezionej polityki*. 1939 god, t.XXII, kn.2, Moskwa 1992, dok. 643, s. 136.

Związek Sowieckich Republik Socjalistycznych
 Komisariat Ludowy Spraw Wewnętrznych.
 Zarząd do Spraw Jeńców Wojennych NKWD
 „...” kwietnia 1940 r.

Ścisłe Tajne.

886/b

NACZELNIK 3 WYDZIAŁU Z[ARZĄDU] G[ŁÓWNEGO]
 B[EZPIECZEŃSTWA] P[ANSTWOWEGO] NKWD ZSRR
 ST. MAJOR BEZPIECZEŃSTWA PAŃST[WOWEGO]

tow. KORNIJENKO¹.

Kieruję kopię pisma K[omisariatu] L[udowego] S[praw]
 Z[agranicznych] ZSRR No 243/cje z 21/III-40 r. z listą przebywa-
 jących w niewoli polskich oficerów znajdujących się w Niemczech
 i informacjami o ich krewnych znajdujących się w ZSRR – dla
 odpowiedniego wykorzystania (podkr. nasze – NL, WM).

ZAST[ĘPCA] NACZ[ELNIKA] Z[ARZĄDU] W[YWIADU]
 P[OLITYCZNEGO] DO SPRAW JEŃCÓW WOJENNYCH NKWD
 PODPORUCZNIK BEZPIECZEŃSTWA PAŃST[WOWEGO]:

..... (CHOCHŁOW²)

NACZ[ELNIK] 2 WYDZIAŁU ZARZĄDU
 PODPORUCZNIK BEZPIECZEŃSTWA PAŃST[WOWEGO]:

[podpis] (MAKLARSKI³)

[Załącznik:]

**SPIS
 POLSKICH OFICERÓW ZNAJDUJĄCYCH SIĘ W OBOZIE OFIAG IV-a
 KTÓRYCH KREWNI, PRAWDOPODOBNE, PRZEBYWAJĄ W OBWODACH
 ZAJĘTYCH PRZEZ ZWIĄZEK SOWIECKI***

No	Ranga służbowa	Imię i nazwisko	Miejsce zamieszkania rodziny do 1 września 1939 roku	Przyczyny ewakuacji lub indywidualnego wyjazdu	Ewakuowani członkowie rodziny	Osoby mieszkające na terytorium ZSRR mogące służyć informacją
1.	Generał	Römmel, Juliusz	Grodno Bonifratska 12. Buczacz, gosp. Czortków. Białka, Zajazd Kiwers	-	Matka Maria, Żona Irena z cór- ką, siostrą i szwa- gierką Marią Magdaleną z cór- ką	-
2.	Pułkownik	Zielonka, Wacław	Warszawa, ul. Puławska 117	Indywidualnie	Żona Stefania Cecylia, syn Marian	
3.	Pułkownik	Bianchi, Leon	Warszawa, Skolimowska 3/9	Z ewakuującym się transportem 4-6/9-39 w kierunku Kobryń-Pińsk		

4.	Pułkownik	Toruń, Stanisław	Warszawa	Z ewakuującym się transportem Sztapu Generalnego	Żona Małgorzata, córka Maria	
5.	Pułkownik	Lergetporer Henryk	Komarowo koło Ostrowi Mazowieckiej	Z transportem wojskowym Garnizonu Ostrów Mazowiecka	Żona Maria, syn Andrzej, córki Anna i Irena	Przyjacieli Marian Janelli, Swów (Zwów), Tentińska 7 m.4
6.	Generał	Kutrzeba Tadeusz	Warszawa, ul. Bajorńska 3	Indywidualnie, samochodem do Łucka		
7.	Kapitan	Zasoński Aleksander	Warszawa, ul. Wilkowa [Willowa?] 11/9	5/9.39 r. z grupą wojskowego ministerstw	Żona Elizabeta, córki [Dobrena?] i Gadine	
8.	Pułkownik	Kozioł Jakób	Lemberg, ul. Św. Antoniego 5/11	-	-	Lemberg, ul. Św. Antoniego 15/11, Maria Mielnikowa
9.	Pułkownik	Koeb Stefan	Warszawa, Aleja Szucha 8/2	Z grupą wojskowego ministerstwa w kierunku Łucka	Żona Eugenia i Alisa Piekalska	
10	Pułkownik	Bonoga de Lassi Jerzy (Iosi) ^a	Poznań, plac Działowy [4]	Indywidualnie - na Kowel	Żona Irena	Apteka, ul. Piłsudskiego 2

11	Pułkownik	Kufakowski Marjan	Warszawa	Indywidualnie	Żona [Mar]ia	Anatol Btwar, Maniewicz-Kowel
12	Generał	Knoll Edmund	Poznań, ul. [Z]jabińskiego [7]	Indywidualnie, samochodem	żJanina, córka Maria-Barbara	
13	Major	Riedl Karol	Warszawa, ul. Narbutta 40	Indywidualnie w kierunku Lublina	Żona Zofia, córka Maria	
14	Pułkownik	Baran Kazimierz	Warszawa, ul. Grażyny 22	Indywidualnie samochodem	Żona Gustawa, córka Irena, syn Wacław	
15	Major	Nikolajewski Marian ⁴	Warszawa, Aleja Wojska [Polskiego] 17/2	w grupie	Żona Maria, córki: Józefa, Zofia, Helena i Barbara	
16	Pułkownik	Uthke Andrzej	Włodzimierz Wołyński	-	Żona Maria, synowie Janusz i Zbigniew	
17	Pułkownik	Gorczyński Edward	Warszawa	Ewakuował się 5/9-39. w kierunku Łucka	Żona Anna, synowie Zbigniew i Wojciech, matka Sabina	

18	Major	Jarski Zygmunt	Warszawa, ul. Koszykowa 79 A	Indywidualnie	Żona Maria, córka Krystyna	
19	Porucznik	Narbut Bolesław ^a	Wilno, ul. Piaskowa		Ojciec Władysław, matka Jadwiga	
20	Pułkownik	Picheta Władysław	Ostrów Mazowiecka		Siostra Walentyna Dornarack[a]	
21	Major	Hoffmann Tadeusz	Nowowilejka, ul. Piłsudskiego 19	-	Żona Zofia, córka Daniela, syn Jerzy	Lwów, ul. Isakowic 21
22	Pułkownik	Jankiewicz Michał ^a	Warszawa, Aleje Niepodległości 245-89	Indywidualnie, w kierunku Łucka	Żona Stanisława, córka Janina	Lwów, ul. Weimarska 7, Julia Zimińska
23	Major	Migula Eryk	Maniewice, Województwo Wojłyńskie	Był w Maniewiczach przy ciotce Elżbiecie Łackiej	Syn Włodzimierz	
			Warszawa, ul. Dworkowa 9/9	Indywidualnie	Żona Zo[fi]ja, syn Henryk	Józef Szodziwski, majątek Antwinów post[er]unek, Dr Niwiarowski Kobyn.

24	Pułkownik	Liaczyński Roman ^a	Warszawa, ul. Morszyńska 43	W grupie	Żona Janina, syn Jerzy	
25	Pułkownik	Pragłowski Aleksander	Warszawa, Litaniin-Brzezany ⁵	Indywidualnie	Żona Franciszka, syn Józef	Gromnicki, majątek Laskowie lub Kostkiewicz Trusjaniec
26	Pułkownik	Bobrowski Stanisław	Kowel, Koszary Dywizji Piechoty 27	-	Żona Jadwiga, córka [L]odwik[ia]	
27	Major	Piekło, Mieczysław	Łuck, koszary 13. pułku artylerii ⁶	-	Żona [Ma]ria	Jadwiga [Jo].ewska, Łuck, Urni, Lubelski 17
28	Kapitan	Grzechkowski Oskar	Pińsk, ul. Karmelicka 20	-	Żona Czesława, syn Ryszard	
29	Kapitan	Burtan Józef	Włodzimierz Wołyński, Koszary 23. pułku piechoty		Żona [Ma]ria, synowie Leszek, Jerzy i Zbigniew	Lublin, Probo- bstwo 7, Wojno Aleksander

30	Porucznik	Lewandowski Władysław	- " -			Żona Irena, syn Zbigniew	Lublin, Inamistowa 25, Krolicawski Jan
31	Major	Kanafoyski Roman	Pińsk, Karmelicka 30			Żona Dina, syn Jerzy	Białystok, ul. Bema 92, Silranawicz Aleksander
32	Pułkownik	Lityński Stanisław	Widreszen pod Warszawą, ul. Sibiwski 87		Indywidualnie	Żona Julia, synowie Józef i Andrzej	Maria Lityńska, Stanisławów, ul. Króla Jana [III] 18
33	Pułkownik	Rola-Arciszewski Stanisław	Warszawa, Matejki 7/4		Indywidualnie - na Lwów	Żona Małgorza- ta, córka Maria, syn Stanisław	Mistel Lemberg ul. Strejska 18
34	Kapitan	Stoma Władysław ^a	Warszawa, ul. Dmaschawska [Fr. Dmochowski- go ?] 3/24		w grupie	Żona Ludwika, syn Zbigniew	Sztachorowy Samborg, ul. Kopernika 18
35	Kapitan	Sediwi Stefan	Warszawa, ul. Lipska 30/7		Indywidualnie, samochoodem w kierunku Brześ- cia 5/IX.39 r.	Żona Józefa	Irena Siedlecka, [W]ol[i]jń

3 egz. as. MB

Original (pismo przewodnie) i kopia (lista), maszynopisy,
CChIDK, f.1/p, op. 6je, d. 13, l. 106-112.

x W oparciu o dokumentację WP dokonano korektur większości błędnie napisanych w tabeli nazwisk; nie skorygowano nazw miejscowych - poza wyjątkiem Warszawy (dziękujemy mgr Jolancie Błaszczak z Działu *Varsawiana* Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy za pomoc w tym zakresie).

^a Nazwisko nie zweryfikowane.

¹ Trofim Nikołajewicz Kornijenko, ur. 1906.

² Iwan Iwanowicz Chochłow, aktywny współorganizator zbrodni katyńskiej.

³ Iwan Borisowicz Maklarski, aktywny współorganizator zbrodni katyńskiej.

⁴ Nazwisko nie zweryfikowane. Być może mjr inż. Marjan Szczepan Mikołajski (ur. 1894), kadra oficerów artylerii, Departament Uzbrojenia MSWojsk.

⁵ Tak w dokumencie. Płk Pragłowski z rodziną mieszkał w Warszawie, przy ul. Puławskiej 12 A. Por.: *Spis abonentów sieci telefonii M.St. Warszawy PASTA i Warszawskiej sieci aktywnej PPTT. Rok 1939/1940*, Warszawa 1939, s. 307.

⁶ Tak w dokumencie. W Łucku stacjonował 24. pp; siedzibą 13. pal było Równe.

⁷ Tak w dokumencie. Płk Lityński z rodziną mieszkał w Warszawie, przy ul. Narbutta 26. Por.: *Spis abonentów sieci telefonicznej*, s. 226.

36	Pułkownik	Białkowski Michał	Poznań, Wał Króla Józefa 12		Z grupą - na Rawę Ruską	Żona Stanisława, córki: Alina, Ire- na, syn Andrzej	-
37	Major	Bundyk Wacław	Wilno, ul. Świętej Anny 1/7			Żona Eugenia	

ANDRZEJ KOLA

CZY W BYKOWNI POD KIJOWEM I WE WIODZIMIERZU WOŁYŃSKIM SPOCZYWAJĄ OFIARY ZBRODNI KATYŃSKIEJ Z TZW. LISTY UKRAIŃSKIEJ?

Otwarcie dla historyków polskich archiwów wschodnich, co nastąpiło po ujawnieniu na początku lat 90-tych prawdziwych sprawców Zbrodni Katyńskiej, wyjaśniło wiele faktów dotyczących okoliczności tej zbrodni. Dotyczy to nie tylko kwestii likwidacji polskich oficerów i przedstawicieli polskiej inteligencji więzionych po agresji Związku Sowieckiego na Polskę z 17 września 1939 r. w obozach w Ostaszkowie, Kozielsku i Starobielsku, ale i wielu spraw obejmujących represje skierowane przeciwko społeczności polskiej na zajętych przez tego agresora ówczesnych polskich terenach wschodnich. Wiedza o okolicznościach zagłady Polaków przetrzymywanych w tych trzech obozach NKWD znacznie poszerzona została po zlokalizowaniu miejsc ich pochówków w Miednoje i w Charkowie, nieznanych do początków lat 90-tych¹. Dzięki zaangażowaniu się dla wyjaśnienia tych spraw Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, można było skierować na miejsca tych cmentarzy, a także do ujawnionego już w 1943 r. przez Niemców Katynia, grup specjalistów dla przeprowadzenia badań archeologiczno-ekshumacyjnych. Bada-

¹ Por. serię sprawozdań i opracowań z pierwszych prac sondażowych przeprowadzonych przez specjalistów polskich w 1991 r. w Charkowie i Miednoje w: red. M. Tarczyński, *Zbrodnia katyńska. Droga do prawdy*, Zeszyty Katyńskie nr 2, Warszawa 1992, s. 177 i n.

nia te nie tylko potwierdziły przesłanki co do takiej lokalizacji pochowania wszystkich pozbawionych życia więźniów tych trzech obozów, ale i dostarczyły wiele informacji o życiu obozowym przetrzymywanych w nich Polaków, o sposobie ich likwidacji, a także pozwoliły pozyskać znaczną liczbę przedmiotów z ich wyposażenia osobistego i wojskowego, które jako relikwie przywieziono do kraju, a po odpowiednich zabiegach konserwatorskich trafiły do Muzeum Katyńskiego w Warszawie, stanowiąc swoiste memento tej zbrodni.

Wiele jednak kwestii związanych ze Zbrodnią Katyńską czeka na dalsze wyjaśnienia. Do takich należy sprawa likwidacji ponad 7000 obywateli polskich przetrzymywanych w pierwszych miesiącach 1940 r. w więzieniach zachodniej Ukrainy i Białorusi, pozbawionych życia na wniosok Berii tą samą decyzją Biura Politycznego WKP(b) i naczelnych władz państwowych ZSRR z dnia 5 marca 1940 r., którą uśmiercono więźniów Ostaszkowa, Kozielska i Starobielska². Ujawnieniu w 1994 r. tzw. Listy Ukraińskiej Polaków zamordowanych na mocy tej decyzji nie towarzyszyły jakiegokolwiek informacje o miejscu ich likwidacji i o miejscu ich pogrzebania. Z niezbyt jasnych przesłanek wnioskowano o Charkowie, Kijowie i Chersoniu, jako o domniama-

² W postanowieniu tej decyzji zdecydowano o rozstrzelaniu 14 700 jeńców wojennych znajdujących się w obozach w Ostaszkowie, Kozielsku i Starobielsku, oraz o rozstrzelaniu 11 000 osób aresztowanych i przetrzymywanych w więzieniach w tzw. zachodnich obwodach Ukrainy i Białorusi. Z innych źródeł wiadomo, iż wykonując powyższą decyzję NKWD rozstrzelało 14 552 osoby przetrzymywane w tych trzech obozach, oraz 7 305 osób z więzień tzw. Zachodniej Ukrainy i Białorusi. Do 1994 r. nazwiska tych ostatnich osób nie były znane. Dopiero w maju 1994 r. strona polska pozyskała wykaz 3 435 osób zamordowanych na terenie Ukrainy (tzw. Katyńska Lista Ukraińska), natomiast lista Polaków zamordowanych na Białorusi nie jest dotąd znana; por. *Listy Katyńskiej ciąg dalszy – Straceni na Ukrainie*, Zeszyty Katyńskie nr 4, Warszawa 1994, s. V-VI; *Ukraiński ślad Katynia*, opr. Z. Gajowniczek, Warszawa 1995, s. VII-XIV.

nych miejscowościach rozstrzelania i pochówku tych ofiar³. Być może częściowym potwierdzeniem tych sugestii odnośnie Charkowa jest stwierdzenie w tamtejszych polskich grobach ofiar Starobielska prawie 500 osób ponad liczbę Polaków wywiezionych z tego obozu do Charkowa w celu ich likwidacji. Należy jednak zauważyć, iż mimo szczegółowych analiz wyposażenia grobowego prowadzonych w trakcie badań archeologiczno-ekshumacyjnych mogił polskich w Charkowie, nie natrafiono na żaden ślad osób znanych z „Ukraińskiej Listy Katyńskiej”, chociaż wśród ujawnionych na nielicznych dokumentach i przedmiotach nazwisk nie wszystkie występują na „Liście Starobielskiej”⁴.

Kijów jako domniemane miejsce likwidacji i pochówku Polaków aresztowanych na przełomie 1939/1940 r. na terenie Zachodniej Ukrainy brany był pod uwagę ze względu na różne przesłanki źródłowe, m.in. o potwierdzone informacje mówiące o kierowaniu niektórych aresztowanych (nawet ze znacznie oddalonych miejscowości) do więzienia kijowskiego⁵. Podejrzewa-

³ Wnioskować o tym można z przemieszczeń więźniów dla „rozładowania” więzień NKWD w zachodnich obwodach Białorusi i Ukrainy na podstawie decyzji Berii z 22.03.1940 r. W tym celu polecono m.in. wywieźć 3000 aresztowanych z więzień Zachodniej Ukrainy do więzień w centralnych obwodach Ukrainy (do Kijowa, Charkowa i Chersonia); zob: A. Głowacki, *Organizacja i funkcjonowanie więziennictwa NKWD na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1939-1941*, (w:) *Zbrodnicza ewakuacja więźniów i aresztów NKWD na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej w czerwcu-lipcu 1941 roku*, Warszawa 1997, s. 35; tenże, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939-1941*, Łódź 1998, s. 294.

⁴ A. Kola, *Uwagi o identyfikacji nazwisk polskich jeńców ze Starobielska odnotowanych na przedmiotach wydobytych podczas prac archeologiczno-ekshumacyjnych w Charkowie*, (w:) *Zbrodnia Katyńska. Upamiętnienie ofiar i zadośćuczynienie*, Zeszyty Katyńskie nr 9, Warszawa 1998, s. 50-51.

⁵ Np. zawiadomienie sowieckiej prokuratury w Samborze z dnia 4.04.1941 r. o wysłaniu naczelnika Sądu Grodzkiego w Samborze Stanisława Pazgana, początkowo więzionego w Samborze, do więzienia w Kijowie (nazwisko to znajduje się wśród zamordowanych na „Liście Ukraińskiej, poz. 56/1-72); zob. *Ukraiński ślad Katynia*, s. 108, poz. 72, oraz ryc. 143. W opracowaniu tym zebrano wiele informacji o kierowaniu do Kijowa Polaków więzionych początkowo w więzieniach miast powiatowych Galicji Zachodniej.

no, iż rejonem pogrzebienia zamordowanych w Kijowie Polaków mógł być podkijowski 19 kwartał lasu w Bykowni – w miejscu położonym około 15 km od centrum miasta, po prawej stronie szosy prowadzącej z Kijowa w kierunku Moskwy. Bykownia to znana powszechnie miejscowość występowania masowych grobów politycznych ofiar represji stalinowskich z lat 1936–1941. Obecnie rejon występowania tych mogił upamiętniony jest przez społeczeństwo Kijowa licznymi pomnikami i krzyżami przypominającymi tę tragiczną przeszłość społeczeństwa ukraińskiego i przedstawicieli innych narodowości ówczesnego ZSRR. Na Bykownię, jako możliwe miejsce pogrzebienia zamordowanych w Kijowie w 1940 r. Polaków, wskazał prokurator Andrej Iwanowicz Amos z Wojskowej Prokuratury w Kijowie, wizytujący w dniu 5 września 1996 r. prace archeologiczno-ekshumacyjne prowadzone przez specjalistów polskich w Charkowie. Równocześnie poinformował on piszącego te słowa, kierującego wówczas ekspedycją charkowską, o będących w jego posiadaniu materiałach z przeprowadzonego w 1989 r. śledztwa w związku z ujawnieniem pod koniec lat 80-tych w Bykowni tychże masowych grobów. Zadaniem tego śledztwa była próba wyjaśnienia pochodzenia grobów występujących w obrębie tego cmentarzyska. Jakkolwiek podejrzewano na ogół powszechnie, iż są to groby zamordowanych przez NKWD w drugiej połowie lat 30-tych obywateli Ukrainy, to dopuszczano jednak też możliwość występowania tu grobów obywateli sowieckich zamordowanych przez Niemców w czasie II wojny światowej, czego ostatecznie nie potwierdzono. Wątpliwości te były jednak uzasadnieniem dla podjętego wówczas śledztwa i przeprowadzonych w tym celu w Bykowni sondaży.

W czasie powrotu ekspedycji charkowskiej do kraju w dniu 14.IX.1996 r., podczas zatrzymania się w Kijowie, dokonano wizytacji miejsca występowania masowych grobów w Bykowni, zapoznając się także z wynikami dotychczasowych prac badawczo-rozpoznawczych tego cmentarzyska. Z uzyskanych wówczas informacji wynikało, że miejsce to było przedmiotem zainteresowania prokuratorskiego conajmniej dwukrotnie. Po raz pierwszy

już w 1971 r., kiedy to z przeprowadzonych wówczas w obrębie grobów sondaży (rozkopywań ?) o bliżej nieokreślonym zakresie (dokumentacja tych prac nie jest znana), w Prokuraturze Miejskiej w Kijowie zachowała się pewna liczba wydobytych z tych rozkopywań przedmiotów. W związku ze wznowieniem śledztwa w tej sprawie wiosną 1989 r., dla zlokalizowania masowych grobów w Bykowni wykonano ponownie kilkadziesiąt sondaży wiertniczych. Równocześnie zachowane z 1971 r. przedmioty poddane zostały ekspertyzie w Naukowo-Badawczym Instytucie Ekspertyz Sądowych w Kijowie, dla oceny ich pochodzenia, funkcji i datowania czasu ich produkcji⁶. Wyniki tej ekspertyzy wykazały, iż wśród analizowanych artefaktów znajdowały się także przedmioty proveniencji polskiej. Będący w posiadaniu wyników tej ekspertyzy prokurator Amos, mając na uwadze nasze zainteresowanie tymi przedmiotami mogącymi mieć związek z toczącym się śledztwem katyńskim (z tzw. ukraińskim śladem Katynia), kopię ich udostępnił piszącemu te słowa, umożliwiając wykorzystanie tych materiałów dla naszych poszukiwań⁷.

Jak wynika z przekazanych nam tych materiałów, wśród około 40 sztuk przedmiotów wydobytych w 1971 r. z grobów w Bykowni i przedłożonych do ekspertyzy, obok przedmiotów pochodzenia sowieckiego (tu także jeden przedmiot pochodze-

⁶ Z pisma przewodniego skierowanego wraz z przedmiotami do ekspertyzy w dniu 3.03.1989 r. przez Prokuraturę Miejską w Kijowie wynika, że w ramach podjętego wówczas śledztwa podjęto poszukiwania archiwalne i z archiwum KGB USSR uzyskano dokumenty i przedmioty z prac rządowej komisji działającej w Bykowni w 1971 r. Materiały z prac tej komisji nie są znane, natomiast informację o zachowanych jeszcze w 1989 r. i oddanych do ekspertyzy przedmiotach znamy z protokołu tejże ekspertyzy (część opisowa i zdjęcia).

⁷ Są to wyniki ekspertyzy wykonanej przez Kijowski Naukowo-Badawczy Instytut Ekspertyz Sądowych, Sprawa Nr 576/03 dotycząca badań w zakresie prowadzonego przez Prokuraturę Miasta Kijowa śledztwa nr 50-0092. Przedmioty przekazano do ekspertyzy w dniu 14.03.1989 r., a zakończono ją 28.04.1989 r. Wyniki ekspertyzy przedstawiono w postaci 14-stronicowego protokołu oraz tablic analizowanych przedmiotów (kserokopia tej ekspertyzy znajduje się w Archiwum Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa)

nia estońskiego) znajdowały się przedmioty pochodzenia polskiego, wskazujące niedwuznacznie na ich związek z pochowanymi tu niewątpliwie obywatelami polskimi. Były to:

1. Sześć monet 50-groszowych z emisji 1923 r. (ryc. 1)
2. Cztery monety o różnych nominałach, w tym srebrna moneta 2-złotowa z emisji 1933 r.; dwie monety – 20-groszowa i 5-groszowa, silnie skorodowane (dat emisji nie odczytano); oraz moneta 1-groszowa z emisji 1939 r.
3. Guzik metalowy z wizerunkiem orła od munduru wojskowego.
4. Okładka kalendarzyka, dwudzielna, mocno zniszczona. Na niej napisy: w górnej części: (*Kalendarz.....Międzynarodowy*); w części dolnej: (*19..., Miesiąc Czerwiec, Lipiec, Sierpień*).
5. Małe fragmenty bliżej nieokreślonego dokumentu, z polskim tekstem pisanym na maszynie.
6. Dokument pozwolenia o częściowo odczytanej treści: (*Wojewódzki..., Dyrekcja Robót Publicznych, Ważne do dnia 30 maja 1939 r. POZWOLENIE nr 37 (?) na prowadzenie na drogach publicznych Rzeczypospolitej Polskiej wszelkich pojazdów (.....) (wyszczególnienie rodzaju pojazdów) wyłączając pojazdy przeznaczone do użytku prywatnego Panu Franciszkowi Paszkiewowi zamieszkałemu w Rypne...,blina*).

7. Mocno zniszczona, prawie w całości zachowana legitymacja, ze śladem niezachowanej fotografii. W miejscu fotografii napis: *miejsce na fotografię*. Niżej nieczytelny podpis, pod nim nadruk: *własnoręczny podpis*. W dolnej części nota drukarni: *nakł. 1000..... D.O.O.....*

Analizując powyższe materiały można więc potwierdzić podnoszone przez prokuratora Amosa sugestie co do polskiej proveniencji części przedmiotów wydobytych w 1971 r. z rozkopywanych wówczas grobów w Bykowni, interpretując je jako ślady pochowanych w tych grobach Polaków. Równocześnie zauważamy, iż najmłodsza emisja wydobytych tu monet (1939 r.) wyklucza łączenie tych grobów z okresem stalinowskich czystek etnicznych, których nasilenie obserwujemy w latach 1937–1938. Można więc przyjąć tezę, iż przedmioty te dostały się do grobów

nie wcześniej niż w 1939 r., co we wnioskowaniu zbliża nas do możliwości interpretowania tych przedmiotów jako pochodzących z grobów Polaków zamordowanych przez NKWD w 1940 r., a których nazwiska zawiera „Katyńska Lista Ukraińska”. Potwierdzeniem słuszności takiej interpretacji jest tu wydobyte z grobu w Bykowni pozwolenie wydane przez Dyрекcję Robót Publicznych dla Franciszka Paszkiela. Osoba ta występuje na Katyńskiej Liście Ukraińskiej pod nr 66/1–54⁸. Franciszek Paszkiel, syn Ignacego i Florentyny, ur. 1893 r, był zamieszkały Smrodawie, pow. Dubno na Wołyniu⁹. W jego osobie mielibyśmy więc pierwszy dowodny ślad pogrzebania na tym wielkim cmentarzysku ofiar reżimu stalinowskiego w Bykowni pod Kijowem również Polaków zamordowanych na Ukrainie w 1940 r.

We Włodzimierzu Wołyńskim na ślady polskich masowych grobów wojskowych natrafiono w 1997 r. W miesiącach letnich tegoż roku, w związku z sygnałami miejscowej ludności o istnieniu na znanym grodzisku wczesnośredniowiecznym, czyli na relikcie tzw. „grodu Włodzimierza”, masowych grobów ofiar represji stalinowskich z drugiej połowy lat 30-tych, władze Włodzimierza Wołyńskiego postanowiły zweryfikować te doniesienia i ewentualnie dokonać ekshumacji szczątków tych ofiar wraz z godnym ich upamiętnieniem. Dla przeprowadzenia tych prac zaangażowano Lwowskie Towarzystwo „Poszuk”. W wyniku przeprowadzonych ekshumacji dwóch grobów, zlokalizowanych w pobliżu istniejącego jeszcze obecnie budynku dawnego więzienia NKWD (ostatnio będące już w ruinie pomieszczenie szpitala gruźliczego), wydobyto szczątki około 100 osób. Z ekshumowanych grobów wydobyto przedmioty przemawiające za tym, iż większość tu pochowanych stanowili Polacy. O odkryciu tym, poprzez Konsulat Generalny RP we Lwowie, poinformowano Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. W dniu 25 listopada 1997 r. z ramienia Rady do Włodzimierza Wołyńskiego udała

⁸ *Listy Katyńskiej ciąg dalszy. Straceni na Ukrainie*, s. 70, nr 2243.

⁹ *Ukraiński ślad Katynia*, s. 183, nr 54; *Śladem zbrodni katyńskiej*, Warszawa 1998, s. 347, ryc. 237.

się grupa inspekcyjna dla dokonania oceny tego odkrycia, w której uczestniczył też piszący te słowa¹⁰.

Podczas tej inspekcji przedstawiciele miejscowych władz poinformowali polską delegację o wynikach dotychczasowych prac ekshumacyjnych na terenie grodziska wczesnośredniowiecznego we Włodzimierzu. Umożliwiono też obejrzenie miejsca ekshumacji, sporządzonej dokumentacji prac, oraz wydobytych zszkieletowanych szczątków ludzkich i towarzyszących szczątkom przedmiotów. W świetle tych relacji i udostępnionych materiałów można przypuszczać, iż w rejonie dawnego więzienia NKWD we Włodzimierzu Wołyńskim (ryc. 2) znajdują się masowe groby ludności cywilnej i żołnierzy polskich. Aczkolwiek miejsca ekshumowanych grobów były w momencie naszej wizyty już uporządkowane, to jednak na podstawie udostępnionej nam dokumentacji (w tym fotograficznej) wnioskować można o strukturach tych masowych mogił. Ich głębokość wynosiła około 2 m, przy obecnej miąższości zwłok nie przekraczającej 1 m. Biorąc więc pod uwagę czynnik kompresji wypełniska grobowego, co zaobserwowano już podczas ekshumacji prowadzonych na cmentarzu oficerów polskich w Charkowie¹¹, należy uznać, iż pierwotna miąższość warstwy zwłok wynosiła około 1,5 m. Na

¹⁰ Por. wstępne relacje o tych odkryciach uczestników inspekcji, Sekretarza Generalnego ROPWiM Andrzeja Przewoźnika i archeologa mgr Mieczysława Góry; *Odkrycia masowych grobów we Włodzimierzu Wołyńskim*, Przeszłość i Pamięć, Biuletyn Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Nr 4 (5), 1997, s. 38-40. Oprócz tych osób i autora niniejszego artykułu w grupie polskiej wizytującej Włodzimierz Wołyński uczestniczył wicekonsul dr Piotr Konowrocki ze Lwowa. W opisywanym tu miejscu występowania grobów we Włodzimierzu Wołyńskim latem 1998 r. dokonano rabunkowego rozkopania wydobywając kolejne szczątki ludzkie i przedmioty świadczące o pochowaniu tu polskich żołnierzy; zob. A. Kola, A. Florkowski, *Protokół oględzin szczątków odkrytych we Włodzimierzu Wołyńskim*, Przeszłość i Pamięć, Nr 3 (8), 1998, s. 66.

¹¹ A. Kola, *Badania archeologiczne i prace ekshumacyjne przeprowadzone w 1966 r. w Charkowie w VI s, trefie leśno-parkowej, (w:) Ku cmentarzom polskim w Katyniu, Miednoje, Charkowie, Zeszyty katyńskie nr 8, Warszawa 1997, s. 42.*

przedłożonych nam zdjęciach w profilach wykopów przecinających jamy grobowe widać było tkwiące w nich skórzane pasy oficerskie i obuwie skórzane. Znaczną ich liczbę wydobyto, podobnie jak i inne przedmioty towarzyszące szczątkom. Z wyselekcjonowanych przedmiotów bezpośrednio po zakończeniu ekshumacji urządzono w miejscowym muzeum niewielką ekspozycję. Już pobieżne ich oględziny upewniły o ich polskiej proweniencji; wśród nich był mały metalowy guzik wojskowy z wizerunkiem orła w koronie, dwa naramienniki – jeden wojskowy, drugi policyjny (granatowy), fragmenty wojskowych (niewątpliwie polskich) butów skórzanych, pasów i pasków skórzanych, szczątki okularów, oraz stempel z insygniami rodowymi. Tym „polonikom” towarzyszyły liczne przedwojenne sowieckie monety z okresu do 1939 r., które pośrednio określają *terminus post quem* datowania tych grobów.

Przekonanie o zamordowaniu i pochowaniu we Włodzimierzu Wołyńskim w końcu 1939 r. (lub krótko po tym okresie) żołnierzy polskich ugruntowane zostało po oględzinach udostępnionego grupie polskiej całego pozyskanego w trakcie tych ekshumacji materiału. Dotyczyło to wszystkich zeszkieletowanych szczątków ludzkich oraz towarzyszącego im w grobach wyposażenia. Materiał ten został zebrany w kilkunastu workach i kilku kartonach. Szczątki kostne były już posegregowane, m.in. oddzielnie kości długie i czaszki. Nawet tylko selektywne oględziny tych ostatnich wykazały, iż znaczna liczba czaszek posiadała otwory przestrzelinowe. Były to znane już nam z Miedoje czy Charkowa ślady otworów z czaszek zamordowanych ofiar zbrodni katyńskiej; strzał oddawano z tyłu poprzez potylicę lub podstawę czaszki a otwór wylotowy znajdował się w górnej części czoła lub w części twarzowej. Ujednolicenie sposobu zadawania śmierci przez katów z NKWD w różnych, dość znacznie odległych od siebie miejscowościach Rosji Sowieckiej, jeszcze raz potwierdza podnoszone już w literaturze przekonanie o centralnych w tym względzie dyrektywach i na wynikającą z nich praktykę. Szczątkom kostnym w grobach towarzyszyła, zebrana w trakcie ekshumacji, znaczna liczba szczątków niewątpliwie

polskiego umundurowania wojskowego. Były to liczne oficerskie buty skórzane z cholewami (w większości cholewy były celowo obcięte), fragmenty butów skórzanych sznurowanych (na niektórych podeszwach znajdowały się charakterystyczne żelazne wojskowe ćwieki), fragmenty półbutów skórzanych, fragmenty butów skórzanych ze śladami naprawy podeszew, skórzane pasy oficerskie czy fragmenty skórzanych pasków do spodni (ryc.3). Dysponując analogiami z ekshumacji katyńskich, w większości tego wyposażenia (a także w stanie jego zachowania), widzieć należy typowe elementy umundurowania polskich oficerów z końca okresu międzywojennego. Zwrócić tu należy uwagę na fakt, podobnie jak i na cmentarzu ofiar Starobielska w Charkowie, na obcinanie cholew butów oficerskich dla pozyskania anonimowej skóry, wykorzystywanej wtórnie. Wskazuje to również na ujednoliconą w tym względzie praktykę stosowaną przez NKWD.

Powyzsze odkrycia szczątków polskich żołnierzy zamordowanych i pochowanych w zbiorowych mogiłach we Włodzimierzu Wołyńskim rodzą pytanie co do daty tej zbrodni. Struktura i charakter wypełniska ekshumowanych tu w 1997 r. masowych grobów wskazuje na jednorazowy akt ich powstania jako rezultat rozstrzelania znacznej grupy osób, z których dużą część stanowili polscy żołnierze z typowym wyposażeniem właściwym dla okresu międzywojennego. Wstępną analizę interpretacji historycznej tego wstrząsającego odkrycia przeprowadził A. Przewoźnik¹². W jego przekonaniu dopuszczalne są dwie cezury rozstrzelania przez NKWD we Włodzimierzu Wołyńskim osób z ekshumowanych grobów. W przypadku polskich żołnierzy mogą to być jeńcy z istniejącego tu w okresie październik-listopad 1939 r. obozu przejściowego, których przetrzymywano na terenie koszar artyleryjskich. Jak dotąd, los ich nie jest znany. Drugą możliwość, wynikającą z dostępnych źródeł, to likwidacja więźniów przetrzymywanych we Włodzimierzu Wołyńskim w czerw-

¹² A. Przewoźnik, *Przeszość i Pamięć*, nr 4 (5), 1997, s. 40.

cu 1941 r. W świetle oceny materiałów z ekshumacji grobów w tej miejscowości można zgodzić się z pierwszą możliwością, aczkolwiek nie potwierdzoną źródłowo bezpośrednio. Natomiast wykluczyć chyba trzeba wiązanie odkrytych grobów z ofiarami pospiesznej likwidacji więzienia w przeddzień wejścia do Włodzimierza Niemców w czerwcu 1941 r. Jak wiadomo, jeszcze 23 czerwca we więzieniu tym przetrzymywano jeszcze około 500 aresztantów, chociaż wcześniej zlikwidowano 36 „z tzw. pierwszej kategorii”, a 15 zwolniono. Tegoż to dnia budynek więzienia został zbombardowany, administracja i nadzór zbiegli, a uwolnieni więźniowie zaczęli uciekać. I tu odznaczył się pluton 233 pułku Wojsk Konwojowych NKWD, otwierając ogień i zbijając zapewne wszystkich (wg. różnych relacji: „dużą część”, „wszystkich”, „w rezultacie wszystkich więźniów rozstrzelano”)¹³. Taki sposób likwidacji więźniów, w chaosie i pośpiechu, przy zbliżających się do miasta wojskach niemieckich, przeczy obserwowanemu tu “metodycznemu” sposobowi uśmiercenia osób, których szczątki ekshumowano w 1997 r. Ponadto należy wątpić, aby w więzieniu tym przetrzymywano żołnierzy polskich (z ich wojskowym ubiorem) aż przez ponad półtora roku. Szczególnie uderza wśród odkrytych szczątków ludzkich duża liczba pasów wojskowych, które u więźniów (szczególnie tak długo przetrzymywanych) nie powinny występować. Nasuwa się więc pytanie, czy odkrytych grobów we Włodzimierzu Wołyńskim nie należy wiązać ze zbrodnią katyńską, i czy tu mogą być pogrzebane ofiary z „Katyńskiej Listy Ukraińskiej”? Możliwość likwidacji 7305 Polaków z tej listy, na terenie więzień, gdzie byli przetrzymywani, dopuszcza się na podstawie zebranej dokumentacji Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi – Instytutu Pamięci Narodowej. Niestety, są to źródła dość jednostronne (protokoły przesłuchań świadków), niezwe-

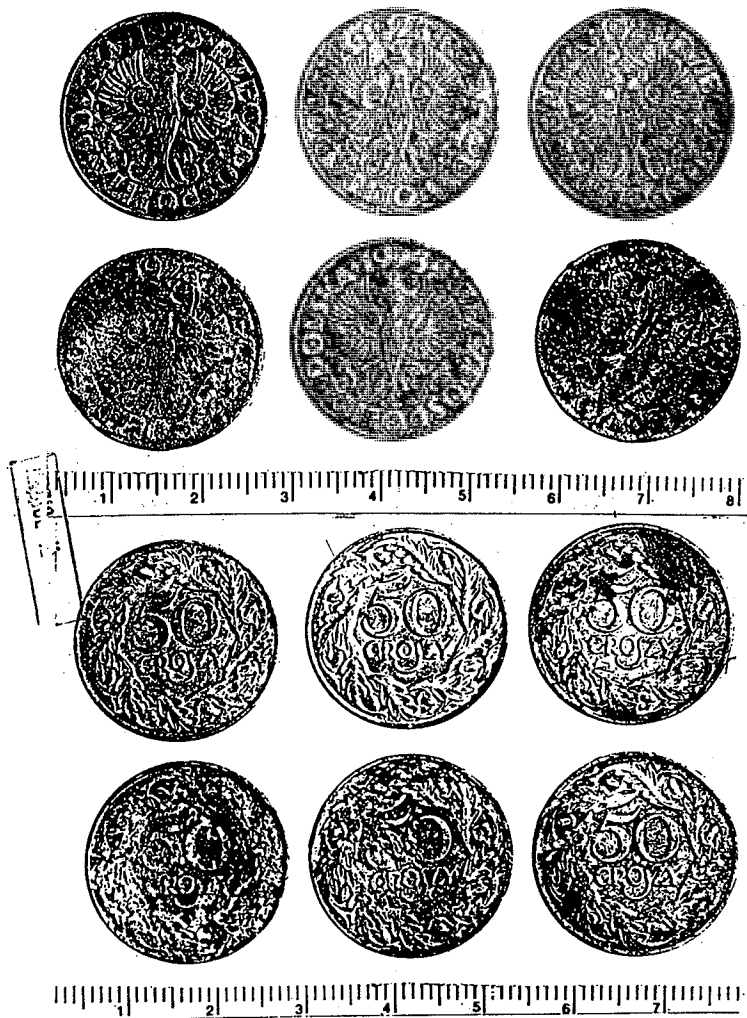
¹³ Zob: Opr. K. Popiński, A. Kokurin, A. Gurianow, *Drogi śmierci. Ewakuacja więźniów sowieckich z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w czerwcu i lipcu 1941*, Warszawa 1995.

fikowane – jak dotąd – innymi dowodami¹⁴. Wspominając wyżej o decyzji Berii z dnia 22 marca 1941 r. o przemieszczeniu 3000 więźniów przetrzymywanych w zachodnich obwodach Ukrainy do Charkowa, Kijowa i Chersonia, co interpretuje się jako czynności przygotowawcze dla ich likwidacji na mocy decyzji z 5 marca 1940 r., z obszaru wołyńskiego wymienia się liczbę 500 osób. Dotąd ujawnione źródła nie wspominają o tym, czy decyzję tę w pełni zrealizowano¹⁵.

Odpowiadając więc na pytanie zadane w tytule niniejszego artykułu, należy stwierdzić, że w świetle analizy nielicznych, dostępnych nam materiałów archeologicznych pozyskanych z masy grobów w Bykowni, należy mieć pewność, że wśród tysięcy pogrzebanych tu ofiar stalinowskiego totalitaryzmu, są także i ofiary zbrodni katyńskiej. O liczbie pochowanych tu Polaków, a być może o ich identyfikacji, z braku źródeł dokumentowych, informacje mogłyby dostarczyć metodycznie przeprowadzone prace archeologiczno-ekshumacyjne. Mniej pewne jest natomiast – jak dotąd – wiązanie ze zbrodnią katyńską odkryć szczątków żołnierzy polskich we Włodzimierzu Wołyńskim, chociaż i taka alternatywa (wśród kilku innych) jest najbardziej prawdopodobna. Również i tu zadanie wyjaśnienia tych spraw należałoby, z braku innych źródeł, powierzyć archeologii.

¹⁴ A. Galiński, *Więzienia NKWD na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1939-1941 na podstawie dokumentacji Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi - Instytutu Pamięci Narodowej*, (w:) *Zbrodnicza ewakuacja więźniów i aresztów NKWD...*, s. 63-64.

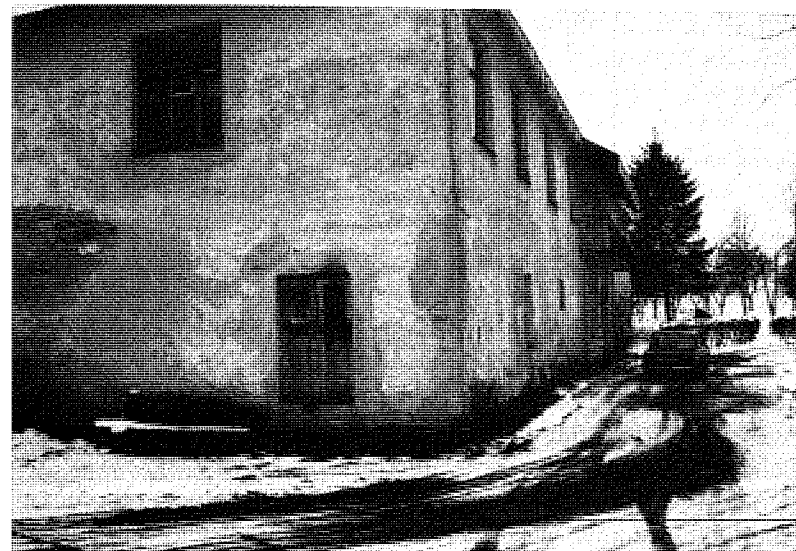
¹⁵ A. Głowacki, op. cit. s. 294.



Лн. 4, 5. Польские монеты достоинством 50 грошей, выпуска. 1923 г.

Эксперт *[Signature]*

Ryc. 1. Bykownia k/Kijowa. Monety polskie pozyskane z grobów rozkopywanych w 1971 r. W zbiorach Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.



Ryc. 2. Włodzimierz Wołyński. Dawny budynek więzienia NKWD, w pobliżu którego natrafiono na masowe groby.



Ryc. 3. Włodzimierz Wołyński. Destrukty polskich butów wojskowych, wydobyte z masowych grobów podczas ekshumacji 1997 r.

BOŻENA ŁOJEK

DZIESIĘCIOLECIE DZIAŁALNOŚCI NIEZALEŻNEGO KOMITETU HISTORYCZNEGO BADANIA ZBRODNI KATYŃSKIEJ

Na przełomie lat 1988 – 1989 środowiska zajmujące się do-
tychczas w podziemiu sprawami zbrodni katyńskiej, zwłaszcza:
„Rodziny Katyńskie”, historycy, a także działacze społeczni
i niepodległościowi zaczęli organizować się w jawne grupy funk-
cjonujące otwarcie. Każda z grup wyznaczyła sobie własne cele,
oraz zakres działań i prac nad problematyką katyńską.

W październiku 1989 r., w porozumieniu z „Rodzinami Ka-
tyńskimi”, które zgłaszały potrzebę wsparcia ich działalności od
strony merytorycznej – ogłosił oficjalnie istnienie oraz scharak-
teryzował zakres prac Komitet Historyczny Badania Zbrodni
Katyńskiej.¹

W lutym 1990 r. aby podkreślić całkowitą samodzielność do
nazwy Komitetu dodano przymiotnik „Niezależny” i od tej pory
pełna nazwa brzmi Niezależny Komitet Historyczny Badania
Zbrodni Katyńskiej.

Po wielu częstych, ale nieregularnych spotkaniach osób zain-
teresowanych, badaniami naukowymi nad zbrodnią katyńską,
pierwsze protokołowane zebranie Komitetu odbyło się 3 listo-
pada 1989 r.

Członkami założycielami Komitetu byli historycy: Andrzej

¹ *Komunikat o powstaniu Komitetu Historycznego Badania Zbrodni Katyńskiej*, Warszawa 6 listopada 1989 r. w „Zeszyty Katyńskie”, Nr 1, *Katyń problemy i zagadki*, Warszawa 1990 r. s. 4.

Chmielarz, Stanisław M. Jankowski, Andrzej K. Kunert, Marek Tarczyński; historycy literatury: Jerzy Jackl, Jacek Trznadel, historyk teatru i organizatorka „Rodzin Katyńskich” Bożena Łojek, artysta i dziennikarz, prezes Instytutu Katyńskiego w Polsce Adam Macedoński, inżynier i historyk syn katyńczyka Jędrzej Tucholski – redaktor – działacz niepodległościowy Wojciech Ziemiński.²

Na pierwszym zebraniu w dniu 3 listopada ustalono, że jedy-
ną funkcyjną osobą Komitetu będzie sekretarz naukowy. Funk-
cję tę powierzono dr Bożenie Łojek.

Na krótko dołączyli do Komitetu Cezary Chlebowski autor
licznych prac poświęconych historii najnowszej i historyk Piotr
Łysakowski. W późniejszym okresie (1992 – 1993) działali także
Bronisław Młodziejowski – uczestnik ekshumacji w Charkowie
i Miednoje, oraz prokurator Stefan Śnieżko – przedstawiciel
strony polskiej w prowadzonym w Rosji śledztwie katyńskim.

Członkostwo honorowe komitetu przyjęły wybitne osobi-
stości związane przez historię ze sprawą zbrodni katyńskiej: Jó-
zef Czapski – jeńiec obozu w Starobielsku, autor pierwszej listy
ofiary zbrodni katyńskiej, Gustaw Herling – Grudziński – jeńiec
obozów sowieckich, autor książki „Na nieludzkiej ziemi”, ksiądz
prof. Leon Musielak – ocalały jeńiec obozu w Kozielsku, ksiądz
Zdzisław Peszkowski – jeńiec obozu w Kozielsku, prof. Stani-
sław Swianiewicz – jeńiec obozu w Kozielsku, który jako jeden
z pierwszych dał świadectwo zbrodni i prof. Janusz K. Zawodny
– autor pierwszej książki o Katyniu w języku angielskim „Death
in the Forest” (1962 r.).

W komunikacie o działalności Komitetu omówione zostały
jego cele i zadania a także sposoby ich realizacji, oraz usytuowa-
nie. Czytamy tam, że: „Komitet jest zespołem niezależnym, nie
wchodzi w skład żadnej instytucji czy grupy politycznej [...] Ra-
cją istnienia Komitetu jest prowadzenie i organizowanie badań
celem ukazania szczegółowej prawdy historycznej o zagładzie

² Por. *Lista członków NKHBZK oraz ich biografie*, w „Zeszyty Katyńskie”
Nr 1 s. 211-215.

oficerów polskich zamordowanych wiosną 1940 roku przez sowieckie NKWD, a przebywających przedtem w obozach Kozielska, Ostaszkowa i Starobielska. Ekspersi Komitetu gotowi są przedstawić opinie i udzielić pomocy instytucjom publicznym zajmującym się sprawą Katynia”.³

Komunikat rozesłano do najwyższych władz w tym do premiera, prezydenta, ministrów: Spraw zagranicznych, Sprawiedliwości, Obrony Narodowej, oraz mediów.

Komitet od samego początku planował wydawanie książek o tematyce katyńskiej, głównie – serię „Biblioteki Katyńskiej”, oraz „Zeszyty Katyńskie” w których drukowane są archiwalia, dokumenty, wspomnienia, dyskusje związane z problemami historycznymi dotyczącymi Katynia.

Siedziba Komitetu od czasów przedoficjalnych przez wszystkie lata znajduje się na Nowym Świecie 28 m. 20 (w mieszkaniu Bożeny Łojek).

Po przyznaniu się przez Związek Radziecki, w komunikacie TASS-a w dniu 13 kwietnia 1990 r. do popełnienia zbrodni katyńskiej, a następnie po przekazaniu przez prezydenta Michaiła Gorbaczowa części dokumentów dotyczących wymordowania oficerów polskich, zmieniły się całkowicie możliwości badania zbrodni katyńskiej. Oficjalne podejście władz polskich do tej problematyki, po przemianach 4 czerwca 1989 r. sprzyjało także prowadzeniu normalnej pracy naukowej i wydawniczej.

Bardzo ważnymi przedsięwzięciami dla poszerzenia bazy źródłowej i możliwości badawczych sprawy było otwarcie śledztwa katyńskiego w 1990 r., podjęcie prac ekshumacyjnych latem 1991 r. w Charkowie i Miednoje. Prace te ostatecznie ujawniły miejsca ukrycia szczątków pomordowanych jeńców z obozów w Starobielsku i Ostaszkowie oraz dostarczyły nowych dowodów dokumentujących zbrodnię.

Członkowie Komitetu poświęcili wiele wysiłku, aby zapoznać z ogólną historią i mniej znanymi faktami zbrodni katyńskiej –

³ Komunikat o powstaniu Komitetu ... op. cit. s. 4.

zastępcę prokuratora generalnego Stefana Śnieżko, który reprezentował stronę polską w śledztwie prowadzonym od 1990 r. w Związku Radzieckim.

Na spotkaniach Komitetu, w szerokim gronie różnych specjalistów dyskutowano i analizowano nowo pozyskiwane informacje i dokumenty.

W lipcu 1991 r. w czasie organizowania ekipy do prac ekshumacyjnych w Charkowie i Miednoje, Komitet typował kilku specjalistów, a członek Komitetu Jędrzej Tucholski znalazł się w podstawowym składzie ekipy.

Komitet jako jedna z pierwszych instytucji naukowych w kraju otrzymał kopię dokumentów katyńskich przekazanych prezydentowi Wojciechowi Jaruzelskiemu przez prezydenta Związku Radzieckiego wiosną 1990 r.

Ze zbiorów tych – listę ofiar jeńców obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie wydrukował w 1991 r. Jędrzej Tucholski w książce *Mord w Katyniu*⁴, oraz Marek Tarczyński w *Wojskowym Przeglądzie Historycznym*.⁵

Dr Marek Tarczyński przeprowadził konsultację dotyczącą posługiwania się tymi listami dla członków Stowarzyszeń „Rodzin Katyńskich” z całej Polski. „Rodziny Katyńskie” również otrzymały kopie tych listów i chodziło o ustalenie jednolitej metody odczytywania i rejestrowania nazwisk ofiar, (odczytywanie cyrylicy i zasady notacji biograficznej).

Od samego początku Komitet występował do władz pisząc w listach otwartych o zasadniczych sprawach dotyczących zbrodni katyńskiej, prowadził szeroką korespondencję z kolejnymi szefami rządu wskazując szereg zaniedbań i zaniechań oraz niezrozumienia dla sprawy katyńskiej. Szczególnie intensywnie działał w związku z 50-tą rocznicą mordu w Katyniu.

18 lutego 1990 r. Komitet wystosował list do premiera Tadeusza Mazowieckiego, przypominając że zbliża się 50-ta rocznica

⁴ Jędrzej Tucholski, *Mord w Katyniu Kozielsk, Ostaszków, Starobielsk. Lista ofiar*, Warszawa 1991 r., s. 578-987.

⁵ Listy wywózkowe, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1990-1993.

zbrodni katyńskiej. W liście czytamy: „Uważamy, że obchody 50-tej rocznicy zbrodni katyńskiej powinny otrzymać rangę najwyższą równą obchodom oświęcimskim i powinni tam być reprezentowani obok przedstawicieli najwyższych władz państwowych przedstawiciele kościoła katolickiego i innych wyznań”.⁶

Komitet w liście do premiera zwrócił też uwagę na następujące ważne i pilne sprawy;

1. Przed rocznicą powinno wreszcie nastąpić oficjalne ujawnienie sprawców zbrodni przez rządowe czynniki radzieckie. Oczekujemy, że rząd polski wystąpi w tej sprawie do rządu ZSRR stanowczo i bez ogródek;
2. Oczekujemy, że zostanie powołany Komitet oficjalnych obchodów 50-tej rocznicy zbrodni katyńskiej...;
3. Patronat nad obchodami rocznicy powinien objąć parlament, istotnym punktem programu obchodów mogłaby być specjalna sesja obu Izb poświęcona pamięci Katynia....

Ponadto zwrócono uwagę na problem upamiętnienia ofiar i godnego pochówku szczątków spoczywających dziś w dołach śmierci a także na sprawy formalno-prawne, jak opracowanie ustawy dotyczącej faktycznej daty śmierci ofiar tj. 1940 r. (dotychczas sądy wystawiały 1946 r.).⁷

Rząd jednak nie zorganizował oficjalnych obchodów 50-tej rocznicy zbrodni katyńskiej, a wiele poruszonych w liście spraw mimo upływu 10-ciu lat pozostało nie załatwionych po dziś dzień.

Memoriały i listy otwarte stały się dla Komitetu sposobem na zwracanie uwagi najwyższym władzom polskim, oraz społeczeństwu na różne ważne problemy dotyczące zbrodni katyńskiej.

W marcu 1990 r. Niezależny Komitet opublikował „List otwarty do Społeczeństwa Polskiego” w którym stwierdził: „To ważny moment dla upominania się o sprawiedliwość i zadośćuczynienie. W 50-tą rocznicę zbrodni oczekujemy przyjęcia za

⁶ List do Premiera RP Tadeusza Mazowieckiego 18.02.1990 r. w Archiwum NKHBZK.

⁷ List do Premiera RP Tadeusza Mazowieckiego op. cit.

nią odpowiedzialności przez państwo radzieckie, także odpowiedzialności prawnej. Dotyczy ona ścigania zbrodni ludobójstwa i sprawy odszkodowań. Nie nastąpiło też oczekiwane w tę rocznicę zbrodni wystąpienie władz polskich w sprawie zwrócenia narodowi polskiemu miejsc kaźni i spoczynku polskich oficerów z Kozielska, Ostaszkowa i Starobielska. Społeczeństwa polskiego i narodu polskiego nie mogą zadowolić gabinetowe rozmowy przedstawicieli obu rządów i same prace historyków radzieckich, bez deklaracji radzieckich władz”⁸.

Gdy na przełomie maja i czerwca 1990 r. zaczęto mówić o ekshumacjach grobów polskich w Charkowie przez stronę rzdziecką – bez udziału Polaków Niezależny Komitet wysłał telegamy do URM, MSZ i Zarządu Głównego PCK w których zwrócił uwagę na konieczność udziału przedstawicieli polskich władz, rządu oraz PCK w tych pracach.

Dla skoordynowania wszystkich działań różnych instytucji oraz działań społecznych Komitet uznał za niezbędne powołanie przez premiera Tadeusza Mazowieckiego (list z 6 września 1990 r.) Pełnomocnika Rządu do Sprawy Katynia. Komitet potwierdził to także w publicznym oświadczeniu 6 września 1990 r.: „O Pełnomocnika Rządu do Sprawy Katynia”, w którym pisze: „Uważamy przeto, że jest sprawą konieczną powołanie specjalnego pełnomocnika rządu do ostatecznego rozliczenia i zamknięcia problemu katyńskiego. Umarłych grzebać, a winnych osądzić. Ze względu na wymiar międzynarodowy Katynia potrzebny jest pełnomocnik rządu koordynujący działania w tej sprawie co najmniej trzech resortów Ministerstwa Sprawiedliwości, Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Obrony Narodowej”⁹.

Niezależny Komitet wysłał też pisma do Ambasady Ra-

⁸ List otwarty do społeczeństwa polskiego, marzec 1990 r. podpisany przez NKHBZK, oraz Federację Rodzin Katyńskich i Instytut Katyński w Polsce. Archiwum NKHBZK.

⁹ Oświadczenie NKHBZK z 9.09.1990 r., O Pełnomocnika Rządu do Sprawy Katynia. Archiwum NKHBZK.

dzieckiej, szefostwa archiwów radzieckich, które niestety pozostawały bez odpowiedzi.

W styczniu 1990 r. Komitet wystosował „Apel do ludzi dobrej woli w Związku Radzieckim”. Rozesłany do kilku czasopism i dzienników w ZSRR m.in. do „Moskowskich Nowosti” ukazał się tylko w jednym czopiśmie pt. „Cyrk” i to dzięki wstawiennictwu członka „Memoriału” Aleksieja Pamiatnycha.

Każdego roku Niezależny Komitet wysyłał do polskich władz najwyższych kilkadziesiąt listów, opinii, krytyk i sugestii, ogłaszał liczne listy otwarte. Przez 10 lat zebrało się kilkaset sztuk ważnych dla zbrodni katyńskich pism. Była to jedyna, możliwa, ale bardzo ważna i czasem dość skuteczna forma nacisku na kolejne władze, mająca na celu wymuszenie właściwych działań i koniecznych decyzji.

Komitet dzięki swojemu zaangażowaniu, aktywności i doskonałej znajomości merytum sprawy stał się ważnym, społecznym ciałem opiniotwórczym do którego odwoływano się wielokrotnie.

Od samego początku działalności utrzymywane były kontakty z innymi niezależnymi badaczami zbrodni katyńskiej.

Jeszcze pod koniec 1989 r. miało miejsce spotkanie z historykiem amerykańskim Allan Paul'em, który zbierał wówczas materiały do swojej książki o Katyniu („Katyn the untold story of Stalin's Polish massacre”, 1991); Allan Paul podarował wówczas Komitetowi nieznane zdjęcie terenu Katynia wykonane przez Luftwafe w dniu 9 lipca 1941 r., świadczące o istnieniu już wówczas grobów w lesie katyńskim (tj. przed wejściem na te tereny wojsk niemieckich).

Od samego początku patronował działaniom Komitetu prof. Janusz K. Zawodny. Niezależny Komitet współdziałał z Uniwersytetem Warszawskim i jego Komisją NSZZ Solidarność, w organizowaniu przyjazdu prof. Zawodnego do Polski i organizacji w grudniu 1990 r. sesji naukowej z jego udziałem. Prof. Zawodny wygłosił na Uniwersytecie referat pt. „Aspekty polityczne i etyczne zbrodni katyńskiej z perspektywy Stanów Zjednoczonych”.

Prof. Zawodny zebrał wśród Polaków w Stanach Zjednoczonych pieniądze na niezbędny do prac Niezależnego Komitetu komputer. Komitet udostępnił komputer dr Zygmuntowi Zdrojewskiemu w celu opracowania listy ofiar w układzie alfabetycznym i według obozów. W późniejszym czasie komputer ten wypożyczony został Warszawskiej Radzie Katyńskiej ułatwiając Stowarzyszeniu opracowanie listy jej członków.

Komitet utrzymywał ściśle kontakty naukowe z prof. Natalią Lebediewą. Była on wielokrotnie na spotkaniach z członkami Komitetu, udostępniała im liczne i nieznane dokumenty dotyczące zbrodni katyńskiej, które „wydostawała” z archiwów radzieckich. Na zaproszenie Komitetu uczestniczyła w sesjach naukowych, pisała na jego prośbę artykuły do „Zeszytów Katyńskich”.

W pierwszą rocznicę powstania – w listopadzie 1990 r. Komitet przyznał „Wyróżnienie Honorowe Niezależnego Komitetu Historycznego Badania Zbrodni Katyńskiej”.

Wyróżnienia przyznano wówczas rosyjskim poszukiwaczom prawdy o Katyniu. Pośmiertnie Parfeonowi Kisielowi i Iwanowi Kriwoziercowowi, w 1943 r. pierwszym znaczącym świadkom rosyjskim w sprawie mordu w lesie katyńskim. Wyróżnienie przyznano także Natlii Lebediewej – za podstawowe odkrycia archiwalne; Aleksiejowi Pamiatnychowi – za inicjatywę moralną szukania prawdy o Katyniu i całość działania; Olegowi Zakirowowi – za poszukiwanie i odnalezienie świadectw bezpośrednich świadków zbrodni; Gennadijowi Żaworonkowowi i redakcji „Moskowskich Nowostii” – za publicystykę katyńską na łamach pisma i poszukiwanie świadków zbrodni, oraz grupie społecznej „Memoriał” za całość działań i poszukiwań prawdy, a także za zorganizowanie w Moskwie, w kwietniu 1990 r., wystawy „Katyń” i towarzyszącej jej sesji naukowej.

Członkowie Niezależnego Komitetu brali udział w przygotowaniu tej wystawy, przede wszystkim Stanisław M. Jankowski, który napisał scenariusz i dokonał wyboru zdjęć. Brali także udział w sesji naukowej gdzie wygłosili referaty m.in. prof. dr hab. Jacek Trznadel oraz uczestniczyli w ciekawej i burzliwej

dyskusji. Po sesji odbyli podróż badawczo-rozpoznawczą na teren dołów śmierci w lesie katyńskim (Kossogory), zorganizowaną przez „Memorial”.

Nad otwartymi dołami śmierci w ramach ekshumacji mieli możliwość stanąć – Jacek Trznadel w Charkowie w 1991 r., Jędrzej Tucholski (jako ekspert ekipy ekshumacyjnej) w latach 1991 – 1994, w Charkowie, Miednoje i Katyniu, Bożena Łojek i Marek Tarczyński w 1995 r. w Katyniu. Obok doznania głębokich i wstrząsających przeżyć, dokonywali skonfrontowania teoretycznej wiedzy z przerażającą rzeczywistością: czaszki przetrzelone od tyłu, warstwy ułożonych zwłok w głębokich kilkumetrowych dołach, trociny i wapno. Wiele znanych relacji potwierdziło się, wiele obserwacji powodowało stawianie nowych pytań.

Bardzo ścisła i owocna współpraca miała miejsce z Radą Ochrony pamięci Walk i Męczeństwa, szczególnie zaś od 1992 r. kiedy sekretarzem Rady został młody historyk z Krakowa – Andrzej Przewoźnik.

Kilku członków niezależnego Komitetu (Bożena Łojek, Marek Tarczyński), powołanych zostało do Społecznej Komisji Katyńskiej – przedstawiciele różnych zawodów – historyków, archeologów itp. działającej przy Radzie Ochrony. Marek Tarczyński od wielu lat jest członkiem ROPWiM.

Gdy w 1995 r. ogłoszony został konkurs na projekt na cmentarze katyńskie – do Jury zaproszono członków Niezależnego Komitetu Bożenę Łojek i Marka Tarczyńskiego, którzy funkcje te pełnili do ostatecznego rozstrzygnięcia dwóch etapów konkursu i wyboru w 1995 r. projektu do realizacji.

Bardzo ważnym badawczym zadaniem powierzonym przez Radę Ochrony – Komitetowi – było przygotowanie „Inskrypcji nagrobnych” blisko 15000 ofiar, jeńców obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie, oraz „Książ cmentarnych” dla cmentarzy polskich w Katyniu, Charkowie i Miednoje. Realizację tego złożonego i trudnego zadania rozpoczął Komitet w grudniu 1994 r. Opiekę merytoryczną powierzono dr. Marko-

wi Tarczyńskiemu, a koordynację organizacyjno-techniczną całego przedsięwzięcia dr Bożenie Łojek.¹⁰

Na początku 1995 r. powołano 3 zespoły autorów: sześcioposobowy zespół badawczy do opracowania inskrypcji i książ cmentarnych dla cmentarza w Katyniu pod kierownictwem dr. Marka Tarczyńskiego, siedmioosobowy zespół specjalistów do epitafiów ostaszkowskich pod kierownictwem dr. Grzegorza Jakubowskiego, oraz ośmioposobowy zespół badawczy epitafiów starobielskich pod kierownictwem mgr. inż. Tucholskiego.¹¹

Wobec braku wielu danych biograficznych na listach ofiar NKWD bardzo ważną okazała się akcja weryfikacji tych list zorganizowana przez Niezależny Komitet (Bożenę Łojek), z aktywnym udziałem „Rodzin Katyńskich”. Do wszystkich Stowarzyszeń „Rodzin Katyńskich” w Polsce – rozesłane zostały specjalne ankiety biograficzne dotyczące ofiar. Wpłynęło ponad 3000 odpowiedzi – w ok. 50% ze zdjęciami ofiar (co szczególnie ważne jest dla książ cmentarnych) oraz w wielu wypadkach z kopiami dokumentów.

Wspomagając działania Komitetu – Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa rozesłała do wszystkich Rodzin Katyńskich pierwodruk „Księgi Cmentarza w Katyniu” dla dania rodzinom ofiar możliwości kolejnego zweryfikowania biogramów ich bliższych.

Korzystając z pomocy Komitetu podobną otwartą dla wszystkich zainteresowanych akcją zorganizowała warszawska „Rodzina Katyńska”, która ogłosiła w prasie informację o możliwości dokonania weryfikacji danych ofiar w „Księdze Katyńskiej”. Akcja ta przyniosła spore rezultaty i wiele pustych miejsc w „Księdze” zapełnionych zostało zdjęciami i nowo otrzymanymi danymi biograficznymi.

¹⁰ Por. Bożena Łojek, *Inskrypcje nagrobne i księgi cmentarne dla cmentarzy polskich w Katyniu, Miednoje i Charkowie*, s. 21-32, „Zeszyty Katyńskie” Nr 8, *Ku cmentarzom polskim w Katyniu, Miednoje, Charkowie*.

¹¹ „Zeszyty Katyńskie” Nr 8 j.w. s. 23. Por. zestaw nazwisk wszystkich autorów i zasady opracowania inskrypcji.

W styczniu 1991 r. przyjechał do Polski ze Stanów Zjednoczonych Waclaw Godziemba-Maliszewski – przewodniczący „The Society for Aero-Historical Research”. Członkowie Komitetu od dłuższego czasu utrzymywali z nim korespondencję na temat analizy niemieckich zdjęć lotniczych z okresu II wojny światowej, znajdujących się w zbiorach w Aleksandrii k. Waszyngtonu. Przywiózł on ponad [50] fotogramów dotyczących lokalizacji cmentarza w Katyniu, oraz okolic Charkowa, wskazujących na istnienie na tamtych terenach masowych dołów śmierci; podobnie w okolicy Miednoje i Tweru (w rejonie kaliningradkim).

Niezależny Komitet z pomocą i udziałem Departamentu Wychowania MON zorganizował spotkanie na którym Godziemba-Maliszewski pokazał wybrany zestaw zdjęć oraz zinterpretował je przy zastosowaniu specjalistycznych metod i przyrządów. Pozwoliło to wskazać dość precyzyjnie tereny i miejsca w których należy szukać dołów śmierci polskich oficerów i policjantów pomordowanych przez NKWD na terenach ZSRR.

Niezależny Komitet wypożyczył komplet tych zdjęć i skopiował do dalszych prac i badań. Negatywy materiałów złożone zostały w Oddziale Topograficznym Sztabu Generalnego WP.

26 czerwca 1991 r. korzystając z pomocy Departamentu Wychowania MON Komitet zorganizował spotkanie z prokuratorami wojskowymi ZSRR; płk. Mikołajem Anisimowem (KGB), płk. Aleksandrem Trietieckim (prokurator wojskowy), płk. Jurijem Szumiejko (Sztab Generalny) i płk. Stefanem Rodziewiczem (prokurator wojskowy).

Prokuratorzy przedstawili członkom Komitetu aktualny stan śledztwa, zebrane dowody i dokumenty. Przeanalizowano razem wspomniane wyżej zdjęcia lotnicze, które były ważnym materiałem przed planowanymi na lipiec i sierpień 1991 r. pracami poszukiwawczo-ekshumacyjnym (dołów śmierci z polskimi ofiarami) w Charkowie i Miednoje. W czasie spotkania pokazano członkom Komitetu wstrząsający magnetowidowy zapis z przesłuchań dwóch katów katyńskich; Piotra Soprunki i Dymitryja Tokariewa.

Pod koniec 1992 r. przekazano polskiemu Ministerstwu Sprawiedliwości kopie dokumentów zgromadzonych przez Naczelną Prokuraturę Wojskową Federacji Rosyjskiej w czasie śledztwa katyńskiego. Komitet uzyskał zgodę od zastępcy prokuratora generalnego Stefana Śnieżko na zrobienie kopii blisko 60 tomów tych akt. Dziś kopie te stanowią ważne uzupełnienie materiałów sprowadzanych z archiwów rosyjskich. Zaopatrzone zostały w rejestry pozwalające łatwo odnajdować potrzebne dokumenty.

W wydawanych przez Komitet „Zeszytach Katyńskich” – ogłoszono z powyższych zbiorów zeznania katów – świadków zbrodni Dymitryja Tokariewa w nr 3¹², oraz Mitrofana Syromiatnikowa i Piotra Soprunki w nr 5¹³. Z dokumentów śledczych pochodzi też wykaz zatytułowany „Listy katyńskiej ciąg dalszy Straceni na Ukrainie”, wydany w „Zeszytach Katyńskich” nr 4.

Na początku 1990 r. otrzymał Komitet od red. Jerzego Giedroycia kopię 7 tomów „Akt Kongresu Stanów Zjednoczonych” z przesłuchań świadków zbrodni katyńskiej w 1951 – 1953 r. „The Katyn Forest Massacre”. W najbliższych planach wydawniczych Komitet przewiduje wybór, przetłumaczenie i druk ważniejszych mało znanych dotychczas zeznań i relacji.

Trzech członków Komitetu (Bożena Łojek, Marek Tarczński i Jędrzej Tucholski) od 1993 r. działa w kolegium redakcyjnym zorganizowanym przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych, przygotowującym opracowanie dokumentów zbrodni katyńskiej. Dotychczas ukazały się 2 tomy. Pierwszy pt. „Jeńcy niewypowiedzianej wojny” (1995 r.), drugi pt. „Zagłada” (1998 r.). Wydanie obu tomów wspierane było przez Polską Fundację Katyńską.

W marcu i kwietniu 1990 r. członkowie Niezależnego Komitetu udzielali konsultacji w przygotowaniu wystawy katyńskiej za-

¹² *Zeznania Tokariewa*, „Zeszyty Katyńskie”, Nr 3.

¹³ Bożena Łojek *Zeznania Syromiatnikowa w sprawie wymordowania jeńców polskich*, „Zeszyty Katyńskie”, Nr 5, s. 64-71; Maria Harz, *Pierwsze zeznanie Soprunki*, w „Zeszyty Katyńskie” Nr 5, s. 136-146.

tytułowanej „Nie tylko Katyń” zorganizowanej w dolnym kościele Św. Krzyża w Warszawie, a następnie pod tym samym tytułem w kwietniu do sierpnia 1991 r. w Muzeum Wojska Polskiego.

Komitet był również współorganizatorem z Archiwum Państwowym m. st. Warszawy, Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, oraz warszawską „Rodziną Katyńską” wystawy zatytułowanej „Warszawa rozstrzelana w Katyniu” czynnej w kwietniu i maju 1996 r. w Archiwum m.st. Warszawy.

Do systematycznie wykonanych zadań przez niezależny komitet zaliczyć trzeba organizację dorocznych sesji katyńskich poświęconych różnym aspektom zbrodni oraz wydanie, jako ich pokłosie 10-ciu numerów czasopisma „Zeszyty Katyńskie”. Pierwsza sesja odbyła się w kwietniu 1990 r. na Uniwersytecie Warszawskim w sali Audytorium Maximum z udziałem Solidarności UW i „Rodzin Katyńskich”.

26 czerwca 1992 r. sesja zatytułowana „Zbrodnia katyńska – droga do prawdy; historia archeologia, kryminalistyka, polityka, prawo” odbyła się w Klubie Studenckim Politechniki Warszawskiej Riviera-Remont. Uczestniczyli w niej zaproszeni przez Komitet prokuratorzy z Naczelnej Prokuratury Wojskowej Federacji Rosyjskiej, pracujący wówczas nad śledztwem katyńskim.

W kwietniu 1993 r. zamiast sesji odbyła się konferencja prasowa w Pałacu Lubomirskich (przy ul. Za Żelazną Bramą), na którą przygotowano obszerny 40 stronicowy „Biuletyn Prasowy” zawierający materiały i dokumenty dotyczące zbrodni.

Od 1995 r. coroczne sesje katyńskie organizowane były na Zamku Królewskim w Warszawie, a wszystkie referaty są drukowane w kolejnych „Zeszytach Katyńskich”. W 1995 r. „II półwiecze zbrodni Katyń – Twer – Charków”, w 1996 r. „Zbrodnia nie ukarana Katyń – Twer – Charków”, w 1997 r. „Ku cmentarzom polskim w Katyniu, Miednoje, Charkowie”, w 1998 r. „Zbrodnia katyńska upamiętnienie ofiar i zadośćuczynienie” i w 1999 r. „W przeddzień zbrodni katyńskiej, agresja sowiecka 17 września 1939 r.”.

Autorami prac zamieszczanych w „Zeszytach...” są specjali-

ści i badacze z różnych dziedzin: prawnicy, archeolodzy, medycy sądowi, kryminolodzy, muzealnicy, konserwatorzy itp.¹⁴

Przesłania wielkiej wagi moralnej w sprawie katyńskiej, wydrukowali w „Zeszytach” prof. Stanisław Swianiewicz, Gustaw Herling-Grudziński i prof. Janusz K. Zawodny. Łącznie do 10 numerów „Zeszytów Katyńskich” artykuły napisało kilkudziesięciu autorów. 8 zeszytów redagował dr Marek Tarczyński, po jednym dr Jerzy Jackl i prof. Jacek Trznadel, który zebrał i opracował szkice Józefa Mackiewicza wydane przez Komitet i Polską Fundację Katyńską pod zbiorowym tytułem „Katyń zbrodnia bez sądu i kary”.

Autorzy piszący do „Zeszytów...”, przede wszystkim członkowie Niezależnego Komitetu ale także spoza niego nie otrzymali za swe artykuły żadnych honorariów. Ich prace traktowane są jako wkład w upamiętnianie ofiar zbrodni.

W 1992 r. za 2 nr „Zeszytów Katyńskich” – „Zbrodnia katyńska droga do prawdy” przyznano nagrodę im. Jerzego Łojka, którą autorzy w całości przekazali Polskiej Fundacji Katyńskiej.

Prezydent Lech Wałęsa planując na 1995 r. obchody 55 rocznicy zbrodni połączone z wmurowaniem kamieni węgielnych pod cmentarze w Katyniu i w Miednoje powołał Komitet Organizacyjny przy Sztapie Generalnym WP, oraz Komitet Honorowy przy prezydencie. W obu komitetach uczestniczyli: Bożena Łojek, Adam Macedoński i Wojciech Ziemiński. Wzięli oni udział w uroczystościach wmurowania kamienia węgielnego w Katyniu 4 czerwca 1995 r., a następnie w Miednoje – Jędrzej Tucholski.

Obchody roku katyńskiego w 55 rocznicę mordu Niezależny Komitet Historyczny Badania Zbrodni Katyńskiej ocenił krytycznie. Opinię swą ogłosił w „memorandum”, z 8 listopada 1995 r. zatytułowanym „Obchody roku katyńskiego – oczekiwania – nadzieje efekty”. W motto „memorandum:” „Katyń to symbol zbrodni tak jak Oświęcim” wskazał na nierówne traktowanie

¹⁴ Por. Maria Harz *Bibliografia zawartości zeszytów katyńskich za lata 1990-1996*, „Zeszyty Katyńskie” Nr 8, s. 142-152.

zbrodni ludobójstwa i jej sprawców. „W tej mierze – czytamy tam – międzynarodowy charakter obchodów 50 rocznicy tragedii Getta Warszawskiego, Powstania Warszawskiego, czy wyzwolenia Oświęcimia rodzi pytanie, czyżby kryteria moralne, wobec niemieckich zbrodni ludobójstwa były inne niż wobec zbrodni rosyjskich?” Najwyższe władze polskie nie ogłosiły dokumentu, który wskazałby winnych – czytamy dalej – „Ani odpowiedzialności prawnej i obowiązku zadośćuczynienia państwa rosyjskiego”.

Po krytycznej analizie obchodów Roku Katyńskiego w swym memorandum Niezależny Komitet zwrócił się do Prezydenta RP, Marszałków Sejmu i Senatu, oraz Prezesa Rady Ministrów z 5 wnioskami domagając się podjęcia stosownych decyzji. Ważniejsze z nich to; by na forum Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, lub Międzynarodowej Komisji przedstawić materiały dowodowe zebrane w latach 1951-1953 przez Kongres Stanów Zjednoczonych w sprawie zbrodni katyńskiej; by Sejm i Senat na połączonym posiedzeniu Izb wystąpił do Dumy Federacji Rosyjskiej z wnioskiem o uznanie przez nią decyzji najwyższych władz państwowych ZSRR z 5 marca 1940 r. nakazującej wymordowanie jeńców polskich za decyzję zbrodniczą, a jej wykonanie za ludobójstwo.

Niestety żadna z tych propozycji nie została przez władze zrealizowana.

10 lipca 1998 r. Komitet wystąpił wraz z Federacją Rodzin Katyńskich i Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa do Prezesa Rady Ministra Jerzego Buzka i Marszałka Macieja Płażyńskiego o objęcie osobistym patronatem budowy polskich cmentarzy wojennych w Katyniu, Miednoje i Charkowie. 23 lipca odbyło się w Sejmie spotkanie na którym Premier i Marszałek Sejmu wyrazili zgodę na przyjęcie patronatu nad tym wielkim przedsięwzięciem.

Marszałek Sejmu w liście do Komitetu dziękując za inicjatywę napisał: „Wyrażając poparcie dla celów, jakie przyświecają działaniom na rzecz budowy polskich cmentarzy wojennych

¹⁵ Indeks autorski, Maria Harz, j.w. s. 152.

w Katyniu, Miednoje i Charkowie, przede wszystkim zaś ze względu na pamięć ofiar pomordowanych na wschodzie chętnie zgadzam się na objęcie honorowym patronatem budowy w tych miejscach polskich nekropolii wojennych”¹⁶.

29 lipca 1998 r. miało miejsce jeszcze jedno spotkanie członków Komitetu (Bożena Łojek, Marek Tarczyński) z Marszałkiem Sejmu poświęcone omówieniu sprawy śledztwa katyńskiego, w którym od kilku lat nic się nie dzieje; koncepcji powołania Pełnomocnika Rządu do Spraw Katyńskich; wszczęcia przez sądy RP postępowania w celu sprostowań aktów zgonu ofiar, wydawanych z fałszywą datą (1946 r.) oraz uczestnictwa przedstawicieli środowisk katyńskich w tworzonym „Międzyresortowym Zespole do Spraw Odszkodowań dla Obywateli Polskich Zesłanych na Sybir i inne Tereny ZSRR po dniu 17 września.”

Dotychczas te wielokrotnie poruszone sprawy nie zostały załatwione.

Większość członków Niezależnego Komitetu jest również członkami założycielami Polskiej Fundacji Katyńskiej (powołanej aktem notarialnym z 6 czerwca 1990 r.), której cele są zbieżne z celami Komitetu. Fundacja gromadzi fundusze na wspieranie budowy cmentarzy katyńskich, oraz utrwalenie pamięci ofiar zbrodni na „gromadzenie i opracowanie dokumentacji, prowadzenie Archiwum i Biblioteki Katyńskiej, na inicjowanie i prowadzenie badań naukowych dotyczących zbrodni katyńskiej, na wspomaganie publikacji poświęconych zagładzie polskich jeńców na wschodzie”¹⁷.

Działalność wydawnicza, badania naukowe, sesje i wystawy wspierane były w dużej mierze przez Polską Fundację Katyńską. Sponsorem w ramach współdziałania wielu przedsięwzięć i prac Niezależnego Komitetu była Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

Komitet współpracował z wieloma środowiskami zajmujący-

¹⁶ List Marszałka Sejmu RP Macieja Płażyńskiego do NKHBZK z dnia 23 lipca 1998 r. w zbiorach Niezależnego Komitetu.

¹⁷ Statut Polskiej Fundacji Katyńskiej w zbiorach NKHBZK i PFK.

mi się sprawą zbrodni katyńskiej, przede wszystkim z „Rodzinami Katyńskimi”, z Instytutem Katyńskim w Polsce, oraz Fundacją Poległym i Pomordowanym na Wschodzie po 17 września 1939 r.” Członkowie Komitetu wszystkie prace wykonują całkowicie społecznie; nie otrzymują za nie żadnych honorariów ani autorskich, ani redakcyjnych, ani z żadnych innych tytułów.

Mimo wielu trudności i problemów 10 lat działalności Niezależnego Komitetu Historycznego było okresem intensywnych i owocnych prac ich członków nad wyjaśnieniem prawdy o katyńskiej zbrodni, utrwaleniem i propagowaniem tej prawdy, w wydawnictwach, na sesjach naukowych, wystawach itp. W licznych artykułach w prasie i mediach członkowie Komitetu rzetelnie i merytorycznie informowali o problemach katyńskich, reagowali na zaniedbania polskich i rosyjskich władz.



Ryc. 1. Członkowie NKHBZK na spotkaniu z przedstawicielami „Rodziny Katyńskiej” siedzą (od lewej): Katarzyna Piskorska, Bożena Łojek, Ks Zdzisław Peszkowski, Zuzanna Gajowniczek; stoją (od lewej): Jędrzej Tucholski, Marek Tarczyński, Wojciech Ziemiński, Jacek Trznadel, Stefan Śnieżko, Jerzy Jackl.



Ryc. 2. Członkowie NKHBZK na spotkaniu z Prof. Stanisławem Swianiewiczem we wrześniu 1990 r. Siedzą (od lewej): Bożena Łojek, prof. Stanisław Swianiewicz, ks. Zdzisław Peszkowski, Jędrzej Tucholski, stoją (od lewej): syn i córka prof. Swianewicza, Jerzy i Maria, dalej Cezary Chlebowski i Jacek Trznadel.



Ryc. 3. Katyń, uroczystość w 55 rocznicę zbrodni (4 czerwca 1995 r.). Przy wieńcu od lewej: Bożena Łojek, Wojciech Ziemiński i Adam Macedoński.



Ryc. 4. Spotkanie z prof. Swianiewiczem w 1990 r.

STANISŁAW M.JANKOWSKI

OPERACJA „LAWINA”

„Żołnierze Armii Podziemnej!

Możemy być dumni z tego, że niezachwianie stoimy z bronią w rękę, gotowi w każdej chwili podjąć walkę o przyszłą, prawdziwie wolną i niepodległą Polskę. Nie daliśmy się i nie damy się zwieść fałszywym i podstępным głosom tych, co usiłują sprzedać Ojczyznę i naród bolszewizmowi. Wiemy dobrze o instrukcjach Moskwy do Bieruta i „osóbek”¹ w jaki sposób drogą przyspieszonej ewolucji Polska ma się stać 17 republiką radziecką. My nie będziemy dekonspirować się, my nie pójdziemy na kompromis z parobkami bolszewickimi, na których czele stoją Bierut i Osóbka. My nie staniemy do rzekomej współpracy „na progu domu państwa polskiego”, przy boku fałszywego samozwańczego rządu, popieranego przez bolszewię i krajową hołotę pepercowską. My nigdy nie pójdziemy do nich po ocenę naszych zasług, jakie położyliśmy dla Ojczyzny (...)

Ślubujemy nie złożyć broni ani zaprzestać walki dopóki horda bolszewicka nie pójdzie z naszego kraju, a wraz z nią wszyscy jej służalcy i hołdownicy (...)

Rozkaz w dniu 26 października 1945 roku podpisany przez

¹ Edward Osóbka-Morawski w okresie czerwiec 1945 – luty 1947 był premierem Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, a wcześniej przewodniczącym Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

dowódcę Okręgu Śląskiego NSZ „Jura” – „Leona”,² odczytano żołnierzom Zgrupowania „Bartka”,³ a następnie – po jakimś czasie trafił do archiwum Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach. Fotokopię napisanego na maszynie rozkazu włączono do opracowania pt. „Opis zagadnienia genezy i działalności reakcyjnej organizacji NSZ pod dowództwem „Bartka” w woj. katowickim i innych terenach”.⁴ Październikowy rozkaz „Jura” „Leona” we wspomnianym opracowaniu „wsparto” rozdziałem o „koncepcjach politycznych bandy”:

„Bandy leśne NSZ postanowiły walczyć z Rządem Jedności Narodowej. Zadecydowały, że między tym rządem, a rządem londyńskim nie może dojść do porozumienia ponieważ nie mogą powrócić do kraju członkowie rządu londyńskiego (...)

Członkowie band NSZ uważali, że w Polsce rządzą Rosjanie a nie Polacy i postanowili wygonić Rosjan. Tak samo występowali przeciw obywatelom polskim, którzy opowiadali się za sojuszem z ZSRR. Członkowie band NSZ traktowali sojusz polsko-radziecki jako zwykłą okupację rosyjską. Poglądy członków NSZ były takie, że rząd Polski Ludowej nie jest demokratyczny, ponieważ oparty jest na wzorach komunistycznych, nie mających żadnej religii (...). Dla przeprowadzenia więc programu NSZ i zadań w budowie Polski Narodowej należało zniszczyć wszystkich tych ludzi, którzy współpracowali z Rządem Jedności Narodowej i PPR...”⁵

² Pseudonimy por. Jerzego Wojciechowskiego, szefa organizacyjno-gospodarczego VII Okręgu Śląskiego NSZ, od sierpnia 1945 wchodzącego w skład Inspektoratu Obszaru Południe NSZ. Aresztowany w styczniu 1946 w Pszczyńcu.

³ Henryk Flame ps. „Bartek (1918–1947) m.in. w strukturze personalnej NSZ komendant powiatu 13 (Cieszyn) Okręgu VIII, a następnie dowódca zgrupowania NSZ „Bartek” w VII Okręgu Śląskim NSZ. W lipcu 1946 wg niektórych informacji awansowany do stopnia kapitana.

⁴ Korzystano z „Opisu zagadnienia genezy i działalności reakcyjnej organizacji NSZ pod dowództwem „Bartka” w woj. katowickim i innych terenach”, opracowanego przez oficera ewidencji operacyjnej Wydziału „C” ppor. Mariana Kuczyńskiego, Wyd. „C” KW MO w Katowicach, Nr 89/C, marzec 1962. s. 200, cyt. dalej „Opis zagadnienia...”.

⁵ Tamże., s. 222.

Wspomniane dwa dokumenty: fragment rozkazu i ocena „koncepcji politycznych bandy” w dużym uproszczeniu (choć nie bez punktów bardzo zbliżonych) odpowiadają na pytanie o program Narodowych Sił Zbrojnych, jednej z największych organizacji konspiracyjnych w Polsce podczas II wojny światowej”,⁶ a także przez kilka lat powojennych. Leszek Żebrowski, najlepszy ze znawców tego zagadnienia pisze, że „NSZ były bowiem formacją wojskową polskiej prawicy, która podczas okupacji niemieckiej wypracowała doktrynę polityczną, stwierdzającą wyraźnie i kategorycznie, iż Polska ma dwóch wrogów: narodo-wo – socjalistyczne Niemcy i socjalistyczny Związek Sowiecki...”⁷

Należy sądzić, że ta doktryna polityczna nie była obca Henrykowi Flame, gdy jako „Bartek” jesienią 1944 roku rozpoczął działalność partyzancką, a nie przerwał jej po kapitulacji III Rzeszy i zakończeniu drugiej wojny światowej.

W życiorysie Henryka Flame oprócz informacji, że w okresie międzywojennym był podoficerem wojsk lotniczych,⁸ po kampanii wrześniowej internowany został na Węgrzech, skąd w roku 1940 uciekł i pracował później na stacji kolejowej w Czechowicach wspomina się również, że w roku 1945 był komendantem posterunku Milicji Obywatelskiej w Czechowicach.⁹

„Zagrożony aresztowaniem z końcem 1945 roku wraca do lasu z grupą 10 ludzi. Początkowo jego oddział liczył 60 ludzi, a w okresie szczytowym 327 ludzi, podzielonych na pododdziały. Nadal operował na Podbeskidziu, gdzie dysponował siatką tere-

⁶ *Narodowe Siły Zbrojne. Dokumenty–Struktury–Personalna*, zebrał, opracował i wstępem opatrzył L. Żebrowski, Warszawa 1994, t. 1, s. 5.

⁷ Tamże, s. 5.

⁸ Prawdopodobnie ślusarz mechanik samolotów (w) „Opis zagadnienia...”, op. cit. s. 14.

⁹ Tamże oraz notatka opracowana przez Pawła Lisiewicza z Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach w czerwcu 1992 na podstawie materiałów z archiwum Delegatury UOP w Katowicach, sygn. 176 c/178.

nową ok. 200 ludzi, w tym księża z powiatu bielskiego i żywieckiego. Ogółem przeprowadził ok. 300 akcji (...)”¹⁰

Szczegóły akcji muszą pozostać nieznane...

W 1991 roku rozpoczęło się śledztwo „w sprawie masowego mordu, dokonanego jesienią 1946 roku na terenie Łambinowic przez funkcjonariuszy byłego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego na około 200 osobach należących do Zgrupowania „Bartka” Narodowych Sił Zbrojnych Podbeskidzia. Uznano, że zachodzi uzasadnione podejrzenie popełnienia zbrodni ludobójstwa...”¹¹

Zgodnie z planem śledztwa z sierpnia 1991 postanowiono zapoznać się także z opracowaniami, wydanymi drukiem, w których – zdaniem prokuratury i przesłuchiwanym równocześnie świadków – mogły być informacje o działalności Zgrupowania Henryka Flame – „Bartka” jak również popełnienia zbrodni przez funkcjonariuszy byłego UBP.

Pierwsze informacje znaleziono w książce o Śląskiej Jednostce Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, gdzie Jan Zieliński pisze:

„Przeprowadzona w listopadzie analiza działalności terrorystycznej reakcji w Beskidzie dowiodła, że zgrupowanie „Bartka” przeżywa poważny kryzys. Z bojówek, jakich przedtem grasowało w Beskidzie kilka lub kilkanaście naraz zostało obecnie już tylko kilka. Najbardziej aktywna bojówka „Zemsty”¹² oraz mało jej ustępujące bojówka „Orla Białego”¹³ działały w Żywiecczyź-

¹⁰ Tamże, s. 2.

¹¹ Akta śledztwa V Ds. 24/91, t. I, s. 5 (w) Wydział V Śledczy Prokuratury Wojewódzkiej w Opolu.

¹² Pseudonim ppor. Stanisława Kopika (ur. 1919) z Wojsk Ochrony Pogranicza, dowódcy jednego z pododdziałów w Zgrupowaniu „Bartka”. Po rozbiciu Zgrupowania działał nadal aż do amnestii, a później ukrywał się m.in. w Warszawie. Tam aresztowany w 1949 roku podobno w więzieniu popełnił samobójstwo.

¹³ Pseudonim Gustawa Matusznego, ur. 1925.

nie w woj. krakowskim. W tamtejszym też rejonie przebywała bojówka „Sztubaka”,¹⁴ natomiast na terenie powiatu bielskiego i cieszyńskiego działała w zasadzie tylko jedna bojówka „Żbika”¹⁵ oraz drobne grupy zbrojne, improwizowane z pozostałości rozbijanych bojówek oraz z osobistej ochrony „Bartka”. Przewodził im początkowo „Wichura”,¹⁶ a potem „Sęp”.¹⁷

Wspomnieć trzeba o znacznych stratach, jakie poniosło zgrupowanie „Bartka” w październiku i listopadzie 1946. Szczegóły tej akcji muszą jednak na razie pozostać nieznane (...)

Grupa pracowników Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego dowodzona przez oficera wywiadu, występującego pod pseudonimem „Lawina”¹⁸ nawiązała kontakt z dowództwem VII Okręgu Narodowych Sił Zbrojnych (z „Bartkiem”). Podając się za przedstawicieli Sztabu Obszaru Zachodniego NSZ¹⁹ pracownicy MBP organizowali rzekomy przerzut części Zgrupowania na Ziemię Zachodnie, skąd według wersji przedstawionej „Bartkowi” miano ich przerzucić za granicę do amerykańskiej strefy okupacyjnej²⁰. W akcji tej, w której wzięły czynny udział niektóre grupy kontrwywiadu KBW²¹ i którą od pseudonimu głównodowodzącego nazwać można operacją „Lawina”, w Zabrze, Gliwicach i Chorzowie zostało ujętych kilku bardzo groźnych terrorystów z siecią łączniczek. Między innymi ujęty został jeden z do-

¹⁴ Pseudonim Antoniego Bieguna, ur. 1925.

¹⁵ Pseudonim Ludwika Byrskiego.

¹⁶ Pseudonim Józefa Kołodzieja, ur. 1921, skazanego na karę śmierci przez WSR w Katowicach w roku 1946.

¹⁷ Pseudonim Józefa Madeja.

¹⁸ Pseudonim Henryka Wędrowskiego (Wendrowskiego).

¹⁹ Po nowym podziale terytorialnym Polski w strukturach NSZ VII Okręg Śląski od sierpnia 1945 wchodził w skład Inspektoratu Obszarowego Południe.

²⁰ Wg odtajnionych dokumentów i zeznań świadków taką prowokacyjną propozycję otrzymał od „Lawiny” jedynie Henryk Flame – „Bartek”. Propozycji tej nie zamierzono zrealizować.

²¹ Odtajnione dokumenty ani zeznania świadków nie mówią o udziale kontrwywiadu KBW w operacji „Lawina”, ale nie można tego wykluczyć.

wódców groźnej bojówki „Wichura”, potem „Emil”²² – łącznik „Bartka” i łączniczka „Zuch”²³. W sumie podczas inspirowanego przez MBP przerwania części zgrupowania „Bartka” na Ziemi Zachodnie ujętych zostało względnie zlikwidowanych około 200 członków grup leśnych NSZ. Ten cios zachwiały poważnie zgrupowaniem „Bartka”...²⁴

Więcej informacji o kulisach operacji „Lawina” znajduje się w książce Jana Kantyki, który – jak się okazało po porównaniu jego książki z materiałami archiwalnymi b. Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, a później Komendy Wojewódzkiej MO w Katowicach – korzystał ze znajdujących się w archiwum dokumentów i opracowań. M.in. ze wspomnianego „Opisu zagadnienia genezy i działalności reakcyjnej organizacji NSZ pod dowództwem „Bartka” w województwie katowickim i na innych terenach”²⁵.

„Do środowiska podejrzanego o współpracę z NSZ – pisze Jan Kantyka – wprowadzono wywiadowcę UBP, występującego pod pseudonimem „Grzegorz”²⁶, który doprowadził do zorganizowania w swoim mieszkaniu w dniu 27 września 1945 narady komendantów Narodowych Sił Zbrojnych i Narodowej Organizacji Wojskowej z powiatów bielskiego i cieszyńskiego. Na krótko przed zebraniem do mieszkania „Grzegorza” przybył funkcjonariusz UB, kierownik sekcji II i ukrył się w szafie, aby podsłuchać przebieg narady...”²⁷.

Jan Kantyka omawia tę naradę, plany różnych akcji wówczas podjętych i plan połączenia NSZ i NOW, a także efekty spotkania, które doprowadziło do aresztowania zebranych i śledztwa,

²² Pseudonim Jana Kwiczały ur. 1913, skazanego przez WSR w Katowicach na karę śmierci w 1946 roku.

²³ Pseudonim Stanisławy Wojtasiewicz.

²⁴ J. Zieliński, *Śląska Jednostka Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego w walce z reakcyjnym podziemiem*, Katowice 1966, s. 255.

²⁵ Porównaj przypis 4.

²⁶ Nazwisko agenta „Grzegorza” nadal pozostaje utajnione.

²⁷ Funkcjonariuszem był Antoni Pająk, co dokładnie omówiono w pracy „Opis zagadnienia...”, op. cit. s. 236.

zakończonego uzyskaniem informacji o łączności ze zgrupowaniem „Bartka”.

„Korzystając z dotychczas zebranych informacji – pisze – do Obszaru Zachodniego NSZ w Gliwicach wprowadzono dwóch pracowników UB, którzy w jego strukturze występowali pod pseudonimami „Lawina” i „Kosowski”.²⁸ Szczególną rolę w tej misji odegrał „kapitan Lawina”, który „z ramienia sztabu VII Okręgu NSZ odpowiedzialny był za grupy partyzanckie” i z tego tytułu miał częste kontakty z „Bartkiem”. Nie taił on przed „Bartkiem”, że ma częste kontakty z organami władzy w Katowicach poprzez swoich ludzi”, którzy pracują w wojewódzkim UB i Urzędzie Wojewódzkim. Na bieżąco przekazywał informacje o niektórych zamierzeniach władz, czym umocnił zdobyte zaufanie. Przekazane np. informacje o przygotowaniach obław, w rzeczywistości pozorowanych, umożliwiały poszczególnym grupom NSZ przeniesienie się w inny, bezpieczny rejon (...) Kapitan „Lawina” zaniepokojonemu „Bartkowi” przedstawił koncepcję opuszczenia terenu zagrożonych Beskidów i przeniesienia się na ziemię zachodnie. Nie podejrzewając podstępny w obliczu bezpośredniego zagrożenia „Bartek” przyjął zaproponowane rozwiązanie, tym bardziej iż wierzył w możliwości „Lawiny”. Tak się też wkrótce stało (...)

W wyznaczonych miejscach i o ustalonej godzinie pojawiły się wojskowe samochody, które zabrały uzbrojonych „chłopców leśnych” i udały się na zachód. Podróż była krótka i bez przygód. Ku całkowitemu zaskoczeniu poszczególne grupy „wylądowały” w wyznaczonych miejscach, gdzie bez walki rozbijono wszystkich. W ostatniej chwili zorientował się w sytuacji „Bartek” i zdołał zbiec²⁹. Mimo to akcję należy uznać za udaną, gdyż bez

²⁸ Pseudonim Czesława Krupowca, używającego w tej operacji także pseudonim „Korzeń”. Zginął tragicznie w roku 1951, w wypadku samochodowym.

²⁹ Henryk Flame – „Bartek” nie zamierzał dołączyć do żadnego z transportów. Pozostał w lesie i ujawnił się dopiero po ogłoszeniu amnestii w roku 1947. Zginął w czasie pobytu w restauracji w Zabrzegu, zastrzelony przez funkcjonariusza MO Rudolfa Dadoka.

strat w ręce władz dostało się ok. 200 dobrze uzbrojonych członków groźnych band. Wszyscy stanęli przed sądem, otrzymali wyroki³⁰, skracane przez kolejne amnestie...³¹.

Nigdy nie wrócili do domu

Więcej od źródeł pisanych, w których fakty mieszają się ze świadomie preparowanym kłamstwem, wniosły przesłuchania świadków, kiedyś żołnierzy Zgrupowania „Bartka”. Mimo upływu lat b. łączniczka Anna Szweda, ps. „Anuszka” zapamiętała dzień, w którym do obozu dowództwa Zgrupowania Jan Kwiczala przyprowadził ludzi o pseudonimach „Lawina” i „Korzeń”,³² przedstawiających się jako przedstawiciele sztabu VII Okręgu NSZ.

„W tym czasie – zeznała – mówiło się, że coś z tymi młodymi ludźmi należy zrobić, bo w kraju nasiliły się akcje mające na celu ich likwidację. Były pogłoski o ewentualnym wyjeździe za granicę. „Lawina” i „Korzeń” również mówili o zorganizowaniu przerzutów ludzi „Bartka” na Zachód Europy, z tym że formalnie przekazali „Bartkowi” rzekomy rozkaz dowództwa VII Okręgu o przeprowadzeniu tej akcji (...) Początkowo „Bartek” nie był zachwycony tym pomysłem, ale jego zastępca „Ryś”³³ powiedział, że nie są żadną bandą i muszą podporządkować się rozkazom przełożonych...³⁴.

Rozmowy rzekomego przedstawiciela sztabu VII Okręgu

³⁰ Żaden z żołnierzy Zgrupowania „Bartka”, których wywieziono podczas operacji „Lawina” nie stanął przed sądem. Zostali zamordowani.

³¹ J. Kantyka, Na tropach „Bartka”, „Mściciela” i „Zemsty”, Katowice 1984, s. 79–80.

³² Raporty „Lawiny” i jego zeznania nie potwierdzają faktu wspólnego spotkania. „Lawina” twierdzi, że do „Bartka” poszedł sam i tak pisał w raportach w roku 1946. Patrz przypis 63.

³³ Pseudonim Jana Przewoźnika, który „prawdopodobnie zginął w czasie likwidacji bandy w 1946 roku”, cyt. za „Opis zagadnienia...”, op. cit., s. 15.

³⁴ Protokół przesłuchania Anny Szweda w dniu 15.11.1991 r. Akta śledztwa V Ds 24/91. t. I, s. 91, op. cit.

NSZ – „Lawiny” z „Bartkiem” potwierdzone zostały podczas przesłuchań Antoniego Bieguna – „Sztubaka”³⁵, Stanisława Włocha – „Lisa”³⁶ i Józefa Fiedora³⁷. Mówili oni również o transportach, którymi wywożono żołnierzy Zgrupowania, następnie o swojej niechęci do wyjazdu lub innych przyczynach, które zdecydowały o uratowaniu się przed likwidacją. Z zeznań tych świadków wynika, że „Bartek” o prawdziwym celu wywiezienia dużej części³⁸ Zgrupowania dowiedział się od jednego z żołnierzy – Andrzeja Bujaka. Dotarł on do „Bartka” i opowiedział o losie kolegów.

„Umieszczono ich w niezamieszkałym budynku, na podłodze mieli posłaną słomę do spania – przypomniał opowieść Bujaka w czasie przesłuchania Józef Fiedor. – Ugoszczono ich, ale gdy spali obrzucono ich granatami, które wrzucono przez okno. Znaczna część partyzantów zginęła³⁹, a tych, którzy próbowali uciekać zastrzelono z broni maszynowej. Bujak wykorzystał zamieszanie i uciekł na strych lub piętro i tam ukrył się w pryzmie z trocin. Siedział ukryty jeden lub dwa dni...”⁴⁰.

Ucieczkę jednego z wywożonych żołnierzy „Bartka” potwierdzili w zeznaniach Jakub Marek⁴¹ i Maria Migdał.⁴² Świadców ci w Zgrupowaniu mieli krewnych. Brat świadka Marka – Józef Marek „mimo sprzeciwu rodziny zdecydował się na wyjazd i nigdy do domu nie wrócił”⁴³.

³⁵ Tamże, s. 85.

³⁶ Tamże, s. 80.

³⁷ Tamże, s. 71.

³⁸ Ilości wywiezionych nie można dotąd ustalić.

³⁹ Inny ze świadków zbrodni podaje, że wrzucono granaty ogluszające, a wyprowadzonych partyzantów rozstrzelano. Patrz zeznania Jana F. Zielińskiego.

⁴⁰ Protokół przesłuchania Józefa Fiedora w dniu 14.11.1991 Akta śledztwa..., op. cit. s. 71.

⁴¹ Protokół przesłuchania Jakuba Marka w dniu 14.11.1991 Akta śledztwa..., op. cit. s. 75.

⁴² Protokół przesłuchania Marii Migdał w dniu 14.11.1991 Akta śledztwa..., op. cit., s. 65.

⁴³ Protokół przesłuchania Jakuba Marka w dniu 14.11.1991 op. cit. s. 76.

Zę sprzecznych co do losu ocalonego partyzanta⁴⁴ zeznań świadków nie udało się uzyskać jednoznacznej odpowiedzi, co się z nim stało po powrocie do Zgrupowania i po amnestii w roku 1947, kiedy to wraz z dowódcą „Bratkiem” pozostali jeszcze przy życiu partyzanci przerwali konspiracyjną działalność.

Najobszerniej o ucieczce partyzanta pseudonim „Jędrrek” w czasie mordowania jego kolegów wypowiedziała się Irena Hruszczak ps. „Japonka” w liście do pracownika Urzędu d/s Kombatantów – Leszka Żebrowskiego⁴⁵, który to materiał również włączono do śledztwa, chociaż nie wyjaśnia losów „Jędrka” i nie odpowiada na pytanie o ilość zamordowanych.

Najwięcej materiałów o agenturalnym rozpracowaniu i późniejszej likwidacji żołnierzy ze zgrupowania „Bartka” znaleźć można w zeznaniach Aurelii Włoch, której ojciec Stanisław ps. „Lis” był żołnierzem zgrupowania, dowodzonego przez Henryka Flame. Zbierała materiały przez wiele lat, korzystając m.in. ze wspomnień żyjących żołnierzy.

– „Latem 1946 – zeznała – do łącznika zgrupowania „Bartka” – Jana Kwiczały ps. „Emil” zgłosili się dwaj rzekomi wysłannicy NSZ VII Okręgu w Gliwicach i chcieli skontaktować się z „Bartkiem”. Podali swoje pseudonimy tj. „Lawina” i „Korzeń”. Twierdzili, że mieli pilne wiadomości do dowódcy partyzantów, a także przedstawiali dokumenty z VII Okręgu NSZ od majora „Franka”⁴⁶. Major „Franek” był znany Janowi Kwiczale jeszcze z 1944 roku. „Kwiczala doprowadził „Lawinę” i „Korzenia” do kolejnego łącznika (...) Podobno podczas spotkania z „Bartkiem” wysłannicy „Lawina” i „Korzeń”⁴⁷ przedstawili dokumenty, zawierające m.in. rozkaz wyjazdu partyzantów na Zachód⁴⁸.

⁴⁴ Informacje są sprzeczne: wyjazd do Austrii lub Czechosłowacji i brak kontaktu Bujaka (?) z krajem albo pobyt w Bielsku-Białej do śmierci w latach osiemdziesiątych.

⁴⁵ List do Leszka Żebrowskiego w dniu 1.06.1990, Akta śledztwa..., op. cit. s. 128–132.

⁴⁶ Bliższych danych nie udało się ustalić.

⁴⁷ Patrz przypis 32.

⁴⁸ Nie było rozkazu wyjazdu partyzantów z Polski, a jedynie rozmawiano o przetruciu części Zgrupowania na Ziemi Zachodnie. patrz przypis 63.

Gdyby rozkaz ten nie został wykonany „Bartek” zostałby osądzony przez sąd Okręgu VII w Gliwicach i skazany na śmierć.⁴⁹

„Bartek” wyraził zgodę na przerzuty na Zachód z tym, że dał pewną dowolność: kto chciał jechać mógł to zrobić, a kto nie, to mógł zostać w kraju...”⁵⁰

Aurelia Włoch w dalszej części zeznań wspomina o uratowaniu się jednego z wywiezionych partyzantów, który wrócił do oddziału z informacjami o losie pozostałych. Partyzant nazwiskiem Bujak (Bujok?)⁵¹ wspominał o przewiezieniu grupy samochodami do „jakiegoś zameczku, gdzie ich nakarmiono i być może odebrano broń, a następnie, według relacji Bujaka miały dziać się rzeczy straszne...”⁵². Uciekinier na strychu tego „zameczku”, ukryty w trocinach przeczekał kilkanaście godzin i uciekł do Wisły, aby później zgłosić się do „Bartka”.

„Do kolejnych transportów po tym, co ujawnił Bujak nie doszło, nie pojawił się „Lawina” ani „Korzeń” – zeznała Aurelia Włoch. – We wrześniu 1946 roku, jak twierdził mój ojciec, doszło do trzech transportów. Na pewno wszystkie transporty odbyły się we wrześniu. Pierwszy transport odchodził ze Szczyrku, drugi z Wisły – Malinki, a trzeci – z Wisły Czarne. Odbywały się samochodami ciężarowymi, ale nie określono jakiej firmy. Mam również sprzeczne wiadomości co do ilości osób wywiezionych. Wg różnych relacji oceniam, że w sumie tych ludzi „Bartka” wywieziono pod pozorem przetrzutu na zachód 100 do 150...”⁵³.

Spośród tych, którzy wyjechali w pierwszym transporcie Aurelia Włoch wymienia Jana Przewoźnika – „Rysia” i Józefa Ma-

⁴⁹ Henryk Wendrowski – „Lawina” w raporcie nr 23, napisanym po spotkaniu z „Bartkiem” w dniu 7 sierpnia 1946 nie wspomina, aby groził śmiercią dowódcy Zgrupowania, jeżeli nie zgodzi się on na przetrucenie żołnierzy na Ziemi Zachodnie. Patrz przypis 63.

⁵⁰ Pomyłka, patrz przypis 48.

⁵¹ Nazwisko w różnych zeznaniach podawane w kilku wersjach, podobnie jak pseudonim „Jędrrek” albo „Andrzej”.

⁵² Protokół przesłuchania Aurelii Włoch w dniu 25.10.1991, Akta śledztwa... op. cit. s. 56.

⁵³ Tamże, s. 57.

deja – „Sępa”. Później do Gliwic „Lawina” zabrał Emilię Kołodziej – „Milkę” i Józefa Kołodzieja – „Wichurę”, występujących jako małżeństwo Piskorskich. Oboje zostali aresztowani, byli sądzeni. Józefa Kołodzieja stracono w roku 1946, jego żonę więziono 9 lat.⁵⁴

Odtajnione raporty z 1946 roku

Prokuratorom prowadzącym śledztwo udało się dotrzeć do tajnego dokumentu, dotyczącego operacji „Lawina”, przygotowanego w roku 1962, niewątpliwie na podstawie materiałów z roku 1946.

„Jedną z najbardziej udanych kombinacji operacyjnych organów Bezpieczeństwa Publicznego w celu zlikwidowania bandy NSZ „Bartka” – czytamy w tym dokumencie – było wprowadzenie w sierpniu 1946 pracowników tych organów w środowisko sztabu Obszaru NSZ w Gliwicach. Ponieważ likwidacja band NSZ w górzysto – lesistym terenie była bardzo utrudniona, zdecydowano się na pociągnięcie operacyjne, wprowadzając do sztabu NSZ pracowników organów Bezpieczeństwa Publicznego. Pracownicy ci tj. kierownik sekcji II Wydziału II Departamentu III tow. Wendrowski, występujący w sztabie NSZ pod pseudonimem „Lawina” i młodszy referent Wydz. II Departamentu III tow. Krupowiec Czesław, występujący pod pseudonimem „Kosowski”⁵⁵ zorganizowali we wrześniu 1946 r. z narażeniem własnego życia, na szeroką skalę akcję przerzutu członków NSZ z terenów powiatów bielskiego i cieszyńskiego na ziemie zachodnie Polski. Sugerowali oni dowódcy NSZ „Bartkowi” cel takiego przerzutu – dalszy ich przerzut za granicę.⁵⁶ W wyniku tej udanej kombinacji zlikwidowanych zostało przez organa Bezpieczeństwa Publicznego około dwustu członków NSZ – właśnie

⁵⁴ Tamże, s. 59.

⁵⁵ W różnych materiałach lub zeznaniach zamiast „Kosowski” podawany jest pseudonim „Korzeń”. Być może Czesław Krupowiec posługiwał się różnymi pseudonimami (?).

⁵⁶ Patrz przypisy 20 i 48.

w czasie ich przejazdu samochodami z Gliwic i Opola na ziemie zachodnie (...)”⁵⁷.

Dla potrzeb śledztwa w roku 1993 odtajniono część dokumentacji, wchodzącej do „Sprawy kontrolnego rozpracowania agencyjnego na bandę „Bartka”, w tym niektóre raporty z sierpnia 1946 roku⁵⁸. Raporty podpisywane są najczęściej inicjałami H.W, rzadziej „porucznik H.Wendrowski”, a dwukrotnie pseudonimem „Wichura”.

„W dniu 7 sierpnia 46 r. udałem się samochodem wraz z „Emilem”, nazwisko Kwiczala do dowódcy band leśnych NSZ „Bartka”. W Dziedzicach żona „Emila”⁵⁹ przyprowadziła na umówione miejsce łącznika do band, którym okazał się członek organizacji NOW, przyjaciel „Ryśka”⁶⁰, zastępcy „Bartka”. Jest to student, syn kierownika szkoły w Dziedzicach⁶¹. We trójkę dotarliśmy do schroniska „Źródła Wisły” na Baraniej Górze. Stamtąd o godzinie 9 wieczór zostałem doprowadzony drogą przez szczyt Baraniej do obozowiska dowódcy grup leśnych „Bartka”. Należy podać, że gospodarz schroniska⁶² jest równocześnie wywiadowcą „Bartka”, udziela mu różnych informacji o poruszaniach wojska i bezpieczeństwa (...)”⁶³.

Dalszą część raportu zajmuje opis powitania autora z „Bartkiem” oraz obecnymi w namiocie oficerami: „Jaśkiem”⁶⁴ i „Sę-

⁵⁷ „Opis zagadnienia...”, op. cit. s. 236. Jest to jedyny dokument, potwierdzający „zlikwidowanie około 200 członków NSZ”.

⁵⁸ Odtajniono raporty H.W. od 9 sierpnia do 1 września 1946. Nie odtajniono raportów z lipca 1946 i pierwszych dni sierpnia 1946.

⁵⁹ Bliższych danych nie udało się ustalić.

⁶⁰ „Rysiek” to „Ryś” – Jan Przewoźnik.

⁶¹ Bliższych danych nie udało się ustalić.

⁶² Bliższych danych nie udało się ustalić.

⁶³ Raport nr 23, napisany w Gliwicach 9 sierpnia 1946 r., (w) „Wykaz dokumentów dotyczących akcji prowadzonych przez WUBP w Katowicach przeciwko bandzie „Bartka” w 1946 roku „Akta śledztwa... op. cit. t. II s. 225–226.

⁶⁴ Pseudonim Jana Kłaptocza. W „Opisie zagadnienia...”, op. cit. na s. 28 znajduje się informacja, że we wrześniu 1946 został zastrzelony z rozkazu „Bartka” „ponieważ nie chciał mu się podporządkować i stworzyć chciał samodzielną grupę”.

pem”, a następnie zachowania się „Bartka”, niezadowolonego brakiem zainteresowania zgrupowaniem ze strony zwierzchników z dowództwa NSZ i traktowania „przez nogę” jego ludzi.⁶⁵

„Po śniadaniu – czytamy w raporcie – odbyłem rozmowę z „Bartkiem”, że będzie musiał przesiedlić się w rejon Jeleniej Góry zgodnie z instrukcją, gdzie będzie prowadził robotę dywersyjną na pograniczu Nisy Łużyckiej” oraz akcją przeciwko Wehrwolfowi (...) Zdaje się, że najbardziej przekonało „Bartka” słowo „rozkaz... Wysunął jednak zastrzeżenie, że duża liczba miejscowych górali, członków grup za nic nie odejdzie z tego miejsca. Ludzie ci są tak przywiązani do terenu, że żaden rozkaz z miejsca ich nie ruszy (...)

Rozwiązaliśmy sprawę w ten sposób, że ci ludzie zostaną pod rozkazami wyznaczonego przez „Bartka” dowódcy, który będzie w kontakcie ze mną i pod moją opieką. Następnie poruszył „Bartek” sprawy materialne (...)⁶⁶

Z raportu wynika, że autor zażądał przerwania akcji bojowych, prowadzonych przez zgrupowanie, w zamian zobowiązując się do przekazania „Bartkowi” – jak napisał – „zasilku pieniężnego, którego wysokość ustali dowództwo obszaru Zachodniego”.⁶⁷ W końcowej części raportu autor omawia przerzut 180 żołnierzy „Bartka” do Jeleniej Góry.

„Przerzut odbędzie się grupami – pisze. – Najpierw sprzęt, potem ludzie, którym w międzyczasie należy porobić zdjęcia i dokumenty. Szczegóły opracuje „Bartek” w porozumieniu z dowódcami poszczególnych grup i da gotowy plan do zaakceptowania w dniu koncentracji wszystkich grup, na które to zebra-
nie w dniu 20.VIII.46 przybędę osobiście (...)⁶⁸

Raport nr 25 z datą 19–22.VII.1946 podpisano „porucznik H.Wendrowski”.

„Dnia 20 o godzinie 6-tej rano wyjechałem wraz z „Emilem”

do „Bartka” celem przekazania mu „z polecenia obszaru NSZ” pieniędzy, żywności, wódki i papierosów. „Emil” poprzednio ustawił sposób kontaktowania się przez właścicielkę restauracji „Fajtula” nazwiskiem Aniela, położonej 6 km za Wisłą wzdłuż drogi na Baranią Górę. Jest to młoda dziewczyna (...)⁶⁹

Po przyjeździe do „Fajtuli” zostawiliśmy tam paczki z żywnością, a sami udaliśmy się pod przewodnictwem Anieli w góry, gdzie miała nas przekazać ludziom „Bartka”. Po 2 godzinach drogi natknęliśmy się na patrol grupy „Bartka” pod dowództwem „Jaśka” i „Wichury”. Jeszcze godzina drogi i jesteśmy na miejscu. Przed wejściem do głównego namiotu zauważyłem „Bartka” stojącego przed uformowanym w szereg oddziałem. Przy moim zbliżaniu się „Bartek” polecił „baczność, na prawo patrz”, co naturalnie wprawiło mnie w dobry humor, gdyż widziałem z tego, że wszystko jest w najlepszym porządku i zadanie moje lekko osiągnę.

„Bartek” był razem z grupą oficerów: „Sępem”, „Jaśkiem”, „Wichurą” i zastępcą „Sztubaka” – „Wilczkiem”⁷⁰. Przystąpiłszy do rzeczy z miejsca. Zaprosiłem ich do namiotu i rozpocząłem przemówienie, trwające ok. 2 godzin, przeplatane gorącą dyskusją. Tematem rozmowy była sytuacja polityczna, którą przedstawiłem jako nie bardzo korzystną dla NSZ, a która wymaga specjalnego podejścia do konspiracji i w ogóle do zmiany dotychczasowej taktyki...”⁷¹

W raporcie autor omawia propozycje „przegrupowania sił”, złożone oficerom „Bartka” i przerzuty grup, a także reakcje rozmówców na jego propozycje. Oficerowie popierają pomysł, a innego zadania jest „Bartek”, co w raporcie zostało szczególnie podkreślone.

„Przedstawił mi swoje projekty, dotyczące jego osoby, mianowicie całą grupę się przerzuci, a jego zostawi z elementem

⁶⁵ „Akta śledztwa...” op. cit. T. II, s. 226.

⁶⁶ Tamże, s. 227.

⁶⁷ Tamże, s. 227. Patrz także przypis 19.

⁶⁸ „Akta śledztwa...”, op. cit. t. II s. 227.

⁶⁹ Bliższych danych nie udało się ustalić.

⁷⁰ Pseudonim Franciszka Kuźmy.

⁷¹ Raport nr 25 z dnia 19–22.08.1946. „Akta śledztwa...” op. cit. t. II, s. 227.

słabszym. Zmiękł natychmiast gdy usłyszał, że zamierzam go w niedalekim czasie przerzucić do Norymbergi celem dalszego kształcenia (...)

Opracowaliśmy terminy przerzutów. Przerzut rozpoczyna się 1 września i trwać będzie do 8 września, licząc po 2 maszyny co drugi dzień. Sprzęt pójdzie osobno. Do tego czasu dowódcy grup przygotowują najlepsze elementy tej grupy do drogi, ściągają zamelinowany sprzęt techniczny jak telefony, motocykle, aparaty wszelkiego rodzaju, a „Wichura” nawet radiostację. Przerzuty obejmą około 130 osób. Reszta ludzi pozostanie pod dowództwem wybranego przeze mnie człowieka, który będzie z nami w kontakcie i będzie wykonywał nasze zlecenia...⁷²

Sprawę przerzutów omawia także następny z zachowanych raportów, z propozycjami „Bartka”, zdecydowanego najpierw wysłać „Sępa” i „Wichurę” „celem zapoznania się z terenem”⁷³, a także z informacją, że „Sztubak” odmówił przejścia na inne tereny.⁷⁴

„Pierwszym etapem – czytamy w raporcie – ma pójść wg „Bartka” 24 ludzi, będzie to 1 września. następna grupa poszłaby dzień później, liczyłaby 60 ludzi. Grupa 3, końcowa, licząca 35 ludzi będzie przerzucona cztery dni po pierwszej. Miejsce załadowania odbędzie się o 8 km za Bielskiem w stronę Gliwic. Będzie ono ubezpieczane za każdym razem przez pozostające grupy oddziałów „Sztubaka”. Prosi „Bartek” o nadesłanie ubrań, papierosów i pieniędzy. Najstrój w grupie wesóły (...)⁷⁵

Nie można obecnie wyjaśnić, dlaczego raport z dnia 1.09.1946⁷⁶ podpisany został „Wichura”, chociaż autor pisze w pierwszej osobie, przedstawiając się pseudonimem „Lawina”. Wynika natomiast z raportu, że udało mu się ściągnąć porucznika

⁷² Tamże, op. cit. s. 228.

⁷³ Raport nr 26 z dnia 24.08.1946, „Akta śledztwa...” t. II, s. 228.

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ Tamże

⁷⁶ Raport z dnia 1.09.1946, „Akta śledztwa...”, op. cit. t. II, s. 232.

Flamę do Zabrze i tutaj prowadzić rozmowy o przerzuceniu partyzantów na Ziemię Zachodnie.

„W dniu 1.09.46 poszedłem z „Emilem” do obecnej meliny „Bartka” w Zabrzu, znajdującej się w pobliżu rzeźni miejskiej, uliczka nie oznaczona tabliczką z nazwą (...) W mieszkaniu zastałem „Bartka” i „Sępa”. Po przywitaniu się „Bartek” przekazał mi spisy personalne swoich grup. Następnie przeszliśmy do omówienia szczegółów dotyczących przerzutu. „Bartek” wysunął znowu żądanie aby dokonać 2 przerzuty po 60 osób. Byłby to wg niego jedyny sposób przeprowadzenia w obecnej sytuacji, zwiększa się bowiem nacisk wojska, a zatem i niebezpieczeństwo wpadki, jeżeli przez kilka dni trwać będzie wieczorem załadowywanie grup i wpłynie doniesienie do UB. „Wichura” nie jest w stanie doprowadzić dużej grupy z powrotem, więc jeżeli ja, „Lawina” nie zgadzam się na przerzut 60 ludzi, to muszę „Bartkowi” dostarczyć 100.000, żeby „Wichura” mógł utrzymać się w terenie, bez robienia wypadów z całą grupą (...)

Obiecałem, że pieniądze damy, a przerzut powinien odbywać się tylko po 30 osób. „Bartek” ostatecznie na ten plan zgodził się. Następnie naszkicowałem z grubsza sposób przerzutu grup: 1 grupa zostanie zabrana z szosy pod Skoczowem i następnie po dowiezieniu na szosę Katowice – Wrocław przeładowana na ciężarówkę z Okręgu NSZ Wrocław⁷⁷ i ostatecznie odwieziona na miejsce. Co do tego projektu „Bartek” nie miał zastrzeżeń natomiast wywiązała się dyskusja nad projektem przewiezienia broni ciężkiej.”

Datę 1 września 1946 nosi następny raport, również podpisany pseudonimem „Wichura”, chociaż z treści wynika, że autorem jest „Lawina”.

„W dniu 31 VIII – pisze autor – wysłałem samochód z Przemysłu Węglowego z naszym szoferem⁷⁸ z zadaniem przywiezie-

⁷⁷ W strukturze podziału terytorialnego NSZ nie było Okręgu Wrocław.

⁷⁸ Być może szoferem tym był współpracujący w tej akcji z „Lawiną” Czesław Krupowicz, pseudonimy „Kosowski” vel „Korzeń”.

nia z okolicy Wisły dowódcy bandy NSZ „Bartka” i jego towarzysza „Sępa”. Po „Bartka” z naszym szoferem pojechał również „Emil”, który powiózł żywność i pieniądze dla „Bartka”. To zlecenie „Emil” wykonał (...)⁷⁹

Dalszą część raportu poświęca „Lawina” na opisanie rozmów, prowadzonych z „Bartkiem” na temat ilości osób, które powinny być przetrucane w kolejnych grupach. Na nalegania, aby grupy liczyły po 60 osób „Lawina” odpowiada:

„Odmówiłem temu żądaniu motywując, że ze względów czy – sto konspiracyjnych jest to niemożliwe. „Bartek” zażądał 100.000 złotych na utrzymanie grupy 85 osób, dla „Wichury” i 160 osób „Sztubaka”, „Orła”,⁸⁰ resztek „Wędrowca”⁸¹ i innych...”⁸²

Do zespołu odtajnionych dokumentów jako ostatni wchodzi „Plan akcji likwidacji „B”.⁸³ Skserowano go dla potrzeb śledztwa, ale nie jest opatrzone datą ani podpisem żadnego autora.

„Bartek” stracił 90 ludzi...

Plan akcji likwidacji „B”

Dnia 24.08 br o godz. 6 rano wyjeżdża samochód z Przemysłu Węglowego z naszym szoferem do restauracji „Fajtula”, położonej 6 km za m. Wisłą, wzdłuż drogi obok Białej Wisielki. Tym samochodem jedzie również „Emil” celem wręczenia rozkazów nominacyjnych i żywności. Na punkcie w „Fajtuli” mają oczekiwać go „Jasiek”, zastępca „Bartka” i zastępca „Wichury”. Obaj wyżej wymienieni wraz z „Emilem” przyjeżdżają do Gliwic i zatrzymują się przy ulicy Korfantego 34, IV p.

⁷⁹ Raport z dnia 1 września 1946, bez numeracji. „Akta śledztwa...”, op. cit. t. II, s. 234.

⁸⁰ Prawdopodobnie mowa o „Orle Białym” – Gustawie Matuszynie.

⁸¹ Pseudonim Wiktora Kani

⁸² Raport z dnia 1 września 1946, bez numeracji. „Akta śledztwa...”, op. cit. t. II, s. 234.

⁸³ „Akta śledztwa...”, op. cit. t. II, s. 235–236.

Dnia 30 bm samochód Przemysłu Węglowego wyjeżdża w to samo miejsce, wręcza (?) – dop. mój SMJ) szczegółowy plan przetrzutu „Bartkowi” z kalendarzykiem, który poniżej zamieszczamy.

1.09.46 jedzie dwa samochody ciężarowe, jeden z nich z Przemysłu, drugi z Wojska. Samochód pierwszy bierze grupę „Bartka” w liczbie 16–18 osób. Druga maszyna wojskowa bierze ciężką i długą broń grupy. Na tej maszynie będzie jechał „Jasiek”, „Emil” i jeden z naszych. Maszyna ta wyrusza o 1 godzinę wcześniej niż druga. Po przyjeździe do Opolskiego „Jasiek” i „Emil” pozostają na punkcie, przyszykują spanie i kolację dla nadjeżdżającej grupy „Bartka”. Na punkcie w Opolskim przewidujemy obstawę z naszych ludzi, którzy będą występować pod płaszczykiem ludzi, wyznaczonych przez Okręg Opolski NSZ⁸⁴ dla ochrony punktu. Ludzi będzie 5 z pepesami.

Nadjeżdżają samochody z grupą „Bartka”, które nasza obstawa wpuszcza po wymienieniu hasła. Pytanie: Kto jedzie? Bartkiewicz. Czy ten chory? Tak.

Broń z 1 samochodu zostaje zładowana i zmagazynowana w punkcie koncentracji a ludzi rozdzielamy na 2 grupy po 9–10 ludzi i rozrzucimy na punkty likwidacyjne⁸⁵ w powiecie nyskim. Na punkcie likwidacyjnym otrzymują wszyscy sute porcje wódki i jedzenia i idą spać. Likwidacja nastąpi we śnie i przeprowadzi ją grupa naszych ludzi (20) która dotychczas spełniała rolę ochrony punktu z ramienia Okręgu Opolskiego NSZ⁸⁶. Przy wyjeździe na punkt obowiązuje to samo hasło co pierwszym razem. Na punkcie koncentracyjnym⁸⁷ w opolskim „Emil” i „Jasiek” oczekują na powrót maszyny, która ich odwiezie do Gliwic. Maszyny rozjeżdżają się na swoje miejsca. Na punkcie likwidacyjnym będzie stała jedna maszyna w ukryciu, służąca tylko do przewożenia aresztowanych ewentualnie trupów.

⁸⁴ Nie było Okręgu Opolskiego NSZ.

⁸⁵ Nie ustalono, gdzie mieści się „punkty likwidacyjne” Prawdopodobnie chodzi o okolice Łambinowiec?

⁸⁶ Patrz przypis 84.

⁸⁷ Nie ustalono miejsca, w którym mieścił się „punkt koncentracyjny”.

3 września wyruszą znowu 2 samochody na które ładujemy 40 ludzi z bronią i wieziemy na punkt koncentracji, skąd po zamelinowaniu długiej broni wszyscy jadą tylko z bronią krótką i granatami na punkt likwidacji. Postępować z tą grupą przy likwidacji tak jak poprzednio po 13 – 14 ludzi.

5 września jedzie znowu 2 samochody i bierze resztę grupy „Sztubaka” i część grupy „Wichury” z nim samym na czele. Razem znowu nie więcej jak 40 ludzi. Postępowanie przy likwidacji tak jak poprzednio.

7 września jedzie 2 samochody biorąc resztki grupy „Wichury” i grupę „Orła”. Likwidacja bez zmian.

„Bartek” dnia 30 bm. zostanie przywieziony do Gliwic na przygotowany punkt gdzie zostanie dokonana operacja. Pozostała grupa około 80 osób, składająca się z miejscowych górali, którzy nie chcą ruszyć się z miejsca zostanie zlikwidowana w następujący sposób. Skierujemy „Jaśka” jako dowódcę tej grupy, na zastępcę damy swego człowieka. Przewiduję, że po pewnym czasie gdy „Jasiek” opanuje całkowicie sytuację nastąpi stopniowo nieznaczne rozbrajanie grupy pod najrozmaitszymi pozorami. Punkt kulminacyjny likwidacji, po doprowadzeniu do koncentracji poszczególnych grup w wyznaczonym miejscu. Nasz człowiek da znać kiedy i gdzie przygotować oddziały wojskowe celem dokonania całkowitej likwidacji. Po tej ostatecznej likwidacji będzie można podać do prasy, że na Baraniej Górze została zlikwidowana grupa „Bartka”.⁸⁸

Wśród odtajnionych dokumentów znajduje się również „Raport z działalności grup operacyjnych Bielsko – Lubiniec – Zawiercie”, w listopadzie 1946 skierowany z Wydziału III Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach do Departamentu III Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie. Jest to dokument jednoznacznie potwierdzający zarówno przerzut żołnierzy Zgrupowania „Bartka” – jak podano – na „Zachód”, likwidację ich, a nawet uratowanie się partyzanta „Jędrka”.

⁸⁸ „Akta śledztwa...” op. cit. T. II, s. 235–236.

Warto raport zacytować:

„Raport z działalności grup operacyjnych Bielsko – Lubiniec – Zawiercie. Grupa operacyjna: Bielsko – południowa.

W rejonie zasięgu grupy operacyjnej – południowej na terenie powiatu Bielskiego zarejestrowano 3 bandy, podlegające bezpośrednio pod dowództwo i rozkazy Flamego ps. „Bartek”. Na podstawie danych otrzymanych od (...) skład bandy przedstawia się następująco: Flame Henryk, ps. „Bartek” w stopniu kapitana, dowódca 7-go Okręgu NSZ, Czorna Anna, ps. „Anuszka” (...)⁸⁹

Po wyliczeniu podlegających „Bartkowi” żołnierzy i uzbrojenia oddziału autor raportu przypomina, że „rejonem działania bandy jest teren Kamesznica – Istebna – Koniaków, a później wymienia grupę „Zemsty” i grupę „Lisa”,⁹⁰ należące do zgrupowania, dowodzonego przez „Bartka”.

„W żywność – pisze – zaopatrują bandytów ich własne rodziny. Zimą mają zamiar przetrzymać w bunkrze, a na wiosnę rozpocząć swą działalność terrorystyczno-dywersyjną. Znajdujący się u „Bartka” „Jędrak”, zbiegły z transportu, który „Bartek” wysłał na Zachód, gdzie zostali zlikwidowani w ruinach zamku, doniósł „Bartkowi” o likwidacji czym „Bartek” jest bardzo przygnębiony, jak powiada stracił tam 90 ludzi i to zaufanych (...)

Bandy grasujące w rej. Bielskiego rozpracowuje 3-ech agentów i 27 informatorów, przy czym w okresie sprawozdawczym zawerbowano 1 agenta i 5 informatorów.

Szef Woj. Urzędu Bezp. Publ.
w Katowicach
płk. Kratko⁹¹

⁸⁹ Raport Ldz. 01245/XI/46/WB/S I z dnia 23.11.1946. „Akta śledztwa...”, op. cit. T. II, s. 200.

⁹⁰ Pseudonim Stanisława Włocha, ur. 1923.

⁹¹ Płk. Józef Kratko, ur. 1914. W roku 1946 kierował Wojewódzkim Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach. W 1969 roku wyjechał do Izraela.

Zwolnieni z obowiązku milczenia

O zbrodnię, której ofiarami byli żołnierze NSZ ze zgrupowania „Bartka” postanowiono – zgodnie z planem śledztwa – zapytać funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, w roku 1946 zatrudnionych „w terenie” jak również pracujących wówczas w warszawskiej centrali MBP. Po ustaleniu ich adresów zostali zwolnieni z obowiązku zachowania tajemnicy państwowej, co równocześnie oznaczało możliwość przesłuchania ich jako świadków.

Większość przesłuchanych nie zetknęła się w ogóle z informacjami o operacji „Lawina”.

„Nigdy nie słyszałem o żadnym „Bartku” – oświadczył Stanisław Kubica, przyznając równocześnie, że w pobliżu Łambinowic” był jakiś poniemiecki majątek do dyspozycji Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa w Katowicach, a w pobliżu znajdowało się poniemieckie lotnisko.”⁹² Inny z b. funkcjonariuszy, Stefan Klekocki także pamiętał poniemieckie lotnisko wojskowe w pobliżu Starego Grodkowa oraz majątek ziemski w odległych o dwa kilometry od Grodkowa Kopicach: z budynkiem (pałacem) z czerwonej cegły, zabudowaniami gospodarczymi i oranżerią.⁹³

„Nic mi nie wiadomo, czy przeprowadzano tam jakieś akcje likwidacyjne grup ludzi – można przeczytać w protokole jego przesłuchania.”⁹⁴

Podobnie zeznał Jan Torbus, w roku 1946 kierujący Powiatowym Urzędem Bezpieczeństwa w Bielsku, któremu „nie było nigdy nic wiadomo o organizowaniu przerzutów żołnierzy NSZ

⁹² Protokół przesłuchania w dniu 21.01.1993. „Akta śledztwa...”, op.cit. t. II, s. 189.

⁹³ Protokół przesłuchania w dniu 21.01.1993. „Akta śledztwa...”, op.cit. t. II, s. 219.

⁹⁴ Tamże, s. 220.

„Bartka” w ramach operacji „Lawina” ani nigdy nie polecano mu oddelegowania pracowników do takiej akcji.”⁹⁵

O tym, że Jan Torbus nie chce mówić wszystkiego przekonało się podczas przesłuchania Antoniego Pająka, w roku 1946 podlegającego mu służbowo jako szefowi Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa w Bielsku-Białej.

„Jako zastępca szefa w Bielsku Białej – zeznał Antoni Pająk – nadzorowałem rozpracowywanie grupy NSZ „Bartka”. Takie zadania otrzymałem od swojego szefa, porucznika Jana Torbusa. Moja rola odnosiła się do układania planów likwidacji poszczególnych grup NSZ jak również werbowania siatki agenturalnej do rozpracowywania grupy porucznika „Bartka”. Zaznaczam, że nigdy nie miałem pseudonimu „Grzegorz”. Agent o tym pseudonimie rzeczywiście istniał i nazywał się (...)”⁹⁶, mieszkał w Bielsku-Białej. Z człowiekiem tym miałem kilka razy kontakt z polecenia mojego szefa Świderskiego⁹⁷, którego on był agentem (...)”⁹⁸

W obszernych zeznaniach Pająka zwraca uwagę fragment o planowaniu akcji likwidacyjnej zgrupowania „Bartka” w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach.

„Założenia były proste – zeznał Antoni Pająk. – Otóż w terenie koło Baraniej Góry, gdzie działały siły NSZ ze zgrupowania „Bartka” miał Weintraub⁹⁹ zorganizować akcje nękające, aby w ten sposób doprowadzić do znacznej koncentracji sił NSZ koło Baraniej Góry. W kilku takich akcjach brałem udział, ale były

⁹⁵ Protokół przesłuchania w dniu 8.12.1993. „Akta śledztwa...”, op.cit. t. II, s. 318.

⁹⁶ Nazwiska agenta nie odtajniono.

⁹⁷ Kazimierz Świdorski ur. 1920

⁹⁸ Z notatki, sporządzonej w dniu 11.02.1992 w Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytucie Pamięci Narodowej w Katowicach, sygn. OK Ka/Ko/5/92.

⁹⁹ Leon Weintraub, używający także nazwisk Jaworski lub Stefański kierował w roku 1946 Wydziałem III WUBP w Katowicach. Z Polski wyjechał w latach siedemdziesiątych i w Kanadzie występował pod nazwiskiem Wieniawski.

to wyjątki, gdyż zasadą było, że do takich akcji używano wojska(...) W tym też czasie zaczęto w kręgu pracowników UBP mówić o zaplanowanej akcji likwidacyjnej. Powołano specjalną grupę spośród pracowników UBP w Katowicach. Zamierzano rzekomo zrobić przerzut ludzi „Bartka” za granicę, chyba do Monachium na przeszkolenie, a w rzeczywistości szło o wychwycenie całego zgrupowania i dokonanie jego likwidacji. Z opowiadań szefa UB w Katowicach, a może kogoś innego wiem, że taka akcja miała być przeprowadzona z końcem sierpnia lub początkiem września 1946. Ile było transportów – tego nie wiem, ale bez wątplenia kilkudziesięciu ludzi wywieziono samochodami ciężarowymi, podobno z Ministerstwa Górnictwa do jakiegoś majątku należącego do UBP w Katowicach, a położonego na terenie Opolszczyzny.

Słyszałem, że tam właśnie miano dokonać fizycznej likwidacji ludzi „Bartka” i że między innymi mieli w tym brać udział Rosjanie(...)100

Antoni Pająk potwierdził swoją znajomość z funkcjonariuszami Janem Fryderykiem Zielińskim i Czesławem Gęborskim, pierwszego z nich nazywając „człowiekiem do celów specjalnych, wyznaczanym przez Weintrauba.”101 Przypomina sobie również, że likwidację w majątku ziemskim na Opolszczyźnie przeprowadzono po poczęstowaniu ludzi „Bartka” dużą ilością alkoholu.102

„Mówiono mi – dodaje – że najtwardszy był NSZ-owiec nazwiskiem Niesytko103 i mieli z nim sporo kłopotów, ale nikt nigdy

100 „Notatka...”, op.cit.

Informacja o udziale Rosjan, bez bliższego sprecyzowania formacji, pojawiła się w śledztwie już w dniu 9.10.1991, podczas pierwszego przesłuchania Jana Fryderyka Zielińskiego.

101 „Notatka...”, op.cit.

102 „Notatka...”, op. cit.

103 Prawdopodobnie Władysław Niesytko, ps. „Felek”, ur. 1923. „Członek NSZ, pełnił funkcję dowódcy grupy. Zabity w czasie oblawy, kiedy i gdzie – nie ustalono” – taka informacja znajduje się w pracy „Opis zagadnienia...”, op.cit. s. 28.

nie mówił w jakiej miejscowości na terenie Opolszczyzny dokonano fizycznej likwidacji...104

Pierwszym funkcjonariuszem, który postanowił ujawnić kulisy operacji „Lawina” był Jan Fryderyk Zieliński, zdecydowany – jak wyjaśnił – zeznawać, bowiem „z informacji w gazetach dowiedział się o poszukiwaniu świadków zbrodni UB”. Zieliński po zakończeniu działań wojennych zgłosił się do pracy w milicji, a następnie przeszedł do Urzędu Bezpieczeństwa i wówczas w Cieszynie podlegał Weintraubowi. Pamięta odprawę w Katowicach, w tamtejszym Urzędzie Bezpieczeństwa, na którą wezwano z różnych urzędów” około 70 dobranych osób.”105

„Na odprawie powiedziano nam, że jedziemy na specjalną akcję i w związku z tym nie wolno z nikim się kontaktować ani oddalać się z miejsca późniejszego zakwaterowania. Wspomniany Czesław Gęborski był starszym referentem UB, wcześniej był komendantem obozu w Łambinowicach. W obozie tym przetrzymywana była ludność z Opolszczyzny. Wiem, że Gęborski został skazany na karę więzienia za znęcanie się nad osadzonymi w obozie...”106

Ani ja ani inni funkcjonariusze nie wiedzieliśmy gdzie jedziemy. Na miejscu okazało się, że jesteśmy w Łambinowicach, dawniej Lamsdorf. Myśmy zostali przywiezieni do miejscowości tej na teren posiadłości ziemskiej oddalonej jakieś 800 metrów od szosy (...) Na miejscu Weintraub powiedział mi, że na to miejsce zostaną przywiezieni ludzie „Bartka”. Mieliśmy ich odbierać. Nie powiedział, co dalej miało się z nimi stać...”

Do Łambinowic przyjechaliśmy ok. godziny 15. Tęgo samego

104 Protokół przesłuchania w dniu 6.11.1992 r. „Akta śledztwa...”, op.cit. t. I s. 186.

105 Protokół przesłuchania w dniu 11.12.1996 r. „Akta śledztwa...”, op.cit. t. I, s. 4.

106 Oskarżony o pozbawienie życia wielu osób i znęcanie się nad uwięzionymi Czesław Gęborski stanął przed Sądem Wojewódzkim w Opolu w marcu 1958 roku. W kwietniu 1959 został uniewinniony. Wyrok do dzisiaj budzi wiele kontrowersji, wątpliwości i domysłów.

dnia pod wieczór, kiedy było już ciemno na ten sam teren przyjechało ok. 40 Rosjan, ubranych w cywilne ubrania. Zauważyłem rano następnego dnia, że wszyscy mieli jednakowe ubrania granatowe, jasne koszule. Każdy z nich miał pepeszkę. Spali w stajni po prawej stronie tej posiadłości, myśmy natomiast spali w ogrodzie pod gołym niebem. Był to miesiąc lipiec lub sierpień, tak że było ciepło, Pamiętam, że na drzewach były jeszcze owoce (...)¹⁰⁷

Z dalszej części zeznań Zielińskiego dowiedzieć się można o wstrzykiwaniu do butelek wódki, przez korek, jakiegoś płynu „najprawdopodobniej środka usypiającego”, czym zajmował się specjalnie sprowadzony przez UB do Łambinowic lekarz z Polikliniki w Katowicach. Zeznający zapamiętał również dwa samochody marki „Chevrolet, którymi przywiezieni zostali – jak zeznaje – „ludzie „Bartka”. Podaje nazwisko funkcjonariusza Włodzia Osowskiego¹⁰⁸, który był uczestnikiem tej akcji, a także wyjaśnia, iż od naczelnika Weintrauba dowiedzieli się, że rano będzie akcja likwidacji przywiezionych partyzantów. Funkcjonariusze UB dostali przygotowane wcześniej białe opaski, po których powinni rozpoznawać się w ciemności.

„W nocy otoczyliśmy cały teren – zeznał Zieliński – a nad ranem przystąpiliśmy do akcji. Wspomniany przeze mnie Osowski Włodzio nożem fińskim zasztyletował wartownika z grupy „Bartka”, stojącego przy głównym wejściu. Następnie ktoś, z tym że nie wiem kto, ale raczej z tych ruskich cywilów, wrzucił przez otwory okienne do dwóch pomieszczeń dwa granaty, przypominające dużą kilogramową puszkę z ręcznym uchwytem. Rozległ się straszny huk. Po wybuchu większość ludzi jednak żyła. Zaczęli uciekać. Byli oszołomieni zarówno wybuchem jak i wypitym wcześniej alkoholem. Cały teren był otoczony, wszyscy

¹⁰⁷ Protokół przesłuchania w dniu 11.12.1990 r. „Akta śledztwa...” op.cit. s. 5. Świadek myli się; akcja pod kryptonimem „Lawina” zaczęła się najwcześniej 1 września 1946.

¹⁰⁸ Włodzimierz Ossowski, funkcjonariusz UBP do 1959, później wyjechał na stałe do ZSRR.

zostali wylapani. Dodaję, że nad ranem, jak otaczaliśmy budynek, widziałem przy tym budynku wykopany dół głębokości trzech metrów, szerokości 3-4 metry. Widząc ten dół domyślałem się, co się będzie działo (...)

Po zatrzymaniu wszystkich kazano im rozebrać się do naga, następnie pojedynczo sprowadzano nagich nad wykopany dół i tam mordowano. Każdego strzałem w tył głowy. Zarówno doprowadzali jak i strzelali ci Rosjanie. Ja widziałem 3 lub 4 takie sytuacje, a następnie odszedłem, nie chcąc tego widzieć. Przeszedłem do ogrodu, tam gdzie nocowałem, ale w dalszym ciągu słyszałem strzały (...) Po zastrzeleniu wszystkich zatrzymanych osób ropą albo benzyną z kanistra oblanio ubrania rozstrzelanych i spalono je (...)¹⁰⁹

Część zeznań Jana Fryderyka Zielińskiego poświęcona jest umieszczeniu w dołach znaków rozpoznawczych, tzw. „nieśmiertelników”, które miałyby – po rozkopaniu dołów w przyszłości – przekonać, że ofiary były żołnierzami. Świadek nie potrafi jednak powiedzieć, czy wrzucono polskie, niemieckie lub rosyjskie znaczki rozpoznawcze, natomiast pamięta, że było ich tyle co ofiar. Opowiada o wykopaniu drugiego dołu w altanie w pobliżu budynku w ogrodzie i wrzuceniu tam ciał wraz ze znaczkami rozpoznawczymi. Jest zdania, że kopaniem dołów i zakopywaniem zamordowanych zajmowali się Rosjanie. Dużo miejsca poświęca schwytanemu mężczyźnie nazwiskiem Cieślar, któremu udało się przedrzeć przez kordon otaczający budynek i został ujęty dopiero przez milicjantów w pobliskiej miejscowości.

Opowiada o zastrzeleniu schwytanego, zaznaczając że chciał, aby ten mężczyzna uciekł, a on „prosił, aby pozdrowić żonę i dzieci, ale nie chciał uciekać...”¹¹⁰

Jan Fryderyk Zieliński podaje także informację o zaminowaniu baraku na lotnisku, do którego – jak dowiedział się od Weintrauba – mieli być doprowadzeni partyzanci „Bartka” z następnego transportu – i później wysadzeni w powietrze.

¹⁰⁹ „Akta śledztwa...”, op.cit. t. 1, s. 8.

¹¹⁰ Nazwiska nie udało się potwierdzić.

„Następnego dnia – zeznaje Zieliński – po zamordowaniu pierwszej grupy przylecieli z Warszawy minister Radkiewicz¹¹¹, pułkownik Światło¹¹² oraz Romkowski¹¹³ i 2 – 3 generałów radzieckich. Weintraub zabrał na spotkanie mnie i jednego ruskiego cywila, który musiał być wyższej rangi oficerem. Na lotnisku z osobami, które przyleciały, rozmawiał Weintraub i ten po cywilnemu. Mnie do rozmowy nie dopuszczono. Z całą pewnością zdawano relację z tego, co się stało. Po jakimś czasie Radkiewicz i inni odlecieli, a my pieszo wróciliśmy do posiadłości (...)”¹¹⁴

Zeznania Jana Fryderyka Zielińskiego w 1990 roku kończą się uwagą, że przez lata zastanawiał się „jak to się stało, że ludzie ze zgrupowania „Bartka” uwierzyli i dali się nabrać na przetrzucenie ich z Polski, gdyż taka była oficjalna wersja, o której ja się później dowiedziałem. Do samego końca wierzyli, że postój w Łambinowicach jest tylko etapem przejściowym w dotarciu na Zachód. Doszedłem do wniosku, że musieli zostać rozpracowani przez agentów UB od wewnątrz, ale nic na ten temat nie wiem; są to moje przypuszczenia...”¹¹⁵

Ponownie przesłuchano Zielińskiego we wrześniu 1994 roku. Potwierdził zeznania sprzed lat, dodając wiele nowych, dla śledztwa istotnych informacji m.in. o zastrzeleniu zastępcy „Bartka”, który przyjechał przed pierwszym transportem oraz o udziale Rosjan w przygotowaniu i realizacji zbiorowej egzekucji pod Łambinowicami.

„Razem z nami otoczyli dom Rosjanie i oni wrzucali do środka granaty – zeznał Zieliński. – Zaskoczeni ludzie zaczęli wyskakiwać z budynku, nawet były jakieś strzały ale wszystkich

¹¹¹ Stanisław Radkiewicz kierował Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego w latach 1945 – 1954. Nie żyje.

¹¹² Płk. Józef Światło (wcześniej Lichtstein) w latach 1948-1954 zastępca dyrektora X Departamentu MBP. W 1954 uciekł na Zachód i ujawnił wiele tajemnic, m.in. występując przed mikrofonem Radia Wolna Europa

¹¹³ Wiceminister MBP – Roman Romkowski, pracownik MBP w latach 1945 – 1954. W roku 1957 skazany na karę 15 lat więzienia. Zmarł w 1965.

¹¹⁴ „Akta śledztwa...”, op.cit. t. I, s. 9.

¹¹⁵ Tamże, t. I, s. 10.

wyłapano. Zorientowałem się, że były wcześniej przygotowane groby, jeden przy domu, a drugi w altanie. Musieli to zrobić wcześniej Rosjanie, ja kopania dołów nie widziałem.

Zachowanych przy życiu ludzi rozstrzeliwali Rosjanie strzałami w tył głowy, bezpośrednio nad dołami. Ludzi tych wcześniej rozebrano, ubrania oblaną benzyną z dwóch kanistrów, które mieli Rosjanie – i spalono. Zakopywali groby Rosjanie, a po akcji dano nam konserwy i chleb...”¹¹⁶

Ponownie świadek Zieliński przypomniał o pojawieniu się ministrów Radkiewicza, Romkowskiego i pułkownika Światły w towarzystwie sowieckich generałów, którzy przylecieli samolotem i odlecieli z powrotem po rozmowie z Leonem Weintraubem.

Z września 1994 roku pochodzi także zeznanie świadka Mieczysława Batora, który w Starym Grodkowie mieszkał od roku 1945 i pamięta, że na byłym niemieckim lotnisku wojskowym, leżącym przy szosie Nysa – Grodków lądowały czasem sowieckie samoloty. Świadka zatrzymano jesienią 1946, gdy wraz z bratem Bronisławem zbierał grzyby w lesie obok lotniska. Uciekł mężczyźnie z pistoletem, a gdy pojawił się w domu – człowiek ten już tam był.

„Zabronił oddalania się od domu – zeznał Mieczysław Bator. – Przesiedział u nas w domu całą noc do drugiego dnia. Nad ranem przyszedł drugi i poszli na lotnisko. Odjechali ciężarówkami samochodami (...) Po tym zdarzeniu, nie mogę sobie przypomnieć w jakiej odległości czasowej, przyszło do nas znowu dwóch ludzi. Proszę otworzyć – powiedzieli, myśmy tu już byli. Do rana stróżowali jak poprzednio, a rano odjechali. Rano usłyszałem odgłosy strażów z karabinu maszynowego i chyba wybuch ale czy to była mina czy wiązka granatów – nie wiem. Zobaczyłem chmurę dymu w rejonie baraków pod lasem. Ten co był w domu wyszedł na chwilę, ale nie odchodził daleko. Przyszło jeszcze dwóch cywilów i prosili, żeby pożyczyć dwie szty-

¹¹⁶ Protokół przesłuchania w dniu 24.09.1994, „Akta śledztwa...”, op.cit. t. II, s. 349.

chówki i dwa kilofy. Dałem im te narzędzia, ale już mi nie oddali (...)

Widziałem, że znowu odjechała kolumna samochodów, takich samych jak poprzednio.”¹¹⁷

Umieszczono ich w zaminowanym baraku

Po długo trwających poszukiwaniach w październiku 1993 roku odnaleziony został Henryk Wendrowski. Jego także minister Milczanowski zwolnił z obowiązku zachowania tajemnicy państwowej¹¹⁸, więc były funkcjonariusz wudziału III MBP mógł złożyć zeznania.

„W 1946 roku, zaraz po rozpoczęciu przeze mnie pracy w wydziale III dyrektor departamentu III pułkownik Czaplicki¹¹⁹ polecił mi nawiązanie kontaktu drogą agenturalną ze zgrupowaniem „Bartka” działającym na Podbeskidziu, w okolicach Baraniej Góry – pamięta świadek Wendrowski. – Płk Czaplicki już od wielu lat nie żyje. Naczelnikiem Wydziału III departamentu III MBP był major Śliwa, zmarł na serce kilka lat temu¹²⁰. Departament III podlegał Romkowskiemu, ówczesnemu wiceministrowi.

Zadaniem moim było przeniknięcie do zgrupowania „Bartka”. W tym celu zostałem skontaktowany z Markiem Finkiem¹²¹, zastępcą Szefa WUBP w Katowicach, który z kolei skontaktował mnie ze swoim agentem, który przez swojego łącznika skontaktował mnie z „Bartkiem”. Spotkanie moje z „Bartkiem” miało

¹¹⁷ Protokół przesłuchania w dniu 26.09.1994 r., „Akta śledztwa...”, op.cit. t. II, s. 357.

¹¹⁸ Byli funkcjonariusze MBP, a później MSW decyzją ministra Andrzeja Milczanowskiego nr 160/93 z dnia 12.07.1993 roku zwolnieni z obowiązku zachowania tajemnicy państwowej.

¹¹⁹ Płk. Józef Czaplicki był w roku 1946 dyrektorem departamentu III MBP. Nie żyje od 1985 roku.

¹²⁰ Major Władysław Śliwa pracował w roku 1946 w departamencie III MBP. Nie żyje od roku 1976.

¹²¹ Marek Fink z Katowic, gdzie był zastępcą komendanta WUBP, przeszedł do pracy w Warszawie, do VII departamentu MBP. Po przejściu na emeryturę zmienił nazwisko na Witold Marek Józwicki i wyjechał do RFN. W 1994 roku mieszkał w Berlinie.

miejsce w miesiącach letnich, daty już nie pamiętam.¹²² Zadaniem moim było rozeznanie zamiarów i planów „Bartka”. Zadanie, które otrzymałem do wykonania w zgrupowaniu „Bartka” wiązało się z zamierzonym planem amnestii¹²³, polegającym na ujawnieniu się i składaniu broni przez ludzi, działających w podziemiu. (...) Po nawiązaniu kontaktu z „Bartkiem” przedstawiłem mu się jako członek władz NSZ w kraju. W czasie pobytu w zgrupowaniu „Bartka” i w trakcie rozmów z „Bartkiem” i jego ludźmi zorientowałem się, że zamierzają oni jak najszybciej wy dostać się z kraju i przejść na Zachód, gdzie jak przypuszczali czekał na nich dowódca Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych.¹²⁴ O nastrojach i zamiarach „Bartka” zameldowałem swoim przełożonym (...)

Po moich meldunkach w UBP w Katowicach, którego szefem był wówczas pułkownik Kratko, wystąpił z propozycją likwidacji zgrupowania „Bartka” to jest tych jego ludzi, którzy byli najbardziej niecierpliwi w ten sposób, że pod pozorem ewakuacji na zachód zostaną przewiezieni do UB w Katowicach i aresztowani.¹²⁵ Otrzymałem rozkaz zawiadomienia „Bartka”, że w określonym czasie i miejscu część jego ludzi zostanie samochodami ewakuowana na Zachód z tym, że informowałem ich zgodnie z otrzymanymi instrukcjami, że będą dowiezieni do granicy zachodniej. Na tym skończyło się moje zadanie w zgrupowaniu „Bartka” (...) ¹²⁶.

Dalszą część zeznań świadek poświęcił wyjaśnieniom o organizacyjnej stronie przetransportowania partyzantów „Bartka” i odpowiedzialności za transport majora Śliwy wspólnie z Woje-

¹²² Wg raportów z roku 1946 Henryk Wendrowski nawiązał pierwszy kontakt z „Bartkiem” w dniu 7 sierpnia 1946 r.

¹²³ Nie zamierzano czekać na amnestię i złożenie broni przez oddziały partyzanckie, w tym Zgrupowanie „Bartka” ale – zgodnie z planem likwidacji – zamordować partyzantów w czasie fikcyjnego przerzutu na Ziemię Zachodnie.

¹²⁴ Zgrupowanie „Bartka” nie zamierzało przenieść się na Zachód i nie opuściłoby terenu działania, gdyby nie żądanie Henryka Wendrowskiego – „Lawiny”, domagającego się przerzutu „zgodnie z rozkazami władz NSZ”.

¹²⁵ Przerzucanych żołnierzy nie zamierzano aresztować. Patrz przypis 123.

¹²⁶ Protokół przesłuchania w dniu 18.10.1993 r., „Akta śledztwa...”, op.cit. t. II, s. 345.

wódzkim Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach. Twierdzi, że nie było go w czasie wywożenia części zgrupowania i – co szczególnie zaznacza – „nie został poinformowany o miejscu, terminie i sposobie likwidacji”. O tym dowiedzieć się miał od majora Śliwy po powrocie do Warszawy.

„Z Podbeskidzia – zeznał – wywieziono rzekomo na Zachód dwa samochody ciężarowe ludzi „Bartka”, z uzbrojeniem, żywnością i zapasami amunicji. Było ich maksimum 40, może 50 osób. Stroną techniczną wywiezienia tych ludzi zajmował się zastępca szefa WUBP w Katowicach Marek Fink (...) Nie pamiętam, czy Śliwa mówił mi, dokąd tych ludzi wywieziono. Nie pamiętam, czy Śliwa podał nazwę miejscowości. Powiedział mi, że po przywiezieniu tych ludzi na miejsce umieszczono ich w zaminiowanym baraku, a następnie wysadzono w powietrze. Mówił, że do tego wzięli odpowiednich ludzi (...) Od Śliwy dowiedziałem się, że jeden z ludzi „Bartka” wywieziony z Podbeskidzia rzekomo na Zachód uratował się, gdyż przed wysadzeniem baraku opuścił go (...)”¹²⁷

W swoich zeznaniach Wendrowski wymienia osoby, jego zdaniem odpowiedzialne za opracowanie planu likwidacji, a także wyjaśnia, że nic mu nie wiadomo na temat „udziału Rosjan to jest pracowników NKWD czy żołnierzy rosyjskich w likwidacji partyzantów „Bartka”¹²⁸. Twierdzi, że wiedziałby, gdyby Rosjanie zostali wykorzystani do udziału w akcji likwidacyjnej. Nie przyznaje się, że znał plan wymordowania wywiezionych z Podbeskidzia NSZ-owców. ani do autorstwa tego planu.

„Wykonując rozkaz rozpracowania zamiarów „Bartka” – mówi na zakończenie zeznań – byłem przekonany, że ludzie rzekomo wyjeżdżający na Zachód zostaną aresztowani i postawieni przed sądem. Rozpracowanie zamiarów „Bartka” trwało około 3 miesiące. W tym czasie przekazałem swoim przełożonym kilkanaście raportów, wymieniając pseudonimy agentów...”¹²⁹

¹²⁷ Tamże.

¹²⁸ Tamże.

¹²⁹ Wszystkich raportów z roku 1946 nie odtajniono. Patrz przypis 58.

W żadnym z odtajnionych raportów Henryka Wendrowskiego podobnie jak w „Planie akcji likwidacji „B”, innych dokumentach czy zeznaniach nie udało się odnaleźć miejsca pochowania zamordowanych partyzantów ze Zgrupowania „Bartka”. Wizję lokalną, w której uczestniczył Jan Fryderyk Zieliński, przeprowadzono 9 lipca 1992, a świadek rozpoznał tereny wokół lotniska, oraz miejsce usytuowania baraków.

„Jeden z baraków był podminowany – wyjaśnił – miano w nim zakwaterować ludzi „Bartka”, a później ich wysadzić. Co, jak się później dowiedziałem, nastąpiło...”¹³⁰

W protokole z wizji lokalnej znalazła się jednak wzmianka, że w czasie jazdy świadek Zieliński „nie był w stanie rozpoznać w terenie miejsca, w którym dokonano egzekucji członków NSZ...”¹³¹

Nie uzyskano także dokładniejszych informacji w marcu 1995 roku, w czasie kolejnego przesłuchania Zielińskiego i okazania mu mapy lotniska w powiecie Grodków, gmina Stary Grodków oraz mapy PGR Stary Grodków. Zieliński potwierdził istnienie lotniska, prowadzącego tam toru kolejowego i drogi z kostki bitumicznej oraz folwarku, leżącego po drugiej – w porównaniu z lotniskiem – stronie tej drogi.

Patrząc na mapę wyjaśnił, że „usytuowanie obiektów na mapie odpowiadałoby temu, co zapamiętałem. Do budynku mieszkalnego z czerwonej, klinkierowej cegły dochodziło się od drogi asfaltowej drogą gruntowo-gospodarczą. Usytuowanie obiektów gospodarczych na mapie odpowiadałoby temu, co zapamiętałem. Budynek gospodarczy, oznaczony na mapie literkami „P” mógł być tym budynkiem, w którym kwaterowali Rosjanie (...) Budynek mieszkalny był wypalony ale mury były całe. Stojąc przed frontem tego budynku to zbiorowa mogiła była po jego lewej stronie...”¹³²

¹³⁰ Protokół z przeprowadzenia wizji lokalnej w dniu 9 lipca 1992, „Akta śledztwa...”, op.cit. t. I, s. 145

¹³¹ Tamże, s. 146.

¹³² Protokół przesłuchania w dniu 15 marca 1995, „Akta śledztwa...”, op.cit. t. II, s. 378.

Istnienie budynku z czerwonej cegły w miejscowości Wierzbie potwierdzili w zeznaniach zarówno Stanisława Borzemska – dyrektor Muzeum w Łambinowicach jak i ogrodnik Stanisław Węgrzynowski, przesłuchiwani w listopadzie 1991. Świadek Węgrzynowski opowiedział o budynku, nazywanym „zameczkiem” lub „pałacykiem” i otaczających go zabudowaniach gospodarczych i sadzie.

„Pałacyk – zeznał – spalił się w 1954 roku, ale ja nigdy nie słyszałem, aby w Wierzbii bądź w okolicy tej miejscowości dokonano jakiejś egzekucji i to zbiorowej...”¹³³

„Wg. rozmówcy – zanotował prokurator Michalski po rozmowie ze Stanisławą Borzemską – wśród zabudowań był duży staw rybny, a także rozległy sad. Znajdował się też tam nieduży pałacyk, który w dziwnych okolicznościach spłonął. Za budynkiem była również oranżeria...”¹³⁴

Nie oranżerię ale „starą szklarnię” zapamiętał natomiast świadek Stanisław Beer, od lat siedemdziesiątych mieszkający w Wierzbii, w budynkach należących do byłego PGR. W 1975 roku rozpoczął budowę domu.

„Zacząłem kopać kilkanaście metrów od starych fundamentów tej starej szklarni i natrafiłem na zbiorowisko kości. Było to duże zbiorowisko. Pomagał mi brygadzysta PGR Jan Frydrych i razem uznaliśmy, że to kości bydłce...”¹³⁵

Z zeznań Stanisława Beera wynika, że wywieziono je na śmietnisko, nazywane przez niego „ogólnym”, gdzie zostały przysypane i obecnie nie jest w stanie wskazać, gdzie znajdują się kości.

„Dzisiaj uważam, że nie były to kości bydłce tylko ludzkie – zeznał Stanisław Beer, wyjaśniając równocześnie, że „z przodu

¹³³ Protokół przesłuchania w dniu 7.11.1991 r., „Akta śledztwa...”, op.cit. t. I, s. 62.

¹³⁴ Protokół przesłuchania w dniu 7.11.1991 r., „Akta śledztwa...”, op.cit. t. I, s. 60.

¹³⁵ Protokół przesłuchania w dniu 27.11.1991 r., „Akta śledztwa...”, op.cit. t. I, s. 95.

budynku, od strony starej drogi również znajdowały się kości i jakieś opakowania metalowe...”¹³⁶

Czego nie powiedział Marek Fink-Jóźwicki?

Decyzja kierownictwa MSW o odtajnieniu dla potrzeb śledztwa niektórych akt¹³⁷, związanych z działalnością i likwidacją Zgrupowania NSZ Henryka Flame – „Bartka” pozwoliła zapoznać się z liczącymi osiem tomów aktami b. Wydziału „C” KW MO w Katowicach, m.in. z danymi osobowymi partyzantów. Przy nazwisku Jan Przewoźnik ps. „Ryśko” prokurator odnalazł adnotację „prawdopodobnie zginął”.¹³⁸

„Są to dane osobowe z-psy dowódcy oddziału „Bartka” – skomentował – który miał zostać zastrzelony osobiście przez Czesława G.¹³⁹ w pobliżu miejsca likwidacji większej grupy NSZ-owców (patrz zeznania Zielińskiego)...”¹⁴⁰

Istotny wydaje się także komentarz po przeczytaniu odtajnionego materiału o działaniach operacyjnych przeciwko Zgrupowaniu „Bartka”

„W tym dziale – czytamy w komentarzu – opisano przebieg kilku operacji przeciwko „Bartkowi”, przy czym brak jakiegokolwiek wzmianki o operacjach dokonanych między lipcem a październikiem 1946 (...) W opisie podejmowanych operacji jest wzmianka o wprowadzeniu do ugrupowania „Bartka” dwóch wywiadowców z MBP: „Lawiny” – Wędrowskiego oraz Kurpisa

¹³⁶ Tamże, s. 96.

¹³⁷ Decyzja nr 1 z 6.01.1993 Ministra Spraw Wewnętrznych Andrzeja Milczanowskiego w sprawie uchylecia klauzuli tajności dokumentów dla potrzeb śledztwa. Po odnalezieniu tych dokumentów w archiwach UOP prokurator Wiesław Nawrocki zapoznał się z nimi 27.03.1996.

¹³⁸ „Kwestionariusze osobowe bandy NSZ Okręgu VII” s. 271

¹³⁹ Zrezygnowano z podania nazwiska ze względu na możliwość wznowienia śledztwa.

¹⁴⁰ Notatka, spisana przez prokuratora Wiesława Nawrockiego po przejrzeniu udostępnionych przez UOP materiałów.

¹⁴¹ (nie żyje)...” Całość operacji kierowana była bezpośrednio przez doradcę d/s wywiadu – radzieckiego pułkownika przy szefostwie WUBP w Katowicach (...)”¹⁴²

We wnioskach z przejrzenia odtajnionej dokumentacji prokurator Nawrocki napisał na zakończenie:

„W badanych materiałach brak jest wzmianki o realizacji „Planu likwidacji B”, ale raporty Wendrowskiego urywają się z końcem sierpnia 1946¹⁴³, co uprawdopodobnia realizację planu w sposób opisany w zeznaniach Zielińskiego...”¹⁴⁴

Zeznania Jana Fryderyka Zielińskiego, innych świadków, a nawet odtajnione dokumenty ze zbiorów Urzędu Ochrony Państwa nie pozwoliły na zakończenie aktem oskarżenia śledztwa Ds 24/91, chociaż za bezsporny można uznać fakt dokonania zbrodni ludobójstwa na żołnierzach Narodowych Sił Zbrojnych ze Zgrupowania Henryka Flame – „Bartka”, zgładzonych jesienią 1946 roku.

Śledztwo nie odpowiedziało na wiele pytań, Na niektóre z pytań odpowiedziało w sposób budzący wątpliwości zarówno przedstawiciele prokuratury jak i historyków, badających zbrodnie, dokonywane przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa. Nie uzyskano np. w pełni wiarygodnych odpowiedzi na pytania:

– Ilu partyzantów NSZ zostało wywiezionych i zamordowa-

¹⁴¹ Wg. innych informacji był to Czesław Krupowicz. Być może używał różnych nazwisk lub też w notatce doszło do pomyłki. Patrz przypis 28.

¹⁴² „Notatka, spisana przez prokuratora Wiesława Nawrockiego,” op.cit. s. 3. Prawdopodobnie wspomniany doradca radziecki nosił nazwisko Dowkan. Wg. innych informacji przy wydziałach operacyjno-politycznych w Katowicach było kilku doradców, kierowanych przez pułkownika Szybajewa (z przesłuchania b. funkcjonariusza UBP Józefa Kowalskiego).

¹⁴³ Ostatnie raporty H. Wędrowskiego (Wendrowskiego) napisane zostały 1 września 1946. Patrz przypisy 79 i 82. Nie wyjaśniono, dlaczego podpisane zostały pseudonimem „Wichura”.

¹⁴⁴ „Notatka, spisana przez prokuratora Wiesława Nawrockiego...”, op.cit. s. 3.

nych? 70, ponad 100, prawdopodobnie 167, a może około 200?¹⁴⁵

– Czy transporty zorganizowano zgodnie z planem likwidacji czy też realizacja przerzutów wyglądała inaczej i w których dniach września 1946?

– Kto został zamordowany? (nazwiska)

– Czy zbrodnie wyglądała tak jak w zeznaniach Jana Fryderyka Zielińskiego czy inaczej?

– Gdzie znajdowały się, wymienione w „Planie akcji likwidacji „B” tzw. „punkty likwidacyjne” i ile ich było?

– Dlaczego nie próbowano ustalić lokalizacji obiektów, pozostających w dyspozycji Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach w roku 1946 z założeniem, że mogły tam znajdować się „punkty likwidacyjne” partyzantów Zgrupowania „Bartka” w czasie „Operacji Lawina”?

– Czy szczątki zamordowanych usunięto z „dołów śmierci” w czasie budowy domu Stanisława Beera w Wierzbii w roku 1975 czy też do dzisiaj pozostaje nieznanie miejsce pochowania zwłok zamordowanych partyzantów NSZ?¹⁴⁶

– Którzy doradcy radzieccy brali udział w planowaniu lub realizacji zbrodni?

– Kim byli funkcjonariusze, w zeznaniach J.F. Zielińskiego określani jako „Rosjanie”?¹⁴⁷

– Kto w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie przygotowywał „Plan akcji likwidacji „B” i jaki był w przygotowaniach udział osób, wymienionych przez Henryka Wendrowskiego?

¹⁴⁵ W różnych zeznaniach lub dokumentach podawane są te oraz inne liczby. Zdaniem Antoniego Bieguna – „Sztubaka” zamordowano 167 żołnierzy NSZ.

¹⁴⁶ Jan Fryderyk Zieliński wyklucza, aby egzekucji dokonano i pochowano zamordowanych na terenie miejscowości Wierzbie, w miejscu wskazanym przez St. Beera. Protokół z wizji lokalnej w dniu 9.07.1992.

¹⁴⁷ Patrz przypisy 107 i 109. Henryk Wendrowski wyklucza udział Rosjan w egzekucji (przypis 128), natomiast Antoni Pająk jest zdania, że Rosjanie brali udział (przypis 100).

– Dlaczego nie podjęto próby ustalenia adresów osób odpowiedzialnych – jeśli w pełni wierzyć zeznaniom J.F. Zielińskiego – za zbrodnię, w tym Władzia Ossowskiego oraz Leona Weintrauba, w Kanadzie znanego pod nazwiskiem Wieniawski?

– Dlaczego nie wyjaśniono, jaki był udział w zbrodni b. funkcjonariusza WUBP w Katowicach – Czesława G.?

– Dlaczego, po uzyskaniu adresu zamieszkania b. funkcjonariusza WUBP Marka Finka (w czasie śledztwa mieszkającego w Berlinie pod nazwiskiem Witold Marek Józwicki) nie próbowano go przesłuchać?

Marek Fink vel Witold Marek Józwicki – jeśli wierzyć zeznaniom b. funkcjonariuszy MBP w Warszawie i WUBP w Katowicach¹⁴⁸ – znał szczegóły przygotowań do likwidacji Zgrupowania NSZ „Bartka” i operacji pod kryptonimem „Lawina”. Mógł odpowiedzieć przynajmniej na część wspomnianych wyżej pytań i na wiele innych. Dla niego zestaw pytań przygotowano w Prokuraturze Wojewódzkiej w Opolu¹⁴⁹ ale zamiast postawić mu pytania włączono do akt śledztwa zaświadczenie lekarskie z informacją że „jest ciężko chory, w żadnym wypadku niezdolny do podróży i nie można go narażać na żadne obciążenia psychiczne...”¹⁵⁰

Śledztwo w sprawie zabójstwa dokonanego w 1946 roku na członkach Narodowych Sił Zbrojnych w okolicach Łambinowic umorzono wobec niewykrycia sprawców przestępstwa.¹⁵¹

¹⁴⁸ Zeznania Antoniego Pajaka w dniu 6.11.1992, Stefana Klekockiego w dniu 21.01.1993, Henryka Wędrowskiego z 18.10.1993 i Jana Fryderyka Zielińskiego w dniu 11.12.1990. „Akta śledztwa...”, op.cit., t. I i II.

¹⁴⁹ W wydziale śledczym Prokuratury Wojewódzkiej w Opolu plan pytań dla Marka Finka vel Witolda Marka Józwickiego przygotowano 26.03.1993 r.

¹⁵⁰ Zaświadczenie lekarskie w języku niemieckim wystawione w dniu 27.10.1994 r i podpisane przez prof. dr Hartmuta Rühla.

¹⁵¹ Postanowienie o umorzeniu śledztwa V Ds/24/91 wydano w dniu 30.12.1993 r.



Ryc. 1. Stanisław Łajczak „Wtorek”



Ryc. 2. Józef Marek „Zmierzch”



Ryc. 3. Władysław Guzdek ps. „Jasza”, „Wilk”



Ryc. 4 „Grom”

Warszawa 7 maja 1999 r.

MEMORANDUM ORGANIZACJI KATYŃSKICH 1999 r.

Przedstawiciele Niezależnego Komitetu Historycznego Badań Zbrodni Katyńskiej, Rady i Zarządu Polskiej Fundacji Katyńskiej, Instytutu Katyńskiego w Polsce oraz przedstawiciele stowarzyszeń „Rodzina Katyńska”, na wspólnym posiedzeniu 9 lutego 1999 roku dokonali analizy stanu śledztwa w sprawie zbrodni katyńskiej, prac nad upamiętnieniem ofiar zbrodni oraz sytuacji prawnej rodzin po osobach zamordowanych.

Wnioski z tej analizy w formie niniejszego memorandum, po zaakceptowaniu ich przez uczestników Sesji Katyńskiej, zgromadzonych 7 maja 1999 r. w Zamku Królewskim w Warszawie, przedstawiamy najwyższym władzom III Rzeczypospolitej. Wyrażamy jednocześnie nadzieję, że posłużą one podjęciu decyzji zgodnych z polską racją stanu, koniecznych także dla obrony czci i godności ofiar zbrodni katyńskiej i ich rodzin, bezwzględnie pauperyzowanych przez komunistyczne reżimy Związku Sowieckiego i Polski Ludowej.

Śledztwo w sprawie zbrodni katyńskiej

Na posiedzeniu Rady Ministrów III RP 24 września 1990 r. zapadła decyzja zobowiązująca polską dyplomację i prokuraturę do przedsięwzięcia działań w celu przyspieszenia rosyjskiego śledztwa w sprawie katyńskiej. W wyniku zabiegów prowadzonych przez polskich dyplomatów w październiku i listopadzie

1990 r., ukazało się »Rosporiażenije Priezidenta SSSR« nakazujące »uskorit' sledstwije po diełu o sud'bie polskich oficerow...«. Z dużymi trudnościami śledztwo zaczęło się toczyć gromadząc materiał dowodowy w postaci kilkuset tomów akt, w tym również akt polskich zgromadzonych przez prokuraturę polską posiłkującą śledztwo prowadzone przez Naczelną Prokuraturę Wojskową Federacji Rosyjskiej.

W 1993 r. uwidoczniło się dość niespodziewanie spowolnienie śledztwa, a na przełomie 1994 i 1995 r. działania śledcze zostały całkowicie zawieszono.

Tymczasem prace ekshumacyjne prowadzone w latach 1994 i 1995 dostarczyły materiałów dowodowych do podjęcia nowych wątków śledczych. Lecz polska prokuratura posiłkująca śledztwo rosyjskie zachowała w tej sprawie całkowitą bierność, a nawet zaniechanie działań mimo, iż otrzymała stosowne informacje. Przeciwnie, zaangażowała się wstępnie w prace strony rosyjskiej nad opracowaniem „postanowienia” o umorzeniu śledztwa.

Rzeczpospolita Polska, w imię obrony prawdziwej historii narodu polskiego, racji stanu oraz godności ofiar zbrodni ma obowiązek dążyć wszystkimi siłami do wyjaśnienia najdrobniejszych okoliczności mordu katyńskiego. W tym dążeniu nam wszystkim ustawać nie wolno!

Dlatego domagamy się:

- a) podjęcia działań na szczeblu państwowym mających na celu wznowienie śledztwa w sprawie katyńskiej;
- b) spowodowania, aby prokuratura polska posiłkująca śledztwo uruchomiła procedury w celu wprowadzenia do postępowania śledczego nowych wątków i nowych materiałów dowodowych;
- c) spowodowania, aby oficjalnie zaniechany został udział polskich prokuratorów w pracach nad postanowieniem o umorzeniu śledztwa;
- d) spowodowania, aby otwarte 2 września 1993 r. decyzją Ministra Sprawiedliwości Rzeczypospolitej Polskiej, polskie śledztwo w sprawie katyńskiej, nie zostało uchylone, było rzeczywi-

ście wdrożone i kontynuowane z zachowaniem obowiązujących procedur.

Upamiętnienie Ofiar Zbrodni.

Prace nad upamiętnieniem ofiar zbrodni tylko częściowo spełniają oczekiwania polskiej racji stanu i wypełniają obowiązki moralne państwa.

Dobrze, choć z dużym trudem realizowane są przedsięwzięcia związane z budową cmentarzy w Katyniu, Miednoje i Charkowie. Źle natomiast rozwija się sprawa poszukiwań miejsc pomordowania oficerów polskich z tzw. listy ukraińskiej i białoruskiej. Przypadkowe ekshumacje (Bykownia, Włodzimierz Wołyński) nie ujawniły miejsc stracenia i pochówku blisko 8 tys. jeńców polskich. Może to nastąpić dopiero po udostępnieniu odpowiednich materiałów źródłowych.

Dlatego domagamy się:

- a) podjęcia przez polską dyplomację zabiegów na szczeblu państwowym w Federacji Rosyjskiej, na Ukrainie i Białorusi, w sprawie udostępnienia spisów wywózkowych jeńców związanych z tzw. listą ukraińską i listą białoruską, oraz teczek osobowych wszystkich 22 tys. jeńców polskich zamordowanych na mocy decyzji naczelnych władz Związku Sowieckiego, wydanej 5 marca 1940 r.;
- b) podjęcia działań mających na celu przestrzeganie przez stronę rosyjską artykułu 2 umowy zawartej 22 lutego 1994 r. między rządem RP i rządem FR o grobach i miejscach pamięci;
- c) podjęcia zabiegów dyplomatycznych w celu podpisania umowy o grobach i miejscach pamięci z Białorusią, podobnej w treści do umowy z Federacją Rosyjską i Ukrainą.

Sytuacja prawna rodzin pozostałych po ofiarach zbrodni katyńskiej.

Rodziny osób wymordowanych na mocy decyzji władz Związku Sowieckiego z 5 marca 1940 r. dotknięte zostały nie tyl-

ko przez utratę najbliższych i najdroższych ale także jedynych żywicieli, zapewniających ich byt materialny. Osierocone rodziny zamieszkujące na Kresach Wschodnich przeszły dodatkową gehennę deportacji w głąb Rosji.

Po 1945 r. władze PRL realizując sowiecką koncepcję kłamstwa o zbrodni katyńskiej, z pełnym cynizmem zmuszały je do posługiwania się fałszywymi dokumentami. Dotyczy to zwłaszcza aktów zgonu mężów i ojców, w których datę śmierci określano zazwyczaj na 1945 r.

Informacja o mężu lub ojcu zamordowanym w Katyniu, pociągała za sobą złą konotację w kartotekach władzy, utrudniała edukację, nie sprzyjała stabilizacji życiowej, prowadziła do pauperyzacji społecznej i materialnej.

Dlatego domagamy się:

- a) spowodowania, aby do powołanego zarządzeniem nr 44 Prezesa Rady Ministrów Zespołu do Spraw Odszkodowań dla Obywateli Polskich Zesłanych na Sybir i Inne Tereny ZSRR po dniu 17 Września 1939 r., włączony został przedstawiciel środowisk katyńskich.
- b) wydania przez Sejm lub najwyższe władze sądownicze, aktu prawnego, który uchyli dotychczasową zasadę datowania (na 1945 r.) śmierci osób zamordowanych w Katyniu, Twerze i Charkowie, a wprowadzi datę właściwą – 1940 r.

Memorandum nasze przedstawiamy tuż przed 60-leciem agresji sowieckiej 17 września 1939 r. w zamiarze przypomnienia, że władze Związku Sowieckiego już wówczas rozpoczęły zbrodnie na obywatelach polskich i polskich jeńcach wojennych. Mordy na polskich osadnikach i przedstawicielach administracji wykonywane przez sowieckie grupy dywersyjne w tzw. zamęcie wojennym, rozstrzeliwania oficerów i żołnierzy na polu walki, „wyroki” rad wojennych Frontu Białoruskiego i Ukraińskiego to początek krwawej eksterminacji Polaków, której apogeum przypadnie na czas mordu jeńców z Kozielska, Starobielska, Ostaszkowa i innych obozów.

Przypominamy, że sowieckie zbrodnie ludobójstwa popełnione na Kresach Wschodnich, a następnie w miejscach masowej zagłady jeńców nie zostały do dziś osądzone, ukarane i zaślucznione!

Za zgodność z tekstem przyjętym przez uczestników Sesji Katyńskiej 7 maja 1999 r.
Sekretarz Naukowy Niezależnego Komitetu Historycznego Badania Zbrodni Katyńskiej
dr Bożena ŁOJEK

**UROCZYŚĆ WMUROWANIA
AKTÓW EREKCYJNYCH
POD CMENTARZ WOJSKOWY W CHARKOWIE
27 czerwca 1998**

**MINISTER OBRONY NARODOWEJ
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**
Janusz ONYSZKIEWICZ

**WYTYCZNE
MINISTRA OBRONY NARODOWEJ**

w sprawie udziału reprezentacji Wojska Polskiego w uroczystych obchodach wmurowania aktów erekcyjnych pod cmentarz wojskowy w Charkowie w dniu 27 czerwca 1998 r.

ustalam:

1. Za przygotowanie i zabezpieczenie logistyczne udziału delegacji polskiej w uroczystości wmurowania aktów erekcyjnych i kamienia pamiątkowego pod cmentarz wojskowy w Charkowie, które to zadanie realizuje Dowództwo Krakowskiego Okręgu Wojskowego, odpowiedzialny jest gen. broni Zbigniew ZALEWSKI (Dowódca Wojsk Lądowych).
2. Za organizację i przeprowadzenie uroczystości o charakterze wojskowym w Charkowie oraz za przygotowanie zarządzenia organizacyjnego do udziału w niej Kompanii i Orkiestry Reprezentacyjnej WP odpowiedzialny jest gen. bryg. Marian MAINDA (Dowódca Garnizonu Warszawa).
3. Za przygotowanie i realizację przedsięwzięć związanych z przegrupowaniem pododdziału KiOW WP z Warszawy do

Charkowa odpowiedzialny jest gen. bryg. Jan KLEJSZMIT (Komendant Garnizonu m.st. Warszawy).

4. Za koordynację przedsięwzięć związanych z udziałem reprezentacji Wojska Polskiego w tej uroczystości, którą realizuje Wydział ds. Ceremoniału Wojskowego DSW, odpowiedzialny jest dr Marek TARCZYŃSKI (Dyrektor Departamentu Społeczno-Wychowawczego MON).

5. Za zabezpieczenie formalności związanych z przemieszczeniem reprezentacji Wojska Polskiego poza granicami kraju oraz przewozem broni i ślepej amunicji odpowiedzialny jest gen., bryg. Franciszek GĄGOR (Dyrektor Departamentu Wojskowych Spraw Zagranicznych).

(-) Janusz Onyszkiewicz

PRZEBIEG UROCZYŚĆCI

- 10.30 Wystawienie posterunków honorowych w miejscach mogił polskiej i ukraińskiej.
- 10.45 Przybycie zaproszonych gości. Wprowadzenie wojskowej asysty honorowej.
- 10.55 Przybycie Prezydentów Polski i Ukrainy.
– przywitanie Prezydentów przy bramie cmentarza,
– przejście na miejsce rozpoczęcia uroczystości,
– wysłuchanie hymnów Polski i Ukrainy,
– przegląd pododdziałów,
– zajęcie miejsc przed ołtarzem.
- 11.25–12.00 Msza św. wg liturgii.
- 12.00–12.20 Wmurowanie aktów erekcyjnych i kamienia pamiątkowego:
– odczytanie aktów erekcyjnych,
– wmurowania aktów erekcyjnych i kamienia pamiątkowego,
– poświęcenie miejsca pod przyszły cmentarz,
– modlitwa ekumeniczna,
- 12.20–12.35 Wystąpienia okolicznościowe:
1. Gubernator Charkowa,
2. Prezydent RP,
3. Prezydent Ukrainy,
4. przedstawiciel Premiera RP,
5. Przedstawiciel Rodzin Katyńskich.
- 12.35–12.50 Apel poległych:
– odczytanie apelu,
– salwa honorowa,
– odegranie utworu „Śpij kolego”.
- 12.50–13.10 Składanie wieńców:
– wyjście żołnierzy z wieńcami,

- ustawienie się delegacji za wieńcami,
- złożenie wieńców,
- odegranie marsza żałobnego.

13.15

Zakończenie uroczystości:

- wspólne przejście Prezydentów przez cmentarz,
- zapalenie zniczy na mogiłach polskich i ukraińskich,
- wyjście z terenu cmentarza,
- odjazd Prezydentów,
- odejście wojskowej asysty honorowej.

APEL PAMIĘCI POMORDOWANYCH

Sygnał: „Słuchajcie wszyscy”.

Zebraliśmy się tu, na obrzeżach Charkowa, w pobliżu osiedla Piatichatki, miejscu, gdzie spoczywają szczątki oficerów Wojska Polskiego, zamordowanych na mocy zbrodniczego postanowienia najwyższych władz sowieckich. Ta decyzja podjęta została 5 marca 1940 r. i podpisana przez: Stalina, Berię, Woroszyłowa, Mołotowa, Kalinina, Kaganowicza, a wykonana przez NKWD.

W zbiorowych dołach śmierci spoczywają tu, z dala od rodzinnych stron, złożone potajemnie i zbeszczeszczone zwłoki, najlepszych synów Narodu Polskiego i synów tej ziemi, obywatele Ukrainy, dając świadectwo okrucieństwa.

Dziś stajemy do apelu w miejscu, jednej z najbrutalniejszych zbrodni w dziejach cywilizowanego świata. Zbrodni, którą usiłowały zataić przez wiele późniejszych lat najwyższe władze Związku Radzieckiego przyjmując w ten sposób współodpowiedzialność za samą zbrodnię.

Polacy wszystkich pokoleń!

Ci najstarsi, którzy tak wiele wycierpieli. I ci najmłodsi, przed którymi całe życie. Słuchajcie mnie: najbliżsi pomordowanych, których opłakaliście morzem łez, na których czekaliście w bólu i z nadzieją, i Wy którzyście zginęli, abyśmy mogli żyć.

WZYWAM WAS!

Zamordowanych w Katyniu, Twerze i innych miejscach kaźni.

Was wszystkich, których ciała zamieniono w nicość, stłoczono w bezimiennych dołach i zbeszczeszczono wielokrotnie próbując zataić przed światem miejsce tego okrutnego mordu.

STAŃCIE DO APELU!
POLEGLI NA POLU CHWAŁY!
(*werble*)

WZYWAM WAS!

Stańcie i dajcie świadectwo tamtej zbrodni, Wasza męka i śmierć nie były naderemne, nie uległy zapomnieniu. Oddaliście życie w imię miłości ojczystego domu, w imię Polski Niepodległej, suwerennej i demokratycznej, która zachowa Was w wiecznej pamięci.

STAŃCIE DO APELU!
POLEGLI NA POLU CHWAŁY!
(*werble*)

WZYWAM WAS!

Zamordowanych w charkowskiej katowni NKWD. Wzywam Synów Polskiej Ziemi, których chciano pozbawić zasłużonej sławy! Stańcie tak, jak przed laty w czasie okrutnej próby.

STAŃCIE DO APELU!
POLEGLI NA POLU CHWAŁY!
(*werble*)

Wy, którzy mężnie walczyliście ze strachem, dla których cele więzienne i barak obozowy były ostatnim domem. I Wy, wywożeni na Syberię i do Kazachstanu, a których jedyną winą było to, że byliście rodzinami oficerów Wojska Polskiego i Polakami.

STAŃCIE DO APELU!
CHWAŁA BOHATEROM!
(*werble*)

WZYWAM WAS!

Was żołnierzy KOP, którzyście pierwsi stawili bohaterski opór milionowej armii sowieckiej.

Was podstępnie pojmanyh obrońców Lwowa.

Was oficerów Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerii z Włodzimierza Wołyńskiego.

Was z Grupy Operacyjnej generała Orlik-Ruckemana.

Was z oddziałów Wojska Polskiego przebijających się na „przyczółek rumuński”, lotników i marynarzy.

Was Obrońców Grodna, Wilna, Równego i setki innych miejscowości zjamowanych przez Armię Czerwoną.

STAŃCIE DO APELU!
CHWAŁA BOHATEROM!
(*werble*)

WZYWAM WAS!

Ofiary zbrodni, generale Stanisławie Hallerze, generale Leonardzie Skierski, generale Leonie Billewiczu, generale Aleksandrze Kowalewski, generale Kazmierzu Orlik-Łukowski, generale Franciszku Sikorski, generale Konstanty Plisowski, generale Piotrze Skuratowicz.

STAŃCIE DO APELU!
CHWAŁA BOHATEROM!
(*werble*)

WZYWAM WAS!

Wszystkich bohaterskich obrońców Ojczyzny – generałów, pułkowników, majorów, kapitanów i rotmistrzów, poruczników. Was elitę intelektualną narodu, którzy w godzinie próby w mundurach oficerów Wojska Polskiego stanęliście w obronie zdradziecko napadniętej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

STAŃCIE DO APELU!
CHWAŁA BOHATEROM!
(*werble*)

WZYWAM WAS!

Żołnierze służby stałej, stanu spoczynku i ochotnicy, którzy przegraliście potyczkę ale nie przegraliście wojny, wzięci do sowieckiej niewoli, pędzeni pieszo i przewożeni coraz dalej na wschód od Polski, bezbronni ale silni duchem i nadzieją, że wróg uszanuje waszą ludzką godność, wasze prawo jenieckie.

STAŃCIE DO APELU! CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!

(*werble*)

58 lat od barbarzyńskiego mordu polskich oficerów, rezerwistów, duchownych, profesorów, nauczycieli, lekarzy, prawników, literatów, dziennikarzy, inżynierów i przemysłowców, stajemy dziś do apelu w miejscu kaźni kryjącym ich prochy, pochylając w bólu i zadumie głowy nad męczeństwem tych synów Narodu Polskiego, którzy wierni Ojczyźnie do ostatka, tu złożyli ofiarę życia za honor i wolność Rzeczypospolitej.

Do Was mówię – potomni!

W imieniu poległych i żywych: nie zapominajcie! Aby prawdziwie i sprawiedliwie stało się zadość, aby taka straszliwa zbrodnia nie mogła zdarzyć się nigdy więcej. Naród polski chce żyć spokojnie i bezpiecznie! Ma do tego prawo: krwawo wywalczony i umiłowany „aż do końca”.

Niechaj w świat idzie nasze wołanie:

Nigdy więcej nienawiści!
Nigdy więcej ludobójstwa!
Nigdy więcej wojny!

NIGDY!
NIGDY!
NIGDY!
(*werble*)

W dniu wmurowania aktów erekcyjnych i kamienia węgielnego pod przyszły cmentarz, wzywam Was wszystkich spoczywających tutaj w mogiłach obok siebie oficerów Wojska Polskiego i Ukraińców, ofiary zorganizowanego terroru sowieckiego, stańcie do apelu i wspólnej modlitwy, za spokój waszych dusz, o przebaczenie i pojednanie, o pokój między narodami.

Wzywam wszystkich tu obecnych, wierzących w zwycięstwo prawdy i w sprawiedliwość, stańmy wspólnie do apelu z tymi, którzy tu pozostali na zawsze, na wiecznej warcie w służbie ukochanej Ojczyzny.

STAŃMY RAZEM DO APELU! CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!

(*werble – trzy razy tremolo*)

Minuta milczenia – orkiestra wykonuje utwór „Śpij Kolego”.

Oprac. Departament Społeczno-Wychowawczy MON

**KAZANIE BISKUPA POLOWEGO WP
EKSELENCJI GEN. DYW. SŁAWOJA LESZKA GŁÓDZIA**

*„Czy kości te powrócą znów do życia?
(...) Panie Boże, Ty to wiesz”.*
Ez 37,3

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Wyszła na spotkanie II Rzeczypospolita

Znowy stajemy – przybysze z Polski – w charkowskim lesie. W sposób uroczysty byliśmy tu przed niespełna siedmioma laty, 10 sierpnia 1991 roku, żegnając modlitwą Kościoła ekshumowane szczątki Braci naszych, jeńców obozu w Starobielsku, ofiary kainowej zbrodni. Wobec polskich żołnierskich kości wydobytych z dołów śmierci, wobec Rodaków, co przybyli na tę uroczystość na ukraińską ziemię, wobec jej Gospodarzy, głosiliśmy Chrystusa Zmartwychwstałego, a także prawdę o tym, że „ziarno (...) wpadłszy w ziemię nie obumrze” (J 12, 24), wyda plon.

W tamten upalny dzień, a potem w strugach deszczu, patrzyliśmy na „dolinę” – dół zbiorowej mogiły: „Była ona pełna kości (...) i oto było ich na obszarze doliny bardzo wiele. Były one zupełnie wyschłe” (Ez 37, 2). Tak mówi do nas w pierwszym czytaniu prorok Ezechiel.

Tym, dla których wtedy tu przybyliśmy, pomordowanym Braciom naszym, ofiarowaliśmy to, co dla ludzi wiary najważniejsze i najpiękniejsze: ofiarę Mszy świętej i żarliwą modlitwę chrześcijańskiej wspólnoty, która się wokół żołnierskich szczątków zgromadziła. Łzy nasze mieszały się wówczas ze strugami deszczu.

Wtedy, siedem lat temu, rozpoczynaliśmy dopiero różnorodność działania, które miały przywrócić Narodowi pamięć o jego niedawnej przeszłości, wypełnić treścią białe plamy. Pytaliśmy słowami Ezechiela: „Czy kości te powrócą znów do życia?” (Ez 37, 1–3), czy stanie tu Pomnik-Cmentarz?

Pamiętamy dobrze okres, który zamknęły przemiany 1989

roku. Ileż wysiłku wkładano w to, aby ukryć prawdę o zbrodni popełnionej przez komunistyczny, sowiecki reżim na polskich jeńcach wojennych, więźniach Kozielska, Starobielska, Ostaszkowa.

Rzeczypospolita, która po latach zniewolenia powstała do życia w wolności, upomniała się o pamięć o swoich Synach. Zaczęła mówić o ofiarach Golgoty Wschodu, o potrzebie godnego uczczenia miejsc ich kaźni.

Patrzyliśmy wtedy ze skurczonym sercem na ekshumowane kości naszych Braci, szczątki umundurowania, wyposażenia, osobiste pamiątki. Jeszcze raz odwołamy się do słów proroka Ezechiela: „*Tak mówi Pan Bóg: Oto otwieram groby wasze i wydobywam was z grobów, ludu mój (...), byście ożyli i powiodę was do kraju waszego*” (Ez 37, 12, 14).

Przypomniałem wtedy, myśląc o naszych Braciach, którzy spoczywają w tym charkowskim lesie, słowa Zygmunta Krasińskiego:

*Kto w poświęceniu zmarł godzinie
Ten się w drugich przelał tylko.*

Przedświt

Przypomniałem także słowa: „Budowały wasze kości naszą drogę do wolności”.

Przez lata, które od tamtej narodowej uroczystości minęły, zrobiliśmy bardzo wiele, aby ta ofiara życia naszych Braci „przełała się w drugich”, aby stała się żywą częścią tradycji Narodu.

Trzymajmy się prostej linii prawdy

Wiele zrobiono, aby dramat naszych Braci wyjaśnić, rozpoznać, udokumentować. Wiele zrobiono, aby stał się ważnym *momento*, mającym również wpływ na stan wzajemnych stosunków między pobratymczymi słowiańskimi państwami: polskim i rosyjskim.

Czy wszystko jednak w tej materii zostało zrobione? Czy

wszystko zostało wyjaśnione? Czy wszystko zostało w prawdzie i otwartości wyjawione?

Wiesz dobrze, Rodzino Katyńska, co się od lat krzątasz wokół zagadnień związanych z wyjaśnieniem zbrodni popełnionej na polskich jeńcach wojennych, jak wiele trzeba się utrudzić, aby pokonać opór ludzi i instytucji, które zasłaniają kształt prawdy. Ale przecież, Drodzy Bracia, rąk nie opuszczacie. Nie odstępujecie od postawionych zadań, „*trzymając się prostej linii prawdy*” (2 Tm 2, 15).

Dzisiejszy dzień otwiera nowy etap podjętego przed laty dzieła utrwalania pamięci o naszych zamordowanych Braciach. Przybyliśmy do Charkowa, aby poświęcić kamień węgielny pod Cmentarz Wojenny, który ma uczcić ofiary tamtej zbrodni.

Jest z nami Pan Prezydent, są Marszałkowie Sejmu i Senatu, przedstawiciele Rządu Rzeczypospolitej, Prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej, są członkowie Rodziny Katyńskiej.

Przybyli dziś do Charkowa przedstawiciele Niepodległej Ukrainy z Panem Prezydentem. Przybyli, aby zmanifestować w obliczu tej wielkiej zbrodni swe braterstwo i solidarność z nami. Ale również i po to, aby oddać hołd swym rodakom, Synom Narodu ukraińskiego, ofiarom komunistycznego systemu, których szczątki wypełniają również doły śmierci charkowskiego lasu. Dziękujemy im za to, że są dziś razem z nami.

To przecież komunistyczny system zanegował dążenia Narodu ukraińskiego do wolności i niepodległości po I wojnie światowej. Włączył Ukrainę do sowieckiego imperium. Sztucznie wywołany głód, ponad sześć milionów ofiar, tragiczne żniwo komunizmu na Ukrainie – celowe działanie przeciw biologicznej substancji ukraińskiego Narodu.

To przecież ten sam komunistyczny system zainicjował w 1920 roku pochód nad Wisłę, aby zniszczyć Polskę, narzucić jej swój porządek. Wielu z tych, którzy tu spoczywają, stanęło wtedy, latem 1920 roku, w szeregach Wojska Polskiego, broniąc Rzeczypospolitej przed bolszewicką nawałą.

Obejmijmy dziś modlitwą serdeczną ludzi dwóch Narodów: Polaków i Ukraińców – ofiary zbrodni, ofiary okrutnego syste-

mu, co w miejsca miłości propagował nienawiść, walkę klas, egoizm i bezwzględność dyktatury proletariatu.

Ten wspólny Cmentarz Wojenny, w charkowskim lesie może stać się ważnym, symbolicznym miejscem naszego polsko-ukraińskiego pojednania. To tu właśnie, pośród grobów Polaków i Ukraińców, możemy przewycięzać dawne urazy, przemieniać nasze serca, otwierać je wzajem na siebie.

Cmentarz – świadectwo pojednania i przestroga przed kainową zbrodnią

Umiłowani!

Ponad cmentarnymi mogiłami wpatrujemy się w horyzont przyszłości. Takiej przyszłości, która będzie budowana na wzajemnym zaufaniu, współpracy, szacunku; jednym z jego elementów powinna być troska o miejsce święte dla obu Narodów. Sa nimi świątynie i cmentarze, znaki przeszłości – świadectwa historycznej wspólnoty.

Takiego kształtu przyszłości i terażniejszości oczekuje od nas to, co stanowi fundament naszej kultury: wiara święta, nasza przyjaźń z Chrystusem. Zawarliśmy tę przyjaźń jeszcze w ubiegłym tysiącleciu, pochylając nasze głowy na działanie Ducha Świętego, który stoi u fundamentów Sakramentu Chrztu świętego. Świętowała swoje Milenium Polska w 1966 roku i Ruś-Ukraina w 1988 roku.

Ta wspólnota wiary w Chrystusa Umęczonego i Zmartwychwstałego nas zobowiązuje. Bo przecież „*zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Jego Syna*” (Rz 5, 10). Do każdego z nas, Polaków i Ukraińców, katolików, grekokatolików, prawosławnych mówi Chrystus: „*Nie lękajcie się!*” (Mt 17, 7). „*Ja jestem drogą, prawdą i życiem*” (J 14, 6). Ut unum sint – aby byli jedno.

Właśnie w Imię tego Chrystusa, obecnego w naszych dziejach od przeszło tysiąca lat, trzeba przypomnieć – nad tymi mogiłami – o tym wciąż aktualnym programie dla Europy i świata. Budowaniu cywilizacji miłości. Nasycaniu życia politycznego, instytucjonalnego, społecznego, rodzinnego, duchem Ewangelii,

chrześcijańskim stylem. Ten program nic nie stracił na aktualności od czasów świętego Włodzimierza i Mieszka I. Mówił o tym Ojciec Święty w Gnieźnie w obecności pięciu prezydentów, pośród nich również prezydenta Ukrainy.

Bracia i Siostry!

Wiemy, że „przez człowieka przyszła śmierć” (1 Kor 15, 21), do tych naszych Braci „wiernych aż do śmierci” (por. Ap 2, 10).

Ale mówi nam nasza wiara, że choć śmierć przyszła przez człowieka, to przecież ofiara Jezusa Chrystusa poniesiona na Krzyżu złamała jej oścień, przyniosła zapowiedź nowego życia. Mówi przecież Apostoł Narodów: „Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z nim złączeni w jedno przez podobne zmarłychwstanie” (Rz 6, 5).

Nawet taka śmierć jak ta, tragiczna i okrutna, bezsensowna i niepotrzebna, odnajduje swój najgłębszy sens w Chrystusie.

Niech ten Cmentarz Wojenny przypomina pokoleniom o tamtej ofierze poniesionej dla imienia Polski. Zginęli przecież dlatego, że byli Polakami. Żołnierzami Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Niech będzie przestrogą przed takim układem stosunków między narodami, jaki oparty jest na kainowym prawie, na zasadzie bezwzględnej dominacji, niech cofającej się przed zbrodnią wyniszczenia.

Są dziś z nami członkowie Rodzin tych co tu spoczywają. Wiemy dobrze o Waszym bólu, który przez lata całe musiał być tłumiony. Pochyla się nad Wami Kościół i oznajmia: „Dusze sprawiedliwych są w ręku Pana”. Mówimy o sprawiedliwości i miłosierdziu Bożym, co potrafi otrzeć każdą łzę, ofiarując tym co cierpią nadzieję wiecznej radości.

Pochyla się nad Wami Chrystus, który rozumie ból doczesnego rozstania: przecież płakał po śmierci Łazarza.

Pochyla się nad pomordowanymi i mówi: „*Z czterech wiatrów przybądź duchu i powiej po tych pobitych, aby ożyli*” (Ez 37, 9).

Modlimy się „*aby ożyli*” przed Bogiem „*aby ożyli*” w pamięci Narodu.

Mijają lata, przechodzą pokolenia, trwa pamięć, z której czerpie Naród moce życia, o którą się wspiera. Zda się słyhać słowa Juliusza Słowiackiego: „Kto po sobie miłości ludzkiej nie zostawił, ten nie zostawił żadnego dziedzictwa”.

Nasza obecność jest znakiem miłości – jesteśmy dziedzicami tamtej ofiary. Zabiegajmy o to, aby pamięć o ofierze naszych Braci znajdowała jeszcze mocniejszy wyraz w wydawnictwach, w filmach, a przede wszystkim w edukacji młodych pokoleń.

Niech te pokolenia wchodzą w życie naładowane nie tylko cywilizacją i techniczną wiedzą, ale także jasnym rozeznaniem swej polskiej sytuacji, historycznych urarunkowań naszej polskiej świadomości.

To zadanie utrwalania pamięci podejmuje również Kościół – wspólnota miłości. Kościół, który pokazuje pokoleniom znaki świętości, wskazuje ludzi, którzy w swoim życiu szli drogami miłości i wierności, a kiedy trzeba było – jak ci ze Starobielska, Kozielska, Ostaszkowa i tylu innych miejsc – oddawali, wzorem Chrystusa, życie swoje. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś „*życie swoje oddaje za przyjaciół swoich*” (J 15, 13).

Umiłowani!

Dziękujemy Ojcu Świętemu, że ten kamień poświęcił. Doświadczamy od niego miłości, obdziela nią nasze dwa Narody.

Dziękuję imieniem Kościoła ty, co tu dziś przybyli: Prezydentem Polski i Ukrainy, przedstawicielom Władz różnego szczebla, mieszkańcom Charkowa, przybyszom z Polski, a także tym wszystkim, którzy swój talent i umiejętności zawodowe oddawali temu miejscu – członkom ekspedycji ekshumacyjnej, projektantom i wykonawcom Cmentarza.

Są pośród nas żołnierze Wojska Polskiego – kolejne ogniwo – spadkobiercy tych naszych pomordowanych Braci. Ofiarują swe żołnierskie powołanie na służbę Ojczyzny, na służbę pokoju i bezpieczeństwa.

Zanieście, Bracia Żołnierze, do polskich koszar obraz tego Cmentarza, na którym znaleźli odpocznienie wieczne obrońcy Ojczyzny, żołnierze Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Pamiętaj Polsko o dzieciach swoich, które miłość do Ciebie śmiercią okupiły.

Są te polskie groby, rozsiane po Golgocie Wschodu, świadectwem naszej woli trwania przy tym co polskie, przy wartościach wyniesionych z Ojczyzny. Świadczą także o wielkiej cenie, jaką płacimy – na przestrzeni wieków – za naszą polską, narodową tożsamość.

Niech trwa, pośród naszego Narodu, pamięć o tych naszych Braciach, żołnierzach Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i żołnierzach Europy – obrońcach cywilizacji, u której fundamentów stoją tablice Dekalogu i Chrystusowa Ewangelia.

Temu Chrystusowi, co w każdej Mszy świętej ofiaruje nam Ciało swoje – Chleb Życia, znak nowego Przymierza, źródło mocy i życia, ofiarujemy ofiarę naszych Braci, poniesioną z miłości do Ojczyzny, do Narodu, pośród którego wyrosli.

Wierzmy, że w tamtej godzinie, kiedy dla nich „przez człowieka przyszła śmierć” (1 Kor 15, 21), do Królestwa Światła, które nie zna zmięczenia, wprowadziła ich litościwa Matka. Zwiemy Ją od wieków Królową Korony Polskiej. Wprowadziła ich „ze śmierci do życia” (1 J 3, 14), do domu Ojca, gdzie na nich czekał „wieniec życia” (Ap 2, 10), do domu chwały i wiecznej radości.

Niech pamięć o ich ofierze towarzyszy życiu naszego Narodu, który żywi się Chlebem Życia i mimo różnych zagrożeń pragnie wędrować drogami swych dziejowych przeznaczeń, wpatrzonego w Krzyż Chrystusa – znak największej miłości. Zbawienie przyszło przez Krzyż. Nieśmiertelność przyszła przez śmierć.

„Czy kości te powrócą znowu do życia?”

(...) *Panie Boże, Ty to wiesz*” (Ez 37, 3). Amen.

AKT EREKCYJNY CMENTARZA WOJENNEGO W CHARKOWIE

*Odrąbani od pnia, zamordowani skrycie,
pogrzebani w milczeniu i w kłamstwie,
odrzućeni jak kamień.
A jednak z nich rosną liście zielone
I pamięć krzepnie węgielna.*

Z niezłomnej woli narodu polskiego i jego niewzruszonej pamięci, która przetrwała mimo dziesiątków lat kłamstwa i zatajania prawdy:

* z woli rodzin ok. czterech tysięcy pięciuset żołnierzy polskich, najlepszych synów narodu – oficerów bezprawnie zagarniętych do niewoli po zdradzieckiej napaści i okrutnie pomordowanych przez NKWD w kwietniu 1940 roku w Charkowie, na mocy decyzji Biura Politycznego Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii Bolszewików Związku Sowieckiego z 5 marca 1940 roku;

* na podstawie umów między rządami Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Ukrainy, postanowiono położyć w tym miejscu Kamień Węgielny pod budowę Cmentarza Wojennego.

Rzeczpospolita Polska czynem tym składa hołd swoim Wspaniałym Synom i Naszym Braciom;

* tym, którzy poddani zorganizowanej przemocy niewinnie polegli w wyniku zbrodniczego rozkazu, a którym winniśmy wieczną pamięć;

* tym, których mądrość, siły twórcze, dokonania i żarliwy patriotyzm stanowi skarb narodu;

* tym, którzy ponieśli męczeńską śmierć i teraz spoczywają tu, na tej obcej ziemi w zbiorowych, bezimiennych dołach.

Niech ten cmentarz wojenny uświęci umęczoną ziemię charkowską i zarazem obejmie Poległych ojczystym schronieniem po dzień Zmartwychwstania.

Blask triumfującej Prawdy, jaki stąd jaśnieć będzie dla przy-

szłych pokoleń, niech stanowi nie tylko przestrożę, niech wywoła w ludziach duchową przemianę, by ziemia ta stać się mogła Ziemią Pojednania.

Kamień Węgielny, wykonany z marmuru, miedzi i ceramiki, подарowany przez Rodzinę Katyńską i ludzi dobrej woli z Opolszczyzny, poświęcony w Rzymie przez Ojca Świętego Jana Pawła II, 24 grudnia 1994 roku, w obecności kapelana Federacji Rodzin Katyńskich księdza Zdzisława J. Peszkowskiego – jeńca ocalałego z obozu w Kozielsku – został położony dzisiaj, historycznego dnia na ziemi charkowskiej przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, a modlitwom przewodniczył Biskup Polowy Wojska Polskiego J.E. Sławoj Leszek Głódź.

Działo się to w dniu 27 czerwca 1998 roku

KIEDY

PREZYDENTEM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ był:

ALEKSANDER KWAŚNIEWSKI

MARSZAŁKIEM SEJMU RP był:

MACIEJ PŁAŻYŃSKI

MARSZAŁKIEM SENATU RP była:

ALICJA GRZEŚKOWIAK

PREZESEM RADY MINISTRÓW RP był:

JERZY BUZEK

PRYMASEM POLSKI był:

JÓZEF kardynał GLEMP

MINISTREM OBRONY NARODOWEJ był:

JANUSZ ONYSZKIEWICZ

Niniejszy akt własnoręcznym podpisem uwierzytelnia

**PRZEWODNICZĄCY RADY
FEDERACJI RODZIN KATYŃSKICH**

JANUSZ LANGE

Warszawa – Charków, dnia 27 czerwca 1998 roku

WSPÓLNY POLSKO-UKRAIŃSKI AKT EREKCYJNY CMENTARZA WOJENNEGO W CHARKOWIE

Kierując się wolą i pragnieniem narodów ukraińskiego i polskiego,

czcząc pamięć poległych,

wychodząc z litery i ducha Umowy między Rządem Ukrainy i Rządem Rzeczypospolitej Polskiej o uczczeniu miejsc pamięci i pochowania ofiar wojny i represji politycznych z dnia 21 marca 1994 roku oraz wspólnego Apelu Prezydentów Ukrainy i Rzeczypospolitej Polskiej „O porozumieniu i pojednaniu” z dnia 21 maja 1997 roku,

postanowiono położyć w tym miejscu kamień węgielny pod budowę cmentarza ofiar totalitaryzmu.

Tym czynem Ukraina i Rzeczpospolita Polska czczą pamięć swoich obywateli niewinnie tu zamordowanych.

Niech cmentarz będzie przestrożą dla przyszłych pokoleń, po to, aby koszmar totalitaryzmu nigdy nie mógł wrócić na tę ziemię.

Niechaj ta ziemia stanie się dla poległych Ziemią Pojednania.

Aktu dokonano dnia 27 czerwca 1998 roku.

Prezydent Ukrainy
(–) L.D. Kuczma

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
(–) A. Kwaśniewski

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA RP ALEKSANDRA KWAŚNIEWSKIEGO

Szanowny Panie Prezydencie, Szanowni Zgromadzeni,

słowa zawsze są zbyt małe wobec tragedii, wobec cierpienia. Tutaj należałoby – w najgłębszym bólu i w najgłębszym szacunku – milczeć. Jednak to miejsce – tak jak Katyń i Miednoje – domaga się słów. Ciągłe głoszenie prawdy o katyńskiej zbrodni i przyrzeczenie, że zawsze będziemy pamiętać, jest powinnością każdego z nas, współcześnie żyjących, i jest także wielką, zbiorową powinnością niepodległej i demokratycznej Rzeczypospolitej.

Mord popełniony na ponad dwudziestu tysiącach polskich oficerów, żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza, sędziów i policjantów był jedną z wielu zbrodni krwawego stalinowskiego systemu. Umysł nie jest w stanie ogarnąć wszystkich cierpień zadanych milionom ludzi przez tę upiorną machinę terroru. Całe wielkie obszary Rosji, Ukrainy i Białorusi kryją kości niezliczonych ofiar, zadręczonych i pomordowanych. „Golgota Wschodu”, „nieludzka ziemia”, „archipelag GUŁag” – tak staramy się ująć w słowach to, co jest nie do pojęcia i nie do ogarnięcia. Przez całe stulecia będzie się rozlegał niemy krzyk wszystkich ofiar zbrodni, to straszliwe memento naszego wieku dwudziestego.

Zbrodnia katyńska zajmuje jednak w zbiorowej pamięci Polaków miejsce szczególne. Jest jak wielka rana, o której musimy ciągle mówić – właśnie po to, aby mogła się zabielić. Zawsze będzie bowiem przerażać skala i perfidia tej zbrodni; zawsze porażać będzie cynizm i obłuda, z jakimi starano się ukryć prawdę o męczeństwie więźniów Starobielska, Ostaszkowa i Kozielska. Pamiętamy, że za druty wepchnął ich pakt Ribbentrop – Mołotow, który tak złowrogo zapisał się w naszej historii. Pamiętamy również, że prawdę o zbrodni katyńskiej przykryto na dziesięciolecia, że ta prawda przemilczana i zamazywana była nie tylko na Wschodzie, ale także na Zachodzie. Tragedia Katyń jest symbolem opisującym polskie losy.

Składam wyrazy najwyższego szacunku tym, którzy docho-

dzili prawdy, którzy tę prawdę głośno wykrzyczeli światu. Ci, o których przypomina ten charkowski krzyż oraz krzyże w Katyńiu i Miednoje, byli jeńcami wojennymi – w wojnie, której Polska wcale nie wypowiedziała. Wydano na nich wyrok, choć nie przedstawiono im zarzutów i nie wytoczono procesu. Stalin, Beria i inni członkowie radzieckiego kierownictwa kazali ich rozstrzelać tylko dlatego, że jeńcy nosili polskie mundury, że byli wierni żołnierskiej przysiędze, że stanowili elitę niepodległej Rzeczypospolitej. W tym samym czasie, gdy oprawcy z NKWD zabijali polskich oficerów strzałami w tył głowy, w maju 1940 roku hitelrowcy zakładali w Oświęcimiu wielki obóz, do którego w pierwszych transportach trafili przedstawiciele polskiej inteligencji. Ta zbieżność dat jest symbolem najczarniejszych kart naszej historii. Dlatego Katyń, Miednoje i Charków będą Polaków jednocześnie w pojmowaniu naszej tożsamości – jako nekropolie i jako sanktuaria zbiorowej pamięci. Będą też wołaniem do innych narodów – głosem przeciwko złu, przemocy, poniżaniu człowieka; głosem wołającym o prawdę, pojednanie i nową Europę.

Panie Prezydencie Ukrainy

W tej ziemi pochowane są śmiertelne szczątki ponad czterech tysięcy trzystu polskich oficerów. Na tym samym miejscu sześćdziesiąt zbiorowych grobów kryje w sobie prochy ponad dwóch tysięcy innych ofiar stalinowskich represji. To przede wszystkim mieszkańcy samego Charkowa i obwodu charkowskiego. Przez wiele lat samą „czarną drogą”, ich ciała przewożono tutaj i kładziono w bezimiennych mogiłach. To miejsce jest miejscem bólu i rozpaczony także dla Ukrainy, jest symbolem tego wszystkiego, co pod władzą totalitarnego systemu wycierpieć musiał jej naród. Aresztowania, zsyłki i kaźnie uderzyły w miliony mieszkańców tej ziemi. Na zawsze straszne pozostanie wspomnienie głodu na Ukrainie, który spowodowała stalinowska władza. Po tych tragicznych doświadczeniach przewalił się tędy front i terror hitlerowskiego okupanta. Od tego krzyża niedaleko jest do obelisku, który upamiętnia ponad pięćset tysięcy

ofiar, poległych w zmaganiach z najeźdźcą. Okrutna była historia dla obu naszych narodów. Ten cmentarz jest świadectwem naszej drogi przez mękę, naszych podobnie tragicznych losów. To miejsce wspólnej zadumy nad ranami przeszłości, nad dziejami naszej części Europy i nad wyzwaniem, jakim musimy sprostać, aby przezwyciężyć fatum minionego czasu.

Szanowni Zgromadzeni

Przybyliśmy tu w poczuciu moralnego zobowiązania wobec ofiar wielkiej zbrodni. Żaden człowiek nie potrafi odpowiedzieć, czy istnieje zadośćuczynienie dla tak wielkiego zła, którego wspomnienie ciągle nas porusza. Czynimy jednak i zrobimy wszystko, co możemy zrobić.

W stronę zadośćuczynienia prowadzi prawda. Wiele już wiadomo o okolicznościach tej zbrodni, o jej sprawcach, o działaniach, które miały ją ukryć, przysypać ciszą i zapomnieniem. Jesteśmy depozytariuszami tej prawdy i pragniemy nimi być wspólnie z innymi tragicznie doświadczonymi narodami wschodniej Europy. Przyczyniamy się do zadośćuczynienia, gdy spełniamy to, co tak wymownie nazywa się „ostatnią posługą”. Nieszczęsnym prochom dajemy godny pochówek, na wieczną pamięć przywracamy z anonimowego niebytu imiona i nazwiska ofiar, na ich mogiłach stawiamy krzyże lub znaki nadziei innych wyznań. Niech nikt nie będzie zapomniany! Kładąc dziś w tym miejscu kamień węgielny, pobłogosławiony przez Jana Pawła II, papieża Polaka, pragniemy, aby w sześćdziesiątą rocznicę zbrodni katyńskiej, tak tu, w Charkowie, jak i w Katyniu i Miednoje, wzniesione już były cmentarze, na których płomieniem znicza zaświadczać będziemy mogli o naszej pamięci. Jest w nas otucha, że zadośćuczynieniem może być także dzisiejszy czas, tak różny od tamtego. Żyjemy dziś w innym świecie, w nowej Europie, zbudowanej na filarach wolności, prawa i demokracji. Już nie przemoc, nie totalitarne ideologie ciąży nad losami ludzi i narodów, ale oświetla je wspólny wysiłek ku pojednaniu, życzliwość i dobre sąsiedztwo. Bardzo dobrym tego przykładem jest wszystko to, co udało nam się osiągnąć w partnerskiej współpra-

cy i coraz bliższej przyjaźni między Polską a Ukrainą. Dlatego też w tym miejscu i w tym momencie wielkie podziękowanie kieruję do naszych ukraińskich sąsiadów, którzy pomogli nam to zbiorowe zobowiązanie polskich sumień wypełniać.

Szanowni Zgromadzeni

Katyń, Miednoje i Charków to nazwy, które nasza pamięć zawsze przywoływać będzie z bólem. Jednak wspólne jest nam wszystkim pragnienie, aby odnaleźć sens i nadzieję nawet pośród głębin zła. Dlatego tutaj, na cmentarnej ziemi Charkowa, wypowiadamy raz jeszcze tę myśl, która tak często musiała umacniać Polaków: „Gloria victis!” Chwała zwyciężonym, bo do nich należy zwycięstwo moralne.

Skłaniamy głowę przed męczeństwem ofiar. Niepodległa Polska nigdy o nich nie zapomni.

Cześć ich pamięci!

Niech spoczywają w spokoju!

PRZEMÓWIENIE PREMIERA RP JERZEGO BUZKA

Szanowni Państwo,

znajdujemy się w miejscu przejmującym. To właśnie tutaj po tajemnie pochowano ofiary masowego mordu, jakiego na bezbronnych oficerach polskich, jeńcach kampanii 1939 roku, dokonali funkcjonariusze NKWD. Około 4 tysięcy Polaków zamordowano tylko dlatego, że – jak mówiły sowieckie dokumenty – byli „aktywnymi kontrrewolucjonistami, zwolennikami odrodzenia Polski”.

Jeśli przyjrzymy się historii naszego stulecia okaże się, że nasza część Europy, a zwłaszcza ziemia ukraińska, usłana jest podobnymi cmentarzyskami. Wystarczy wspomnieć o wielkim głodzie na Ukrainie, który pochłonął miliony istnień ludzkich, czy o tzw. rozstrzelanym pokoleniu, czyli pogromie, jaki władze sowieckie zgotowały przedstawicielom ukraińskiego świata kultury, nauki i sztuki. Ukraińców i Polaków łączy w XX wieku wspólne doświadczenie historyczne – doświadczenie narodów, które próbowano zniszczyć duchowo i fizycznie.

W 1943 r., na wieść o tragedii katyńskiej, nieznany poeta napisał:

*O ziemio cudza z grobowych kopców
bardziej człowiecza niż człowiek obcy –
Matko dla naszych zabitych chłopców –
Język twój prawy i treść prawdziwa.
Tych, co umarli, odrodzisz żywa.
Mów, ziemio śmierci, Bóg ciebie wzywa!*

Wierzmy, że żadna ofiara nie jest daremna, że każda ma swój głęboki sens. Biblia mówi, że krew niewinnie przelana woła do nieba. Z tego miejsca zbiorowej kaźni wołanie to rozlega się szczególnie przenikliwie. Naród to nie tylko suma wszystkich żyjących jego członków, to wspólnota żywych i umarłych. Wstuchajmy się w to wołanie naszych zabitych przodków i wyciągnijmy wnioski z ich bolesnego doświadczenia.

Ludzie, którzy tu spoczęli, byli ofiarami zbrodniczego syste-

mu, który, niestety, nie został należycie osądzony. Co więcej, istnieją ludzie, którzy takie groby jak ten, nad którym teraz stoimy, gotowi są nazywać wynikiem „konieczności dziejowej”. Nie wolno nam godzić się na takie „konieczności”.

Po drugie, chociaż wiele razy w dziejach Polacy i Ukraińcy stawali po dwóch stronach barykady, to historia uczy nas, że wróg Ukrainy był także wrogiem Polski, a kto uderzał w Polskę, obracał się także przeciw Ukrainie. Dlatego niepodległość i bezpieczeństwo jednego kraju jest gwarancją niepodległości i bezpieczeństwa drugiego. Nie ma dla nas innej drogi niż pojednanie, przyjaźń i współpraca.

Jeżeli naród jest rzeczywiście wspólnotą pokoleń minionych i teraźniejszych, to nie powinniśmy też zapominać o tych, którzy przyjdą po nas. To właśnie z myślą o przyszłych pokoleniach powinniśmy dążyć do zapobiegania groźbie totalitaryzmów oraz do utrwalenia przyjaźni między naszymi narodami. Jeżeli będziemy to czynić, to leżącym tutaj żołnierzom oddamy największy hołd, jaki możemy oddać. Dziś, nad grobami zmarłych, spotykają się przedstawiciele władz odrodzonej Polski i odrodzonej Ukrainy. To jest nasz triumf nad siewcami nienawiści.

Cześć pamięci polskich żołnierzy, których prochy spoczęły w tej ziemi na zawsze.

PRZEMÓWIENIE
PRZEDSTAWICIELKI RODZIN KATYŃSKICH
dr Ewy GRUNER-ŻARNOCH

Szanowny panie prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej
Szanowny panie prezydencie Ukrainy
Sznowni przedstawiciele najwyższych władz Rzeczypospolitej
Polskiej i Ukrainy
Drodzy goście!

W 1995 roku, na podobnej uroczystości w Katyniu, przemawiałam w imieniu rodzin zamordowanych jeńców. Dziś, w Charkowie, mówię do państwa ze szczególnymi uczuciami, gdyż i tu wreszcie powstaje załazek godnego polskiego Cmentarza Wojennego. Mówię jednak również ze ściśniętym sercem.

Na tym niewielkim skrawku ziemi, o wymiarach 100 na 50 m, w czasie ekshumacji w 1995 i 1996 roku polscy specjaliści odnaleźli 75 masowych grobów, a w nich ok. 7500 ludzkich szczątków, z czego ok. 4300 to polscy oficerowie, w tym 8 generałów.

Pracowałam tu przez prawie 8 tygodni jako członek ekip ekshumacyjnych. Własnymi rękami dotykałam Ich szczątków i tysięcy przedmiotów do Nich należących. Na własne oczy także widziałam Ich ręce związane sznurem na plecach i przestrzelone czaszki. Tu wreszcie, tuż obok, w grobie nr 52, odnalezione zostały sygnet i zegarek mojego ojca. Przez ponad 50 lat, nie znając jego losów, zapalałam znicze na bezimiennych mogiłach. Jestem wzruszona, że oto doczekałam się chwili, gdy mogę zapalić świecę na Jego prawdziwym grobie. Tu także spoczywają szczątki bliskich, przybyłych dzisiaj ponad 200 i 4000 nieobecnych dziś rodzin jeńców Starobielska.

W ich imieniu czuję się w obowiązku złożyć gorące podziękowania wszystkim tym, którzy się do dzisiejszej uroczystości przyczynili tak po stronie polskiej, jak i ukraińskiej. Dziękujemy z głębi serca tym, którzy, mimo wielu przeciwności, wraz z nami walczą o powstanie polskich cmentarzy wojennych w Katyniu,

Charkowie i Miednoje. Zwłaszcza słowa uznania i wdzięczności kierujemy do działającej w imieniu rządu Rzeczypospolitej Polskiej Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz pana sekretarza generalnego Andrzeja Przewoźnika.

Stoicie państwo nad grobami ponad 4300 kawalerów Krzyża Virtuti Militari. Tym właśnie, najwyższym polskim odznaczeniem wojennym, uhonorowała zamordowanych jeńców Kapituła Krzyża Virtuti Militari przy Rządzie RP na Uchodźstwie w 1976 roku. Niektórzy z zamordowanych byli już posiadaczami dwóch, trzech, a nawet czterech krzyży VM. Dekorowano ich za czyny wojenne, męstwo, niezłomność i wreszcie męczeńską śmierć. Tu właśnie spoczywają, podstępnie aresztowani i zgładzeni mężczyźni obrońcy Lwowa i Brześcia, którzy w 1939 roku stawili czoła sowieckiej nawale, oficerowie wszystkich rodzajów broni i służb armii II Rzeczypospolitej.

Niech ich najlepszym epitafium będą raporty wywiadowców NKWD, działających w obozie w Starobielsku. W nich to czytamy:

„...Nastrój w obozie jest bardzo patriotyczny. Oficerowie myślą, że jadą na Sybir, lecz mówią, że to nieważne, co się z nimi stanie. Polska i tak będzie wielka i wspaniała...” Czy kat może wydać lepsze świadectwo ofiarom?

Na tym skrawku świętej dla nas ziemi, leżą nasi i wasi bliscy. Ziemia zmieszana jest z Ich krwią i kośćmi. Z tej krwi i kości wyrosły otaczające nas drzewa. Dziś, niech z ich krwi wyrośnie prawdziwy pokój i rzeczywista przyjaźń między naszymi narodami.

Dziękuję raz jeszcze za wszystko, czego już dokonano, my – Rodziny Katyńskie – gorąco prosimy władze polskie i ukraińskie o uczynienie wszystkiego, by w tym miejscu jak najszybciej stanął cmentarz godny tych, którzy tu spoczywają. Jest nas jeszcze kilkanaście tysięcy. Wdowy w wieku 80-90 lat oraz dzieci – wszystkie powyżej 60 roku życia. Codziennie nas jednak ubywa – po prostu wymieramy.

Czy komuś z nas dane będzie doczekać godnego pochówku i cmentarzy dla naszych Bliskich? Czy będziemy mogli umierać

spokojnie, wiedząc, że Oni zostali godnie i z honorem pogrzebani, tak jak na to zasłużyli wszyscy żołnierze, którzy oddali życie za swoją ojczyznę?

Dziś w całym kraju, wśród Rodzin Katyńskich, odbywają się msze święte w intencji powstania cmentarzy wojennych w miejscach spoczynku zamordowanych przez NKWD polskich oficerów i policjantów. Wmurowany dzisiaj kamień węgielny pod budowę cmentarza w 1994 roku poświęcił papież Polak, Jan Paweł II.

Ojczyzna winna jest cześć i pamięć swoim Obrońcom.

Nie pozwólmy więc zapomnieć ofiary naszych Ojców!

Dziś, z tego miejsca, mogę powiedzieć: śpijcie spokojnie, Polska o Was nie zapomina, Polska o Was pamięta i pamiętać będzie.

**UROSZYSTOŚCI W 59 ROCZNICĘ
ZBRODNI KATYŃSKIEJ
13 KWIETNIA 1999 r. W WARSZAWIE
PRZY POMNIKU POLEGŁYM I POMORDOWANYM
NA WSCHODZIE**

**PRZEMÓWIENIE MARSZAŁKA SENATU RP
PROF. ALICJI GRZEŚKOWIAK**

Szanowni Uczestnicy uroczystości!

Nasze najnowsze dzieje można streścić w nazwach miesięcy; miesiącach – symbolach historycznych zdarzeń. Wrzesień 1939 roku, sierpień 1944, czerwiec i październik 1956, marzec 1968, grudzień 1970, sierpień 1980, grudzień 1981, czerwiec 1989 roku... Jest w naszym narodowym kalendarzu historycznym i kwiecień... z roku 1940, miesiąc – symbol zbrodni katyńskiej!

Podczas II wojny światowej Naród Polski doświadczył wielu zbrodni i prześladowań. W tej martyrologii zbrodnia katyńska zajmuje miejsce szczególne.

Zygmunt Nowakowski napisał w londyńskich „Wiadomościach” w 1943 roku po odkryciu zbrodni katyńskiej:

Gdyby nad masowym grobem Polaków pod Smoleńskiem stanął mędrzec, który zawsze twierdził, że wszystko już było, że nie ma rzeczy nowej pod słońcem, tam, na widok tysięcy zwłok pomordowanych oficerów, załamałaby się jego pewność i powiedziałby, że tego jeszcze nie było. Prawda! (...) Dzieje nie przekazały nam wypadku tak totalnego mordu, dokonanego w sposób tak nikczemny i jeszcze bardziej nikczemny sposób zatajonego.

Także dalsze dzieje II wojny światowej i czasy powojenne – niestety też znaczone zbrodniami – *nie przekazały nam wypadku tak totalnego mordu*. Dlatego i w 1989 roku Jacek Trznadel mógł napisać:

Nie ma w Europie drugiej takiej mogiły. Mówię: mogiła, choć można by powiedzieć: cmentarz, tam gdzie chodzi o tysiące (...) Widziałem wielkie cmentarze, gdzie leżą obok siebie żołnierze, którzy zginęli w boju (...) Ale cmentarz katyński, mogiła katyńska, to jedyne miejsce, gdzie leży wojsko poległe nie w boju, lecz zamordowane aktem skrytobójczym, strzałem w tył głowy, żołnierz po żołnierzu, oficer po oficerze, długi szereg tysięcy osób. Gdyby doszłusowali, także ci ze Starobielska i Ostaszkowa i szli, ci skazańcy, jeden za drugim ze śmiertelnymi świecami w rękach, w metrowych odstępach, pochód taki miałby długość około piętnastu kilometrów.

Zbrodnia katyńska nie była samowolnym „wyczynem” lokalnych enkawudzistów i partyjnych aparatczyków. Dzisiaj wiemy, że decyzję o wymordowaniu prawie 20 tysięcy polskich jeńców wojennych podjął osobiście Stalin przy współudziale członków najwyższych władz Związku Sowieckiego i Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii Bolszewickiej – Woroszyłowa, Mołotowa, Nikojana, Kalinina, Kaganowicza, Berii. Polskim jeńcom wojennym zarzucono, że *są zatwardziały, nie rokującymi poprawy wrogami władzy sowieckiej* i dlatego rozkazano NKWD *sprawę jeńców – cytując decyzję Stalina – rozpatrzyć w trybie specjalnym ... bez wzywania aresztowanych i bez przedstawiania zarzutów... z zastosowaniem wobec nich najwyższego wymiaru kary – rozstrzelanie!*

Prawa wojny zakazywały popełniania zbrodni na jeńcach wojennych.

Dokonano jednak mordu. Potem, gdy został on odkryty, przez lata cynicznie kłamano, tuszowano wszelkimi sposobami prawdę, prześladowano tych, którzy chcieli prawdę ujawnić.

Szanowni Państwo!

Dzisiaj, Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej składa hołd wszystkim pomordowanym w Katyniu, Starobielsku, Ostaszkwie, wszystkim pomordowanym Polakom w Związku Sowieckim, bo przecież te trzy miejscowości symbolizują Gólgotę Wschodu.

Dziękuję wszystkim, którzy tyle lat walczyli o ujawnienie prawdy o zbrodni katyńskiej, którzy zabiegali i zabiegają o upamiętnienie Gólgoty Wschodu.

Niechaj pamięć o pomordowanych będzie przestrogą przed tym co zgotował ludziom system komunistyczny.

Niechaj nasza troska o polskie groby na Gólgocie Wschodu będzie jako troska anielskiej Eloe – wyczarowanej w poetyckiej wyobraźni Słowackiego piastunki mogił zesłańców syberyjskich – zrodzonej z łzy Chrystusa wylanej nad narodami na krzyżu.

Powtarzamy słowa Eloe wypowiedziane nad zwłokami Anhellego:

Oni byli przeznaczeni na ofiarę, nawet na ofiarę serca

... abyśmy odzyskali niepodległą Polskę.

**List Prezesa Rady Ministrów RP Jerzego Buzka
do Przewodniczącego Wojciecha Ziemińskiego
i uczestników uroczystości**

Szanowny Panie Przewodniczący,
Szanowni Państwo,

z całego serca dziękuję za zaproszenie na uroczyste obchody 59. rocznicy Zbrodni Katyńskiej.

Ogromnie mi przykro, że wcześniej zaplanowane i niemożliwe do przełożenia obowiązki nie pozwalają mi na pochylenie wraz z Wami, Drodzy Państwo, czoła przed tymi, którzy na ołtarzu miłości do Ojczyzny złożyli największą ofiarę – własne życie.

Choć nie będę w tym dniu pośród Was, zapewniam, że myślami i modlitwą zjednoczę się z uczestnikami uroczystości, by oddać hołd bestialsko pomordowanym w Katyniu i innych obozach kaźni – oficerom Wojska Polskiego, policjantom, duchownym i inteligencji polskiej.

Jak zawsze, taka uroczystość skłania do powagi, zadumy i głębokiej refleksji. Tegoroczna jest jednak wyjątkowa. Przypada bowiem zaledwie w kilkanaście dni po przyjęciu Polski do Paktu Północno-Atlantyckiego. Myślę, że jest to największy dar i symboliczny wieniec, jaki możemy dziś złożyć pod Pomnikiem Ofiar Agresji Sowieckiej 17 września 1939 r.

Przyjmijcie, Szanowni Państwo, wyrazy głębokiego szacunku za to, że z takim pietyzmem czcicie pamięć o Rodakach, którym okrutny los nie dał doczekać wolnej Polski.

Łączę wyrazy szacunku

(-) *J. Buzek*

Warszawa, dnia 10.04.1999 r.

**List Wicemarszałka Sejmu RP Stanisława Zająca
do Przewodniczącego Wojciecha Ziemińskiego
i prof. dr. hab. Wiesława Jana Wysockiego**

Wielce Szanowni Panowie!

Dziękuję serdecznie Radzie i Zarządowi Fundacji „Poległym i Pomordowanym na Wschodzie” za zaproszenie do wzięcia udziału w NARODOWYCH OBCHODACH 59 ROCZNICY ZBRODNI KATYŃSKIEJ. Niestety nie mogę uczestniczyć w uroczystościach osobiście albowiem termin obchodów nie-szczęśliwie zbiegł się w czasie z planami mojej bardzo ważnej służbowej podróży zagranicznej.

Jednakże w czasie trwania NARODOWYCH OBCHODÓW 59 ROCZNICY ZBRODNI KATYŃSKIEJ, całym sercem, całą moją duszą będę razem z uczestnikami uroczystości obecny, pogrążony w zadumie i modlitwie. Słowa Wacława Sieroszewskiego „Cienie zabitych trwać muszą w naszych sumieniach jako straż naszego honoru i naszej niepodległości...” – przywołane w zaproszeniu, odnoszę bezpośrednio do siebie i do urzędu który piastuję mając je stale w pamięci.

Z wyrazami należnego szacunku:

(-) *Stanisław Zajęc*

FUNDACJA POLEGŁYM I POMORDOWANYM NA WSCHODZIE

Warszawa, 13 kwietnia 1999 r.

OŚWIADCZENIE

Dzięki Opatrzności Bożej, 12 marca br., Polska stała się na powrót równoprawnym członkiem obronnej wspólnoty wolnych narodów świata zachodniego.

Naszą szczególną legitymacją przystąpienia do Paktu Północno-Atlantyckiego stała się twórcza, wytrwała wiara w ład międzynarodowy, respektujący prymat prawa naturalnego i rzeczywistą demokrację. Wierność tym ideałom Naród Polski opłacił bezmiarem krwi, cierpieniem i poniżeniem. Poza oczywistymi stratami materialnymi – poniósł on olbrzymie niewymierne szkody także w dziedzinie ducha, religii, kultury.

Ta wierność, wywodząca się z polskiej tradycji „za wolność Waszą i naszą”, jest wartością unikalną, rzadko spotykaną gdzie indziej.

Dzisiaj, w 59. rocznicę Zbrodni Katyńskiej, składamy hołd wszystkim Ofiarom agresji sowieckiej, które symbolizuje wzniesiony 17 września 1995 roku w Stolicy, Pomnik Poległych i Pomordowanych na Wschodzie – jedyny w Polsce monument zrównany rangą z Grobem Nieznanego Żołnierza.

Żywimy nadzieję, że do czasu, gdy w dniu 11 czerwca br. przy tym Pomniku modlić się będzie Ojciec Święty Jan Paweł II – niestrudzony Orędownik „cywilizacji miłości” – nastąpi oczekiwany zwrot w dotychczasowych stosunkach polsko-rosyjskich.

Grunt do tego stwarza nowa pozycja Polski jako pełnoprawnego członka NATO i tym samym równoprawnego partnera Rosji.

Dążenie do pojednania z tymi, którzy nas krzywdzili czy krzywdzą, jest dla chrześcijan realizowaniem wskazań Ewangelii. Nie wyobrażamy sobie jednak pojednania, i przebaczenia, bez wcześniejszego spełnienia przez krzywdzicieli warunków sakramentu pokuty, również moralnego zadośćuczynienia – publicznego przeproszenia. Tak, w imieniu III Rzeszy, uczynił w 1994 roku w Warszawie prezydent NRF. Dotąd nie postąpił podobnie żaden przywódca rosyjski (jak też renegaci – ich namiestnicy – ciemiężyciele Narodu Polskiego).

Tymczasem – wobec celowego zaniechania przez b. zastępcę Prokuratora Generalnego RP obligatoryjnych czynności procesowych prokuratora posiłkowego w śledztwie rosyjskim (przez co pozbawił Polskę wpływu na przebieg i wynik tego śledztwa) – nieodzowne jest oddzielne, suwerenne śledztwo polskie tak w sprawie Katynia, jak i wszystkich okoliczności i skutków nie spowodowanej przez nas agresji 17 września. Jak wiadomo, zbrodnie te, jako zbrodnie wojenne, przeciw ludzkości i pokoju – nie ulegają żadnemu przedawnieniu.

Pamiętajmy: zbrodnie nie osądzone, nie ukarane – rodzą nowe, groźniejsze...

Konwencja Genewska o jeńcach wojennych nakazuje jej sygnatariuszom – w tym przypadku Rosji i Ukrainie – budowę i utrzymywanie z własnych funduszy osobnych cmentarzy wojskowych dla jeńców (i internowanych). Egzekwowanie przez Polskę tych zobowiązań jest nakazem racji stanu, sprawą honoru suwerennej Rzeczypospolitej, honoru jej Armii. W tej sprawie nie może być żadnego kompromisu.

W 59. rocznicę Zbrodni Katyńskiej raz jeszcze ponawiamy pozostałe postulaty obozu niepodległościowego – Instytutu Katyńskiego w Polsce, Niezależnego Komitetu Historycznego Badania Zbrodni Katyńskiej, Polskiej Fundacji Katyńskiej, Fundacji Poległym i Pomordowanym na Wschodzie – zawarte w „Memorandum z dnia 17 września 1997 roku”, w „Aneksie” do tegoż, z 3 kwietnia 1998, w „Apelu o przywrócenie w Prawdzie

równoprawnych stosunków polsko-rosyjskich”, z 17 września 1998 roku. Postulaty te, kierowane przede wszystkim do najwyższych władz III Rzeczypospolitej pozostają, niestety, wciąż nie spełnione.

Wyrażamy nadzieję, że po 60 latach, w obiecany roku dwutysięcznym, powstaną wreszcie osobne polskie cmentarze wojskowe w Katyniu i Miednoje.

Oczekujemy również na właściwe upamiętnienie oficerów WP pochowanych w lesie pod Charkowem. Przy dobrej woli – dzięki coraz lepszym stosunkom polsko-ukraińskim – sprawa wydzielenia polskiego cmentarza wojskowego nie powinna nastręczać już trudności.

Przewodniczący Rady Fundacji

(-) *Wojciech Ziemiński*

APEL O PRZYWRÓCENIE W PRAWDZIE RÓWNOPRAWNYCH STOSUNKÓW POLSKO-ROSYJSKICH

W ślad za „Memorandum z 17 września 1997 roku” oraz Aneksem do tegoż a dnia 3 kwietnia 1998 roku – po raz kolejny upominamy się o respektowanie racji stanu Polski Niepodległej, suwerennej znowu Rzeczypospolitej Polskiej.

W dniu 25 lipca 1932 r. został podpisany w Moskwie pakt o nieagresji między Polską a Związkiem Sowieckim. Obie strony „wyrzekły się wojny jako narzędzia polityki narodowej w ich wzajemnych stosunkach”, zobowiązując się do powstrzymywania się od wszelkich działań agresywnych lub od napaści jedna na drugą, zarówno samodzielnie jak i łącznie z innymi mocarstwami. 5 maja 1934 r. pakt przedłużono do 31 grudnia 1945 r.

3 lipca 1933 r. Związek Sowiecki oraz osiem sąsiadujących z nim państw – Afganistan, Persja, Turcja, Rumunia, Polska, Litwa, Łotwa i Estonia – podpisały z inicjatywy ZSSR konwencję o definicji agresora. „Za akt agresji uznano w szczególności zbrojne wtargnięcie na terytorium innego państwa bez wypowiedzenia wojny”. Konwencja stanowiła: „Żadne względy natury politycznej, wojskowej, gospodarczej lub innej nie mogą służyć do uniewinnienia lub usprawiedliwienia agresji”.

18 czerwca 1934 r. Związek Sowiecki został przyjęty, z poparciem Polski, do Ligi Narodów, zobowiązując się tym samym do respektowania postanowień Ligi. 18 października 1934 r. rząd ZSSR ratyfikował przystąpienie do Ligi; otrzymał stałe miejsce w Radzie. 19 lutego 1939 r. został zawarty między Pol-

ską a ZSSR układ handlowy z klauzulą największego uprzywilejowania. W tych warunkach Polska miała prawo darzyć ZSSR zaufaniem.

Dzisiaj Federacja Rosyjska jest prawnym, uznanym przez prawo narodów sukcesorem b. Związku Sowieckiego. Z tego powodu otrzymała stałe miejsce w Radzie Bezpieczeństwa ONZ z prawem weta. Podjęte przez Rosję Sowiecką decyzje o agresji 17 września 1939 r. oraz wymordowaniu polskich oficerów i więźniów (5 marca 1940 r.) nie były decyzjami prywatnymi, partyjnymi – ale decyzjami państwowymi. Dlatego Rząd Polski ma prawo do odszkodowania za wyrządzone krzywdy, od 17 września 1939 r. poczynając, zarówno moralne jak i materialne. Już w tajnej klauzuli do układu Sikorski-Majski Rząd ZSSR podjął zobowiązanie: „Różne roszczenia o charakterze tak publicznym jak prywatnym, będą rozpatrywane w dalszych rokownikach”. Uważamy, że polsko-rosyjską umowę z 22 maja 1992 r. (nie ratyfikowaną przez Parlament III RP) należy uzupełnić umową o zadośćuczynieniu i pojednaniu. Pamiętajmy, agresja sowiecka spowodowała olbrzymie straty dla Polski i Narodu Polskiego. Poza sferą materialną mamy do czynienia z ludobójstwem, z nieprzedawnionymi i nie osądzonymi zbrodniami wojennymi i przeciw pokojowi.

Wspominając 59. rocznicę okrutnej agresji, wspominając trwającą jej do dzisiaj skutki, domagamy się od demokratyzującej się Rosji przeproszenia i godziwego zadośćuczynienia. Tylko w Prawdzie można doprowadzić do pojednania naszych narodów. Samo ujawnienie Prawdy bez wyrównania krzywd i strat jakie jeszcze jest możliwe – będzie tylko gestem propagandowym. Pojednanie, do którego dążymy, jest osiągalne – ale na warunkach Sakramentu Pokuty.

W 50-lecie Powstania Warszawskiego, Prezydent Niemiec przeprosił Polskę i Naród Polski za wyrządzone szkody i krzywdy. Prezydent Rosji jeszcze na to się nie zdobył. Dopóki takiego kroku nie uczyni – będzie w Polsce z zwłaszcza w Stolicy „persona non grata”.

Pogląd obecnego Prezydenta RP, wyrażony w odpowiedzi na

„Memorandum z dnia 17 września 1997 roku”, przekazany w piśmie Szefa BBN, stwierdzający „iż stosunki Rzeczypospolitej Polskiej i Federacji Rosyjskiej są pod każdym względem równoprawne”, jest dla Polaków spod znaku 11 Listopada, Polaków niepodległego ducha, nie do przyjęcia – jako oczywiście niezgodny z rzeczywistością. Sądzymy także, iż pogląd taki jest również nie do przyjęcia dla Żołnierza Polskiego, którego obowiązkiem jest nie tylko obrona Ojczyzny i Jej honoru – ale także obrona honoru Ofiar Zbrodni Katyńskiej, pomordowanych oficerów i żołnierzy Wojsk Polskich, których pamięć szczególnie dzisiaj czcimy.

W imieniu Sygnatariuszy „Memorandum”
Przewodniczący Rady
Fundacji Poległym i Pomordowanym
na Wschodzie

(-) *Wojciech Ziemiński*

Sprawozdanie finansowe
z działalności Zarządu Polskiej Fundacji Katyńskiej
za okres 1.I.1994 - 31.XII.1996

A. Zestawienie przychodów

1. Wpłaty osób prywatnych	16.872,99 zł.
2. Wpłaty pełnomocników Fundacji i „Rodzin Katyńskich”	17.595,89 zł.
3. Dotacje urzędów - Akcja „Miasta-Gminy” (1994-1995)	146.124,11 zł.
4. Dotacje pozostałych instytucji, w tym Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa	155.067,68 zł.
5. Wpłaty ze sprzedaży książek - cegiełek	7.078,00 zł.
6. Odsetki bankowe	137.509,53 zł.
	<hr/>
Przychód razem:	480.248,20 zł.

B. Zestawienie kosztów

1. Budowa cmentarzy katyńskich	84.804,49 zł.
w tym:	
a) dotacje na wyposażenie ekip ekshumacyjnych: Katyń, Miednoje, Charków	23.372,09 zł.
b) opracowanie epitafiów nagrobnych i ksiąg cmentarnych Katyń, Miednoje, Charków (honoraria autorskie)	60.787,49 zł.
c) ankietyzacja „Rodzin Katyńskich” dot. ksiąg cmentarnych	644,91 zł.
2. Muzeum Katyńskie (dotacje na rozszerzenie bazy muzealnej i konserwację nowych relikwii)	11.725,84 zł.
3. Dotacja na budowę pomnika ofiar 17 września 1939 r.	1.000,00 zł.
4. Publikacje i dokumenty katyńskie	43.401,70 zł.
w tym:	
a) wydanie książki „Listy katyńskiej ciąg dalszy” z dodrukiem	5.600,00 zł.
b) wydanie książki „Zeznania Tokariewa” z dodrukiem	3.050,00 zł.

c) wydanie książki „Il półwiecze zbrodni” wraz z sesją na Zamku Królewskim 18.III.1995 r.	7.366,68 zł.
d) wydanie książki „Zbrodnia nieukarana” wraz z sesją na Zamku Królewskim 13.IV.1996 r. i wystawą „Warszawa rozstrzelana w Katyniu”	14.219,08 zł.
e) dotacja na wydanie materiałów z konferencji w Wyższej Szkołe Policji w Szczytnie	1.500,00 zł.
f) dotacja na I tom dzieła: „Katyń. Dokumenty zbrodni”	5.000,00 zł.
g) dotacje dla Instytutu Katyńskiego (na wydawnictwa)	4.300,00 zł.
h) kopiowanie i opracowanie dokumentów rosyjskich i polskich do zbiorów specjalnych Fundacji i Muzeum Katyńskiego	2.365,94 zł.
5. Koszty organizacyjne	23.435,27 zł.
w tym:	
a) materiały biurowe	438,30 zł.
b) delegacje, przejazdy, telefony	4.586,64 zł.
c) prace zlecone (księgowość, sekretariat, maszynopisanie, poligrafia)	15.586,50 zł.
d) prowizje bankowe	626,95 zł.
e) pozostałe koszty (wiązanka, kserokopie, opłaty pocztowe, materiały pomocnicze)	1.784,38 zł.
f) księgozbiór	412,50 zł.
6. Organizacja zebrań	926,12 zł.
w tym:	
a) zebranie wyborcze 10.II.1994 r.	73,10 zł.
b) zebranie pełnomocników Fundacji 19.III.1994 r.	853,02 zł.
	<hr/>
Koszty razem:	165.293,42 zł.

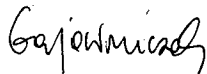
C. Wynik finansowy

a) fundusz założycielski	400,45 zł.
b) wynik finansowy 1992	42.331,09 zł.

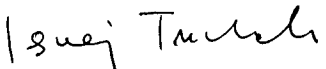
c) wynik finansowy 1993		39.436,80 zł.
przychody 1994-1996:	480.248,20 zł.	
koszty, dotacje 1994-1996:	165.293,42 zł.	
d) wynik finansowy 1994-1996:		314.954,78 zł.
<hr/>		
Wynik finansowy razem:		397.123,12 zł.

Uwaga: koszty organizacyjne (poz. B.5 i 6) wynoszą 24.361,39 zł., a zatem stanowią 17,7% kwoty odsetek bankowych (poz. A.6) i kształtują się znacznie poniżej wartości założonej w r. 1994 (górną dopuszczalną granicą 50%).
W r. 1994 - wynosiły 27,15%, w r. 1995 - 16,2% i w r. 1996 - 14%.

Skarbnik Zarządu
Polskiej Fundacji Katyńskiej


mgr Jolanta Gajowniczek

Przewodniczący Zarządu
Polskiej Fundacji Katyńskiej


mgr inż. Jędrzej Tucholski

Warszawa, dn. 10 marca 1997 r.



Sprawozdanie finansowe
z działalności Zarządu Polskiej Fundacji Katyńskiej
za okres 1 I - 31 XII 1997 r.

A. Przychody 1997 r.

1. Wpłaty osób fizycznych	510,00 zł.
2. Wpłaty „Rodzin Katyńskich”	580,00 zł.
w tym na rzecz Muzeum Katyńskiego	20,00 zł.
3. Wpłaty instytucji	4.070,00 zł.
4. Datki osób i instytucji, które otrzymały książki - cegiełki	6.271,50 zł.
5. Wpłaty fundatorów	200,00 zł.
6. Odsetki bankowe	54.665,62 zł.
<hr/>	
Razem przychody:	66.297,12 zł.

B. Koszty 1997 r.

1. Muzeum Katyńskie (dotacje na rozszerzenie bazy muzealnej i konserwację relikwii)	765,81 zł.
2. Publikacje i dokumenty katyńskie	
a) Dotacja na wydanie książki Katyń. Zbrodnia bez sądu i kary	13.000,00 zł.
b) Dotacja na wydanie książki Ku cmentarzom	3.630,00 zł.
c) Opracowanie artykułów do książki Ku cmentarzom	1.189,00 zł.
3. Honoraria autorskie za opracowanie epitafiów nagrobnych i ksiąg cmentarnych: Katyń, Miednoje, Charków	3.568,61 zł.

4. Sesja na Zamku Królewskim 5 IV 97 r.	1.295,57
5. Koszty organizacyjne	
a) materiały biurowe	51,85 zł.
b) prowizje bankowe	113,90 zł.
c) prace zlecone (księgowość, sekretariat)	7.190,00 zł.
d) opłaty pocztowe (korespondencja)	232,20 zł.
e) pozostałe koszty	553,94 zł.
w tym – przejazdy	238,00 zł.
– telefony	180,00 zł.
– pieczątki	116,14 zł.
– kserokopie	19,80 zł.
f) działalność Rady PFK	1.014,27 zł.
w tym – materiały biurowe, przejazdy, delegacje,	
opłaty pocztowe, telefony	728,39 zł.
– druk i rozesłanie memorandum	285,88 zł.
g) obchody rocznicowe	2.091,06 zł.
w tym – tablica ś.p. S. Świaniewicza	1.659,00 zł.
– wieńce i kwiaty rocznicowe	432,06 zł.
	<hr/>
Razem koszty:	34.696,21 zł.

C. Wynik finansowy

a) fundusz założycielski	400,45 zł.
b) wynik finansowy 1992	42.331,09 zł.
c) wynik finansowy 1993	39.436,80 zł.
d) wynik finansowy 1994	199.806,59 zł.
e) wynik finansowy 1995	50.212,05 zł.
f) wynik finansowy 1996	64.936,14 zł.

g) przychody 1997	66.297,12 zł.	
koszty 1997	34.696,21 zł.	
wynik finansowy 1997		31.600,91 zł.
		<hr/>
Wynik finansowy 1992–1997 razem		428.724,03 zł.

Uwaga 1: koszty organizacyjne (poz. 5 a–e) wynoszą 8.141,89 zł., a zatem stanowią 14,89% kwoty odsetek bankowych (poz. A.6) i kształtują się znacznie poniżej wartości założonej na r. 1997 (górna dopuszczalna granica 50%).

Uwaga 2: Klęska żywiołowa, która nawiedziła Polskę w 1997 r. (powódź) spowodowała koncentrację środków pochodzących z nadwyżek instytucji oraz szeroką ofiarność społeczną na rzecz akcji przeciwpowodziowej i zwalczania skutków powodzi, jako sprawę priorytetową.

Z tego względu, mając równocześnie na uwadze, że ROPWiM nie przystąpiła w 1997 r. do realizacji inwestycji cmentarnych na terenie Rosji i Ukrainy, nie zrealizowano jednorazowej akcji „Banki” (p. B.3 preliminarza na r. 1997 – 250 tys.zł.), a zatem automatycznie nie widnieje ona po stronie przychodów. Z tego samego powodu Dowództwo NJW nie dotowało Fundacji deklarowaną kwotą 200 tys.zł., gdyż – jak wyjaśnia to obecnie – wszystkie środki, w tym również rezerwy finansowe rzuciło na akcję przeciwpowodziową.

KSIEGOWA
POLSKIEJ FUNDACJI KATYŃSKIEJ
Romualda Lewalska

POLSKA FUNDACJA KATYŃSKA
mgr Jolanta Maria Gujańska

PRZEWODNICZĄCY ZARZĄD
POLSKIEJ FUNDACJI KATYŃSKIEJ
Jędrzej Tucholski

Sprawozdanie finansowe
z działalności Zarządu Polskiej Fundacji Katyńskiej
za okres 1 I - 30 VI 1998 r.

A. Przychody za I półrocze 1998 r.

1. Wpłaty osób fizycznych	1.070,00 zł.
2. Wpłaty Rodzin Katyńskich	220,00 zł.
w tym na rzecz Muzeum Katyńskiego	20,00 zł.
3. Darowizna SADREN Sp. z o.o.	7.320,00 zł.
4. Datki osób i instytucji, które otrzymały książki - cegiełki	2.144,20 zł.
5. Zwrot dotacji Instytutu Katyńskiego	1.000,00 zł.
6. Odsetki bankowe	31.135,74 zł.
7. Wpłata Muzeum Wojska Polskiego na rzecz Muzeum Katyńskiego (konto „760/5” a'vista)	2.804,05 zł.
Razem przychody:	45.693,99 zł.

B. Koszty za I półrocze 1998 r.

1. Muzeum Katyńskie (dotacje na rozszerzenie bazy muzealnej)	1.423,70 zł.
2. Muzeum Katyńskie z tytułu wpłaty MWP (konto „760/5” a'vista)	1.540,30 zł.
3. Publikacje i dokumenty katyńskie	
a) Dotacja dla Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych na wydawnictwo: <i>Katyń. Dokumenty zbrodni</i> , t. 3	5.000,00 zł.
b) Dotacja dla Instytutu Katyńskiego na jubileuszowy numer „Biuletynu Katyńskiego”	1.500,00 zł.

c) *Zbrodnia Katyńska. Upamiętnienie ofiar i zadośćuczynienie*

– honoraria autorskie	1.530,00 zł.
4. <i>Księga cmentarna. Charków</i> – honoraria autorskie	2.002,00 zł.
5. Sesja na Zamku Królewskim 23 V 1998 r.	1.005,14 zł.
6. Koszty organizacyjne	
a) materiały biurowe	82,31 zł.
b) prowizje bankowe	65,10 zł.
c) prace zlecone (księgowość, sekretariat)	5.000,00 zł.
d) opłaty pocztowe (korespondencja)	132,90 zł.
e) pozostałe koszty	401,30 zł.
w tym – przejazdy	261,00 zł.
– telefony	90,00 zł.
– naprawa pieczętki	8,70 zł.
– kserokopie	41,60 zł.
7. Ekspertyza SADREN Sp. z o.o.	7.320,00 zł.
Razem koszty:	27.002,75 zł.

C. Wynik finansowy

a) fundusz założycielski	400,45 zł.
b) wynik finansowy 1992	42.331,09 zł.
c) wynik finansowy 1993	39.436,80 zł.
d) wynik finansowy 1994	199.806,59 zł.
e) wynik finansowy 1995	50.212,05 zł.
f) wynik finansowy 1996	64.936,14 zł.
g) wynik finansowy 1997	31.600,91 zł.

h) przychody I półrocza 1998	45.693,99 zł.
koszty I półrocza 1998	27.002,75 zł.
wynik finansowy I półrocza 1998	18.691,24 zł.
<hr/>	
Wynik finansowy 1992 – 30 VI 1998 razem	447.415,27 zł.

Uwaga: koszty organizacyjne (poz. 5 a-e) wynoszą 5.681,61 zł., a zatem stanowią 18,2% kwoty odsetek bankowych (poz. A.6) i kształtują się znacznie poniżej wartości założonej na r. 1997 (górna dopuszczalna granica 50%).

KSIEGOWA
POLSKIEJ FUNDACJI KATYŃSKIEJ
Romualda Lewalska
Romualda Lewalska

POLSKA FUNDACJA KATYŃSKA
SKARBNIK
Janina Maria Gajewska
Janina Maria Gajewska

PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU
POLSKIEJ FUNDACJI KATYŃSKIEJ
Jędrzej Tucholski
Jędrzej Tucholski